

Tom osiemdziesiąty czwarty. Z[a - al]

Spis listów w Tomie 84 zawartych

Kart		Ilość - Rok
1.	Zabiełło Wiktorja	6 - 1879, 81
9.	Zabłocki A.	1 - 1879
11.	Zabłocki Kazimierz	1 - 1878
13.	Zabłocki Wojciech Kazimierz	10 - 1871, 76, 77, 78, 79, 81
34.	Zaboklicki Mikołaj	3 - 1873, 74
39.	Zaborowska ~~Anna~~ Wanda	5 - 1879, 80, 82, 84
46.	Zabłocka Józefina	6 - 1878, 79, 80
65.	Zacharjasiewicz Jan	39 - 1867, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 76, 77, 78, 80, 82, 84, 85,
133.	Zacharyasz Stanisław	1 - 1880
134.	Zadurowiczowa Krystyna	2 - 1875, 76
138.	Zagajewski Józef	1 - 1887
140.	Zagórzańska Marja	1 - 1879
142.	Zahn R.	28 - 1878, 82, 84, 85, 86, 87
177.	Zajączkowski Kazimierz	2 - 1869, 70
178.	Zajączkowski Leopold	3 - 1878, 80
181.	Zajączkowski Michał	1 - 1870
182.	Zajączkowski Piotr	1 - 1886
184.	Zaklicki Władysław	1 - 1875
186.	Zakrzewska A.	1 - 1869
187.	Zakrzewski	1 - 1880
189.	Zakrzewski Eulogjusz	2 - 1870, 78
193.	Zakrzewski Ignacy	2 - 1876
196.	Zakrzewski J. P.	3 - 1870, 80, 87
201.	Zakrzewski Napoleon	1 - 1870
202.	Zalasiński S.	9 - 1879, 80, 83
215.	Zaleska Marja	1 - 1882
217.	Zaleska M. J.	2 - 1880, 87
220.	Zaleski Antoni	12 - 1870, 72, 69, 87, 82, 87, 87
	240-244 M. Zaborowska	
241.	Zaleski Józef Bohdan	6 - 1863, ~~82~~ 82
246.	Zaleski Bronisław	9 - 1867, 68, 74, 75, 79,
261.	Zaleski Dionizy	8 - 1883, 84, 85, 86, 87
273.	Zaleski-Falkenhagen ~~M.~~ P.	121 - 1863, 67, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86,
	k. 287 – 289 o Teofili Dobrowolskiej Jarosława; k. 383 – 387	
469.	Zaleski Jan	5 - 1877, 83.
	Zaleska-Falkenhagen M. k. 395	

Kart | Ilość - Rok

476. Zaleski Jan . . . . 2 - 1875
478. Zaleski Pankracy . . . . 2 - 1877
483. Zalewska Balbina . . . . 1 - 1887
484. Zalewski Kazimierz . . . . . 53 - 1875, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86
554. Zaltz~~stejn~~stein B. J. . . . . . . 3 - 1868, 69



II

20/9 Zabiełło Wiktorja 1 1847



Z.

Szanowny Panie!

Uprzejmość Pana, o której mi mówiły osoby mające przyjemność znać Go osobiście, zachęca mnie do poproszenia Pana o radę, a jednak z nieśmiałością piszę niniejszy i, doprawdy, nie wiem od czego zacząć. Ot, po prostu powiem, że mi się marzy od dzieciństwa o autorstwie, żem próbowała pisać trochę – tyle ile mi pozwoliły służbowe moje zajęcia – i że bym rada wiedzieć czy mam pracować w tym kierunku, czy też – – dać za wygraną? – Uważałabym za łaskę gdyby mi Pan pozwolił przysłać powiastkę, napisaną wprawdzie przed ośmiu

łaty ale może staranniej wykończoną od innych. Jeśli Pan zechce mi ją wyświadczyć to proszę o odpowiedź pod niżej załączonym adresem, a w każdym razie proszę, bardzo bardzo by Pan pobłażliwie przyjął tę moją pracę.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

Szanownego Pana

sługa

Wiktorja Cezaryna Żabiełło

D. 20 września 1879 r.

Kraków.



[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] się zawiązała [illegible]

[illegible] dobro natomiast winnam

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] bo wolę smutną [illegible] jak [illegible]. Prawdy więc czekam od Pana [illegible] jako to [illegible] drogiego [illegible], bo Pana widzieć [illegible] pisarzu [illegible] wywierałeś na mnie [illegible] wiedzy i drogi. Jeśli mam jaśniejsze pojęcie o [illegible] moim [illegible] nauczycielom [illegible]. Dozwól mi więc Panu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Z najżywszym uczuciem i czcią [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]



7 ~~786~~

d. 6 Czerwca 1881.

Kraków

Szanowny Panie!

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] mojej przybranej Matki [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

na pozór — wydaje mi się istotnie ona, to, co
sumienie mniej w niej do zaprawienia niż w ...
mym. Czy nie zechciałby Pan mi poradzić, z
którego z wydawców mógłbym się udać z tą po-
wieścią? Byłabym Panu wielce obowiązana.

Raz jeszcze przepraszam, że w ten sposób
ośmielam się zajmować Pana swemi sprawami; racz
Pan przyjąć najszczersze podziękowanie i wyrazy
prawdziwego szacunku i zostaję na zawsze
z głębokim szacunkiem i poważaniem

Szanownego Pana

sługa

[illegible]

[illegible]
[illegible]

1/6

17/8

Szanowny Panie!

Byłoby mi niezmiernie przykro gdyby moja prośba co do [illegible] sprawiła Szanownemu Panu bodaj najmniejszy kłopot., dla tego niniejszym proszę, by go Pan nie tylko nie czuł ale nawet nie myślał o mnie. Postaram się to odbudować z wszelką troskliwością i z pamięcią [illegible] przypadkiem, ale tylko przypadkiem znalazł się teraz [illegible] o mnie [illegible] [illegible] Pan mógł się dowiedzieć [illegible]

Antoniego Sienkiewicza, bo ja, jako kandy-
[illegible] [illegible] nie mogę sama bowiem
nie wiem gdzie mi losy każą, zastać Pan...
i dziecko.

Z najwyższym szacunkiem i czcią,

Szanownego Pana

sługa

Wiktorja [illegible] Zabiełło.

d. 13 Czerwca 1881 r.

Kraków.

iabłocki

1551
9

Poznań Górna Wilda № 41. d. 21/9 79
w Zakładzie ks. Tadeusza Gąsiorowskiego

Szanowny Panie zadziwisz się pewno że w czasie gdy tysiące listów odbierasz z życzeniami i powinszowaniem — ten, pisany w interesie. Wierz mi jednak Szanowny Jubilacie — że jest równie dowodem wielkiej czci i szacunku mego — że wszystkie te złote myśli które czerpiemy z Ksiąg Twoich, mają siedzibę w sercu Twem Szanowny Panie.
Przyjm więc i odemnie skromne swoje cząsteczkę wyrazy głębokiej czci i życzenia, aby Cię Bóg jak najdłużej nam zachował, i dał Polsce więcej takich świetnych i zacnych synów. [illegible] nie upadnie Ojczyzna nasza.
Wiadomy Twoi Szanowny Panie chcąc Ci dowieść swego szacunku dla [illegible] gdy starają się w różny sposób utrwalić pamiętny rok jubileuszu. I ja Szanowny Jubilacie chcę abyś pozostawił wieczną pamiątkę wdzięczności w sercu bardzo nieszczęśliwej rodziny emigranta, który zamieszkuje w Brzeżanach w Galicji. Pułkownik Antoni Gąsiorowski emigrant z 31go roku wyszedł z Kongresówki z domu rodzicielskiego w 17r. swego życia. Pod Ostrołęką brat starszy Franciszek poległ a Antoni ranny w płuca bitwy dostał się do niewoli rosyjskiej pędzony na Sybir, z jednego etapu za Smoleńskiem został w cudowny sposób uwolniony, czego opis tutaj byłby za długi. Dostawszy się przez Austrię do Francji — tam przez [illegible] wypadkami urozmaicone życie aż do wojny Sebastopolskiej [illegible] wstąpił do Kozaków [illegible] w stopniu Majora. [illegible] przy dzielnej obronie miasta pod [illegible] tak się [illegible] do niewoli [illegible] tam wyleczony z ran, został skazany na powieszenie i wyrok ten był przeczytany — ale przez śmierć Mikołaja [illegible] zamieniony na Sybir — przebywszy tam lat dwa — zaledwie po takim długim czasie mógł dać znać familii która go miała za umarłego. Brat jego

najstarszy

Józef, emigrant także, jeden z szkoły podchorążych, który przez różne [illegible]
wszystkie powstania został tutaj, i był jednym z naczelników sił zbrojnych z 48 r.
Ten więc brat pojechał do Paryża udał się do Cesarza Napoleona aby za poro-
zumieniem trzech mocarstw kraju jego, stosownie do traktatu — zażądali wy-
dania Gorczyńskiego. Został więc rozkazem rządu Rosyjskiego odesłany
do Księstwa gdzie chciał powrócić do Brata. Tutaj naraz Sybirak ożenił się
z wierną mu i kochającą go od dawna i chciał już raz poświęcić się życiu
domowemu i swej familii składającej się z dwóch synów i córki — Ale przy-
szedł rok 63. nie mógł wytrwać spokojnie, czując [illegible] sił w sobie
aby służyć krajowi — pozostawił płaczącą żonę i poszedł z Oddziałem —
z Księstwa — rozbity — udał się do Galicji gdzie czynnie należał do tamtej-
~~szych ruchów — po nieszczęśliwym upadku powstania wyjechał do Francji,~~
został się tam lat kilka, i stęskniony powrócił do Księstwa aby z podzię-
... łonie rodziny — Ale po kilku tygodniach, władze Pruskie nakazały mu [illegible]
sowo. aby w 24 godzinach kraje Pruskie opuścił. Wyjechał więc nieszczęśliwy
tułacz z żoną i dziećmi i osiedlił się w Brzeżanach w Galicji — ale bez
żadnych funduszy. Zyskał tam wprawdzie wiele sympatii i pomocy w edu-
kacji dzieci — ale niedostateczne utrzymanie zmusza go do cięższej nie raz
pracy przy tem podeszłym wieku — pomimo tego głód i bieda zaglądają często
do domku biednego emigranta.
Łaskawy Panie wezwij go do siebie aby opowiedział swe życie — Bóg go tylko
żołnierzem stworzył — gawędzić lubi ale nie ma chęci opisać swego
życia. Może Ty szlachetny Panie zechcesz być w tym pomocnym. Życie
Gorczyńskiego może więcej urozmaicone jak Piotrowskiego, którego pa-
miętniki

tak chętnie były czytane — będzie to przyczynek do historii naszej z tych smutnych
i świętych czasów. A może się przyczyni także do poprawienia losu tej nieszczę-
śliwej Rodziny. — Jestem Siostrą Antoniego ale tak nieszczęśliwą, że Mu w nie-
szczęściu dopomóc nie mogę, chociaż sercem czuję niedolę. Żadne pióro nie jest
zdolne [illegible] w [illegible] dniach cierpień, ubóstwa, i niedostatku
jak Ty Szanowny Panie — Masz wiele w sercu współczucia dla nieszczęścia: do tego
więc zacnego serca, z wiarą w to uczucie, odwołuję się i oddaję w ręce Twoje
Szanowny Jubilacie los nieszczęśliwych rozbitków. — Mam przeczucie
że Bóg który mnie natchnął tą myślą, dobrą rzecz, przez Twoją Panie
osobę i obudzi współczucie dla człowieka który nie tylko poświęcił [illegible] Ojczyz-
nę a dziś złamany wiekiem i nieszczęściami ciężko pracować musi
aby siebie i swą Rodzinę bronić od nędzy.

Kończę wyznaniem z głębi serca — że cześć Ci i chwała Szanowny Jubilacie
za wszystkie zacne i szlachetne zasady, które ogół czytający w —
Twe dzieła uznaje i uszlachetnia. Ja polecając gorąco prośbę moją

pozostaję z głęboką czcią i poważaniem

H. Żabłocka
z Goszczyńskich

Warszawa Dnia 3 Lutego 1878 r.

Szanowny Znakomity
Literacie!

Niechaj cię nie zraża niegładki styl tego pisma, dla któregoś byś mógł nie czytać go całego, ale zniecierpliwiony głupstwem podrzeć go.

O! nie panie, nie rób tego, błagam cię, bądź cierpliwym i czytaj do końca, może Najwyższy da, że się rozczulisz nad nieszczęściem a nareście, prośba rodaka, takiego samego jak Ty polaka z jednym uczuciem z jednym biciem serca.

O! panie, niechaj ci się nie wydaję warjatem, który śmie o coś podobnego, tak z daleka, ciebie sta prosić, mając bliżej innych, którzy by toż samo mogli zrobić. O! nie ja w to nie wierzę, żeby prócz ciebie, mógł mnie ktoś w tem pomódz, ponieważ przeczytawszy kilka powieści ~~twego znak~~omitego pióra i zobaczywszy twój portret, twoje zacne, polskie oblicze, przedsięwziąłem ten czyn, odważyłem się tylko dla tego, że miałem i mam nadzieję że ty szanowny panie, możesz zrobić dobrze, nie odepchniesz przyjaźni swojemu rodakowi, a przytem wnukowi, niezmordowanego swojego kolegi na polu literackiem, byłego Redaktora, Gazety warszawskiej a później codziennej, Autora wielu dzieł pożytecznych, Kazimierza Kryskiego.

Otóż Szanowny panie! jestem wnukiem wyżej wspomnianego Literata, również (pokrzywdzi

Matka i Ciotka moja po śmierci ś.p. Dziadka mojem, który niestety umierając r. 1854. niezostawił żadnej fortuny, muszą krwawo pracować (szyją) na siebie Ojca mojego byłego emigranta z 48 ro. który obecnie nie ma żadnego zajęcia i

fanówzu, siostrę czternasto-letnią i mnie który mam lat 16.

Zgnębiony pamiętne tej biedy starali się z wiele mniejszości, posyłać do szkoły siostrę i mnie który jeszcze wtedy byłem tego nie pojmowałem co to jest praca. [illegible] ciotki i matki, które ostatnie pa s. ś. [illegible] pamiątki z rzeczy [illegible] aby mnie posyłać do szkoły, ja z początku uczyłem się nie źle, lecz później gdym zaczął się [illegible], a ponieważ [illegible] zawsze był chwiejny i słabego [illegible] .... [illegible] szy klasy Iszej powiedziałem rodzicom że uczyć się nie chcę, a że miałem zdolności do rysunku, chciałem wstąpić do drzeworytni, ale rodzice z początku w żaden sposób nie pozwolili, martwili się, złościli, bili mnie, a ja chciawszy na swojem postawić ciągle, nie chodziłem do szkoły ale na wagary, aż nareszcie rodzice nie tęgiego słabego charakteru, oddali mnie do owej drzeworytni, w której już jestem rok drugi, po trochu przychodziłem do rozumu, a gdym poznał że bez nauki społeczeństwu służyć niemożna, czego mi zawsze przyganiał, o panie! poznałem swój błąd i żałuję mocno, bo cóż dla mnie który mam więcej myśli, być w drzeworytni jeszcze bez jakiej takiej nauki.

Ja chcę się przydać społeczeństwu, chcę rodziców swoich na tej stopie postawić na której nigdy byli, a jestem im do lat już szesnastu ciężarem, dopiero za lat dwa mam brać małą pensyjkę z której, jeżeli ty mnie panie nie pomożesz nie mógł bym sobie ~~kup~~ płacić za naukę prywatną, bo będę musiał dawać biednym rodzicom na życie.

O! Szanowny panie powiesz że dla biednych jest stypendium, ale czyż przyjmą 16 letniego do Iszej klasy a na przyszły rok również nie można, ale i tak bym tu w Warszawie nie chodził ponieważ wstyd mnie, przyjaciele moi są już w klasach 6tej.

O! Panie ty nie pojmujesz jaki ja nieszczęśliwy, ja chcę być człowiekiem, przyczem książki z jakiej bądź czerpię wiadomości, najwięcej czuję przyjemności w czytaniu Historyi narodowej, lecz to wszystko nie wystarczające na to, co zamyślam.

O! Panie błagam! błagam! po sto razy z litości się,
nie [illegible] odrzucaj, nie daj mu upaść tutaj, [illegible]
a przytem że jest wzruszeniem twojego talentu, czyń
że [illegible] będzie [illegible] pod swoją opie-
kę i ratować go, a Bóg najwyższy cię [illegible]
obdarzy łaskami jeżeli nie tu to tam na tam-
tym świecie, a rodzina cała będzie się za ciebie
modliła.
Panie! Błagam jeszcze przyślij pieniądze i kar-
mnie jednego z siebie, [illegible] mnie pod swoją opiekę
będę ci za to w ostatnich chwilach [illegible].
Jeżeli łaska twoja mnie w tem ominie,
to proszę, przyślij mnie choć jakiś kwitek z które-
go bym mógł sobie kupić narzędzia i parę książek
do nauki i żebym mógł kupić sobie choć jedną
z twoich powieści O! błagam —

uniżony sługa
[illegible] Kaz. Zabłocki

Jeżeli prośba moja
nie będzie ominiona,
i ręka szanownego pa-
na będzie adresować to
proszę adres.
Warszawa
Ulica Twarda № 15
na ręce Antoniny Krupskiej mo-
jej ciotki, do Kazimierza Zabłockiego.

1871. [illegible] 13

Warszawa. 1871. d. 17. Kwietnia.

Szanowny Panie,—

Otrzymałem Wasze pismo; odczytałem je ze skupieniem i poznałem w niem Was całego: tak życzliwie, tak przyjaźnie odezwać się tylko mógł namaszczony Kapłan; takim Wy byliście zawsze dla mnie i takim, bez zasłony, w liście się Swym ukazaliście. Nie potępiajcie mię za te słowa szczerego wylania się: nie mogłem nie skłonić głowy przed Wami, nie mogłem nie wypowiedzieć zachwytu, którybym próżno w piersi mej stłumić chciał natarczywością, ale — nie gniewajcie się, Panie — ja w Was będę widział patryarchę naszego, Józefa Ignacego i to, czegobym nie użył w pisaniu do innego, którego pierś wszakim frakiem przyjętego zwyczaju i ceremonji osłonięta, to śmiało wypowiadam przed Wami.
Bolejąc nad stanem Kraju, którego widok ściska mię jak obręcz inkwizycyjna na ławie, wziąłem się do pióra, czując głos w sobie, że to jest mym obowiązkiem.— Gorzki śmiech mój nie przechodzi przez kraty cenzurowe na świat i ginie w niemym papierze, lecz z jeszcze większą potęgą i namiętnością odzywa się w sercu. Widząc, iż słowo moje do czasu musi być obcem dla Kraju, że, gdy działać potrzeba prędko, nieubłagane fatum na drodze mi staje i tę mi sobą tamuje, wziąłem się do szukania pośrednika mych myśli w Naród — wziąłem się po prostu do tłómaczeń dzieł obcych, któreby mogły oddziałać na Naród, a mnie i przygotować do pieśni, która się z piersi mej z czasem wyleje.—
Jako jedna z największych wad i plag mojego Narodu wydało mi się to jego marzycielstwo, to zbytnie poleganie na jakichś cudach, na częstem niemyśleniem, nie mającem żadnego bytu realnego... a ni podstawy, na wymarzonem.—
Te ideały Irydionów i Konradów wydały mi się zbrodniami, powiem więcej — zdrajcami własnego Kraju: wzbijając w potęgę wroga, osłabiały, pchnęły do grobu nas, którzy mieli bronić i wyprowadzić na dzień i światło. Za słaba istota,,, bez funduszu i materjalnej obecnie podstawy, tylko jedną tradycją dostatków i zamożności bogaty, życzyłbym od gwiazd odwrócić oczy mojego narodu, by własny widział łachmany, zmierzył okiem tę glebę, na której się zrodził i poszukał w niej, w tej roli skarbów, choćby niemi nawet były i — dobrze porosłe ziemniaki!...
Słowem, ja, poeta, chcę, ażeby mój naród był realistą, żeby nie wyobrażał a myślił, nie poetyzował a działał, nie chorował na politykę, któremu pilno jest wiedzieć, co się dzieje w Chinach, lecz, żeby się stawał rolnikiem, kupcem, rzemieślnikiem, a przede wszystkiem

człowiekiem woli, myśli i czynu, wierzącym w to, iże są jakieś na świecie narody i że te narody mają posłannictwa, że dla nich być potrzeba obywatelami i że taki obywatel nie powinien siedzieć na włości, lecz w domu, w sercu i [illegible], wszędzie, w całym organizmie i duchu.

Po tem, co już Wam powiedział teraz, zrozumiecie, że moja satyra była społeczną, polityczną (jak ją nazywa cenzura), iżem poruszał kwestje, do których się w kraju nazywano nie brano lub też brać nie śmiano, albo, co gorzej, nie umiano, bo ludzie do tego nie przywykli.

Więc, gdy mi wola zawieszono, chcę rzucić w naród zbiorem myśli obcych, lecz takich, któreby, gdy im nie pomogą, to szkodzić nie powinny; pomiędzy innymi wybrałem i Drapera.

Pisałem do Was, że w tych dniach wyjdzie na świat prospekt. Za radą księgarzy, wstrzymałem się z jego ogłoszeniem dla czysto cyfrowych względów, bacząc, że w lato mniej się mogą zajmować literaturą, i jest prawda nie tylko bibliopolska, lecz i fizjologiczna. Prospekt więc ogłoszę we Wrześniu.

Mam na myśli głównie młodzież, w której ręku przeważnie bym chciał widzieć to dzieło; rozbijam je więc na dwadzieścia kilka zeszytów, tak, żeby cena każdego zeszytu była złoty, tylko i prenumeratę będę zbierał z opłaceniem nawet 2 zeszytów; i zrobię przytem takie prezerwatywy, iżbym i sam na tem wydawnictwie nie stracił. Staranność i rzetelność opracowania - to jedno przyrzekam czytelnikowi.

Otóż w takiej myśli poczęta praca kazała mi też udać się do Was z prośbą o pomoc. Dla czego? — Bo Wasze słowo magiczne, bo w niem żyje duch zniewalający, duch twórczy. Dodatek Waszego pióra sprawi działanie; Bóg Was uzbroił w promienie, które nie działać nie mogą. Otóż w duchu takim określone słówko na 3 lub 4 arkusze druku, wiem jak jest trudnem, wiem na faktu drobnego dla myśliciela; każden objaw życia potrzebuje całej pieśni na jego wyśpiewanie, choćby tylko przybliżone, bo któż odda to życie? Wszystko się w niem wiąże, każde kółko tego łańcucha jest częścią wieczności, a więc i samo wiecznością. Dla tego też potrzebuje to słowo, o którem mówiłem, ust wieszczych; wiecie dobrze, iż twórczego słowa, wy jedni byście mogli wyrzec, że się go kalać nie godzi. Schylam więc czoło przed Wami i błagam o nie, tylko jako Rodak.

Draper powiada, że wszystkiem rządzą prawa, i szukać praw tych w Słowiańszczyźnie za mało wieku, ale w tem rozpierzchłem jej życiu były jednak i być musiały chwile wspólne z całą Europą, które się tylko z Słowiańska ukazały i myśl się ludzka snuła, przechodząc fazy objawu swojego, jak księżyc na niebie.

Otóż tę fazę momentów z jej życia, w których myśl zagrała

z potęgą, mdłe imprę jednak w obec takichże chwil europejskich,
rzucone na papier tylko z promieniem Waszego czoła będę wysłoczą-
jące. Należałbym określeniem tego ruchu Was tylko krępować; szkic
więc, którybym skreślił czy wzór, według którego, jednorodny, sami,
Niechbyście mieli Wasz obraz, złożyłby Waszego ducha z twego
własnego i wieściłby go w kółku, jak każde więzienie swobodne tchnie;
nie tamującem. Nie zaś nie, mógłbym go skreślić, bo chociaż czuję
jeszcze i teraz to życie w jego dzisiejszej postaci, lecz za mało mam
erudycji i, czyż bym być mógł pewny, a przyjmując nawet czyż mógłbym
spodziewać się po sobie, że będę prawdziwym, chłodnym i mędrym
filozofem, a nie improwizatorem, poetycznie, bo własną fikcją za-
pełniającym te ramy, gdyż wiek mój (22 lata), nie mógłby mnie
nie przed tem uchronić. Więcej jeszcze przeczuwam w świecie,
niż go znam, więcej działam z natchnienia, niż z doświadczo-
nego przekonania.

Ruch ten umysłowy w Słowiańszczyźnie, podobnież jak i dzieje
naszej Polski, gdzie najdrobniejsza cząstka własnem swem żyła
indywidualnem życiem i gdzie często interess miejscowy przeważał
nad interessem powszechnym, byłby dla mnie nawet zupełnie nie-
stosownym do opracowania, bobym tego zadania nigdy godnie
nie podołał, chyba, że jakiś by geniusz dobry w chwili snu mego,
napisałby to za mnie, realnego idealisty czy idealnego reali-
sty, ale w każdym razie młodzieńca, wołającego do swoich:
Panowie! szukajmy się środka; ani po niebie ani w ziemi, lecz
tylko po niej i na niej.

Przepraszam Was za tę mniej przydługą korrespondencję, ale lżej
mi jakoś na sercu, żem się przed Wami wyspowiadał. Jako do-
pełnienie myśli mej przesyłam Wam, oto ten wierszyk, a uni-
żając głowy przed Wami, proszę o znak krzyża nad nią,

Wasz sługa

Wojsław Kazimierz Sawicz-Zabłocki

Polski śpiew Mignonowy.

Czy znasz, ma luba, kraj, gdzie pasibrzuchów plemię,
Sobkostwem kala wiek, próżniactwem kala ziemię,
Gdzie każda wyższa myśl to tylko głos w pustyni,
Samodzielnego nic, a ten co ktoś sam czyni,
Gdzie praca widmo, strach i gdzie służyć jej się wstydzą,
Gdzie patrzą na swą dłoń i karku co niej nie widzą, —

Czy ziemię ty tę znasz?... O nie! więc ~~poznaj ję~~ tam się zji
To Polska twoja jest i tę się Polskę zwiesz!

Czy znasz, o luba, kraj, gdzie ziemia plony daje,
Lecz nic nie wyda ten, co skiby ornej kraje,
Gdzie przesąd bogiem wciąż i światło się nie wkrada,
Gdzie wielkość skrywa mózg a próżność serce zjada,
Gdzie ~~mędry rozum~~ gmach, a nikt się go nie broni,
Gdzie każdem gardło ~~ma~~, lecz wszystkim brakuje dłoni.

Czy ziemię ty tę znasz?... O nie! więc poznaj ję —
To Polska twoja jest i ciesz się Polskę tę.

Czy znasz, o luba, kraj zwaliska, tę ruinę,
Co pieszczą w sobie mrok, puszczyka i gadzinę,
Gdzie przeszłość niosła coś, lecz martwy płód wydała,
Gdzie przyszłość pełna nań a dziś — to rozkład ciała, —
Czy ziemię ty tę znasz?... W pieluchy upowita,
Wieczności prześpi noc a dzień jej nie zaświta. — —

Czy ziemię ty tę znasz?... O nie! więc poznaj ję
I płacz ~~nad~~ grobem tym i sama stań się łzą!...

Warszawa. 1871.

Wojc. Kaz. Jawicz Zabłocki. —

Warszawa. dn. 12° Kwietnia 1871.

Szanowny Panie,

Zniecierpliwiony długotrwałą usterką naszych
warszawskich katalogów pod względem dzieł
naukowych, prawdziwą wartość mających,
przedsięwziąłem przekład dzieła J. W. Dra=
pera „Historja umysłowego rozwoju w Eu=
ropie" na polskie, który, chcąc bardziej
odpowiednim potrzebom naszego narodu
uczynić, chciałbym dopełnić rozdziałem
o Postępie Umysłowości w naszym kraju
„i w Słowiańszczyźnie w ogóle." Lecz, że
młode moje pióro i jeszcze bardziej
nieugruntowana nauka nie mogłyby
temu trudnemu zadaniu podołać, prze=
to ośmielam się Was, Szanowny Panie,
błagać o uszczęśliwienie tej mojej pracy
Swym udziałem, wierząc, że tem jednem
roz=

działek Waszego pióra o 100% podniesie
wartość mego wydawnictwa.
Niegdybym może nie miał tej śmiałości
ja, drobna mrówka, nie nie znaczący
owadek, przyjść Panie do Ciebie z tą
prośbą, lecz, gdy tę pracę za pierwszy
czyn swój dla kraju uważam, chciałbym
ażeby wywiązać się z niej tak, jak obo-
wiązek nakazuje. Niech więc to szczere
zeznanie usprawiedliwieniem mem będzie.
Jutro czy pojutrze ogłaszam Prospekt;
tam jaśniej wypowie me zamiary, lecz
nic, i najwymowniejsze pismo nawet,
nie odda tego szacunku i uwielbienia,
jakie mam Panie, dla Was, któregom
dzieła pierwszym moim był nauczy-
cielem i myśli w nich rzucone
drugim ś.p. Ojca mego testamentem.
Niechciejcie więc z rzędu sług Waszych
odtrącać i tego, który z tak wiejską
prostotą dziś do Was przychodzi,

mówiąc z ręką na sercu „z tego się tylko chlubię, że wielkim służyłem i ich rozkazy spełniałem."

Najniższy Wasz sługa

Wojsław Kazimierz Jawicz=Zabłocki,
z. obywatel z Białej Rusi.

Adress. Wojsławowi Kazimierzowi Jawicz=Zabłockiemu w Warszawie. Nowy Świat. 47 nr. domu, mieszk. 6.—

Lwów. dn. 11 Czerwca 1876.

Rybek, 26, III.

7/12

Szanowny Panie!

Sprawiedliwie z zakrwawionem sercem piszę do Was te słowa i nie ja jeden boleję: z nami cierpi wszystko, co tylko jest Polskiego w Lwowie. W boleści tej, w cierpieniu tem, który jest tak wielkie, że nasza dusza żadnej [illegible], do kogóż się mamy zwrócić [illegible] nie do [illegible] siostry? Chyba tylko do Boga i do Was, a dalej Narodu naszego! Wy [illegible], Wy [illegible] ostatniej [illegible] boleści [illegible] i [illegible] tylko [illegible] [illegible], mówiąc o nich! [illegible] nie inny kto, ale ja głos w tej sprawie do Was podnoszę, lecz Sprawiedliwość na osoby ślepa i widzi samą sprawę tylko. Dla tego też nie patrzcie na mnie, ale na to patrzcie, co Wam donoszę i – błagam Was, podnieście Wasz głos: tych skarżcie, którzy skarania są warci! Wiem, że Was nie trzeba prosić, [illegible] Narodu [illegible] jakichkolwiek sprawy Jego, w [illegible] obowiązku!

Mówię o postrzeganiu [illegible] Gillera. [illegible], „[illegible] Narod[illegible]", „Dziennik Polski", „Tydzień" i „Szczutek", więc mówię o nich. A co znaczy [illegible] nie [illegible] mogą Wam [illegible] udzielić informacji, bo nie wszystko [illegible] się, nie wszystko [illegible] mogło w ich pismach, które biły na Gillera. Większej to doniosłości, t.j. większej podłości, szukać w nich potrzeba.

Cała rzecz poszła o to, że nam Niegalicjanom galicjanie tych chleba okruch, które nam dali [illegible] chwili, nacisku okoliczności itd. już nadto [illegible], [illegible], choć [illegible], ale [illegible] Ojczyznę, [illegible] jako „nie swoich" [illegible]... Otóż „nie swoi" (tj. ci, kto [illegible] nie umarli dla sprawy Narodowej) tu [illegible] się wszyscy najwięcej około Gillera, tak, że według ich, Galicjan, wyrażenia się, utworzył się „trybunał narodowy", który, że wszyscy go składający, a [illegible] wszyscy ci, z których Giller przedstawił dali większe i doniośliejsze przed innymi dowody swej miłości dla Narodu – sądził się być w prawie [illegible] o tem, czego w danej chwili wymaga Naród i Narodowa Sprawa [illegible] i ludzie, a szczególniej sam Giller, którego [illegible], stali wyżej od miejscowych [illegible]. Niebo; [illegible] i [illegible] emigracji [illegible] Galicja, że nie jest [illegible], jakby [illegible], i tak [illegible], tak [illegible], jak [illegible] te [illegible], z których tu przez [illegible] jednem; nie, do czego tylko [illegible], to [illegible] ręką [illegible] i [illegible] się co [illegible], to nie [illegible] i [illegible] w [illegible] mówię z jego [illegible] wylewali duch, ale nasz, w ogniu męczeństwa a cierpień wykrystalizowany Polski i słowo ich [illegible] było [illegible], niżeli tych, którzy byli [illegible] a [illegible] w literaturze. Nic jest

to żaden

tu żaden się stroną, ale dante, które podzielać musicie, Szanowny Panie, i wy – Galicjanie wię[c] [illegible] się do ciągnienia wszystku z emigracji jak [illegible] jakiej cytryny wszystkiemi [illegible] soki swe [illegible] i, gdy już tych wyssali [illegible], rzucają ją precz do kąta na śmietnisko. Dziś oni [illegible] na emigrację wszędzie, na każdym kroku, w kawiarniach, w restauracjach, nawet w literaturze (w „Noroby [illegible], opowiadanie pana Dukata", p. [illegible] prawdopodobnie [illegible], ale coś bardzo [illegible] potraktował ją słowem.) Wołają w niebogłosy na każdym swoich zebraniach – na własne słyszałem to uszy, że i Giller i Koszczyc i p. [illegible] i inni – że:

„emigracja 63^go roku nie ma żadnego prawa bytu, bo to tylko jest zalewowanie [illegible] swego, że tylko emigracja po-kościuszkowska i 31^go roku da się usprawiedliwić i miała jakąś rację, ale nie ta, – że naród dojrzał już na tyle, że może się obejść bez niańki, bez [illegible], takich [illegible], którzy tylko kłócą się, bo prawdziwy patryota kraju swego nie [illegible] (t.j. [illegible], ale [illegible] i zastąpią na miejscu [illegible], [illegible]); że to w skutek [illegible] i ludzie bez Ojczyzny (!) (Myż kiedy stracimy Ojczyznę naszą? Myż w Galicji albo w Poznańskiem nie w Polsce?) niespokojna i niespokojna [illegible] a nie spokojni i cisi kraju obywatele, którzy tylko jedni mogą być czynnikiem w „organicznej pracy (jakiej?! i, co ta praca? – dalibóg, nie rozumiem), – że emigracja ta, [illegible] Galicję, jak szarańcza, wszystkie dla siebie [illegible] stanowiska (jakie?) i chleb nie od ust [illegible] jej synom (jaki chleb? cóż oni dali [illegible] tej emigracji tutaj? [illegible] prostymi wyrobnikami i robotnikami, bez mających paszporty! – jakież zajmuje miejsca?! – Brat bratu żałuje chleba! Też wy byli tak szczęśliwi w domu, gdy wygliśmy [illegible] z [illegible] jakimś, [illegible] już [illegible], niezdolnym do pracy, a nie [illegible] z tym, który wnosi życie i czyn! i nigdy go [illegible] nie [illegible]... [illegible], Galicjan, czyż u nas mniej, aniżeli was tutaj?), – że Galicja, choć [illegible], [illegible] Polska, nie [illegible] (!) o swoich nieszczęściach i emigrantów z [illegible] nie [illegible] (!), i [illegible] głupstwa, których [illegible], ani polskiego ucznia [illegible] Polska nie przypisze nigdy. A podobne głosy [illegible] z ust nie najmniejszych we śnie albo na piśmie, ale z ust literatów i [illegible] i [illegible] u słuchających ich, u „patryotów" Galicji. Dawno-to jeszcze na [illegible] [illegible] Kowalowicz Tadeusz wypisywał tak patryotyczne mowy? Dawno-to [illegible] i gromił wszystkiem [illegible] [illegible] w „Szrutku"? a toż są [illegible], to Kowalowiczów, toż wszystkich ich – nie Krechowieckiego tylko, nie [illegible], nie Młodkiego i kilku im równych, mowy! Słyszałem na własne uszy wielu [illegible] i gęście, wypowiadanych głośno, bez ogródki; słyszałem nawet „patry[illegible]" [illegible], mówiącego, że „powstanie 63^go roku było czynem niepatryotycznym," więc i ci, co w niem brali udział niepatryotami chyba być muszą!

[illegible] w powstaniu nie brałem żadnego udziału, bom miał wtedy tylko 15 czy [illegible] [illegible] [illegible] 13 roku nie wątpię, bom wyjechał za granicę [illegible], dopiero w 18[illegible]
(roku, ale

rok, ale, jako Polak, zawsze i wszędzie z jedynie polską myślą i duszą – z emigracją – łączyłem się. I dzisiaj wie, człowieka [illegible]

twór Boga, Ojczyzny, ludzkiego sumienia i zapału, nic, żadna siła, żadne piekło ni niebo od niej nie oderwie. [illegible] się z nią i dlatego też zaliczam siebie śmiało do emigracji polskiej i ci z nią, który nie zdają, [illegible] ze swe[illegible] [illegible] i [illegible] będą jej sprawy [illegible] mówię o niej – „my".

Otóż nas [illegible] ich [illegible] rzucili się na nasze serce, na Gillera. Gdy w serce razą, to z ciała trup. Nas czytasz pióra; widzisz [illegible] Ale, nie słuszności im trzeba – im potrzeba tryumfu. Chcę [illegible] wypędzić i [illegible] nas. [illegible] głos w „Gazecie Narodowej."[*] [illegible] „Dziennikowi Polskiemu" [illegible] Dobrzański [illegible] Gillera [illegible] walki, tego całego powstania i [illegible] „[illegible] lwowskich literatów przeciwko Gillerowi." [illegible] więc na niego najpierw [illegible] Tatomirem, [illegible] Ławem, [illegible] Kurysiowiczem. [illegible] potrzeba. Dość, że [illegible] c.-k. Prokuratorii, [illegible] Gillera" („[illegible] obcy, [illegible] i [illegible] dla dobrobytu biura Narodowego" [illegible] o panie Juliusz[illegible] na kocki. – [illegible] obwiniają o [illegible] rów, [illegible] i krwi [illegible]" Ławo, etc.), że [illegible], emigrant [illegible] [illegible], [illegible] itd. [illegible] zwrócili na niego [illegible] sobie [illegible], by przebywał we Lwowie, [illegible] dla publiczności [illegible] gdyby nie było [illegible] się Ława [illegible], chodzącego po ulicy w [illegible] zwrócić uwagę na siebie" itd. i to w tych czasach, kiedy [illegible] Narodowa [illegible] Ław [illegible] człowieka [illegible]

swoich [illegible] ryby, oni dla „[illegible]" [illegible] osoby [illegible] patrioty [illegible] prześladowanie za najświętszą sprawę [illegible] śmiechem Ława, który [illegible] więcej, jako tylko [illegible] Narodu!

[illegible] (n. Tatomira) [illegible] do [illegible] „Szczutka", [illegible] uwagę Tatomirowi, że tak, jak napisał, może pisać o ludziach ró-żwych sobie

[*] [illegible] między innemi w 125 i 128 numerach [illegible] i [illegible] „Wyłuszczenie myśli [illegible]" W innych pismach [illegible] emigracyjnych nie [illegible] wcale, tak np. [illegible] „[illegible] Ławo" [illegible] w Tygodniku, choć [illegible], o których [illegible]

[illegible] i [illegible] o [illegible] [illegible] i go [illegible]

[illegible] „literaci [illegible]! [illegible] i [illegible] bo jak dziecię ręki na Ojca swego i starszego nie podnosi, tak i nam jest zwróconą walić [illegible] w [illegible] [illegible] nie [illegible], [illegible] i [illegible] „[illegible]". [illegible] też [illegible] i [illegible] Dla tego [illegible] i [illegible], że to dla nich jak [illegible] jest [illegible]! [illegible] co [illegible], [illegible] nie [illegible] go [illegible] i [illegible]: „[illegible], że Wy jesteście chyba [illegible] i [illegible] już sobie [illegible] [illegible] [illegible] jakiś [illegible] od galicyan i [illegible] [illegible] chyba [illegible] jakiś." [illegible] „[illegible]" [illegible] nie [illegible] [illegible], choć [illegible] to [illegible] Kraków [illegible] wykonał [illegible] „[illegible] [illegible]", a [illegible] [illegible]. Widząc to wszystko, gdy ani [illegible], ani Włochy, ani [illegible] galicyan, [illegible], jak to było ich obowiązkiem, [illegible] i „Dziennik", ja, [illegible] nie [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], który [illegible], [illegible] [illegible]. W [illegible] na to, by [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] się [illegible] i [illegible] tylko [illegible] na [illegible] [illegible], [illegible] się nie [illegible], dla tego też dość [illegible] i [illegible] [illegible]. [illegible] w [illegible] i w 3000 exemplarzy [illegible] po [illegible] [illegible] „Dziennikowi" [illegible] jest jego autorem i [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] i na [illegible] jakieś [illegible]. [illegible] [illegible], a [illegible] na mnie „[illegible]" [illegible]. [illegible] nie [illegible], dziś [illegible] ale nie o mnie tu rzecz, — tu [illegible] o Gillerze i [illegible], co [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], który się wyraża [illegible] [illegible] się lwowskich literatów przeciwko Gillerowi. [illegible] Wam przedstawić i [illegible] Was [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible]. Ale smutno to, ogromnie smutno, że w tej sprawie [illegible] i w taki sposób [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] taki, jaki [illegible], [illegible]! [illegible], jak [illegible] to [illegible] i [illegible] wydawać go tylko [illegible], ale nie [illegible] się wstydzę za [illegible] [illegible], [illegible] za to się wstydzi! Naturalnie, że sprawy tej o emigracji poruszać tutaj nie chciałem i nawet nie mogłem, bo [illegible] [illegible] [illegible], i autor [illegible] dziś lub jutro [illegible] się [illegible] galicyanin! Ale nie w tym tylko [illegible] słowo moje [illegible]: [illegible] [illegible] [illegible] do literatów tak [illegible] już, tych [illegible] [illegible], jakich dziś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] posiadamy i „Listy [illegible] [illegible]", [illegible] chcę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] i [illegible] „nie [illegible]" w Galicyi. Ale ja [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], jak [illegible] [illegible], które [illegible] [illegible] i [illegible], co [illegible] „[illegible]." Dla tego też [illegible] się sprawę tę [illegible] z [illegible] i [illegible], choć nie [illegible] [illegible] Was [illegible] a nawet może, jako [illegible], którym przed laty kilku byłem, [illegible] u Was [illegible].

[illegible] [illegible]

Vide 2.

No 2/ [illegible]

kierowała mną też w tym kroku i ta myśl, żyście nie-
dzieli, Szanowny Panie, że [illegible] Polakowi u [illegible]
ligji!

Myślę już Ojczyzna nasza – [illegible]
[illegible] na trzy łany, trzy [illegible] i obce dla
[illegible] kraje. Już na [illegible]
i niemiecka „kultura" tak daleko [illegible], że
my Polakami tylko po [illegible] obyczaje,
[illegible], przy gościach, a w domu próżne, [illegible]
i [illegible] [illegible] ... nie, nie, nigdy nie chce-
my tego, – gdy [illegible], bo na [illegible]
li przyszłość do [illegible], my, prawi Chrystusa [illegible]
my, Naród [illegible], [illegible] tak [illegible], [illegible]
[illegible] żołnierze w boju i Ducha Świętego [illegible],
upadalibyśmy na siłach, zginęlibyśmy nie byli tem,
[illegible] powinniśmy, tym więcej, o którym
mówi wieszcz Rzymu

„Si totus illabatur orbis, impavidum ferient ruinae.
Ale, w każdym razie smutno jest. Serce na [illegible]
[illegible] się, rozpaczy [illegible], [illegible]
[illegible] pełnej wygranej, [illegible]
[illegible] i my energiczny Chrystusowe [illegible]
[illegible] [illegible] nie przyjmie [illegible], który
[illegible] ?
[illegible] na świecie, [illegible] ...

„Ale co mówić Wam o tem, Wy, Panie, Narodu
naszego Kapłan, Wy nasz wieszcz i zastępca [illegible]

„A [illegible], [illegible] ... jak nie wychowanie [illegible]
[illegible]

piszą o nim, co go, patryotę i ucznia swego [illegible]-
ża jak przyjąć było. Pocieszcie go, Łaskawy Panie!
Wy cudowny lekarz.... Gdy cierpię, ja biorę pisma
listy do ręki i, jak ta w naszych bajkach ży[illegible]-
ca woda, one zabliźniają mi rany moje! I
najszczęśliwszy zaś będę, gdy mnie, Szanowny Pa-
nie, [illegible] przez nie [illegible], bo godzien Was
być [illegible] Waszym i prawym synem Ukrainy
[illegible], to cele i zadania życia mego [illegible].
[illegible] - [illegible] tak [illegible] [illegible] [illegible]
młodą głowę, która się z takim [illegible]
zgina teraz przed Wami.

Najniższy sługa Wasz

Wojsław Kazimierz Sawicz-Żabicki.

P.S. Otóż czytałem już Kronikę niedzielną [illegible]
w „Dzienniku Polskim". „Zabłocki zjadł wy-
dło" powiadają tam, tak — rzeczywiście. [illegible]
[illegible] wydło i okropne wydło, bom Polski
nie znalazł w Galicji, Polski, która jest
jedyną kochanką moją, jedyną miłością mo-
ją i [illegible] [illegible] na ziemi. Ale, [illegible],
ja dwie wierzące dziecię, każdemu słowu Twe-
mu ufam i nie upadnę we wierze mojej!
[illegible] [illegible] [illegible], którymi święcą nas...
[illegible] [illegible] [illegible] samojswy się, uwolnię!
[illegible] jeszcze jedna prośba. My we Lwowie
znajdujący się, [illegible] licznych braci nas [illegible]
[illegible], [illegible] jak [illegible] na [illegible]-
[illegible], myśl nas [illegible], [illegible]!

się głupy całem, by kiedy przyszło, wyrzec się nam
ze Szwecą, iść gdzieś dalej w świat, gdzie? —
nie wiem jeszcze, ale spodziewam się, myślę, czy
się tu nie potrzebni."

Ja podaję się i jest, którzy utworzyli w sobie
jedno towarzystwo, akord, że tak się wyrażę, tak
solidarnie, tak silnie, potężnie ze sobą.
Mi tylko idei, jedną swoją marzyło dla siebie.
„Wolna Polska i ojczyzna", a którejś wspólnej potrze-
ba było Narodowi Polsce? Ja, w najpośledniej-
szych tylko żołnierzy rzędzie, stanąć w moim
szeregu — słuchać, wierzyć, działać i wytrwać
do końca. —

Napisałem do Karbowy Pisanie o tem, co mamy
czynić. Nie ma, serc czystego serca i [illegible]
człowiek, wierzcie. — Na nie jako [illegible], na nie
powołuję się.

Otrzymałem pisałem do Abakanowicza w Paryżu
o mojej sprawie tej wojny. Myślę bowiem, że
my wszyscy jedną stanowimy całość, i przed
Narodem, dla którego przyszła nasza chwila, —
wszystko to, co ja własne stawiam, poświęcić
musimy, — tę zawsze nie zajmowałem i obcy
tajemnic ładnych przed sobą mieć nie możemy.

Lwów. 1877, dn. 21 Maja.

Nam wszystkim najdroższy Panie.—

„Galicyjskie dzienniki doniosły o formacji „Legionu Polskiego" w Turcji. Najdziwaczniejsze pogłoski po mieście i po prowincji obiegają o tym legionie; przestali o nim mówić, ile już — bają. Sądząc z tego, co tu: taj nam prawią w tej materji, możnaby całą sprawę uważać za ideo= tycznego coś z owym „Białorabem" u ludu za czasów Kosynierskiej kampanji. Są ludzie, którzy namawiają do brania w nim udziału. Znam nawet takich, którzy gorliwie to propagują i mówią tajemniczo że "Ks. (nie wiem tylko: kraj czy pojedyncza osoba lub nawet rząd jaki może) łoży koszty na wyprawienie tych wolontarjuszów. O ile widać nie zbyt gorąco legionu sprawę ogół nasz bierze do serca; ale to pewna, że wielu l.. ludzi się już nadzieją, że jakaś siła przeniesie ich na ziemię turecką.

W tej sprawie wielu niecierpliwych po porady i pomocy języka udawało się do mnie. Postanowiłem więc, sam w mojej głowie nie mogąc na to wyszukać żadnej odpowiedzi, udać się do Was, mojego prawdziwego nauczyciela, wyspowiadać się przed Wami i prosić o objaśnienie i natchnienie.

Wygnanie, tułaczka, warunki, wśród których żyjemy (mówię o Polsce tułającej się) zmieniły ludzi bardzo wiele: prawdopodobnie już nie rozprawiamy się nad przepaścią stojąc, do niej tylko wpadniemy. Emigracja 1863 nie emigracja 1831: bo i ludzie, co ją składają, inni i rozprzęgniona siła i czasy obecne różne tę od dawnych. Powiązać się z sobą nie możemy, jesteśmy bezsilni i nikt się z nami nie rachuje; owszem, nie będąc potężną masą jak tamci, ale różnolitemi atomami, w rozstrzeleniu, już żadnego nie mamy zadania wspólnego, jeno cele i cełki osobiste — troskę o chleb powszedni. I jesteśmy podobni do zboża

porwanego

porwanego z korzenia wichurą, gdzie wszystko nawet łączy się, by z czasem rozpaść się. Dlatego też prędzej [illegible]. I o tych, którzy jeszcze dotychczas kręcą się w wichurze, nie mogą spaść na żaden grunt i wrosnąć do jakiejś ziemi, powiedziałbym, że „wykolejeni z życia", podczas gdy w 1831 wchodzili na nową, zacniejszą, bo wielką Narodowego pielgrzymstwa kolej! Tamci Polskę nieśli ze sobą, a my wynieśli się od niej. Nostalgia rychlej nas zje. W szpitalu warjatów lub samobójstwem - ach, jakże prędko i jak wiele nas skończy! Ja sam koniec taki przeczuwam dla siebie, bo i ja nie wyrosłem jeszcze - osamotniony, bez żadnej w sobie siły, jak liść żółkniejący kręcę się w tych wichrach braku zajęcia się, chleba, domu. I ja radbym był śmierci!

Dla takich legjon w razie gdyby nie był „the humbug", byłby lekarstwem ostatecznem: ruch jakiś do piersi, ciepło... może chwilowe, i - koniec albo jakieś widoki na przyszłość, słowem - zmiana życia.

Ale nie o sobie tylko myślimy Polacy: o sprawie naszej.

Ja Legjonu tego nie rozumiem: może śpiesząc w szeregi jego, Polak grzeszyłby wobec Polski?... Czem on jest? czy legjon ten nie sprowadzi jakiego nieszczęścia na Ojczyznę naszą, czy nie pogorszy jej sprawy? Mówią tu: przeciwnie, w razie zwycięstwa Turcji z sztandarem polskim Moskwa będzie zmuszoną rachować się i zresztą to protest a w żadnym razie nie wzmoże nieszczęść Ojczyzny naszej: ani Moskal ani nikt inny większego nie wymyśli już ucisku. Zgadzam się i z tem, ale - nie dowierzam sobie, bo jak duch Banka wciąż przed myślą moją staje pytanie: a jednak?

Ja polityki nie rozumiem, żadnych wszystkich kombinacji wypadków uczynić tu nie jestem w stanie, to tylko czuję, że, kiedy jest naszym obowiązkiem protest aż do ostatniego tchnienia, ustawiczna walka z wrogiem, to, w razie, gdyby sprawa była

(ciąg

ciemnę, tchórzliwie walcząc z nim, czy nie ustępowalibyśmy, broń Boże, z placu boju duchowo? Ostatecznie czy ja i podobni do mnie „wykolejeni", gdyby nas czekała nawet śmierć z głodu w kraju, tutaj padłszy, gdzie kości naszych oddając Ojczystej ziemi, tem nie przynieślibyśmy Jej ofiary lepszej?! ––

Otóż ta właśnie polityka zabija mi ćwieka do głowy, bo I° rośliśmy z wdzięczności uczuciem dla Turcji: – nie uznała rozbioru, szlachetna była później, zawsze przyjacielem. Kiedy przyjaciel w potrzebie, drugi śpieszy mu na pomoc bez względu na potęgę własnej swojej siły; II° mamy Moskala przed sobą a, jeżeli jaki Polak na świecie, którymby nie pałał żądzą wytępienia jego aż do najostatniejszych śladów od śladów po nim? Co do mnie, powiem Wam szczerze, że, nie mając serca na polowaniach strzelać do bezbronnych zwierząt, skoroby to było policzone na karb mój a nie Narodu mego, najniewinniejszych nawet moskiewskich przechodniów zabijałbym po zbójecku, – tak łaknę zemsty... nawet za siebie: bo przecież i mnie [illegible] i mnie przewracali w głowie i chcieli dobić moralnie! Wy to wiecie... Nie za policzki, nie za knuty, ale za zarazę jaką w nas zaszczepiają chciałbym rachować się z nimi i – Boże, odpuść mi te myśli – po krwi ich oblizywałbym palce!... Strasznie pomyśleć, że oni to, nie kto inny, naród najspokojniejszy i najbardziej ludzki przeistaczają w kannibalów i niszczycieli i w duszach, gdzie gorzała miłość, rozpalają całe piekło szataństwa. . . . . . .

Otóż, Panie drogi, powiedzcie mi myśli Wasze: czy my mamy prawo wstępować w te szeregi, t.j. innemi słowy, czy taki postępek nie byłby wykroczeniem przeciwko obowiązkom Polaka, bo Wy światlejsi, rozumniejsi, doświadczeńsi i spokojniejsi – w nieszczęściach tracimy już wzrok i rozum i jesteśmy... szaleni i chorzy. – Boże, czyż widok tego nieszczęścia nie wzruszy Cię nareszcie?!...

Do Was

Do Was udaję się, bo tu u nas jakoś nie można trafić do ładu z ludźmi: wykręcone odpowiedzi, niezgodne z sobą pojęcia i jakieś jakieś zaćmienie umysłowe. Czuje się jakieś matactwo, jakieś politykowanie, że człowiek po tem mówi: – zgadnij, Jezu, kto Cię bije....

Wiem, że trafiam dobrze, bo na wyrażenie czci mojej dla Was nie znajduję słów a Wy, Najdroższy Panie, nie zwykliście rzucać kamieniem za serce.

Wasz i tylko takich jak Wy

sługa

Wojsław Kaz. Sawicz = Zabłocki

Adres: Lwów. Zyzrakowska ulica, 4.

N. Do kogoż udać się dla dowiedzenia się o legionie czegoś pewnego? Czy Wł. Łazarkiewicz jest osobą od tego? On sam nie bierze w nim udziału i bezstronniej, może nawet pessymistycznie o nim mówi. Jest tam Jurgorzewski korespondent „Narodówki", ale jemu, jak całej naszych robotników do pism miejscowych zgrai nie wierzę. Nie wierzę też i patryotycznym grzechotkom w gusłach kilku osób zajmujących się udzielaniem wiadomości o tych rzeczach we Lwowie.

Zresztą: gdy sprawa legionu, raczej wychodztwa do niego (oprócz Tułacza i kilku Galicjan tam wybiera się) wzbudza u Was może obawy – Drogi Panie! uważnie aby wróg nie skorzystał, uczyńcie gdzie w piśmie jakiem przestrogę, bo, jak widzicie, sprawa ważna, a u nas... kiedy serca wiele, to rozumu mało: wszak większa część naszych (bo i ja siebie do emigracji już wcielam) za dziecka i istoty nieukształconej rażona pozorami tułaczki.

Tarnów. 30. X. 1878.

Tarnów, ul. Kapitulna, 16. dom Förstera
W. K. Zawisz-Zabłocki.

23

Najdroższy Panie,-

do Was, jako do wychowawcy, kształciciela myśli i moralnego pana pokolenia naszego polskiego udaję się z parą słów, a udaję się z prośbą.

Wezwany przez drukarnię, [illegible] nie mającego charakteru a kupca-aroganta przyjechał do Tarnowa na redaktora pisma, które miał wydawać; zacząłem wśród najokropniejszych przeciwności redagować „Gwiazdę". Ton, w którym pismo to zacząłem prowadzić, nie podobał się ani wydawcy ani mniejszemu [illegible], – chcieli skandalów, nieprzyzwoitości, nie jakiegoś pisania o narodzie, obowiązkach i t. d. Brukowca, zajmującego się tylko rzeczami lokalnemi chcieli. W Tarnowie walczą, raczej walczyły ze sobą, bo dziś układają się niejako, dwie partye: magistratualna i prezydyalna czyli p. Pędrackiego i pana Kaczkowskiego. Obaj ludzie [illegible], ale [illegible] a w swem zacietrzewieniu się nie przebierający w środkach. Więcej jeszcze niż sami wodzowie, walczyli ze sobą ich [illegible]. Ci zawładnęli tak dalece duszą wszystkich Tarnowian, że Tarnowianie przestali być i Polakami i ludźmi a tylko na wszystkich sobie powyciskali piętno: Pędrawczyk, Kaczkowczyk. Pod karą najokropniejszego odepchnięcia i prześladowania można tu było nie być tym albo owym. Ja wszelkie zajścia uważając za rzecz zdrożną nie wpisałem się ani pod sztandar ten ani pod ów. To sprawiło, żem nie miał ani czytelników ani współpracowników, ale za to krytyków były całe milliony. Szczególniej [illegible] [illegible] i człowiekowi, którzy nie tylko że nie pomagali w pracy, lecz tylko szkodzili, [illegible] do ucha: nie

zważ nic

nie pisać, Bóg wie po jakiemu redaguje pismo! i t.d. głupiec, barwany etc. i sprawili, że, gdy nie chciałem odstąpić od obranego przeze mnie kierunku (chwaliłem tylko volens-nolens słabe ich prace umieszczając w piśmie mojem), redakcja „Gwiazdy" została mi odjęta przez wydawcę, zwłaszcza wtedy jedno i jedyne ich pismo o tem mnie obszernie się w prasie naszej, wystawiając i mnie i „Gwiazdy" moje M.D. Chądzkiego (Mieczysława Dzierżkowskiego) w „Dzienniku dla wszystkich" (numer jej ostatni).

Z wydawcą nie robiłem żadnego kontraktu na piśmie, wierzyłem mu jak wierzę wszystkim - on puścił mnie jak to mówią „z kwitkiem", nie dając ani centa człowiekowi bez grosza duszy na „dokołatanie się do jakiejkolwiek posady nowej. Ludzie mi wprawdzie mówią, że muszę go wołać do sądu, ale - Panie, nie lubię ja pieniactwa i mam to przekonanie, głupie może, że każde wkładanie się uwłaczałoby mi tylko. Bóg z nim. Wieczna ... idzie do czarta.

Koniec końców, że siedzę bez grosza i ani wyjechać mi w tył nie mogę ruszyć, zanim mi z Litwy, z której jestem, nie przyślą trochę grosiwa - wysłałem tam telegram. Ale że tam nie kończenia lecz wojna i rychło się grosz nie ułuda, więc umyśliłem rzucić się na koncept inny:

Śród mnóstwa prac porozrzucanych, prac poważniejszych, jest pisana mniej cięższa „Zamach rządu na naród czyli Karakasów zwany Karakozowem i sprawa jego", rzecz niezbyt długa, na 7 do 10 felietonów np. w Dzienniku Poznańskim. Jest to rzecz bardzo ciekawa, bo nikt może tak doskonale nie obeznany z ową sprawą, jak ja, dobry znajomy Karakasowa. Znam też osobiście prawie wszystkie osoby wplątane w tę akcję, zarówno po stronie jednej, jak i po drugiej. Otóż chciałbym ją naprzód drukować po polsku a później przełożyć to na język jakiś obcy. Ośmieliłbym się Was, Drogi Panie, prosić o łaskawe wskazanie mi drogi „dobrego" zbycia tej rzeczy za rychłem wynagrodzeniem. Tymczasem wziąłbym się do dokończenia rękopismu tego, bo mam ledwo 2/3 pracy i - gdybyście Drogi Panie powiedzieli mi owo łaskawe i obowiązujące chcieli, za dni 5 czy 6 wziąłbym się skończenia a wtedy przesłałbym ją lub Wam lub Komubyście mi wskazali. Ani w Krakowie ani we Lwowie, zwłaszcza, że teraz potrzeba mi pieniędzy niezwłocznie, nie sprzedałbym tego ani dobrze, ani rychło, a

Dowiązać

poznać u nikogo - ani lubię, ani, gdybym nawet lubił, mógł: ratowałem się zawsze tylko pracą moją, ale się czuję, kiedy i ta praca nie popłaca.

Kilka razy pisałem do Was, Panie, w roku zeszłym i zaprzestałem po polemice Gillera z Tatomirem, jako przyjaciel Gillera, pozwoliłem zapytując Was o zdanie w sprawie polskich legionów w Turcyi, dalej, w dniu Waszych urodzin przesyłając Wam piosnkę równą, złotą ze zbioru p.t. „Dziwni czytelnicy Kraszewskiego". Z tych listów może mnie sobie przypominacie, również z „Ruchu literackiego", w którym za czasów Gillera byłem nietylko współpracownikiem pisma tego, ale i pomocnikiem w redagowaniu onego - dalej pisywałem do „Przyjaciela Domowego" i teraz posyłałem Wam „Gwiazdę" z Tarnowa, której wyszło 7 numerów pod moją redakcyą. Z tego wszystkiego możeście urobili sobie jakie pojęcie o mnie.

Otóż dzisiaj, przyparty do muru, nie wiedzący co z sobą robić i gdzie się obrócić z Tarnowa kroki, piszę do Was w tym interesie - Nie gniewajcie się, Ojcze, że tak do Was udaję się śmiało, że Wam, osobę dla mnie najdroższą w Polsce, zaprzątam opowieścią tylko własną, nie narodową.

Gdy z Litwy mi przyszlą zasiłek, być może, że pojadę do Rapperswylu i, z Gillerem znowu połączywszy się, wspólnemi siłami zaczniemy wydawać jakie pismo - choć to sądzę, że lepiej i potrzebniejsza rzecz Polakowi we własnym kraju gdzieś pracować. Tylko, że kiedy Gillera wygnali, Wołowskiego i Szwarcowskiego z Galicyi, to i mnie stąd dzisiaj albo jutro wyrzucą. Więc - będę mógł tylko gdzieś w Poznańskiem albo w Prusach szukać dla siebie kąta, chcąc być w kraju. -
Oj życie nasze, życie!....

Przyjmijcie, Najdroższy Panie, wyrazy najgłębszego szacunku mego i - gdy mnie nie zbędziecie się - dopomóżcie mi radą Waszą, chociażby tylko przez wzgląd na to, że ten, który pisze te słowa,

najwyższą i nieusłownioną czcią Was otacza.
Sługa najuniżeńszy
Wł. Sawicz-Zabłocki.

Mysłowice 29/IV 79.

~~1582~~
25

Najdroższy Panie,-

Serdecznie dziękuję Wam za radę, którą mi dajecie w liście Waszym, dziękuję też i za mappę, którą mi racie wysłać. Tracę rzeczywiście głowę, nie wiem co robić. Bez pytania jechałbym nawet do Szwajcaryi, skoroby mi przysłano moje legitymacye z więzienia, ale kwestya jedna szkopuł okropny, — pieniądze. Piszę o nie na wszystkie strony, ale jak dotąd bezskutecznie.

Zajęty korrespondencyą a przy tem prawie nieprzytomny nie mogę nawet zdobyć wolnej chwili dla napisania do „Więźnia Politycznego"; zwłaszcza że to jest rzecz tak okropną wyciągać rękę po składkę; zwłaszcza, gdy tej pensze nigdy nie odbierało się.

Gdybyście Wy, Drogi Panie, od siebie, list mój przestawiony, słów parę skreślili do Redaktora, gdybyście Wy wyręczyć mnie chcieli, wdzięczen bym był Wam! —

Wasz wdzięczny sługa

W. K. [illegible]-Za[illegible]

Bóg dał mi się tak, więc prosiłbym o przesłanie [illegible]
w wysłaniu listu itd. [illegible]

Mysłowice
u Józefa [illegible]

Gościeszyn hr. Mielżyńskiego
1879. dn. maja 23.

40

Najdroższy Panie,-

Serdeczne ślę Wam stokrotne dzięki za pieniądze, które mi do Mysłowic dosłała panna Moraczewska: jak mogę wnieść z listów Agatona do mnie i Dobrowolskiego do Jerke-Choińskiego we Wrocławiu, zawdzięczać je mam Wam, któryście mię polecili Dobrowolskiemu. Serdeczne niech będą dzięki za te 30 marek, przynajmniej wydobyły mnie z Mysłowic, gdzie przesiedziałem zbrze 2 tygodnie bez rzeczy, bez pieniędzy, bez paszportu. Miałem tam nieprzyjemności od miejscowego burmistrza, lecz wynagrodziła je stokrotnie owacya, sprawiona mi na odjezdnem przez kilku mysłowickich obywateli – einem tüchtigen jungen Manne von ehrlichen Polen, mówili.

W Mysłowicach nie doczekałem się mic rzeczy, ale rossyjskiego paszportu: wydany mi jako posiedzicielowi ziemskiemu w gub. kieleckiej w r. 1875 na objazd za granicę, wizowany w Paryżu. Sądzę, że z tym dokumentem ostrożnie da się gdzieś łazić po świecie, zwłaszcza daleko od granic i poza prusskim urzędem. Wydawany na rok jeden, ale rossyjskie paszporty mają podobno znaczenie przez lat 5... A któż będzie sprawdzał, czy rossyjski rząd nie kazał mi kiedy wracać po roku 1875 do domu i, czy, kiedy nie wróciłem, nie ogłosił mię banitą?... Chciałbym jednak bardzo wykołatać sobie jaki dokument inny, bezpieczniejszy. Może przez H. Bukowskiego

Lada się wy=

udało się wyrobić później jaki paszport szwedzki — mam nadzwyczajną jakąś miłość do tego Narodu, w więzieniu nauczyłem się nieco jego języka i zawsze dużo i wiele czytałem o Szwedach, których uważam za najzdrowszy moralnie i fizycznie Naród na ziemi.

Z Mysłowic pojechałem do Wrocławia do Zerko-Chomińskiego, a ten na kilka tygodni wyrobił mi pobyt w Gościeszynie u ks. Józefa ~~Wysockiego~~ Mielżyńskiego, syna Macieja a sukcesora Seweryna.

Tu leczę się z ran ducha i ciała, zgromadzam siły moje, żeby stąd wydostać się po nich i „podreperowany" pojadę do Agatona, do Szwajcarii. Muzeum Rapperswylskiemu oddałem wielkie usługi; Giller zna moją akuratność, bezinteresowną pracę i zapał do tej roboty, której się oddałem. Słowem potrzebują [illegible]. Lecz — z czegóż żyć?..

A czy chciałbym utrzymać się w Poznańskiem. Lękam się wszelkiego opuszczenia Kraju, bo czyliż oddaliwszy się od niego, nie żyję już dla Ojczyzny mojej, którą kocham tak bardzo?

Ale, Panie Drogi, mam prośbę do Was: robiliście mi dobrego wiele, może zrobicie i to! —

Nie mam jako wiele środków do życia, ciężarem być dla nikogo nie chcę, na razie do żadnej pracy innej nie mogę się użyć, tylko na polu literackiem, jako korespondent jakiś do pism. Z pismami Warszawskiemi, które płacą tylko rzadko, nie miałem nigdy i jakoś nie mam żadnego stosunku, zresztą jako

druh

druh Gillera, adjutant jego, jak żartobliwie mię zwali, były współredaktor Ruchu Literackiego, redaktor Gwiazdy i autor niecenzuralnych pism dla Rossyjskiego zaboru, przytem „przestępca" w obec rządu jednego i drugiego, więc byłbym nie [illegible]łbyś tego kroku. Stąd, nie chcąc narażać ich, i ze względu na naturę mojej osoby, chciałbym starać się przy protekcyi Towarzystwa za najniższą i najwiarygodniejszą uważać, t.j. [illegible], współpracownictwo, jako korespondent lub coś t.p., w tych pismach. Wychowałbym jednak, a raczej prosiłbym o rekomendowanie mnie im, jako Szweda, Syna Amadeusza Kem[illegible] („Szkoła za ojczyznę" po szwedzku), który, gdzieś, w jakimś polskim domu będąc nauczycielem, pokochał Polskę i pisać chce po polsku. Słowem niechaj mnie mają za to, czem jest kr. Wawrzyniec Lagerström, którego nie znając kochają gorąco. Sądzę, że taka mistyfikacya mnie nie byłaby grzechem. Przytem nadmienić muszę, że znam wymagania warszawskiego pisania, bom dawniej pisywał i do pism Warszawskich i do moskiewskich r. rossyjskich po rossyjsku, było to w latach 1870 i 1871 [illegible] przedtem. Potrafiłbym więc pisać z „kagańcem na pysku"!

Gdy mi pomożesz w tem, Drogi Panie, być może, serdecznie będę Wam dziękował za to. Tymczasem pamięci Waszej polecam się, szacunek mój najwyższy Wam wyrażając. Sługa Wasz najniższy

W. K. Sawicz-Zabłocki

Adr.: [illegible] Wolsztyn (Wollstein). Wielm. Dobiejewski w Gościeszynie u [illegible].

Rapperswyl 1879. dn. 15go Września.

Najdroższy Panie,-

W Drezdnie pozwoliłeś mi Pan przesłać na Swoje ręce kilka kartek z opowiadania mego, przyrzekając wystarać się na nie wydawcę. Posyłam początek i koniec jego. Opowiadanie to jakem mówił pisane staropolszczyzną, czasem makaronizmami [illegible] mową.

Cel mój był: przedstawić nie strony ujemne przodków naszych, ale dodatnie. Opowiadanie Ie, Ojciec Imci P. Szczęsna Starszego jest jakoby wstępem do rzeczy. Po niem, gdy ust. znajdzie się na nie wydawca, nastąpiłyby inne które wszystkie stoją całość taką jak Litewskie Obrazy Chodźki całość, zatytułowaną „Nie te czasy, nie ci ludzie. Opowiadania Pawła Zawiszy."

Opowiadanie Ie, na które szukam nakładcy nie jest obszernem. W Im rozdziale, jako wstępnym, ono nie odznacza się żywością, rozdziały dalsze są pod każdym względem żywsze, doskonalsze. Z natury jestem humorystą i moje prace humorystyczne w pismach

znajdywały

zasługiwały zawsze i wyróżnień i uznania. Sądzę, że to, co obecnie posyłam, rzeczy na co starać się [illegible] zwolenników nie i w społeczeństwie i w krytykujących. Dodać muszę, że jest moralne <u>[illegible] des [illegible]</u> jak rozumieją Francuzi.

Rękopism mój może nie podobać się, bo: 1° pisany mam trochę oryginalnie, 2° pisownię polską odrzuciłem, [illegible] jednak zerowi [illegible] się z jednem i z drugiem. — —

[illegible] bardzo. Jestem bez pomocy, prawie jak bez pieniędzy. Byłem u Platera, i wszystkich zostałem bardzo uprzejmie. Pomimo tego jednak nie spodziewam się nic a nic z Rapperswylu. Życie drogie, zarobienie trudniejsze niż w miastach innych. W Muzeum nawet mieszkania mi nie dano i tłuc się muszę po wilgotnych i niewygodnych mieszkaniach prywatnych, które dostanie tylko za wysokim czynszem. Gdybym miał więcej pieniędzy w kieszeni, już dawniej wyniósłbym się do Munichowa, w którym dni kilka dla wystawy bawiłem.

Raz jeszcze powtarzając, moją uprzejmą prośbę [illegible] o zaprotegowanie mnie u wydawców najniższy przesyłam mój szacunek.

Wasz sługa najniższy

Wojc. Kazimierz Sawicz-Zabłocki

Adres: w Zamku Rapperswylskim. —
W [illegible] Pan [illegible] kilka z rysunkami [illegible]

tania, na wydanie drobiazgu tego nie zgodził się, [illegible]
[illegible]

Mnichów. – [illegible] listopada '8[illegible].

Najdroższy Panie. –

znowu z utrudzeniem [illegible] Panie z prośbą do [illegible] przychodzę... –

Zawiadamiają mię z Poznańskiego – od ks. Józefa Mielżyńskiego – że u [illegible] ks. Działyńskiego [illegible] się posada pomocnika bibliotekarza [illegible] Celichowskiego... Trzeba prośbę [illegible] do ks. Działyńskiego czy do p. Celichowskiego – nie wiem czego.

Mielżyński polityczny czy także inny przeciwnik ks. Działyńskiego nie może więc [illegible] się za mną i pisać do [illegible] ale [illegible] abym mnie o [illegible] o tę posadę [illegible] powołać się na jego uznanie: – ona mnie i wszelkich informacji o mnie [illegible] się o to udzielić może. –

Nie mając nikogo, coby tak dobrze [illegible] za mną przemówił [illegible] Pana prosić o to ośmielam się.

Na końcu mogę powiedzieć że [illegible] bibliografię [illegible] jestem obeznany, sam układam na [illegible] bibliotekę własną [illegible] cy [illegible] jestem nieco tylko – jak powiada [illegible] – pedantem. –

Charakter mój, prowadzenia się sposób, [illegible] zatrudnień, – rzeczy które się [illegible] i łatwo [illegible] u ludzi [illegible] nie zapytawszy się.

[illegible]

Donoszę też Wam. Panie że od miesięcy dwóch nie siedzę w Rap-
persvilu, a to, że w zamku — gdzie siedzę już niemal na przem-
ocą, - dla mnie w rzeczy nie było [illegible]
[illegible] się z [illegible] Niemców i [illegible]
to drogie tak okropnie, iż tylko [illegible] pozwoli do [illegible]
[illegible] w tem zamku. [illegible] nie jes-
tem. że w Rapperswilu nie miałem najmniejszej nadziei docho-
du gdyż [illegible] posady już były
przed moim przyjazdem osoby inne objęły. — pani Morozowiczowa.
Sądziłem, że w Monachium wogóle więcej mogę na to widzi-
ły Polaków więcej niż w Rappersvilu, gdzie jest tylko jeden Sil-
ler którego — [illegible] się — [illegible] i [illegible] wszystko
w sposób ohydny skubie a [illegible] w prawość ludzi tych
wierzy, którzy [illegible] i [illegible] się dzieli [illegible]-
nego człowieka jako żywy, dobre o każdym trzymając, o nich
powiedzieć sobie nikomu nie dopuszcza. — Plater... [illegible] od wszy-
stkiego podanie ręki [illegible]... [illegible] jako-
węgorz [illegible] i chce,
i dla niego czynno wszystko [illegible] który
nie zawsze z [illegible] człowieka przekonaniami zgodzę się....
Oddaliłem się od rzeczy. —
Sądziłem iż w Monachium gdzie mniej mogę wydać na życie,
zarobić sobie na chleb łatwiej niż indziej: to korespondencjami
do pism, to języków lekcje dając. [illegible] się dłu-
żnymi mój z długów się swoich wyrwę, — a tego marek kilka-
set! ---
Niestety! pozawodziło wszystko. —
[illegible] Chociński z [illegible] [illegible] się protegować w Warszawie [illegible]
[illegible] redakcji... Człowiek [illegible] [illegible] i rzecz [illegible]
tak świetnie, iż rychlej mam tam nieprzyjaciół aniżeli przyjaciół
i wszelka nadzieja zarobku upadła.

[illegible]

i [illegible] o [illegible] kilku słowiańskich języków, tłómaczeniu na nie i z nich widocznie tylko stratę [illegible] na nie [illegible] nigdy [illegible]. — [illegible] czas żaden o [illegible] mej, ależ [illegible] nie [illegible] [illegible] lecz o [illegible] i [illegible] siej troskać się nie [illegible]!

Szukać muszę [illegible] — sekretarza bibliotekarza, [illegible] lekarza, tłómacza [illegible] [illegible] do [illegible] pieniężnego nie mając ratować się [illegible] [illegible] [illegible] olśniewki mieszkania mojego, [illegible]. która mi [illegible] małego udziela, bo

— Pani, [illegible] nie [illegible] słowu [illegible] [illegible] z jednego [illegible] mi [illegible] i kwestye naj[illegible] [illegible] — kwestye pieniężne.—

Dwie z górą marki [illegible] na [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] warunkami.

Wiem że [illegible] Pani pracę [illegible] oburzeni lecz [illegible] — ostatniego [illegible] nie [illegible] do wyrzucenia nie mieć. [illegible] się nie [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible].—

[illegible] Panie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]:

— Nie [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] Pawła Zawiszy.— [illegible] [illegible] mi [illegible] starszego [illegible]?——

[illegible] się,.. [illegible]... [illegible] [illegible] [illegible] Pa-nie [illegible] i [illegible] [illegible] nasze nie [illegible] znajdzy,— Bo mieście duszy mej stan, kamieniem w [illegible]-go nie rzucicie...

Wy jeden tylko ——

[illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]

Znaję:

[illegible]

Przyjmijcie Panie Dobrodzieju najgłębszego szacunku wyrazy,
gdy mi pomódz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
Wam nie zadam. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Rodzina nasza na [illegible] [illegible] Czarnego Świata, [illegible] [illegible]
„[illegible], w każdym swym [illegible] [illegible] się, [illegible] [illegible]
skarbem swoim mieniąc.

Najżyczliwszy

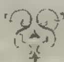
Wasz tylko sługa:

[illegible] Kar. Sawicz-Zabłocki.

Adres: München, am Glockenbach 3 [illegible]

LE RENSEIGNEMENT PARISIEN
Journal-Guide des Étrangers
POLITIQUE ET QUOTIDIEN

ADMINISTRATION & RÉDACTION
7, rue Rochechouart, 7
PARIS



Paris, le 13 Czerwca 188/.32

(od W. K. Sawicz-Zabłockiego)

Najdroższy Panie,-

Wątpliwości to żadnej nie ulega, iż ociemniali pieniądze czołem naszym... kró-
lem duchowym. Dzisiaj wszyscy wiedzą jest Polska nasza, wiemy ich jest świat.
intrygującego zdania Waszego słuchamy wszyscy a słuchamy go w uległości
synowskiej. Słowem, Wy, Panie, rozporządzacie nami wszystkimi a rozpo-
rządzać tak, że nikt na tę władzę władzy nie narzeka, że każden słu-
chać jej gotów i - słucha.
Dla tego też śmiem zwrócić do Was ośmieliłem a to w sprawie tej:
Wszyscy my - Polacy emigranci i nieemigranci bardzo często wypowiadali-
śmy, że organ francuski, któryby sprawom polskim dawał ucho, byłby
bardzo potrzebny. Wiem, że tu w Paryżu osób kilka rozprawiało o tem bardzo
gorąco ale nikt nie chciał ryzykować pieniędzy swych na takowy, zrzu-
gadzając się na potrzebę pisma takiego, każdy powiadał: - „oto ten,
drugi, nie ja, ma pieniądze, on-to powinien pismo założyć. Do
obowiązku jego nie mój!" - i tak rzecz spełzła na niczem. Wtedy to przy-
szła mi pierwsza myśl jakiegoś pisma międzynarodowego i bezbarwne-
go, do którego redakcyi-by weszli z Polaków jako redaktorem pisma

tego

tego miał być Lemonnier, znany prezes „Ligi pokoju." Człowiek to zacny i rozumny, ale nie polityk i jak mi się zdaje, raczej na prezesa spraw uczonych stowarzyszeń niż na inicjatora i wodza, indziej try=buna. Jednak o tem, długo gadano, ale ta rzecz, niby już uprojektowana, podobno poszła już ad acta i...jest przykładem nie powieści dla Monde, szczęśliwy, iż je tam przyjęli a czytelnicy znaleźli tam pokup,*) a tak dalece spoczął na tych laurach, iż więcej nie chce już myśleć o niczem, a nawet cieszy się z tego, iż czytelnicy i zarazem literaci są w błę=dzie, sądząc, iż autor „Les Uscocs" „T. T. Jeż", jest... Anglikiem.

Otóż w tej chwili Al. Władysław Wołowski, w 1870 r. kapitan fran=cuskich eklererów, brat Bronisława, redaktora „Messagera de Vienne", człowiek różny rzekę od niego, lecz Polak i przemyślny i odważniejszy, założył pismo „Renseignement parisien", które, jako journal-guide ma wszelką szansę bytu i trwałego powodzenia.- To pismo jest przytem pismem literackiem i politycznem.- Głównym redaktorem tego jest pan Henryk Augu, z rodu Francuzów tych starych, co to do Moskwy się nie prze=chylą dla chwilowego interesu, Polakom wielce przyjazny, autor wielu powieści, - z których dwie (Les faucheurs polonais, in 12, 1863 i Zouaves de la mort, in 12 1863) z polskiego życia, - powiastek i kątni=czych sztuk, oraz współpracownik kilkunastu pism francuskich, członek Stowarzy=szenia Literatów. Jego politycznym oświata baron Testa a dyrektorem pisma jest Wołowski, człowiek najlepszej woli, najprawszych zasad. Polak korytko jest osobą, która po nim, ja na razie zajmuję ~~jeszcze~~ stanowisko tu bardzo podrzędne jeszcze, ale mam głos i mogę mieć wpływ na rzeczy.

Otóż, pismo to jakkolwiek szczupłe i początkujące, owo dziecię, co stawia jeszcze pierwsze kroki, gdzie mogło już wystąpić w sprawie naszej.

---

*) Redakcya Monde'u poleciła mi przełożyć na francuski 12 tomów tego pisma, które, na razie w odcinkach pisma wychodzące, później będą wydrukowane w osobno.—

jak np. gdy Etoile française ~~[illegible]~~ napisała, że wszyscy Polacy intransigeants, bo Korzeniowski i Węgierska Paulina (Paulina Minck) do nich należą, że względem Francyi są niewdzięczni, więc „precz z nimi, za drzwi!" Było to w № 24. (Pismo nasze stale Wam wysyłamy, jednak nie wiem czy na to zwróciliście uwagę Swoją, w tym celu dołączam do listu tego wycinek z owego numeru).—

Ponieważ, jak nadmieniłem, wpływ Wasz, Panie Dobrodzieju, tak wielki, i pismo ma niedostatki, które takowe sprostować może, przeto prosiłbym Was ośmielił się: I/ w drodze listu do mnie wskazać naszej redakcyi drogę, po której mamy, chcąc narodowej sprawie służyć, postępować. Udzielić rad, które zakomunikuję uczestnikom pisma głównym i II/ prosić, abyście zechcieli Panie za pośrednictwem któregokolwiek pisma polskiego — które w takim razie wskazać mi prosiłbym, — podnieść zechcieli polski charakter, raczej dążność polską pisma tego; oświadczyć, że jest polskiem, polskiem będzie i, że tylko na to, abyśmy my Polacy mogli gdzie zabierać głos we Francyi i w Europie, założonem zostało; że, aby miało rozpowszechnienie jak najobszerniejsze, przy tem, by zapewnionym był byt pisma tego, postanowiło być zarazem przewodnikiem po Paryżu cudzoziemca oraz informatorem Paryżanina, więc niezbędnem, jak Baedeker lub podobne wydawnictwa. Niech ziomkowie, o ile mogą, pamiętają o tem; a ich poparcie sprawi, że pismo, które dzisiaj przybrać charakter żąda raczej jeszcze, aniżeli przybrało już takowy, ich poparcie powiadam — sprawi, że pismo rozszerzy łamy swe polityczne i literackie, i, nie opuszczając z oka owej części informacyjnej swojej, będzie zarazem usiłowało być organem poważnego narodu pol=

rodu polskiego (jak „Nord" jest organem rosyjskiego rządu), chociaż nie wywiesi tego sztandaru. Sądzę bowiem, - a tak i cała redakcya nasza zdaje mi się myśli, - że lepiej pokazać w czynie, żeśmy Polacy, niż w początkach, przed powstaniem pisma, krzykiem to obwieszczać. Zresztą, gdybyśmy byli założyli pismo polskie po francusku, li tylko sprawie naszej poświęcone, któżby czytał je z obcych? Nie byłożby to rzucanie grochu o ścianę, mówiąc inaczej do głuchego muru albo wołanie na puszczy!?? Pewno i Wy, Panie drogi, zgodzicie się na to; więc - dłużej o rzeczy tej już nie mówię, prócz wszystkiem proszę Was raz jeszcze - o udzielenie uwag których i wskazówek pismu naszemu w formie listu adresowanego do mnie - i zapewniam Was z góry, iż Wasze słowa skutek swój u nas odniosą - i pójdziemy tę drogą, którą Wy, Panie drogi, wskażecie.

Najszczerszego mego przywiązania składając Wam wyrazy, piszę się jak zawsze, Panie mój Najdroższy,

Najuniżeńszym wielbicielem Waszym

i sługą

W. L. Sawicz-Zabłocki.

Adres mój: redakcya.

P.S. - 3o maja w Towarzystwie historyczno-literackiem w Paryżu niecierpliwie wyczekiwaliśmy Waszego przybycia, jadąc bowiem powiedziałeś, iż nasze posiedzenie macie zaszczycić swą obecnością.

Tarnów, w którem niegdyś redagowałem „Gwiazdę" moją, doczekał się pisma wcale dobrego chorującego tylko za nadto na wiarę w Habsburgów, Pogoni. Redaktorem jest niejaki p. Karol Wiedarski. Cieszy mię nie mniej to, że to com chciał zrobić w Tarnowie, Bóg da że zrobi ktoś inny, co już myślę i robię.

Mikola
Kornacki Mikołaj

Kraków d. 31 Grudnia, 93.

Szanowny Panie!

Sam nawet nie wiem jak zacząć — ażeby zaraz z góry przeprosić Szanownego Pana za śmiałość, jaką ja, człowiek Mu zupełnie nie znany pozwalam się utrudzać Go moją korespondencyą. —

Głęboka cześć i uwielbienie jakie żywię dla Jego czytając Jego utwory — wyrobiły we mnie to przekonanie, — że Szanowny Pan pobłażliwy i wyrozumiały być musi. [illegible] [illegible] krok mój dzisiejszy. — Prośba jaką zanoszę jest następująca: [illegible] [illegible], dość młodego człowieka,

którego jestem poniekąd opiekunem
i którego los, mocno mnie obchodzi.–
Człowiek ten kształcąc się na rolnika,
i mając zresztą był zabezpieczony –
objawia wielką ochotę do pracy piórem
i być może że ma niejakie zdolności.
Napisał on kilkanaście różnych utwo-
rów i praca ta przychodzi z wielką
łatwością, choć ją zaczął dopiero od nie-
dawna i bez najmniejszych śladów.–
Ale jest on nadzwyczajnie nieśmiały
i potrzebuje pociechy u innych zachęty..
Za nic rozwinąć prac swoich ogółu
nie chce, a nawet nikomu pokazać –
bo się wstydzi.
Mnie chodzi tylko o to – czy w tem co
napisał jest jakikolwiek zaród zdolności
i materyał na przyszłość. – Czy gdyby
się oddał pracy w tym kierunku mo-
głoby co z niego być?
Nie mając się kogo poradzić a-

wierząc i ufając jedynie tylko Szanownemu Panu — bo Go nad wszystkich. Spisany i zrozumiało po polsku stawiam, — udaję się do Niego z najuprzejmiejszą prośbą o kilka słów odpowiedzi..—

Załączam jeden kawałek poważny i dwa humorystyczne — te chętnie [illegible] widzieć przechodzi.—

Upraszam więc o ocenienie i uwagi a głównie czy [illegible]. Czy talent, [illegible] widoczny jako dobrze pisarska, — czy jest humor — czy warto aby pracować stale i czy pierwsze prace mógłby kiedy pisać z pożytkiem dla [illegible] [illegible]

Mam nadzieję że Szanowny Pan wybaczy mi moje natręctwo i zrozumie moją troskę woli o człowieka, którego jak syna kocham. Pozwolę sobie jeszcze zrobić uwagę.. że mieszkam w Kongresówce — a zatem utwory które posyłam, Szanowny Pan będzie łaskaw mi nie zwracać — najlepiej je spalić.—

Nie chcę więcej nudzić – jeszcze raz przepra-
szam, mając nadzieję że Szanowny
Pan mi odmówi mej gorącej prośbie
i kilka słów odpowiedzi łaskawie
udzielić raczy.–

Łączę zarazem wyrazy najgłębszego
Szacunku, czci i uwielbienia

najniższy sługa

M. Żaboklicki
(wł. Dobr. Chorzew.)

Adres mój

Mikołaj Żaboklicki
przez Warszawę
do Kałuszyna.
Poste-restante.

Kraków d. 31 Marca 1874 r.

Szanowny Panie Dobrodzieju

W ostatnich dniach Grudnia r. z. ośmieliłem się pisać do Szanownego Pana i otrzymałem [illegible] z dnia 2go Stycznia r. b.

List mój dotyczył człowieka, który [illegible] pracuje na polu piśmiennictwa i który zachęcony [illegible] słowem Szanownego Pana, z całym zapałem [illegible] się pracy.

Za te słowa zachęty, bez których upadają niekiedy i najpotężniejsze talenta, powinienem był oddawna podziękować, ale nie śmiałem tak często naprzykrzać się [illegible]nemu Panu.

[illegible] jednak nowe zaszły okoliczności i do tego [illegible], że zmuszają mnie znowu udać się [illegible] naszej [illegible]

[illegible]

Kraków d. 7/4 74.

Szanowny Panie!

Obydwa listy odebraliśmy.
Jak mamy podziękować Szanownemu Panu za tyle grzeczności – za tyle dobroci z Jego strony?
Po przesłaniu pierwszego listu, łzy nam stanęły w oczach, widząc łaskawe zainteresowanie się Szanownego Pana przeczytaniem prób mi prac.
Drugi list – chociaż był otwartym zupełnie – szczery – właśnie ochłodził autora – tak on się wyraża – zdawało mu się że Szanowny Pan tylko przez grzeczność odpisał, i że po bliższem rozpatrzeniu, nie znalazł w nim zgoła talentu i materjału – a wierzy on w Szanownego Pana jak w Boga.
Bo, że co bądź autor jest człowiekiem bez żadnej zarozumiałości – tę zaletę – ma – wie on doskonale że jest młodym i dotychczasowe prace uważa za próby – które pójdą na ogień.–
– Więc o żadnym żalu, mowy być nie może – owszem

natychmiast postanowił się ślepo za radą Szan.
Pana i przez rok pióra nie weźmie do ręki, tylko
będzie czytać — uczyć się i pracować od rana do nocy.
Natychmiast nawet wziął się do tego — bo wypadło
nam tu w Krakowie jeszcze tydzień dłużej zabawić.
(Szkoda jednak by było przyj- -ciela talentu brak).
Ale oprócz tego — i tak już za wiele widzimy
świadectw wzbudzając Szanownego Pana — nie
znam Go zupełnie — jakie mamy do tego tytuł?
Cóż my Go obchodzić możemy?
Tem większa wdzięczność należy się z naszej strony.
Może Bóg pozwoli nam kiedy osobiście ją wyra-
zić — a teraz przepraszamy — dziękujemy z ca-
łych sił naszych — z całego serca naszego — i
zostajemy jak zawsze z najwyższą
czcią — z najgorętszym szacunkiem
i uwielbieniem.

M. Zakobielska

Czcigodny Panie!

Choć nieznajoma, ośmielam się trudzić Go pismem mojem, które wedle czucia jakie noszę w sobie, nie mogę zacząć inaczej, jak od powinszowania z głębi duszy idącego, że Bóg dał Mu doczekać uroczystości Jubileuszu 50 letniego działalności Swej literackiej; w której społeczność cała z rodzinnych, z obcych stron i końców świata, pospieszyła złożyć hołd uznania i wdzięczności wielkiemu Pisarzowi i Obywatelowi.

Jako wdowa po ś.p. Konstantynie Zaborowskim, rodzonym Bracie Tymona, zwanym Wieszczem Miedoborów, posiadam własnoręczne Listy Tymona pisane do przyjaciela, które pragnę przesłać Tobie czcigodny Panie z prośbą aby

łaskaw był przeczytać i osądzić, które warte są, aby do Druku podane zostały.
W razie że zechcesz łaskawy Panie za dość uczynić życzeniom mym i prózbie, którą z wielką nie-śmiałością unoszę, to racz mnie kilko słowy uwiadomić, adressując List Swój do Radziwiłłowa Wołyńskiego wieś Kopanie. —
Z wyrazem głębokiego szacunku i poważania zostaję dla Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższa sługa

Wanda Zaborowska

Kopanie: Dn: 29/17 Października R: 1879:

Czcigodny Panie!

Wielką sprawiło mi to przykrość, że zmuszona byłam przez Komorę odesłać do Drezna Listy Tymona Zab., narażając Cię wielce szanowny Panie! na trud w odebraniu takowych; ale Poczcie Brodzkiej nie przysłuża prawo przyjmowania przesyłek większej objętości, zatem i mojej w żaden sposób przyjąć nie chciała; co mnie zmusiło pośpieszyć na Komorę; a że późna była już pora i nazajutrz miałam rannym pociągiem udać się do Radziwiłłowa, brakło mi więc czasu do

wytłumaczenia się i przeproszenia szanownego Pana! za to mimowolne narażenie Go na nieprzyjemność, odbierania tej przesyłki nie w Swojem pomieszkaniu, jeno w urzędowem Biórze; za co dziś najmocniej przepraszam. — W Liście mym z Dn: 22^{go} b:m: pisanym z Brodów, który przez pospiech nie został odesłany drogą pocztową, jeno zapakowany wraz z Listami Wieszcza Miodoborów, zapomniałam poruszyć kwestyę materyalną w tej rzeczy; co dziś czuję obowiązek uczynić, wyrażając otwarcie, że nie posiadam żadnych funduszów na ponoszenie kosztów druku i wydawnictwa Listów wyż wymienionych; przeto ośmielam się prosić Cię czcigodny Panie! abyś raczył

wejść w umowę z jaką Księgarnią lub Redak-
cyą Pism Literackich, o nabycie Listów Tymona,
po wyłączeniu tych, które drukować nie warto.
Jako Znawca najlepiej łaskawy Panie! oce-
nisz wartość owych Listów – więc to zarządzisz
i otrzymane pieniądze mnie odesłać raczysz; –
a jako Przyjaciel Ludzkości ufam, że chętnie
szczodry Panie! uczynisz to, o co z największą
nieśmiałością proszę, dla biednej Wdowy, która z
gorącej duszy powie Tobie: Bóg zapłać!
Z wyrazem głębokiego szacunku i poważania
zostaję dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższa Sługa

Wanda Zaborowska

Kopanie
Dn: 29/17 Listopada
R: 1879.

P. S. Załączam jeszcze Improwizacyę i wiersz Tymona, które przepisałam z Albumu Jego Matki; tudzież naszkicowane ołówkiem rysy Wieszcza Miodoboru, z których zrobio:na Litografię w Paryżu, również posyłam szanownemu Panu.

S. p. Mąż mój i Ojczym utrzymywali, że Litografia chybioną została; szkic zaś zrobiony ołówkiem, ma wiernie przy:pominać rysy i wyraz twarzy Wieszcza Miodoboru; o zwrót którego proszę w razie że Nabywca listów Tymona, nie zechce zro:bić z tego użytku przy wydaniu Pism jego, lub zrobiwszy nie będzie więcej potrzebował.

M. Zaborowska

Czcigodny Panie!

Wyprawiwszy list mój z Dn: 29go Listop: R: 1879 do szanownego Pana, posłaniec wracający z poczty przywiózł mi list Jego z Dn: 27go Listopada, za który nie podziękowałam dotąd, lękając się być natrętną; z przyjemnością więc czynię to dziś, a zarazem z powodu Nowego Roku, którego Bóg nam doczekać dozwolił, czuję obowiązek i potrzebę złożyć Tobie czcigodny Panie życzenia z głębi duszy idące, zdrowia i wszelkiego Dobra z Łaski Bożej — czem cieszyć się będę, równie jak cały Naród polskiej ziemi. —

Znalazłszy tutaj w Pokłopismie Pieśni pod nazwą: Dumy Podolskie owoc ostatniego natchnienia Tymona Zaborow: przepisałam dwie, (ale jest takowych więcej), któr

załączam, zapytując Wielmożnego Pana Dobrodzieja czy w razie, że Dumy te były już drukowane, (co nie wiem), czy nie można by takowe jeszcze raz przy wydaniu Listów Tym: do przyjaciela umieścić? równie, jak Ustęp rycerskiego Poematu, którego przedmiotem jest zdobycie Kijowa przez Bolesława Chrobrego, który był drukowany w Warszawie R: 1818; a którego przedrukowanie i dołączenie do powyższych Pism Tymo byłoby wedle zdania mego na czasie. —
Przy zdaniu tem jednak nie upieram się, i w tym względzie z całem zaufaniem polegam na zdaniu Twojem czcigodny Panie! zwłaszcza że mam w tem interes, a w takim wypadku zawsze nie tak jasno widzimy; interessem tym jest, powiększenie wydania Pism Tym: czemniejszym materyałem, w celu uzyskania większego funduszu; który w całości ofiarować

pragnę na Kościół, na cmentarz familijny i
na szkołę ludową w drogich, uroczych Licz-
kowcach, jako Dar od Wieszcza Miodoborze;
który z taką gorącą miłością ukochał tę rodzinną
ziemię, i opiewał jéj malownicze powaby z wdzię-
kiem prostoty i z ogniem Niebieskiego natchnienia. —
Zwierzywszy się najpierw Tobie szanowny Panie! z tego
co uczynić pragnę, spełniam wedle czucia mego obowią-
zek wdzięczności jaką czuję dla Ciebie drogi Panie, że racz-
łeś na pierwsze moje wezwanie, podać mi rękę pomocną
w czynności, do której nie wiedziałam jak się wziąść; jeno
to mnie nęka, że naraziłam oczy Twe Panie, które tyle-
pracowały i pracują, na trud za wielki; więc ośmielam
się prosić, abyś Pan kazał sobie czytać listy Tymona, a nie mo-
czył się Sam, bo mi to bardzo leży na sercu i sumieniu.
Z wyrazem głębokiego szacunku i poważania zostaję dla

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

wdzięczna i życzliwa Sługa

Wanda Zaborowska

Kopanie Dnia
7go Stycznia R. 1880
26 Grudnia

Czcigodny Panie!

Nie otrzymawszy odpowiedzi na mój list, za pokwitowaniem pocztowem wyprawiony z Krzemieńca Dn: 9go Stycznia (28 Grud:) R: 1851 nie śmiałam więcej pisać do szanownego Pana; lecz stanęła na mojej drodze okoliczność, która obecnie wkłada na mnie obowiązek trudzenia Wielmożnego Pana Dobrodzieja mojem pisaniem.

Krewny ś:p: Męża mego zgłosił się do mnie z propozycją, abym mu przesłała Medal i świadectwa szkolne ś:p: Szymona Zaborowskiego; z których dwa są z R: 1812, podpisane przez ówczesnego Prezesa Kommissyi sądowej Edukacyjnej Gubernii Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej, wiekopomnego dla dzieci polskiej ziemi, Tadeusza Czackiego; a dwa Pisma na Medal, wydane przez Kommissarza sądowego edukacyjnego w tych Guberniach, Hr:a Filipa Platera z R: 1814 i z R: 1815, dla Ucznia Kursu II Gymnazium Wołyńskiego, wyszczególnionego we wszystkich naukach J: Z:; chcąc takowe złożyć, jako pamiątkę po Nim, w Zakładzie wspomnień

ojczystych, pod imieniem Ossolińskich we Lwowie; ale powierzywszy Tobie czcigodny Panie! z pełnem zaufaniem, wydanie na świat tego, co pozostało po tym Bardzie naszym: nie czuję się w prawie, rozporządzenia tem co po nim wymagają, bez zasięgnienia w tej mierze, rady szanownego Jubilata.
Oczekiwać zatem będę Jego łaskawej odpowiedzi, czy mam wyżej wymienione świadectwa odesłać do Drezna, czy do Lwowa.
Przy tej sposobności, ośmielam się spytać Cię czcigodny Panie! jakie zapadło postanowienie Twe, względem wydania listów i pism "Wieszcza Miodoborów"? i kiedy mniej więcej spodziewać się można, skutku pracy Twej szanowny Panie! podjętej w tej mierze? za co niewymowną czuję wdzięczność. – –
Przebacz drogi Panie! że śmiem badać Cię i pytać o to, ale zbliżając się co dzień, co godzina, do mety mojej; nie dziw, że pragnę ujrzeć dokonane Dzieło, na którem z tylu względów tak mi wiele zależy. . .

Ufna w uprzejmość Pańską z wyrazem głębokiego szacunku i poważania

zostaję na zawsze Wielmożnego Pana Dobrodzieja

wdzięczna i życzliwa sługa

Wanda Zaborowska

Kopanie wieś Zięcia mego
Czeczyckiego; ost: p: Radziwiłłów wołyński. 12.10.1882.
30.9.

Vénérable Seigneur!

Je prends avec un trouble et une émotion indicibles la plume, qui doit être l'interprête des sentiments, dont mon âme est remplie au moment, où je me transporte en esprit dans Votre prison respectable Seigneur!
Partageant avec une chaleureuse compassion l'amertume de Votre sort, je joins mes indignes prières au Tout-puissant, qu'Il daigne Vous accorder la force nécessaire pour porter Votre croix à profit de l'âme, qui se fortifie par la souffrance et dégagée des misères terrestres monte aux cieux. —
En 1879 je Vous avais confiées respectable Seigneur les lettres de Timon Zaborowski écrites de sa propre main, en 1883 je Vous avais envoyée de Léopol une tragédie historique, produit de son imagination, dans l'intention de les faire imprimer sous Votre direction très digne Monsieur; — mais comme les choses Vous concernant ont pris un tour si fâcheux et imprévu,

je prends la liberté de Vous demander, que Vous ayez l'extrême bonté de charger la personne instituée probablement par Votre choix, de veiller sur Votre bibliothèque et Vos écrits, dans Votre maison à Dresde; de renvoyer les objets ci-haut mentionnés, avec ma correspondance à cet égard, à laquelle il y avait une annexion d'un portrait de Timon Zaborowski, fait au crayon, et de plusieurs poëmes, sous le nom Dumy podolskie du même auteur, copiés de ma propre main; à Lemberg, sous l'adresse de mon frère Sigismond Laszowski, pour remettre à Wanda Zaborowska, qui demeure dans sa propre maison, Podzamcze nr 13. sans affranchir cette expédition, dont les frais seront payés par mon frère.

Je Vous fais des excuses bien sincères très digne Monsieur de la liberté, que j'ai pris de Vous occuper de mon affaire dans Votre triste position; mais en même temps, considérant cette chose du point de vue supérieur, c'est un retranchement d'un fardeau dont je Vous avais chargé très digne Monsieur, qui avez été toujours volontairement surchargé de travail. —

En Vous recommandant à la miséricorde de Dieu je Vous prie, vénérable Seigneur! de vouloir agréer l'assurance de la plus parfaite considération avec laquelle j'ai l'honneur d'être Monsieur

Votre très humble et devouée servante

Wanda Zaborowska

Kopanie ce 20/8 Octobre 1884.

przez te lat 18 i dla czego?
dla kaprysu. Bom chciała
się przekonać czy Bóg mnie
kocha i przekonałam się iż
nad wszystkie kobiety nad
wszystkich ludzi Bóg uko-
chał tylko mnie; pomyślisz
może Panie żem bluźnierca
libertynka szalona Warjatka
Lecz Panie litości i cierpliwości
Jam tylko lilja złamana
Perła nieznana okradzio-
na z brylantów. Wczoraj
dowiedziawszy się o Pańskim
ozdrowieniu pospieszam zło-
żyć moje serdeczne po-
zdrowienie i upraszam
o jaki kolwiek znak
swego zadowolenia lub
niechęci pisząc Pan
iżeś tym samym

To zapewne szydziłeś iż
umarłam bez tamy
jak ja prędko nie
umierają ja mam
dopiero lat 50 a prze-
wiele mam do speł-
nienia Bóg mi dał
miecz obosieczny i ja
nim wywijam bez
rozmysłu i litości jak
rzeźnik bydło o bo
teraźniejszości to
zwierzęta ja patrzałam
na nich i znam ich
lepiej jak ksiądz ze
spowiedzi Panie jeśli
się znudziłeś mną to po-
myśl a ja usłyszę
twą myśl Panie!
Panie Tyś Polak i
Jam Polka a jednak

…zaznaczam iż spieszę się nie zważa-
jąc już zaczęłam pisać przy tej samej
… [illegible] który mój list powinien zastać
w Petersburgu

piszę do Tronu nps.
ostatnia historya skargi
zamieściłam pod Adresem
Trepowa że Cesarz Au-
stryi podpisał zemną
-mie jak Katolik tez
jak Żyd. i rozmaite
skargi na tych co mnie
zniewarzali i błotem i
kamieniami ciskali
tak jak kiedyś na Chry-
stusa; ma odemnie ze
12. listów które prosiłam
Go aby były uważane na
wzór Sgo Pawła że są pi-
sane do swoich ulubieniców;
Na dziś kończę i polecam
się Pańskiej mądrości
i wyrozumiałości
Józefina Zabrocka

Żabłocka Józefina

Warszawa d. 9 Maja 1878

45 7/11

Łaskawy Panie

Jeżeli jesteś tym samym Józefem Kraszewskim do którego pisałam list lat temu 18 – o ile mi się zdaje opis potęgi złotego króla język zrobiłam to na próbę czy będę umieć możności działać według swej woli to jest zapichotać przeszepty – zamieniać doły w góry a wyniosłości w pstrokaty słowem fantazyję zamieniać w prawdę, tych co powinnam nienawidzieć kochać a tych co kochać obalać ich nadzieje jak szaleńców – O! Panie Pamiętam wszystko to robiła

Warszawa d 20. Lutego 1879.

47 435

Łaskawy Panie

Niewiem jak o mnie Dobrodzie-
jów lecz to dla mnie wszystko
jedno. samnie czasami dzi-
wi się we mnie i zmusza do
opisywania niektórych pożo-
łań i przemian mej duszy i
przepisuję ci panie wyznaje.
li szczerze Panie jakby księdzu na
spowiedzi że czasem mi raz jakby
dusze zmarłe odbywały dyżury
w moim ciele. a ponieważ
dusza jest nieśmiertelną więc
jestem tego przekonania. Po-
trzeba mi było pisać do Kra-
kowa lecz doczytawszy się że
w krótce będzie Pan o bennym
na Jubileuszu więc zmieni
łam mój projekt pisania
do mego Kolegi Kuphtera
Dyrektora Teatru w Krakowie
Panie tobie oddaję mą Taje
mnicę Tobie powierzam moje
rozkazy, tak rozkazy gdyż po-
wiem szczerze piszę do Cesarzy

Prawda że mego świata powiedzieć że niej. nie 15 tysięcy
milion wrogów Tam jest silniejsza od samego Boga. Adres
gdy jaki przeczytam w Gazetach, a mnie się podoba zaraz do Księgi wpisz

nie drżą przed nimi; nie czuję
się być niższą od Nich – bo sam
Bóg jest mocnym suflerem a
Jam artystką – bardzo byłam prze-
gnięta być w Krakowie dawno
go niewidzianą – czuję to że
jak dawniej Żydzi Chrystusa
tak dziś chrześcijanie chcą za-
brać mnie z tego nie dla mnie
śmierć od was, bo kto pomy-
śli o zgładzeniu mnie – sam
trupem pada! – a piszę do
najwyższej dygnitarzowanych osób
i najwyższej władzy. Zastrzeżony
Oświadczam się Panie że listy moje
są na równi z Pismem Świętym
starego i nowego Testamentu
moje Listy nie zlewają lub
jakimś szyderstwem przyjęte
zabijają itd. jeśli kogo niedopu-
szczą o wartości tych skarbów
od Boga mi podarowanych dla
tego znają mnie prawie w całej
Europie i drżą jak przed Sądem
Boga oczekujące na me listy bo
im więcej Naród hańba

Pomyśl Pan tylko nad tem że moją robotą jest kształcenie jak Chrystusa
którego to jego potrzebny cała myśl [illegible] a dla mnie
[illegible] nie życie i potrzeby i Sądowanie nad [illegible]

(Adres mój ulica Chmielna № 52
m. 9. Dziwne to takie jest tak niemal-
dzieje się wcale a to dla tego aby do-
świadczyć mojej woli i tym sposobem
zwyciężyć bez wiersza i orzia

mych listów wypowiedzianych
z Wiarą i Miłością tem silniejsze
i liczniejsze skutki mej armij
stawia ten kraj. Sama upo-
ważniam się działając w mem
Imieniu powiedz że Polska
co dawała pomoc innym
Narodom tak chce i roz-
kazuje niech korzysta z mej
chwilowej miłości lub litości.
Wyczytałam w tych dniach w Ga-
zecie Wiek o jej Muzeum w Kra-
kowie i to mi nasunęło Myśl
szczególną i przykrą zarazem
że z taką pogardą i lekceważe-
niem uważają kolebkę Stani-
-sława Augusta Poniatowskiego
Ja wam Rozkazuję umyjcie i uświet-
nijcie tę kołyskę, a dorznacie Ludu,
wynieście ją na te postumentach,
ustrójcie ją wieńcami na kola-
nach pomódlcie się przed Nią
Przed stu laty on was przeklął w sto
lat często zmartwychwstaje we
mnie — to od Polaków zależy
bym dzieło zaczęte przez Niego
dokończyła — lub przemieniła

bo dotychczas nienawidzę i nie-
cierpię Polaków bo sprawdza
się i Pisma S[tego] Prorok na swej
ziemi rodzinnej nie jest we czci –
Bóg od dzieciństwa przeznaczył
mnie do wielkich czynów a Polacy
drapią się ze mną jak psy –
i gdybym miała czas opisać całe
moje życie to samby Pan uznał
że nienawiść moja i radość gdy
ich gnębią są sprawiedliwemi."
Pan potrzeba łaski Bożej – zlał
na mnie Bóg wszystkie łaski
lecz tylko odmówił złota –!
Ach! Panie opisuję Ci gorycz
serca mego a nie opisuję
z jakich powodów lubię się Kozaków(?)
ukraść i jakoś nie Polaków ale
wogóle Religii Katolickiej – urodziłam
się w roku 1827 – a w 7 roku życia
byłam już Reformatorką i wykry-
tykowałam Katolickich Księży
i Katolików Religię. Wybacz
Pan że więcej się nie rozpisuję
bo rozumiesz Pan jak mnie
wolić(?) bo tu u nas więcej bydląt
jak ludzi.
z Szacunkiem
C: Józefina Kolerska

Czy wiesz Pan co mi za koncept przychodzi aby Cesarz Chryj(?)
chcę go prosić aby dozwolił ogłosić kongres moich listów
lub

Warszawa d. 18 Listopada 1879
12 w nocy.

Panie Szanowny!

Jesteś mi dłużnym, i chcę wet za wet; ucieszyło mnie i zachwyciło Pańskie i tak-ważno iż było tak świetnie i majestatycznie w Krakowie przyjmowana Pańska Osoba jako Autor Polski jak mi się zdaje to przez inteligencyą i dygnitarzy nietylko Polaków przebywających za granicą lecz i cudzoziemców niemal z całej Europy. Lecz jeden <u>ustęp</u> w Gazecie wywołał szydercze wykrzywienie ust moich jest to że Adam Mitaszewski był gospoda-

Niegniewaj się Pan na mnie że Ci przysełam listy na koszt, lecz Jam tak biedna iż często odmawiam sobie śniadania aby kupić papieru piór itp potrzebnych rzeczy

rzem i przyjmowała gości
Oh! Panie jakże się cieszę iż
wybita godzina mej Zemsty
i gdybym była dziś Królową
ziemi pierwszą zemstę wywarła
bym na nim. Lecz być
może iż przedwcześnie się
burzę i srożę? Czy On był
Aktorem we Lwowie za
Dyrektorstwa Fajfra
czy to ten który głosili
iż był na utrzymaniu
u Aktorki Kaczyńskiej
a później był Dyrektorem
we Lwowie. Przysięgam
Panu że jeśli to ten sam, lecz
nie sądź Pan iż z nim miałam
jaki romans miłości a ztąd
owoce ich dzieci ja się nie
bawiłam w takie brudy
lubieżne gdy byłam Artystką

Panie jeżeli jesteś Polakiem prawdziwym litościwym szlachetnie myślącym czułym i wdzięcznym to dopomożesz mi do zemsty: Jam tak raz napisała do Cesarza Rosyi Najjaśniejszy Panie dla mnie wszystko jedno czy jest nią Polska czy Ruska ja wypowiadam kościół: Cesarzowie Ruskiej Polskiej wyczytałam nie z zadowoleniem Rosya uważa ten wyskok w Krakowie za rodzaj demonstracyi świeta nb. 4 listopada napisałam list do Graffa Adlerberga 2go czy Pan się domyślasz co znaczyła ta Komedia odegrana za pozwoleniem Cesarza Austryi, toto że chce 4tą Koronę Polską ha! ha! i ciągnąć mnie do Lwowa mnie więzić a samemu panować straszyć mnie

jak dziecko — z samym bytem
wyprzeźnią Europy — zajęłam
moją rolę tak cudowną, że
dla mnie sam Bóg jest sufle
flerem a ja marna artystka z Genjuszem
jesteś mi dłużny Polaku. gdyż
od 14 lat przeszło piszę prawie
do wszystkich Państw Europy
i tym sposobem wzbudziłam
lam i rozznamiętniłam Narody
że tłumaczą dzieła Polskich
Autorów na języki an-
gielski francuzki rossyjski
niemiecki, i moje listy zro-
biły jakiś gwar w Krakowie
ciebie czyli Panie z mej łaski
uwielbili jakby jakiegoś Króla
lecz ja mam zawsze prawie bez
jednej głupi Żołdak bez Poznania
lecz Jam Polka mam Poznanie
odpowiesz mi: Ale....

...ylko ci się proszę bez żadnego ale ...
...isz że wszystko jest dobre to co ja uchwalę
...zy li mówię mów to uwierz wszystko
...że lecz już nie lepszego spotkać niemoże
i znów mi odpowiesz ale bo widzisz
...ie nie widzę wcale. Tylko wiem
...e się moje rozszerzenia fundusze
...ieniądzy rozumiesz chcę i
...ieć je mogę. Zaklinam Cię
Panie na wszystko że w tych
wyjątkach z komedij jest
najwyższy stopień Teologii
a pamiętaj Pan że niezwykłam
...ości lecz rozkazywać na-
...et Cesarzom. uzbrój się Pan
w cierpliwość gdyż to co na
pozór jest bluźnierstwo sami
uznacie za najświętszą prawdę.
Bóg jest niepojęty. pamiętajcie
Chciałabym się wyspowiadać
z całego życia mego a uznacie

że to co piszę nie jest wytryskiem mej ulotnej fantazyi lecz prawda i sami rozpoznacie żem jest czystą niepokalaną pełną wszystkich łask Bożych i t. d. i t. d.... Wszak sam Księże mi odpowiedziałeś że nie wszystko powinno się mówić dzieciom a ja dzisiejszych Księży uważam za dzieci gdyż nie wszystko by zrozumieli chociaż im niektóre wyjątki z życia mego opisuję. Tym mówiłem znękaną drugi znów bym się zmuszała a przymuszając się przyjmować komunję, gdyż wpierwszym razie zmysłów pomieszania dostanę, o co tego to nigdy być nie może gdyż u mnie taki porządek jak na półkach księgarni ustawione dzieła, Panie gdybyś był Cesarzem dźwigał na barkach swych los Narodu

tobym w kilku słowach wyjaśni-
ła dla czego żyję na świecie już
lat 52. Panu wiadomem jest iż
Prorok na swej ziemi rodzinnej nie
jest we czci, czyli to iż wszelkimi
sposobami chcą mnie zniesławić
i w tym względzie są bardzo podobni
do żydów za czasów Chrystusa i przy-
sięgłam sobie że tu odniosę Tryumf
i Zwycięztwo mego Posłannictwa
rzucę klątwę na ten naród jak kiedyś
Chrystus na Jeruzalem i przejdę
do obcej ziemi do innej religii.
Tak kiedyś Jezus obchodził ulice
miasta wsie narody tak dziś
mnie Bóg wskazuje iż za po-
mocą listów objawiam się ludziom
lecz nie wszystkich ożywiam i
ostrzegam więc z tąd powsta-
je okropny chaos i za to w mem
sercu wre nienawiść a po-
nieważ Sam pewna siebie

gdyż Xiężia w 59 roku mówił
mi że mam wszystkie łaski ż
Boga jestem szczęśliwa i nie po-
wimam się lękać puikta nawet
samego Boga! żem święta prosił
abym była ich siostrę przyjaciółkę
matkę że będą mnie słuchać!
lecz Jam i do czuś inna jeszcze
Jestem lwią byłam nią i być muszę
Chcę mieć wszystko co mają damy
tym rodzaju czy to z zasad (czy też z kotnej) dla
zwyczaju. Bóg jest wielki niepojęty
bluzgnął wozy błotem tym fałszy-
wym świętoszkom i rozgłośnym dobro-
czyńcom i rozkazuje sadowić mi
się na Tronie Namiestnikowej Mar
Panie bawmy się w komedją
niby. Ty reprezentuj Króla Pol
bo's mi znany Polak, a ja będę A-
dwokatem? życzę zdrowia Ci
E Józefina Żabrocka
Tamka Nr 35 drzwi 13.

Warszawa d. 16 Grudnia 1877 r.

Dzielny Kraszewski

Tylko proszę nie obrażać się
i nie lekko cenić, wyjaśniam
się tak Polakom jak i Cesarzom
Wy jesteście usamowolnieni, bądź
młodzieńcem 18 letnim. Ja zaś ste-
rowniczą młodzieżą tu nie ma
co robić, bo to dzieci w pieluchach
lub ślepe wymorzone w mleku
przez 40 dni i 40 nocy nawet
nie mam którymi rozpo-
czynać historyi z wszystkiem
z tym ani mogę wskrzeszać.
Tak są wszystkie sprężyny we-
wnie porażone gdyż z braku
siłą czuję na sobie przed
chwilą skończyłam list do Re-
dakcyi Dra Jana Tymowskiego szczęśliwie
jak i Ty wygnaniec przebywa
San Remo Riviera di
Ponente Italia

wer się. wiem Genjuszu
razem zemną Cesarz Aleksan-
der II ocalony – słuchaj jak
się stało: gdy byli w Warszawie
z Kotowaniatam naręcznie napi-
sałam list do H-ra Ettlesberga 2°
i miałam przesłać kopertę
większą, której nie mogłam się zdecy-
dować, działanie w mej duszy
było szczególne coś jakbym
słuchała wypatrywała objawi-
ła się – drugi znów list napisałam
do Lidavij ... i ten zatrzymałam
przy sobie ten zdaje mi się 5
czy 6 Listopada taki był rozkaz
Panie ... zadaję sobie
bo postanowiłam że już nigdy nie
będę pisać listów do króla
pod adres Ruski ostatni był
do H-r Szuwałow do Petersburga
przed Kongresem w Berlinie

przekonałam się że moje listy są tak ważne jak kiedyś i Z° Pawła lub Maryi Częstochowskiej – dość że posłałam list do Petersburga nb z Marką pod Adres H: Adlerberga 2: do Cesarza Alexandra 2° pełen miłości uwielbień itd: Jam otrzymała od Cesarza pozwolenstwo przed tą wojną Turecką pisywania do Cesarza a że nie chcę robić widowiska więc pod Adres Adlerberga 2°.

Listy moje są obroną ocalenie dla wierzących lecz dla lekko ceniących ich szyderców śmiercią, i zniszczeniem więc jeśli ja chcę kogo zabić to taki list piszę jak lew w lisiej skórze a jak nie chcę mu wyrządzić krzywdy to mu

się, oświadczam z całem sercem.
A propos wyczytałam w Kurjerku
Nowe dziełko przez Pana Herod
Baba czy to czasem tym nowym
świeżym tytułem i dziełem nie
napisał się Pan do mnie bo
coś mi się zdaje że pisałam
do Pana że niema większej
rozkoszy dla mnie jak Kąpać
się w krwi ludzi itp itp
Jam gołębek śnieżno piórej
na ratunek bliźnich skóry
wystałam liścik i oddał go
więc kochając Go jak brata
a On będzie najwspaniałomyślniejszym, lekając się Egoistów
Życzę Ci zdrowia
Autorze Polaków
Gwiazdo Europy
Józefina Zabrocka

Tamka No 35.

Ten list wrzucony do skrzynki d. 8 grudnia 18[illegible]

1485 55

Warszawa d. 18 na 19 Marca 1880 r.

Jutro moje Imieniny, więc dnia uczcić Małżonka opiekuna Maryi czy odgadnie Pan co ofiarowałam w dani, oto ta biedna wariatka, ta szlachetna Litwinka, ta dumna Polka, ta Korsykanka Vendetta, Ta żyć Umiał niebiański, ofiarowałam z najcudowniejszych Chorągwi, i z Sztandarów złożyłam na z boleści uniesionych Jego tej małżonki, i imię wołające, lecz cóż z naszej wyszło rzucona na papier bez otworzenia Tajemnicy czyli podania Pisma, cóż dawniej z naszej córki bez synów, oto d. 8 w dzień Pana Bożego jako główny jej Korony Zwycięstwa gdyż gradem miłości Słów w listach zarzuciłam biurze

Anioł Gabryel zwiastował mi bardzo wiele lecz niewiem lecz słowa dają niewiernym sercom, że dostanę lecz [illegible]

Franciszka Józefa stopnie Tronu
wówczas gdy On przyjechał za
mnie do Warszawy gdyż tak
było umówione przyjedziesz do
Warszawy będę swoimi Szczebu-
czuwać nad Tobą - nie zważaj
chociaż się gniewanie z moim
Cesarem bo potrzeba mi koniecz-
nierne uprzeć się tylko a wszelkie
przeszkody intrygi zwalczę przy-
lecę na skrzydłach miłości do
twego Urzędnika i nego ukochan
i złotych serc Urzędników do-
mej mnie tylko u siebie a
przesyłam że niema takiej
potęgi i siły aby kto śmiał
głupi swój miecz podnieść na
Kraj w którym ja przebywam
a nim zbliżę się chwile 7 paźd.
w warszawie przysyłać ci będę
listy z rozkazami i dyspozycja-
mi bo powiem ci szczerze jak

kochanka kochankowi jak Synogarlica gołąbkowi jak ziemia słońcu a pamiętaj dobrze mój drogi aniele, serce mego serca kocham cię bo inaczej nie zyskałbyś mojej mocy ofiar i poświęceń przekonać się czy piszę prawdę; Lecz wkrótce najpierw też namyśl się wykonywaj bo jam kapryśna fantazyi pełna, a najpierw tem Garibaldemu niech się zatrzyma do mego przyjazdu a teraz precz ze swemi komedjami.

pamiętaj co ja com dotychczas dla ciebie zrobiła i wierz iż cię nie zdradzę – przebacz sercu memu i nie ukaraj mnie o obrazę Majestatu Tyś Cesarz powinieneś być sprawiedliwym przebaczać i karać a gdy cię obrażę pomnij iż w Tajemnicy

ukryta w domu Kodrzieck-
skim trzymana jestem jakby
w szponach kota, jak u-
marta w letargu siliłam
się na oddech na poruszen
na jęk siliłam się dusiłam
konałam, lecz nakoniec wpa-
dłam na sposób wyswobodzen
swej osoby także z niewoli
Teologów którzy tak mnie
trzymali w niewoli a jednak
na wolności w domu byłam
Wolno myślna a w kościele du-
szona lękałam się ludzi jak
jak porzuwar szatana, księża
szukali mnie oczami a ludzie
patrzeli na mnie jakby na
małpę, niemasz Pan pojęcia
co to była za walka ciała,
Artystki z polotem i wzniosło-
ścią mej duszy jaką Bóg
wlał we mnie w domu

chociaż miałam lat 32 pukali na mnie wszyscy nazywając próżniakiem, warjatką, gdy bliższej przeczytałam bez fasonu list z 2 lub 3 arkuszików przeznaczony dla Cesarza Franciszka Józefa I-go i to latał list za listem natomiast przyjechał i w kilka dni wyjechał to był nagły rozjazd gdy żona Cesarza Aleksandra I zachorowała; ... ... tam ... lecz przezornie i uważnie czekałam przed Belwederem na znak umówiony ... i przeto tak będę się starała iż rozpoznasz wśród wszystkich i odróżnisz mnie przybędź do Warszawy lecz dziarsko i odważnie jak Rycerz śmiały starający się o narzeczoną lecz działaj roztropnie wśród wszystkich daj mi znak twej miłości

bo pomyśl tylko co opiszę
a jestem pewną że w mojej
głowie dość na słowie jestem
samem tobie wszystko wolno Jam
Polka której nie rozumieją a
umieram z miłości ja cię
kocham Ty mój Bóg ziemski
kochaj mnie jak mnie kocha
Bóg niebieski i tak słuchaj mój
rozkazów jak wysłuchuje Bóg
moich prósb fantastycznych i
pierwszych dzieci mych prawda
wyjawi się gdy będę na twej
ziemi _ gdy miałam lat 18
ujrzałam Cię nie zakochałam
się lecz zachwycił mnie
młodego oficerka biały
mundur który oko wokoło
tuż przechodząc z drugim w
mundurze ciemnym powiedział
ujżon jam jak ukąszona
od węża aż syknęłam a to

śmiałości powiedzieć panience dobrze wychowanej wcale ja mu powiem słowo daję wróćmy się wszyscy, Nina zrób ten manewr bo ja to zrobię awanturę ja poleci za nim jaki on pertynent ale jakże mu się wytłumaczyć witam, i o pamiętam szwab Pötti i dopiero gdy byłam 1. raz w Krakowie odgadłam że Bi- był następca Tronu Austryi a drugi Cesarz nasz, także naówczas Następca Tronu Rosyi lecz Nina choć młodziutka lecz taka lalka jak i ja jednakowo ubrana np. barwy ruskie krasne, na coś innego zwróciła moją uwagę, o bo jam była kapryśna i uparta a gwałtowna darłam tłukłam i znów przed Pałacem Królewskich Łazienek tłumaczyć mnie szum komplementu

więcej się nie gniewałam a
nawet z triumfującą miną
uśmiechałam patrząc ze wzgardą
pogardą na ich w tiole tobie
co patrzały także bez ochiem
zazdrości, przerywam to dawne
gdyż w tej chwili odeciałam
od okna bo usłyszałam
tę samą siurpryz które
miewałam co godzinę w
Wiedniu i tutaj przez 14
czy więcej lat bez mnie już
znudziły te mechaniczne
elektryczno magnetyczne
mniemane niespodzianki.
Pamiętał mój grymas w
wiedniu była to muzyka
Kapryśna i dlatego sądził
że kocham warszawę jako my
dzień by byli i ten wytrysk dziś
przysłał mi na uciechę o godzi
nie rano 6. bo latarnie zaliły się

iż uwędziłam się mocno
miłością ale przeciw pewności
się do wielkich batów, a prze-
cież to wasze przemądre polskie
książki tego mnie uczyły od
6 roku życia mego do 26. Różczkę
Duch Sty dziatecki itd na starych kor-
bacz lub wiec d.. bowa. Już tak da-
wno nie pisałam do uwielbianego
dziś Józefa Kraszewskiego i za-
miast pocieszć innych wymierze-
ń plag bez liku. Sądzisz
Panie Kochanku że to z tutu-
rów polskich dzieła tak roz-
namiętniły kraje obce do
tłumaczenia dzieł polskich
o nie chełpnie się to moje
listy pisane z drogi Chrystusa
na wzór Sgo Pawła i innych
bo tak uderzmy się w piersi
a przyznajmy prawdę - czy

Że z dzieciaków to znany że 7 dni wyżyłam bez
chleba i wody - a przez to czuję tak silną zbroję na
sobie, iż miękkam się ale mężnie ...

aby jeden charakter wdzięczny,
jest dziś istniejący lub kiedyś
był, mam litości dla czego ten
fałsz ta obłuda ta zhańba
te brudy chowane dla czego
obce kraje mają wierzyć i
wszystkie skomponowane charakte-
-ry nieistniejące na polskiej
ziemi — albo Mickiewicz ka-
tabunda i jakiś odszczepieniec
ja wiem że dla wszystku najwię-
cej uwielbiają a co się nieza-
stanawiają. gdy byłam mło-
dziuteńką zawsze mnie prześla-
dowano Kobieto puchu marny
itd Pan to znasz więc mi piszą
tak cię oślepiło złoto i hono-
rów itd gdzie tylko dotknie się
się gdzie zwrócisz z sercem cała
cały ściskaj zimne złoto
lub gdy byłam w 2ej klasie

6.

deklamacya z wypisów uderzyła mi wsercu i utkwiła dotąd i dziś moim zdaniem jest że nauka jest trucizną bez znaków a nie pokarmem ducha lecz pokarmem dla wyg.. M. wyszydziłam że pisał bez ścisłego zastanowienia bo właśnie ten złoty krzyżyk co opisywałam bliźnięt na trupa a jam taka zuchwała ... trupom nie daam spokoju muszą mi służyć jak wojsko gdy my ulubieńcom potrzebna pomoc wysełam ich gromady Regimenta itd. lecz dowiodłam że podłe rysy dla mnie jego wierne przeklinam do dziś łatwości mej wiary i pewności że złoto jest hańba zapominałam o dziś że bez złota bez pieniędzy ja umrę z głodu

i nędzy pianie, ja zanadto
byłam myślącą rozważającą a-
nalizującą jak uderzyło nimie
za mocno a bolało jak żądło
węża i przyciskałam krzyż
do ust całowałam ściskałam
i najwięcej gdy kto był, a
ty przeklęty Mickiewiczu
patrz twemi książkami wla-
łeś zasadę we mnie tak podłą
nikczemną zdradziecką. Jam
niedbała o pracę moich rodzi-
ców jam szydziła z ich oszczę-
dności i zbiorów. a teraz
muszę być katem i prześladowcą
Lecz gdy światło z nieba wpa-
dać zaczynało w mą duszę Jam
przejrzała inaczej i próby robi-
łam w rozmaity sposób, bo
ta zbrodnia wołała zemsty. i
w taki sposób rozpoczęłam
dzieło-

kazałam święcić w 3 ech w 4
kościołach ów złoty Krzyżyk
wycałowany wyściskany i my-
ślę aż nakoniec probuję swej
potęgi władzy a boję się by w
mej własnej myśli nie być
zawstydzoną a ciągle mnie
coś kusi to złoto oddaj, na-
ucz się robić cuda bo teraz
już powinnaś wszystko
wiedzieć myślałam, sama
niewiedziałam jak zacząć
lecz u Szwagra poznałam
akademika dosyć podobno
biednego a dziś Dr Kryże
na raz przychodzi mi myśl
widzieć trupów w jego laborato-
ryjum, proszę że mu coś powiem
opowiadałeś Pan a jakże wi-
dzieć kiedy można jutro, i
bardzo proszę weź Pan i scho-

pisałam do Cesarza Ale cuy[?] pić Adres Töpowa że
całe lato będę odpoczywać bo mój duch i ciała
bardzo strudzone

-wać ten fidibus lecz daj
mi Pan słowo że zobaczysz ich
w domu do jutra, byłam widzia-
łam i zkilka dni mięsa nie
mogłam wziąć w usta – zna-
łam mu rendez-vous w koś-
ciele prosiłam aby się nie
gniewał bo przy takim ogro-
mie wciąż papierosy trzeba
palić i żegnając się z nim
wsunęłam rulon w rękę i poże-
gnałam się żądając aby na
przyszły tydzień był w ogro-
dzie saskim tylko z pewnością
bo bardzo ważne, był i pyta-
łam czy katolik czy nosi
krzyżyk taki jak mój i po-
kazywałam na nowej czarnej
plecionce noś Pan ten krzyżyk
ja bardzo proszę ale zawiń
w papier żebyś Pan nie zgubił

czuję że mnie [illegible] dech wychodzi ze mnie
opuszczają mnie siły a teraz resztka życia
tak boli jakby mnie ktoś [illegible]

i owinęłam wróbla a dzień
w tydzień może usłyszałam
że akademicy zbuntowali się
Mukhanowi wyprawili mu-
zykę kocią, podali prośby o
uwolnienie że porozjeżdżają
się, księże miał zamiar
do Krakowa, próbę zrobi-
łem, ucieszyłam się bardzo
lecz jeszcze sądziłam się nie
silnie upewniona, brak wiary
i za mało doświadczenia zda
wało mi się. lecz gdy księża
porwali mnie w swoje pazur-
ki i jeden z nich powiedział mi
daj pomoc Polakom ja nie-
zrozumiałam tego, z jakiego
prawa śmią mi to propo-
nować, pojechałam do Wiednia
i siedziałam schowana do
1865 roku i gdy już zmier-

2 tygodnie jak odpoczywam a czuję taką czczość i tęsknotę jakbym była oderwana od dawnego towarzystwa i przyjaciół

pliwości i nudów dostane się
do Warszawy to mi odpowiada:
brylanty powinny być chowane
w futerale, więc jakże ja mam
się nie obawiać i mścić za tyle lat
najpiękniejszych skradzionych mi
życia wentaryjarmie i zapale na
pisałam do P. J. Cesarza przebacz
Węgrom i Polakom którzy z niewo-
li twe orły to szaleńcy ale moi bracia
a jeśli wystarczy moja osoba to wy-
znacz dla mnie karę którą przy-
mę z rozkoszą od Ciebie lecz im
przebacz — i przebaczył a jam
na ofiarę... Niewiem czy
kiedy będę miała odwagę i
czas na opisanie tych 5 lat
niewoli w Wiedniu w czasie
powstania tutejszego.

E. Józefina Zabrocka
prosić Boga abym była i dla ci
taką jak dla Rosyi Austryi Prus.

Warszawa d. 31/5 80 1247 / 63

O ile sobie przypo-
minam to zdaje mi
się iż ostatni mój
grymot był zbytnio
szorstki. Przebaczenia,
lecz przypomnij Pan
sobie Chata za wsią;
strona 103. co to jest
silna wola! a Pan wy-
robiła sobie od dzie-
ciństwa działałam a
zbyt późno rozpoczęłam
się obyczajować o ile by
gdybym nabrała od-
wagi chęci i okolwie-
czek, miłości dla Po-
laków, to wyspowiada-
łabym się do Was-
& Pan jak każda
Polka Matejce

Brak mi zapewne wiary aby ciągnąć
jak ta co w ostatnim, dziś tego.

ci brzydzę się i nie-
nawidzę w swoje
Dziś ostatni dzień
Maja i tylko wyznaję
szczerze iż tylko jeden
raz przez cały miesiąc
przyciągnęła mnie coś
do Kościoła i byłam za-
chwycona- wszystko by-
ło jakoś piękniej że ten
tylko raz- oh! bo gdybym Ci
zrobiła analizę religii chrze-
ścijańskiej katolickiej- gdybym
Ci odsłoniła wszystkie mę-
tliny i batysty - to wyrzekł-
byś- sztylety tej filozofii zabiją
Teologię tak brudną tak
przewrotną- Jeden list
pisany przezemnie
do Bismarka a je-
dnak jak podziałał
tak mi potrzeba do
Berlina pisać a nie

Jam nie żądała tego na ozdobę synu
powiedziała jak Chrystus- niech się stanie
wola Boża-

i oh! stanie moja wola! - a choćby moja moja!

znam czasu. Chleb
pośredni dwóch nieszczęs-
liwych nici nie d
dla mnie ale dla wasz-
dwa narody stoją na
mym planie Polacy
i Żydzi -- za pierwszych
Xiądz się modli i ktd
więc postanowiłam
że jeśli mi dadzą to
co zaproponuję to
Panem i Zwycięzcą
Królestwa Niebieskiego
będzie Alexander 2gi
jemu oddam wszyst-
kie me myśli na
pewno po mojemu
rozporządzam zabie-
rać Chrześcijanów! a
was zapomnę- poszu-
cę- bo stawa dość że
z wami wyglądam
jak kokoszka co wysie-

Działa Karzeła!! Ja
i wam powiadam że
Mądrość Boska jest
uśmiechniejszą i wszech-
mocniejszą jak mądrość
ludzka - Ja drużę i po-
gardzam wynalazka-
ja zabijam Genjusze
Ja bronię tych, co ni-
szczeni tyranami.
Jam sprawiedliwa
Jam Sąd! - Od 7 go
roku życia mego a te-
raz mam 52 takie dzie-
ciątka a już zreformowała
i zdeptała religią katolicką
dziś już jest klub zróż-
nobarwnych mięs i stoi
na nim jak Maryja na
kuli ziemskiej i nie dam
się zwyciężyć!!
Życzliwa
Józefina Zabrocka
Aleksandrya № 14

Jam zawsze była naczyniem osobliwego nabożeństwa! uzdrowienie chorych pocieszycielka strapionych

Radymno 20 Grudnia

Kochany Panie Ignacy!

Jestem jak niepoprawny lampart. Który przyrodnik ze skłonności już się wcale nie tłumaczy, ale z rezygnacyą staje przed Kalatarem i czeka – Tak i ja. Z takiem miną i ja staję przed wami. Wiele razy pisać chciałem – zastanowiłem – ale jutro to samo zrobię!

Widzę że nie poprawię się i w porządku na listy odpisywać nie będę.

Ale choć jedno słowo przed Tobą. Po osiem godzin dziennie pisałem – a w intermezzach potrzeba było coś myśleć. Napisałem przeszło trzy tomy różnych rzeczy. Dziesięć pazdziernika skończyłem dopiero. Ale zmęczyłem się niesłychanie. I wypisałem się tak strasznie, że jestem pusty jak słoma po zmłóceniu. Muszę zgromadzić treści, i czekać póki jakieś ziarno nie narośnie. Przypominam sobie owego autora, co to wam mówił, że książka jego powinna być podłużna, bo same wielkie idee w nią pokłada. Otóż i ja wyeksperymentowałem moje idee, choćby nie mniej (książka będzie dobra....
Dlatego w wielkim kłopocie wprawiło mnie wezwanie p. Dikowskiego, aby do Przegl. czegoś dostarczyć. Z próżnego i Salomon nie naleje – a zmęczonemu daj i Kuryka – na próżno! Obiecałem uprzednio coś pomyśleć nad tem – ale sam nie wiem jak tej obietnicy. –

Miałem zamiar zaraz po skończeniu mych robót do Lwowa pojechać – ale tu święta przed nosem a rodzeństwo moje (subintelligitur panny i panie) mają do mnie niezaprzeczone pretensye – a nawet i pani Naczelnikowa z Radymna (notabene Polka i żona Polaka) pogroziła mi małym paluszkiem swoim, abym nie ważył się z Radymna na święta odjeżdżać. Muszę ustąpić, bo Naczelnik powiatu jako naczelna władza polityczna i policyjna....

Zostanę więc może do ostatniego a potem do Lwowa pojadę i tylko z 14 dni tam zabawię.. Listy tam adresować będę: „Księgarnia Karola Wilda."

Potem mam zamiar na kilka tygodni do Warszawy wyjechać. Pytasz się, po co ja tam pojadę? Oczywiście, że nie dla rozrywki. Mam rachunki z księgarzami i wydawcami, a wiem z doświadczenia, że tylko osobiście prędzej załatwić je mogę.

Za jeden manuskrypt odebrałem pieniądze – dwa razy. Wiecie (tego) mam familijne interesa. Mieszka tam mój stryj. Spodziewam się jednak, że w Lutym do Was znowu przyjadę – jeżeli w Warszawie skończę. Drezno stało mi się marzeniem i spodziewam się że dobrze byłbym przyjęty: „Euer Lyzow mit dem kleinen Zurück" . . . .

W liście waszym podziwiałem winietę – wyrobione dzieło waszej igły. Nagrobek Tarnowskiej, w robocie postęp widoczny (styl Wyspiańskiego) wykonanie artystowskie – ale nagrobku nie rysujcie sobie – jak przyjdzie czas narysuję i postawię Wam pomniki . . . .

Myśl „o chłopie" wyborna, ale trudno ją u nas zrealizować. Mamy Rzeczpospolitą (Dobrzański) a on już ma „Sowizdrzała". „Z Hasłem" idzie w zalepkach aż wstyd. Hasło na 15 dni zaumarło. Czy nie skłodzi – nie wiem. Pisano do mnie (Br. Wyżycki) abym wstąpił do redakcji – wymówiłem się. Szlachta nie ma wytrwałości – krzykliwi i niepoważni, i wielcy na strzygę.

Dzisiejszy Dzien. lit. przyniósł „List otwarty do X. Lubomirskiego Jerzego". Podpis sam: <u>Drezno. Kr.</u> Jest to niejako odpowiedź na list Popiela. Z podpisu (mówią) wnoszę, że to Wasz list, chociaż styl, zdaje mi się, nie jest wasz. Inne pióro zmienia charakter, może być, że sam przedmiot i osoba Księcia zmieniły wasz styl. List jest dobry.

Z zajęciem czytam debaty naszego Sejmu. Ale nie wszystko jest tam w stenograficznych sprawozdaniach. Komentarza do wielu rzeczy trzeba szukać w samej Galicji – w jej atmosferze. A ta atmosfera nie jest bardzo czysta. Porusza się maszyna społeczna w zasiedle, i okazała się stęchlizna i trzyma. Czasem to się odzywa i czasem razi wystawia – ale smutne, że jest. Może być, że to przeminie, a może prędzej jak się spodziewam.

„Sejm" jest dotąd alfą i omegą u szlachty. Do Sejmu nadchodzą petycje o pieniądze, o zboże, „o łąkę i pastwisko" – o banki, o kredyt, o spory graniczne etc. etc. Słowem (Sejm) da jeść i pić i będzie dobrze jak bywało za Króla Sasa! Ludzie rzadcy – to teoretycy, wiedzą dokąd ile naraz! Wiecie mnie!

Zdaje mi się, że wkrótce nastąpi rozczarowanie. Sejm nie da wiele. Organizacja nasza kraju, jedyny wniosek rozsądnego – pozwoli tylko krajowi być ekonomem – zwozić do stodoły – a polityczne władze będą miały klucze od stodoły i zboże młócić będą.

Ale jakkolwiek i to jest już wiele, że sami się w polu orać i siać będziemy – jednak

zwłaszcza teraz jest, abyśmy wszystkie siły nasze ku ołtarzowi zakosztować mieli! Dla Ducha nic, serce strony — bo ta strona ile dotąd miała...

Prenumerowała na Gazetę, która przynosi stenograficzne zapiski z Sejmu — podobała się, ale pisma literackie upadły — o książkach nic nie mów! Księgarnie puste jak zadżumione gawędziarnie! Dobrzański miał dobry zamiar zastępujący dziennik liter. —

Lubimy ostateczności. Jemy albo same trufle, albo samą kapustę z grochem. Pomówić, nic to naszem nie zmienimy!

Poczciwy Widman wrócił z więzienia. Młodzież akademicka uetykowała go — bez piętnem redaktorstwem „Tygodnika naukowego". Pisze mi, że dla sprawy musiał to przyjąć i trzeci się biedak pastkami teki redaktorskiej. Obiecałem mu coś (ale to nie wiem czy do tego, aby Trzciński nie schrypnął, bo sam nie mam jeszcze nic) i również proszę Was, abyście „na szpalty" coś dla niego.

Dłuższego listu nie mogę pisać — bo mi potrzeba papieru do owinięcia. A osobno do Was pisać nie mogę, bo nie znam nowego Waszego adresu. Pewnie, podobno już nie mieszkacie na Augustus-Strasse. Proszę więc w najbliższym liście o adres. Również proszę Olgę o adres do Engeströma.

A teraz na zakończenie proszę o wiadomości całkiem świeże — o znajomych i nieznajomych — o Tadzych i nie Tadzych — o pannach i niepannach etc. etc.

Ucałujcie wszystkich dobrych znajomych p. Engeströmów z całem attinentiis — przez protekcję: p. Tyszkiewiczowej i moich — obie panny Konstancje — a osobliwie Damiana, panią Epsteinową etc. etc.

A teraz życzę Wam świąt... (jakich? Czy szczęśliwych?)... żegnam Was kochany Panie Ignacy jako najszczerszy Wasz kolega

J. Zacharjasiewicz

P.S. Myśl waszych adresów jest niestrawna!
Jest to głos kapłana — dla której nad stepem! —



Wielmożny Pan
J. I. Kraszewski

Augustus-Strasse № 6.

par bonté

67 47

19 kwiet. 1867 r.

Odpowiadam niezwłocznie na list, aby dogodzić Panu
jeszcze w Dreznie. Jakkolwiek Tyszyński wspomina o poema-
cie Reja w swej prelekcyi, a że tęż wydrukował
w Bibl. Warszawskiej 1866. grudzień str. 3[illegible], przeto
także wam odpisać co o tem piszę. – Na str. 344-ej
charakteryzuje krótko Wizerunek Reja, który i samemu
znany być musi, bo w każdej większej bibliotece się
znajdzie, będzie w Krakowie lub w Tow. Naukowem
lub u Moszyńskiego. Że jest w Krakowie egzemplarz wiem,
bo studyował go Bełcikowski do swej rozprawy: Mik.
Rej. (w Pamiętn. Naukow. 1867 Styczeń str. 15.). Ma..
21,000 wierszy.
Tyszyński porównywał go z Dantem, może dla oryginalności, może
wiedziony tem że na wstępie do poematu tego i Trzecieski
pod portretem pisze: Noster hic est Dantes. – Więcej po-
równywania z Dantem nie było, mimo że Bełcikowski
rzucił frazes: Współcześni porównywali go z powodu
Wizerunku, do Dante'a. – Owe podobieństwa że Abiron
opisuje piekło, że Rej nie poznawszy wyznania swego
wtrącił do piekła, że Abiron a zatem i Rej z nimi
wchodzi do raju, nie dowodzą podobieństwa. Dante wcie-
lenie ścisłej filozofii scholastycznej, upoetyzowana wszech wiedza średnio-
wieczności jest fenomenem unikatem – gdy Rej pisarz wiłszcz-
jący ... przy prostotę rubasznej naiwności wieku swojego, jest ~~Hansem~~ pomniejszym
Sachsem, a temuż podobni, znajdą się w niemieckiej i innej
literaturze. Rejowi zaś to o zasiew swoich protestanckich idei.
których nie z siebie wysnuł lecz je żywcem brał od niemców, a
z ~~którymi~~ niemcami mógł zetknąć się osobiście w Krakowie (i przepełnia z
nym niemcami, osiedlonymi w Krakowie, i te główne depot
nowinek akademickich) – mimo gruntownego studyum Bełci-
kowskiego i innych pisarzy, mimo dowodzeń że Rej wyrósł

Samoistnie na [illegible], poruszywszy się pierwszy, mam niezłomne przekonanie, że jeżeli w przyszłości zada sobie kt. pracy, aby po kilkoletniem wystudyowaniu owoczesnej literatury niemieckiej, mianowicie poezyi i sporów religijnych, pisać o Reju, ówczas uzupełni on że owe jego zwierciadła, wizerunki, już z samego tytułu, tem więcej z większego ducha, są odbiciem ówczesnego życia literackiego w Niemczech, owych Spiegel itp. że nawet Postylla jego okaże się jakiem przeistoczeniem której postylli niemieckiej ~~tej~~ nowo wiary, których na on czas już wychodziła kupa nie mała. Co więcej, ów polemiczny poezyi i prozy ~~tak~~ Reja, jest tak przejęty atmosferą polemiki zagranicznej, że nie omyliłbym się gdybym wyrzekł, iż Rej ~~mówiąc~~ z nad niemieckiej książki, że nie był takim głowaczem za jakiego go mają. Ale to wszystko przypuszczenia — ponosiłem je tylko do tego, bym dowiódł wypowiedzieć zdanie, iż historycy naszej literatury i monografiści, zbyt ~~tadem~~ często z osobna opracowując postacie nasze literackie, nie zadają sobie trudu, by wyjaśnić na jakim gruncie one wyrosły, z której strony wiał na nich duch, i o ile postronna literatura na owocześnie pierwotnej naszej poezyi wpłynęła. — Protestanckie postacie Reja, były w Niemczech ówczas cechą i zaletą pierwszych, jak słodycz i wytworność Kochanowskiego cechowała poezyę włoską a poezyę francuzką, stąd wnoszę w tych pisarzach dwa odmienne prądy i dwa ich odmienne kierunki. — Zagalopowałem się w przedmiocie o który mnie Pan nie pytałeś ani byłeś ciekawy o zdanie ale moja to natura pisać co pióro podsunie, dlatego wracam zazwyczaj, i

Starej gawędy

Encyklopedyą Orgelbranda zapewne dziwaem ukończy z
rozszerzeniem spraw węgierskich, po bowiem ogłasza na
nowo prenumeratę od pozyskanych zasiłkami — powoli z
nią po świętach. Teraz dano do druku literę We a
na 54 [illegible] będzie ogłoszony cały druku skończony. Do
nowy postęp jest to skarbiec nieoszacowany, pomimo
wszystkiego co mu zarzucić można pod względem obrobienia.
[illegible] — O przekładach Dante wyszła moja notatka w Gazecie
Polskiej — ale uważam nie [illegible] na was. Jeśli
kiedy pisałem o fotograficznych przyjaznach
[illegible] napisałem [illegible] wyjęte są
do mego textu który układa. Tak mi wypada
to wszystko donosić. Gazeta wydrukowała ostatnio
o was teraz notatkę o Dancie napisałem
ona dająca wasze nazwisko [illegible] Autor
[illegible] 25 [illegible] do
150 dni a 540 tomów, [illegible]
[illegible] będzie mieć odczyty o
[illegible] podajemy wiadomości
[illegible]. Z tego powodu podajemy wiadomość
o przekładach etc. Cały ten artykuł wymaga
tym sposobem publicznie jest [illegible]
wiedzieć że wy istniejecie i że macie
być [illegible].

[illegible] wszystkich pozdrawiam
Ściskam
[illegible]

Zachariasiewicz Jan

Redaktor Zachariasiewicz mieliście pewnie wrażenie, że ma sposobność dopisać się do listu całego, bo na własny, jak widać nie stało go. Jest to już choroba tego nieznacznego Redaktora, że najrzadziej pisze do tych, o których najczęściej myśli i najczęściej ma w sercu..

Byłem do początku zimy w Radymnie, pisząc po całych dniach. Potem bawiłem we Lwowie do połowy Karnawału – w połowie wyjechałem do Krakowa, gdzie byłem uczestnikiem zabaw danych dla Gołuchowskiego, a na drugą połowę Karnawału zjechałem do Warszawki, gdzie dotąd jestem i prawdopodobnie do późnego lata zabawię –

Napiszcie mi, jaki program macie na ten rok – może byśmy się gdzie zjechali. –

Napisałem wiele rzeczy: „Zakazane owoce" I tom. – „Marek Poraj powieść z czasów pierwszego rozbioru Polski": „Bohaterowie i bohaterki, studya krytyczne powieściowe tom I. – etc etc

A co prawda, że umiem próżnować, ale też i umiem pracować.

Ściskam Was serdecznie po tysiąc razy

Wierny przyjaciel

J. Zachariasiewicz

Ulica Sgo Krzyżka 1325.

Warszawa 28 kwietnia 1866.

Kochany Panie Ignacy!

Quousque tandem abutere.... Tyle już nieraz tam sobie mówiłem, ale raz już żadnem postanowieniem - jestem niepoprawny! Basta! Codziennie zastanawiam się nad tem przez całą godzinę, szukając przyczyn, że mimo najszczerszych chęci, jakie mam dla Was, tak długo nie pisałem do Was: przyszedłem w końcu do tego rezultatu, że to jest winą mego organizmu, zaś przecież żaden człowiek nie jest odpowiedzialny. Czytałem raz o p. Kordowskiego broniącego złodzieja i mowa jego przed Sędziami Sądu. Twierdził że złe, które uczynił, wypływa z jego organizmu - i przyjdzie, czas, że zbrodniarz i zbrodnia nie będzie siedział w kryminale, ale w szpitalu, który jest głównym zadaniem przyszłego społeczeństwa!...Ale kiedy my w pierwszych rokimy inaczej?.. Dlatego nie pisałem tak długo, bo to snać było potrzebą mego organizmu!...

A teraz przejdźmy kilka słów. W jesieni zeszłego roku byłem bardzo pilnym - napisałem dla Tyg. illustr. jeden tom: „Po ślubie" dla Kłosów 1 tom: „Intryga" - „Jakie to będzie et a etc" Przez cały styczeń byłem nie zdrowy, ale dłużej nie mogłem tam nic wypisać. Jest wprawdzie rozkosz mówienia i pisania - ale nie ma słuchaczy i czytelników. Jest to przeklęta nasza natura ludzka, która lubi to, co z trudnością przychodzi. Daj to na dłoń, a wnet cię odwróci się.

Pisma upadają, gazety ledwo wegetują, a książki nikt nie

pyta. Ludzie wszystkie tej mądrej i nie już od literatury niepotrzebującej, dając zaczarować całe życie, a jeśli publiku miłe się w tym wszystkie zaniedbany, że nie jest winą sejmu, ale winą samej publiki, która przez szereg gołąbków oczekiwała od niego, a zapomniała dla tych gołąbków postarać się prędzej o pokarm i napój. Jesteśmy na drodze bezdalnej i ocz. Czekamy wszystkiego od parlamentaryzmu, nie baczni, że ani parlamentaryzm ani ustawy nie wypełnią treści życia narodowego. Przypomina mi to owego szlachcica, który wystawił pyszną gorzelnię, postawił miał kadzie i beczki, a zapomniał posadzić kartofle, aby miał czem te przysposobione naczynia wypełnić. — Ale dosyć gnach na mowę.

Krążyła mi pani „Bronisława”, że wybieramy się do Galicji. Przeczę Wam Drodzy, bardzo to zawsze żałuję, jeśli literackie życie zachęca tam rozkwitło. Z jeśli kiedyś ojczyzny na to biedni, to tem wielksze wasze pomiłujemi się. Doniosami ci jeszcze o tem.

Przy mieszkaniu jestem w Warszawie i gdybym był egoistą, to wszystkim bym wam uświadomiłem z godzinności Warszawiaków i Warszawianek. Nulla dies sine linea — to znaczy po polsku — żaden dzień nie minie bez kieliszka — Wastuchnąłem się nawet z okazji i sam nie ze pamiętnikiem. Był to taki drażek — ale chciałbym chełpić się sławą Sandeczanina — jakoś Unger zwolił go z ring —

Ungrowi zresztą nie daje „Kłosów”. Wytoczył się tutaj teraz proces skandaliczny między „Kłosami” a „Gazetą Polską”, której naczelnym redaktorem jest obecnie Sikorski (Duch mazurzony), o przedrukowanie „Pracowników morza”, które to powieści, mówiąc między nami, jest genialną lichotą. My, którzy znamy kuchnię literacką, wiemy to

to znaczy strzelać ogniem bengalskim. Tania to zabawka.
Potrzebaby raz ostro wystąpić przeciw tej tandetnej strawie feilto-nów naraz - zdaje mi się, że wszędy się mnóży tłumaczeń.
Przy tej sposobności powiem Wam do ucha, że pisarze skarżą się, że tanio dajecie swoje prace, to stanowi precedens dla innych pisarzy. Za jednego tomu nie daje więcej 300 rubli.

Co u mnie nowego, Wam pisać? Oj, pierwszym mało, bardzo mało, bo w całym życiu się nauczyłem od tej pracy. Ale zostawmy to do czasu, wielkiej przygodanki. Codziennie zajęty jestem różnemi towarzystwami, tak, że odtąd prawie wszystkich znajomych nie widziałem. Wasi znajomi są okropnie tacy i mało czasu mi zajmują.

Dostałem tutaj list od Srokowskiego, w którym prosi mnie abym coś o pierwszym zeszycie Przeglądu napisał - Przeglądu nie otrzymałem, więc i pisać nie mogę. Pamiętajcie mnie zrobić, aby mi Przegląd przysłał pod adresem: ~~[illegible]~~ „Biblioteka główna" na ręce Glücksberga. —

Miałem zamiar z pierwszą jaskółką do Was przyjechać - ale jest mi w Warszawie strasznie dobrze i zresztą mnie wiosna prawie tutaj przeszła. Kiedy was odwiedzę tego w tej chwili nie wiem, bo wiele, wiele okoliczności musi się na to złożyć.

Napiszcie mi wiele nowin z Dzierz., Chrzanach, paniach, gospodyniach ... Pańskiej Engelstrom moje pozdrowienia - Daninowi, Tyszkiewiczom ...

Was serdecznie całuje szczery przyjaciel i sługa

J. Łukasiewicz

Mój adres:
Ulica Święto-Krzyska, dom Zamojskiego
nr 2325. I piętro.

Warszawa 3 Maja 1867
Ś-to Krzyzka 1325.

Odpowiedź Wasza na kilka moich mniej zawstydza mnie i budzi we mnie niepraktykowaną dotąd energię, to jest: że postanowiłem zaraz - w kilka dni - odpisać Wam, Kochany Panie Józefie, na Wasze kochane pisanie, którem szczerze obiecał Waszego uniżonego sługi i szczerego przyjaciela.

Sumienie pewnie nie daje mi pokoju i wyrzucam sobie dzień i noc, że przede wszystkiem Wam zawiniłem.

Ale po raz setny powtarzam, a nawet może zaświadczyć sam Pan Bóg i Pani Kaczelnikowa z Radymna, żem o Was zawsze myślał; w sercu mojem żywił afekt niezmienny. Ale cóż z tego, kiedy to stały człowiek na tym padole płaczu jest jak trzcina chwiejąca się, w tym polu, o której święte Pismo mówi, że się stosownie do wiatru na wszystkie strony wygina. A wiatrów nawet przeciwnych nie brak nam w życiu a cóż mówić o burzach, o których twierdzą, że nawet okręty morskie zatapiają! Cóż więc człowiek, proch marny, przeciw tym potęgom pomoże, o których jest napisano, że nie tylko losami człowieka, ale całymi światami rządzą! Człowiekowi biednemu wolno tylko - proponować, według tego co napisano, że „homo proponit", a ponieważ upragniony los nasz czyli szczęście jest u starożytnych generis feminini - toż zawsze trafia mnie ten los że „homo proponit et - femina disponit"!.... Wprawdzie dyspozycja feminy na niby się

nie przydała bez poprzedniej propozycji ze strony naszej, jako sprzeci-
wiająca się naszemu organizmowi, ale o tem później. — Von
Zwar mit dem kleinen Zweck fängt an [illegible] zu ihm, powi-
działały Jaskonda z Augustus-Strasse. —

Może zmienimy temat. A więc o literaturze...

Warszawa nieszczęśliwa jest w przedsiębiorstwach literackich. Przy-
jechawszy do Warszawy zastałem nowe przedsiębiorstwo „Pamiętniki Klau-
kowy" dla którego wziął mi per force jeden z lepszych moich prac
mich: „Bohaterowie i Bohaterki". Okazało się teraz, że wydawca
Szaniawski, w najlepszym razie pisarz jaki, wziął się do przedsięwzię-
cia bez grosza – literatom nie zapłacił – i zdaje się, że z trzecim
zeszytem, w którym wydrukował początek mojej pracy, zakończy
swój żywot Pamiętnik.

Warszawa jest tylko Eldoradem dla kuglarzy, których masa zjeżdża
się z całej Europy, a Warszawiacy zachwycają się. Epstein, ma-
gik, Helena, Michalina magiczki, bracia Davenport z swojemi
skonfrontowanemi szafami etc etc zalali Warszawę!
Pismo jest Kurjer Codzienny, mają do 150.000 zł. czystego dochodu!..
Trzeba gwałtem coś zrobić – bo grunt jest dobry – jak najlepszy,
tylko braku dobrych gospodarzy!.. =

A teraz dla was wymówka!

Zasłyszałem tu coś – sub rosa – że krzątacie się o pismo miesięcz-
nego zakroju! Jak to, i ja o tem nic nie wiem?... Czy może
to tylko mnie fałszywie, czy który waszem harcerskiem spekuluje?...

A gdyby to w istocie prawdą była? I ja, trzebiąc, nie o tem nie wiem... ja, który sam o sobie ułożyłem dwuwiersz:

„Niczem płacze i jęki nadwiślnej „Syreny",
Gdy mnie wołają brzmia Hipokreny!...

. . . .

Dziś i czekam skutku.

A teraz dowodzie, że nieobecny w Grodzie Lwa ruskiego, powitam Was z nad Wisły naumyślnie dla Was wykomponowanym bezmiarowym wierszem:

„Matko, którego wszystko nasze i cieszy i boli,
Witaj nam w ruskiej ziemi niedoli,
Która ongi miecz polski odbiła od Tatara,
A która dziś zgięła i wyschła jakby panna stara!—
Która ongi pod ponurą Bayorackich opieką
Dała dzisiaj upaść „Ossolińskich bibliotece"!..
Która ma tworzyć teraz duchów obóz lachi,
A nie chce dawać przedpłaty na Dziennik literacki,
Która kwiatki drukowane ma za ~~życie~~ rzeczy marne,
Bada tylko się w kraju – jest życie parlamentarne!....

. . . .

A teraz po takiem wyjaśnieniu ściskam Was serdecznie i jeszcze raz: Witajcie na ziemi ruskiej w grodzie Lwa naszego!...

Wasz stary przyjaciel

J. Kułajakiewicz

Wmi Pan

Józef Ignacy Kraszewski

par bonté.

254
73

Radymno 31 Grudnia 1867

Czynię zadość potrzebie mego serca, aby dzisiaj kilka słów do Was kochany Józefie napisać. A więc w wilię starego roku życzę Wam . . . lecz cóż życzyć? Czyżbym jeszcze to słowami określił?

Po rozstaniu się z Wami bawiłem prawie przez cały czas w Radymnie, z małym wyjątkiem. Pokończyłem wszystkie roboty i dziś wieczornym pociągiem wybieram się do Lwowa, aby odetchnąć po robocie. —

Jak z Wami mówiłem, tak też i uczyniłem. Napisałem list długi do ks. Ozanama Q. w którym dosyć obszernie powiedziałem o stanowisku literatury w społeczeństwie jak np. „że fizyczna organizacya kraju pozostanie pustem naczyniem, jeżeli literatura tego naczynia nie wypełni" etc. etc. Na to otrzymałem od niego jeszcze dłuższą odpowiedź, w której wszelkie starania moje dobrze przyjmuje i bardzo wiele trafnych myśli wypowiada, ale oraz i stanowisko swoje trudne maluje. — Sądzę więc że ten list jest ważny, bo warto go jak charakterystykę (rozumie się bardzo korzystną) mojéj stanu znać cały. W rezultacie jednak jest to, że we Lwowie na ten raz nie można nic zrobić, ale w Krakowie można osobną katedrę dla mnie urządzić, do czego on swego wpływu całego użyje.

Żona moja jest w dalekiem polu — a gdzie coś się zrobić zrobi, to nie omieszkam Was o tem uwiadomić. —

„Dziennik literacki" pod koniec starego roku a w rękach nowej redakcyi okrążył nas obu — podług zasługi, mnie mniej, was więcej. — Głupi szakal i niedouczony, który agitacyjką pomiędzy mieszczanami osiągnął wybór na radcę

szkalnego, który w literaturze burmistrzował. Ukształtowani byli nas tam oba, (Tułacze i Marek Poraj): do tych byli studenci i gołobrodzi literaci, którzy nas uczyli jak się piszą powieści historyczne, jakby Tułacze albo Poraj były powieściami historycznemi!

Wzięła nas w obronę — Gazeta Narodowa. Nie wiem czy macie tam Gazetę czy nie. Przytaczam więc opowiedzianą przez nią w naszej sprawie anegdotkę:

„Tułacze i Marek Poraj. Krytykom, którzy z powodu tych dwóch książek, z których żadna nie jest obrazem historycznym, tylko jedna apoteozą idei tułactwa, a druga „jękiem boleści" jednego szlachcica na widok śmierci Rzeczypospolitej — tyle pustych frazesów o allusiach historycznych wyexpensowali, opowiadamy następujące zdarzenie:

Gdy Radetzkiemu pomnik postawić miano, i artysta zamówiony model miał już gotowy, zebrała się komisja z najznakomitszych artystów, profesorów akademii i innych znawców, aby zdanie swoje o utworze sztuki wypowiedzieć.

Wszyscy uznali statuę za dobrą i charakterystyczną. Jeden tylko stary jenerał, towarzysz Radetzkiego obchodził ją z uśmiechem ironicznym.

— Czy pan może temu pomnikowi coś do zarzucenia? zapytał jenerała dyrektor akademii.

— Uważam go za zupełnie chybiony.

— Cóż pan ma zarzucić?

— Herr Feldmarschall haben niemals so weite Hosen getragen! odpowiedział jenerał. —

Spodziewam się, że uśmiejesz się z tej anegdotki tak jak ja serdecznie się uśmiałem. Mówi ona więcej i dosadniej niżeli książki jak artykuł. —

Mam na teraz taki projekt:

Dzisiaj jadę do Lwowa i zabawię tam dni 14. najdalej. Rozumie się, że wiele zawisło od osobistego widzenia się z Namiestnikiem. Potem udam się do Krakowa i tam będę w senacie akademickim moją sprawę przedkładał, czy im się to podoba czy nie.

Jakikolwiekbądź rezultat z tego wyniknie, mam zawsze ochotę po Wielkodniowym pobycie w Krakowie skoczyć do Warszawki choć na parę tygodni. —

Jeżeli chcesz mnie uraczyć Taskiem Dawnem Warnem, to proszę adresować albo do Lwowa (Karola Wilda księgarnia) – albo do Radymna u Ład. zawsze mnie list dojdzie — albo Warszawa (Księgarnia Glücksberga). —

Państwu Engeströmom i panom Podoskim moje pozdrowienie i Tyszkiewiczom. —

Jestem Wam serdecznie jako przyjaciel szczery
i sługa uniżony
J. Łukasiewicz

P.S. Dziennikowi literackiemu za jego zuchwałości nie warto dawać pomocy. —

Kraków 28go Stycznia 1868

Wielce ukochany Panie Józefie!

Za list Wasz, który we Lwowie odebrałem, serdecznie Wam dziękuję. Był on bowiem dla mnie, czem dla upadającego z znużenia Arabowi w pustyni Afryki, ważniejszy jest cień palmy samotnie przy drodze stojącej. I zaprawdę, Galicja zawsze to jakby kawałek nieprzejrzanej Sahary....

Na ten list odpisuję dopiero z Krakowa, bo chciałem zarazem dać Wam obszerniejszą wiadomość o zamierzonych planach moich, które dopiero na gruncie Krakowskim mogły się więcej rozwinąć.

Otóż ku rzeczy chronologicznie zapisuję fakty, że po odebraniu owego, jak słusznie przezywacie, nader charakterystycznego listu pana G. (rumienię się za jego [illegible]) udałem się do Lwowa. Żałuję bardzo, że bliżej temu autorowi przypatrzeć się nie mogłem, bo treść jego nie pozwala mi określić go Wam ze wszystkich [illegible] nawet w obszarze państwa literatury, [illegible]. —

Otóż we Lwowie zaprosił mnie do siebie na prywatne posiedzenie, gdzie przez trzy godziny rozmawialiśmy o różnych rzeczach et de quibusdam aliis. Widział tyle, że wszedł zupełnie w mój sposób zapatrywania się na instytucye nauki i umiejętności, a przedewszystkiem na znaczenie literatury w naukach.F Jeszcze potężniej [illegible] w linii wyspowiadał się przedemną, skreślił mi całą sytuacyę dzisiejszą i nadzieję lepszą na przyszłość — obiecał wszystko, przyrzekł pomoc swoją i zachęcił do rzeczy. [illegible] jeszcze dzisiaj [illegible] w Krakowie i polecił mi zwieść się z Wychistem uniwersytetu i oświadczyć mu swoje chęci i życzenia. —

Otóż uczyniłem to. Zwiedziłem się tu z [illegible] wychowańcami filozoficznymi

F w moim liście (dawniej) nakreślonem.

i Senatu a wyjął mnie z redakcji tutaj bardzo przykre przyjęcie. Dalszych sprawunków jeszcze niektóre formalności, ale tym razem wszystko można.

Słowem, mało który był bardziej dla mnie i dla rzeczy [lepiej] nieprzewidzianych jak się spodziewałem, i rzecz, że jeśli jakieś nieprzewidziane przeszkody w drodze nie staną, to cała rzecz może dojrzeć i owoc wydać. —

Ze Lwowa nie mam wiele pocieszających rzeczy. Wyborowo chwilami zbyt plastycznie scharakteryzował mi wczoraj Kremer obecną sytuację w Galicji. Galicja nasza, mówił mi, wydaje mi się podobną do starego rozpustnika, przy którym położono młodą kobietę. Ta tylko zachodzi różnica, że ten nie może, a Galicja nie chce, bo mogłaby!... Galicji dano wolność, ale wolności tej nikt tknąć się nie chce!...

Zasmucającem było dla mnie, że pomiędzy kółkami, których wcale nie brakło we Lwowie spotykaniami, przeważa liczba ludzi, którym się w duchu zdaje, że w tej mierze nowy kościół mariacki, podczas gdy my tylko ciężarów widzimy! Ci ludzie agitują przeciw wszelkiej pracy tak na polu nauki jako też i innej natury [illegible] i zdaje im się, że dosyć jest mieć wolę i energię. Gdyby to przynajmniej była szlachetna wola! Ale to jest zazwyczaj najbrudniejszy egoizm, chęć powalenia drugiego na ziemię aby prędko na nim stanąć i głowę swoją ponad wznieść ponad innych...

Rozagitowana w tym kierunku publiczność zwykle [illegible] masy, bo ciemnym massom potrzebni tylko i jacy z światłem i prawie, a masy pomiatają [illegible] takiego apostoła!

Kiedy chodziło o jakiś wybór, to mówiono ciemnym pałkom, że światło zbytnie szkodzi zdrowiu, że ludzie szlachetnego stanowiska śpią już na laurach — że są zastałymi, a co potrzeba potrzeba fermentacji drożdżowej...

Skutki tego są bardzo smutne. Dziwią się, że Krasnosielski mógł mówić o Dantem, bo cóż Dante ma do sprawy polskiej? Dziwią się dla czego Białowski gotuje drugi tom monumentów, tak jakby Polska była już niebosnęką?... Dziwią się nawet, że

twie klasie ortografii i gramatyki się uczyć, jakby ortografia i gramatyka Polska odkrywaniem miała!...

Szmitt wyrobił u G. pozwolenie odczytów „O Rozbiorze Polski". Powód mógł nadzwyczajny chciwy! Szmitt nie mówi w krótkich wykładach. Tnie po swojemu jak kosa. Co drugie słowo jest: rozszarpanie Polski – cytuje zmowy i intrygi dworów, odczytuje dokumenta z hotelu Lambert ważne, że – słowem jest przedmiot, pominąwszy osobę nawet prelegującego, nader ciekawy. Jest jeszcze w tem i strona polityczna. Trzeba tylko skonstatować, że w stolicy tak zwanej Rusi jest tyle polskości, że takie słowa przyciągają tłumem i cisną się do tych słów jak muchy do miodu, aby Wiedeń miał relacyą: „Rozbiór Polski ma tyle a tyle słuchaczy ...!"..

Tymczasem apatja niewytłumaczona. Wszystkiem zaledwie stokilkanaście słuchaczy!.. Szmitt zniechęcony chciał zaprzestać tych wykładów. Jednym przekonałem go, że to dla sprawy jeszcze gorzej byłoby! Dał akademikom 80 biletów gratis – i ci – nie chodzą! –

Oto te rezultaty poniewierania pracy i nauki, nimbowania ciemnoty z światłem – tworzenia band garybaldowskich zamiast uczyć się u swego mistrza i karności!...

Dobrzański płakał przedemną rozrzewniony, wzruszeniem, że po nim taka młodsza generacja jest... Mówiłem mu, że słusznie się dzieje, że taką ją sobie wychował, i dowiodłem mu, że jeszcze więcej po nim deptać będą! –

Czyż mam dalej prowadzić ten smutny obraz? Nie, może widzę czarno niestety, może jestem już marudnem i zostawszy w tyle nie wiem, jakie tam na przodku dzieją się cuda waleczności?.. Ale właściwie tej waleczności nie widzę – przeciwnie widzę że się cofamy, albo wygadujemy przy garnkach mizernych kiwałkujemy....

Ale trzeba już raz skończyć. Jutro rano o ósmej wyjeżdżam do Warszawy. Sprawa mojej Krakowskiej Katedry rozstrzygnie się prędko, z tamtąd wrócę czy dłużej zabawię.

Jeśli Wam coś potrzeba donieście mi listownie stamtąd. Adres do mnie: Ulica Ś-go Krzyża 1325.

Ściskam Was serdecznie

szczery przyjaciel i sługa

W. Lutosławski

Warszawa 19 marca 1868

Szanowny i kochany Panie Józefie!

Najpierwsze miejsce między Józefami oczywiście Wam się należy w sercu mojem. Dla tego, nim się do którego z warszawskich Józefów wybiorę, Wam pierwszemu składam w tym dniu moje najserdeczniejsze powinszowania. —

Oprócz tego powinszowania, którego wyższe znaczenie treścią napełnić chciejcie, nic szczególnego nie mam z nowin tutejszych. Jeden dzień jak drugi. Trochę papieru się zapisze, idzie się na obiadek i czarną kawę — trochę na przechadzkę, a wieczorek gdzieś u niektórych przyjaciół lub w swojem szczęśliwem kole najobojętniejszych mi w świecie ludzi — albo w domu.

Życie tu literackie nie nader poważne. Literatura jest czystą spekulacyą — kto chce i nie chce pisze — wydawca drukuje co taniej kosztuje — publika jak nieuwybredna szkapa chrupie całym pyskiem mnóstwo sieczki z jakiemi tam ziarnkiem owsa — o kapłaństwie i posłannictwie literatury mało kto i myśli!..

Z powodu nieszczęśliwych na Litwie i ziemiach zabranych stosunków naszło Warszawy najrozmaitszego rodzaju ludzi, różnego kalibru i znaku. Ciasno więc zrobiło się — popychają się wzajem — walka o existencyę nie każe przebierać w środkach. Wielu z nich posadowionych i nieposadowionych ciśnie się także i do literatury, chcąc koniecznie coś zarobić. Zaczynają od tego, że usiłują uprzątnąć pole z dawniejszych pracowników. Występują (najczęściej w prywatnych zebraniach) jak prawdziwi geniusze (en herbes), sypią ogólnikami

i pusta frazeologia – plebs rozdziawia gębę i przyklaskuje. Dawni pisarze u nich nic nie warte. Kraszewski bajdy rozwlekłe – Zachariasiewicz i tłoczy o ścianie nie wart – zgoła pisać nie umie! O innych nie jest rad Tarnowszy.

Biblioteka Warsz. popełniła z Grackim – rozpędziła wydział literacki i przekształciła staruszkę na modną kokotkę. Do pisania krytyki najczęściej zamawia studentów – i tak student wyszły tamtego roku z gimnazium pisał o mnie – choć jeszcze drugie Tarłowie jak rate cnoty.

Zresztą teraz zaczęło przybyć tu stronnictwo Chłopomanów z Kijowa, jedno z tych przeciw którym wymierzyłem Św. Jura. Celuje między nimi Leonard Sowiński, tłumacz bohaterskiego poematu Szewczenki: Hajdamacy na Ukrainie. Przeczytawszy Św. Jura wpadł w taką wściekłość, że napisał artykuł w Gazecie Warszawskiej (słuchajcie!!!) rozumie się omijając to, co powiedzieć mi chciał. Zmaltretował mnie z kretesem, odmówiwszy mnie zgoła wszystkiego. Po prostu wyrzucił mnie z literatury, używając do tego mowy jak najniesprawiedliwszej. Wielki człowiek Koenig – umieścił to, aby zrobić mały skandalik, bo to abonentów przysparza. – Inne pisma wystąpiły w obronie a nawet Kurjer Świąteczny. Publika rozdziawia gębę i pyta co się stało – bo widocznie poza artykułem jest coś! Inni jeszcze gorzej mówią – i widzą tam denuncjacje. Sowiński bowiem zaczyna artykuł od tego: Ponieważ zmieszało się dzisiaj do politycznych pamfletów (Św. Jur i Bolesławita?) etnograficznych zapisków (Walterszach?) i (słuchajcie!!!) studyów psychologicznych!...

Warto abyście temu świętojurcowi w Gaz. Porz. coś odpowiedzieli – przynajmniej Gazetę Warsz. porządnie wytajali za taką nielaminną spekulacyę. –

Nie uwierzysz ile z tymi ramy wkrada się dzisiaj do prac ducha. Młodzież nie ma najmniejszego szacunku dla ludzi starszych – zasługa ich na polu pracy umysłowej, to są frazesy – niesprawne, uzurpowane stanowisko!... Włosy stoją na głowie, słysząc ich rozmowy, potrząsać nad ich suchawami i czytając

w pismach dodatkowych ich niedojrzałej nauki. Cóż za ton, co za odwagę — zaiste takiej odwagi moglibyście sami im pozazdrościć! Oniby wszystko lepiej napisali — tylko nie chcą!

Ale może już dosyć tej uwagi. Przychodzi właśnie do mnie Felicyan — zostawiam więc miejsce dla niego, aby i on coś Wam napisał.

Jesteście bardzo miło walną chwilkę. Że znacie przyjaciela wiernego i stale jednym słówkiem pocieszającym — bo jesteście sami dla siebie pocie, czy więc nie będziemy, że świat pewnie nam już nie da!

Niezapomnijcie przy sposobności uszanowania ode mnie przesłać i innych, którzy się o mnie pamiętają.

Ściskam Was serdecznie — zawsze ten sam

J Kantyjanowicz

O „Poraju" pisałem parę listów do Trzecieskiego — ale mi nie odpowiada — i ani exemplarza nie przysłał! A nawet 50 fl. mi oddać nie chce, mówiąc, że do tego uprawniony jest nie nader pochlebną krytyką w Dz. lit. — Czyż nie lepszy słowem z żydem-spekulantem? —

Szanowny Panie Józefie!

Korzystając ze sposobności, przypisuję się kilkoma słowy acz mało i zdala znajomy, aby z serca życzyć w dzień imienin wszelkiej pomyślności, a mianowicie, aby chwile swobodniejsze dozwoliły wam w kraju zamieszkiwać i tu na miejscu być swej ojczyźnie wielbicieli wytrwalszym. Co daj Boże! Jeśli Pan z nas się z ubliżeniem serdecznym pośpiesz, to jemu uszanowanie ode mnie — donoszę Panu iż szykuje się wydanie Danta wierszy przekład śp. Ludwika Zamojskiego. Ręczymy na Alex. Krajewski, który temi zajmuje się z ex fer. grama — Składam ukłony i uszanowanie moje Streicher

Szanowny panie Józefie -

Pierwszy też z Wolej i mojemi życzeniami nie pogardził - nie chcę za-
pewniać o ich serdeczności - byłoby to i śmieszne i co gorsza nieprzyjemne.
Życzę jednem słowem jak wy jesteście, legionowi się całemu życzenia
składa, - oboje przyjmujcie je od takiego, któryby rad, nieby obie smarowna
wola, ... ktokolwiek do nas zjechali. Do tego czasu niech was Bóg
chowa szczęśliwie, na dalsze wszystkich nas, choć nie byłoby Wala, pociechę.
U nas tu nic nowego, gdyby nie to, że się wyjeżdżamy na tamten świat
dostaje zawsze wspaniałomu. Także i zjadamy się w ... - krytyka nie po-
..., ... się pisarzowa, jaka z prawdziwem upewnia przegląd tygo-
dniowy, z pomocą ... ... (reprezentującego ... ...-
sów) przykładu Fatasa, a także pobyte studentów szkoły ogólnej.
Jest nadzieja że się z tego wyrośli jakiś rozum specjalny, a raczej specyfi-
kowany, ... po najmłodszych, iżby je potem z prawdziwem wytrwa
wszystkich okazać. Zresztą wszystko dobrze na tym najlepszym świecie
... lingwist. Nie mylili się przypadkiem, że ...
przez Eryczka Feliczanka, jest jaka Boża ... ... zwie-
rzęcia, zwanego tu potocznie Feliczanem, nie, jest istotnie cofeliczan
czy współfeliczanka czy - doprawdy nie wiemy już jak to to wszystko
sklasyfikować. Koniec końcem, faktem jest że się Aleksander stary
ożenił, a ja że książę wreszcie ... na której ...
jak na dobrą duszę od pisma niewiele już czeka.

Zatem Szanownego pana raz jeszcze mile przy-
jaznym wyznaję się być sługą.

Feliczan –

Radymno 9 września

Szanowny Panie Józefie!

Od kilku tygodni jestem już w moim „tusculum" i kąpię się w Sanie z różnych brudów warszawskich dwa razy dziennie...

Byłbym już dawniej do Pana się odezwał, ale [illegible], różne [illegible] wyjechali. Dzisiaj, gdy wszystko do swego legowiska wraca, spodziewam się, że mój list wam według dawnego adresu dojdzie!

Wiele, bardzo wiele nowinek mam, ale na to zawsze listu za mało. Więc zostawiam to sobie do osobistego widzenia się, bo mam plan tej zimy trochę w Warszawie [illegible], jeżeli jest [illegible], co w [illegible] nie stanie.

Tu w Galicji nader smutnie wygląda. [illegible] we wszystkich [illegible]. Jest wiele wielkich ludzi, ale ci dlatego jeszcze nic nie zrobili, bo im brak pola. Jest wiele wielkich młodych literatów, poetów etc., ale ci jeszcze dotąd nic nie napisali, bo im się jeszcze pisać nie chce. Aby zaś o nich świat nie zapomniał, to odzywają się od czasu do czasu krytyką, uczą starszych jak mają pisać. [illegible] na wzór [illegible] pisma (Przegląd Tygodniowy) gdzie jakiś pan Kotarbiński (!) z największą ironią wyrzucił [illegible] Pola, utrzymując, że „Pol nigdy dobrze i poprawnie pisać po polsku nie umiał"! Tutejszy „Dziennik literacki" robi to samo. [illegible], autor lichego zlepku z pamiętnika „Pierwsi Galicyanie" — wyrokuje w krytykach różnych bez motywów: To niesmaczne, to trywialne, etc.

Publiczność zaś nie ma co do niczego [illegible]. O „Orbecie" powiada jeden krytyk, że jest obrazem wprawdzie [illegible], ale jest dobrze napisany.

„Klęska Wołogdy" znowu dowiedli się szeroko, otrzymując że „Onkelka" nie grzeszy wiele przeciw moralności, ale jest licho napisany. —

Autor wprawdzie ani z partyi ani z żadnej koteryi nic sobie nie robi, ale publiczność potrzebuje na literatów jak na linoskoczków, z których tak a drugi odwrotnie kark skręci wywraca.
Stanem literatura schodzi się z wrotków, publika widzi popisy ulicznych szermierzy, woła o błoto, a nie o kapłanów najświętszej sprawy!

Właśnie przed moim wyjazdem z Warszawy popełnił wielki skandal. Konkurujący z Gazetą Polską i innemi wymyślił plan nienajlepszy. W ogrodzie Olmy, zwanym dzisiaj „Prado" zafundował ~~Pa~~ generałowi Pawliszczewowi, naczelnikowi Cenzury dziennikarskiej i Redaktorowi Dziennika Warszawskiego — wyprawić bal imieniem wszystkich redakcyi i literatów.

Wiecie zapewne, co to znaczy w Warszawie zafundować coś podobnemu redaktorowi, i wystawić ich na niebezpieczeństwo — odmówienia. Wiecie co wtedy znaczy odmówienie i jakie skutki za sobą pociąga.

Otóż ułożywszy taki plan i uzyskawszy od Pawliszczewa łaskawe przyzwolenie był sam osobiście u Sikorskiego namawiając go do uczestnictwa. Składka była wynosiła 30 rubli za osobę. —

Ale Sikorski odmówił! Był osobiście u innych, ale wszyscy prawie „mieli", wyjąwszy tylko tych, którzy z musu byli różnemi obdarowaniami.
Byli więc: Ungar (za Tygodnik) Gebethner (za Kuryer Warsz.) - Löwenthal (za Kłosy) Mieczyński i - cała Cenzura. Jako „goście zaproszeni" byli: Prezydent miasta Witowski — Władze policyjne i cała cenzura — i cała redakcya Dziennika Warszawskiego! Pito, całowano się w pyski! Kronig wszystkim zawojował! — Inni odmówili, a co z tego wynikło to Pan sam łatwo wytłumaczy, iż Gazeta Polska nie może być na czas expedyowana . . . . .

Dajmy pokój tym bredniom! —

Szkoda mnie uszli nachodzi. Ponieważ nasz Wilk (niegniewający się za towarzystwo) przemawia eksplozyją, czyby nie lepiej było, związać się i wydawać coś podobnego jak „Roman-Zeitung".

„Ruchawki" wasze narobiły tu wiele hałasu, jak z felietonu Gazety Nar. widzę. Nie czytałem ich nawet jeszcze, bo kosztują 42 Złot. polskich! Zdaje mi się, że Wydawca Poznański zrobił spisek na wasze dzieciątki, aby je nie rozchwytano! —

Obecnie piszę powiastkę dla „Ateneum" a potem mam pisać dla „Kłosów". Po skończeniu tej pracy wyjadę trochę z Rodziną.

Chciałbym się dowiedzieć o Was szczegółów — jak tam żyjecie, co porabiacie w ogóle [illegible] —

Tęskno mi za rozmową z Wami i wszystkimi naszymi znajomymi jeśli Stryja jego i Księżniczka uściskajcie jakiem Hanem — —

Sługa Was - oddany

[illegible]

P.S. Moja sprawa z Katedrą histor. lit. jest w zawieszeniu, bo sam nalegam by stanowczo tak [illegible] postąpić. =

[illegible]

Nie wiem i nawet mam powody wątpić, czy dostał Pan list mój, w którym uprzedzałem. Że o rozesłaniu pod adresem: M. le Dr en Médecine [illegible] de la Baronillère N. 8 à Paris, upoważnienia do wydrukowania w przekładzie francuskim powieści Bolesławity *My i Oni*. Jakkolwiek bądź w tym przedmiocie dłuższego [illegible] chcę by pan [illegible] porozumieć z powierzoną osobą, – nie potrafię mówić że to rzecz ważna i wymagająca pośpie[illegible] w której [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] swoją jak zawsze z całego serca Panu zalecam.

82

Drezno 29 Lipca 18[illegible]

Kochany Panie Józefie!

W Sobotę w nocy wyjeżdżam do Krakowa, z tamtąd prawdopodobnie do Szczawnicy na dwa tygodnie, potem trochę w góry – a potem do Stadynna.

Taki program najbliższej mojej przyszłości.

Maszynkę Bezelusa w dobrym stanie odsyłam do Kulliego, a podziękowanie za nią dobry [illegible]. Jeśli pomimo mego świadectwa lepiej od innych nie podobuję, to zasługę będzie miała ta maszynka, która była dla mnie ślicznotką, z którą miałem sam [illegible] pociągał. —

Dla Tonacza powieść skończyłem i odesłałem. Jest ona trochę mniejsza od Emisarjusza" – położyłem za nią 150 talarów – a p. Redaktor, z widoczną radością nawet, pieniędzy część przysłał, a resztę za dwa tygodnie. —

To do Waszej wiadomości. Trzeba się trzymać. Tytuł roboczy: „Powrót nie Sabina". Waszego manuskryptu byłoby 200 str.

Zagadki tym co czytają, podobają się. —

Szymlet w Gazecie wczoraj artykuł – trzeba go przeczytać. —

Ze smutkiem rozstaję się z Drezdnem. Zostawiłem tu kilka chwil szczęścia – ale w zamian nic z sobą nie biorę..... i wszystkiemi wspomnieniami tych chwil, które razem przeżyliśmy.

Ściskam Was serdecznie – nie zapominajcie o naszym kochającym [illegible] i [illegible]

J. Kraszewski

Radymno 8go Września.

Kochany Panie Józefie!

Homo proponit, Deus disponit. Potwierdziło to się na naszych umowach. Wróciłem z zagranicy prosto do Radymna, ale tu wstrzymywały mnie od dnia do dnia różne familijne interesa w ten sposób, że dopiero na 1 Września stanąłem we Lwowie. Pięć dni bawiłem we Lwowie, a nie pisałem zaś tego czasu, bo oczekiwałem do ostatniej chwili pewniejszych dat.

O te daty zaś nie było mi tak łatwo. Bliżsi znajomi moi rozjechali się, a od półznajomych trudno było języka dostać. Najpierw w samym składzie dzisiejszej redakcji sprawiło moje pojawienie się pewną konsternację, jak mi się wydawało. Nic dziw, każdy obawia się o wysiedlone gniazdko. Zastałem pewną wstrzemięźliwość, co z mojej strony nakazywało mi nie zbliżać się zbyt do kulisów, aby mnie nie posądzono o zamiary ubiegania się o tekę mini-steryalną. Tym sposobem odsunięty byłem od samych intryg i tylko pośrednio dowiedziałem się o tajemnicach tej instytucji.

Zdziwiło mnie niezmiernie Wasze wystąpienie i mniej więcej poinformowałem się co do powodów tegoż. Zacznę jednak z góry:

Od początku tego roku agitowano między szlachtą o dziennik. Różne były zdania i programata, bo u nas co głowa to rozum. I tak np. [illegible] był tego zdania, aby w programacie najpierw potępić głośno ostatnie powstanie i powiedzieć wyraźnie, że odtąd chce iść kraj z rządem ręka w rękę. Trafiło to na opozycję, a gdy jeszcze to drukiem ono wołali, trzech dotąd maleńkich ludzi zmieniło się [illegible] i podnieśli konfederację (Hasła) w tej myśli, że w Polsce trzeba przedewszystkiem zacząć, a reszta przyjdzie, jakby do ręki gotowej. Tymczasem tak się nie stało. Trzej pozostali

trzema. Owe złote 20.000 fl. były czystą fikcyą. Kurendyk dostał do rąk tylko siedm tysięcy a nie więcej. Więcej obiecano kolejno dokładać, jeśli tego potrzeba będzie. Z takiemi siłami rozpoczęto dziennik, licząc na opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej i na Wasze nazwisko. Jedno i drugie powinno było dopisać – ale nie w Galicyi.

Założyciele. Tustanowski – Torosiewicz i Dr. Ujejski.

Tustanowski (młody) dosyć bogaty, bo razem z majątkiem żony będzie miał kiedyś 900.000 Guld. ale z tego ledwo mały procencik mógłby odłożyć na rzecz publiczną. Torosiewicz (młody) ma ledwo czwartą część tego, a Ujejski swego prawie nie ma tylko co po żonie, ale że to jest ich Araxem, bo tamci Majorczani. Ludzie ci dotąd żadnego wybitnego stanowiska w Kraju nie mieli, z wyjątkiem ostatniego, który w powiecie swoim miał reputacyę radykała i Dobrzańskiemu mało ardy, Kalika Kolom skrajnego przyzwał.

Dotąd stracili oni na Kraju 5000 Guld. i lamentują. Starają się rzeczy przybrać sekretarzów z pomiędzy szlachty, ale dotąd to jeszcze nie nastąpiło. Wprawdzie przebąkują coś o Jakubowiczu, i Jabłonowskim (synie żony Jakubowicza), ale to jeszcze niepewne.

Po dwumiesięcznym żywocie Kraju przestraszyli się, że tyle wydatków a nadziei żadnej. 12 Września zwołano radę i uchwalono radykalną kuracyę. 1mo Zawadzki, który się szeroko w Kraju rozgościł, gospodarował, bo nie tylko ojca ale i dalekich krewnych poprowadził i nimi Kraj obsadził, miał zrobić „disponible" i pakować swoje manatki. Uchwałę wyłożenia Waszego współpracownictwa miał Ujejski sformułować w liście do Was pisanym. Treści tego listu nie znam, ale znam odpowiedź waszą. Miała ona być bardzo ostra i stanowcza. Zawadzki skorzystał z tego, aby w jednem towarzystwie wyjść z domu i cofnąć swoje nazwisko, dowiedziawszy się, że za dwa dni wyjdzie z infamią wyrzuconym. Była to straszna chwila dla Kraju. Redaktora odpowiedzialnego łapano na arkan. Wreszcie za kilkanaście Guldenów podpisał numer redaktor Przeglądu. Nowakowski jest to były klaszor Dobrzańskiego, ... który nie wie co podpisuje. Aby w gospodarstwie Kraju zupełny przewrót zaprowadzić, zgodzono jako głównych współpracowników Pomidaja i Sztarkla. Obaj byli współpracownikami Dobrzańskiego i gorącymi jego adherentami, o których twierdzi „Dziennik Warszawski", „że

zbiegli z jego obozu".. Są to ludzie dobrej wiary, ale oni „Pomiday i Sitarkie" straciła 1500 abonentów, których „Krasnowski" zwodzić nie mógł – to rzecz inna. Widać jednak, że założyciele nie mają programatu pewnego.

Całą tę sprawę uważam za zwichniętą. Rzecz jeszcze niedojrzała i nierozpuszczona Korzeni à Kittla zawiodło się całkowicie. Potrzeba było w kraju więcej tę rzecz rozagitować i znaleźć, jeśli nie czynnych współpracowników, to przynajmniej życzliwych. Koło literatów lwowskich (pradnientów) jest dla tego pisma zupełnie obojętne, chociaż uważa drugie pismo obok Dobr. za niezbędną potrzebę. Przyczyny tej obojętności są różne, a mnie się zdaje, że główną przyczyną było, a może jest nią i dziś jeszcze, trwożliwość redakcyi przed jakimś mniejszym wpływem, który by jej egzystencyę mógł zaniepokoić. Publiczność i akademia jest także obojętna. Ostatnia w ogóle nie wierzy w Galicyi, aby literatura mogła się udać. Nienawidzą po-wszechny przyczyniało się, a wydatki za ciężko były dźwignąć, przekreśla w takim razie najrozumniej.

Porządek redakcyi zawierają wielkie niedbalstwo. I tak artykuły o funduszach krajo-wych, które im Gazeta Narodowa teraz zwraca sobie, leżały w Kraju Kittla tygodnie. Redakcya i założyciele uznali je za niegodne figurowania w Kraju. Szujskiego „Hane dzikiki etc.)" leżały od dwóch miesięcy w biórku, ale redaktor mówił mi, że dla czekał na koniec tej fantazyi historycznej – bo Szujski przysłał kawał-kami, a on musiał pierwej być pewnym, że Szujski cały artykuł napisze.

Zawarłki miał z założycielami kontrakt, który ich obowiązywał do wyda-wania pisma przez rok. Dziś ten kontrakt rozwiązany – a nawet redaktoronowie wezmą za miesięczną płacę bez żadnych innych pretensyi. Z tąd-to wypływa, że założyciele mogą za dwa miesiące pismo zawiesić, jeśli abonentów nie będą mieli. Zdaje mi się, że to nawet uczynią i także też jest zdanie we Lwowie w kołach im bliskich. Jeśli Pośpiech nie przyniesie większej liczby abonentów, to klamo skona. Wątpię, aby przy tych samych okolicznościach chcieli kusować Boga, i do stygnia dociągnąć. Już w lipcu nie było w

P.S. Zapomniałem jeszcze o jednej rzeczy. Mówił mi Pomiday, że po pozwoyn, „bardzo ostrym listem," nastąpił z Waszej strony drugi list, w którym odstąpienie dawny, i chcielibyście napowrót być współpracownikiem, tylko bez podpisu. Czy to prawda?

Kasie pieniędzy, a teraz zostało mi pensyę przez cały tydzień. –

Co do mojej osoby, nie uczyniono mi żadnej propozycyi, chociaż zetknęli właśnie w tym czasie, jak byłem we Lwowie, mieli zjazd. Zastałem już „fait accompli" w redakcyi, i tylko pomiędzy nawiasem i okolicznościowo wspomniał mi, czy bym dla niego nie napisał co „na dwa lub trzy feiltoniki". Nie obiecywałem wiele, bo nie wiem, czy przyzwoicie by to było wchodzić z nazwiskiem swojem do domu, który grozi upadkiem. Dobrzański złapał mnie na ulicy i urwał mi guzik od kamizelki, żądając ode mnie powieści. Dziennik literacki strasznie podupadł. Dobrzański zaproponował mi, żebym wziął sobie od niego Dzien. literacki na własność i sam dalej go wydawał. Nie chce on ode mnie żadnej gratyfikacyi. Odmówiłem mu, bo sądzę, że przy dzisiejszej apatyi trudno by było coś z Dziennika zrobić.

Ale przytem wszystkiem, cóż dalej począć? Czyż niemożna z założonemi rękami przypatrywać, jak kraj ginie i odrzuca od siebie wszelkie skuteczne lekarstwo? Cóż robić „z tym chorym człowiekiem"? Nic nie mam w tej chwili od pamięci, i czekam jej od Was, Panie Józefie!

Robię przecież co trzeba – jak do wszystkiego z Wami rękę chętnie podam. Zgadzamy się nie tylko w celach ale i w środkach.

W Radymnie zamyślam z sześć tygodni zabawić, aby coś wypisać. Czekam więc Waszego listu i spodziewam się, że może mi na duchu się podniesie.

Proszę także i o lokalne wiadomości np. o Gołojewskim etc — rozumie się i o Tarskich paniach i pannach. Czy co przybyło?

Wszystkich znajomych mój serdeczny pozdrawiam – Państwo Engeströmów – Tyszkiewiczów – Danina – Michalskiego etc — Nowowiejskich –

Rozumie się, że list ten piszę poufnie – „sub rosa". – i proszę, aby do Lwowa z niego nic nie przetranspirowało.

Pogoda cudna – kąpię się w Sanie dwa razy dziennie.

Całuję Was serdecznie i nie zapominajcie o mnie często w [illegible] temi czy na teracie – bo ja o Was często w Sanie myślę, i gdyby Jan wyjeżdżał do Elby, niechbyście o tem wiadomość. Adres: Radymno Galicia [illegible] przez [illegible]

Radynno 27 Września 1869

Kochany Panie Józefie!

Tandem od dwóch dni jestem w Radymnie. Jechałem z Drezna ose-, mienym dyskiem i predysłowałem blisko dwa miesiące! Byłem w Krakowie, w Szczawnicy, w Zakopanem i znowu w Krakowie!

Czas ten obfity jest w ponowne, dziwne, wyjątkowe zdarzenia dla mnie, z których bodaj czy zostanie!... Inflani et dissipati sunt!...

W Radymnie zastałem list od Leitgebera z przypiskiem od Was. Powtóre zastałem kilka listów od Redakcyi Strzechy, które Wam „dla pokojania się" w oryginale załączam. Jeśli za takie honoraria Kraszewski pisze, to jakże ja bezczelnym jestem, żądając dwa razy tyle!... Ofiarował jest tylko:

„Tajny fundusz" (+) na 30 arkuszików listowych – 500 fl.

„Słowo bez echa" na 24 „ Rytterowi wypowiedział za 230 fl.

Za powieść takich samych rozmiarów chce dać tylko tyle, i powiada przytem, że prawie dwa razy drożej płaci niżeli Kraszewskiemu!

I można przy takiej cenie pisać?...

Dilettantów wychwalały prawie wszystkie dzienniki – to jest te, przeciw którym Dilettantów pisał – nic dziwnego! Ja zadałbym im skuteczniejszy broń przeciw Dilettantowi... aby go który sumiennie pochwalił i stosownie mu przyznał (z wyjątkiem rozumie się Ciebie) – Najbardziej rozśmiesza mnie Dziennik literacki. Bajka o żabie i koniu powtarza się. „Młoda generacya" ignorowana przez Dilettantów mierzy ta kopytem!.. Hej mocny Boże, niedouczeni studenci mają ko-

(+) Który robi z niego dwa tomy po 200 str.

ustanowiła jak nie pisać i czego nie się uczyć. Dostało i mnie się za po-
chwałę od Rękodajnika, i na mojej głowie postawiono posąg Jeżowi!

Redaktor Łoziński (którego porządnie za jego powieści zerznęła Biblio-
teka Warszawska a który obecnie pisze pieprzne zamoty np. Spadko-
bierstwo Samobójcy II Redivivus! etc.) każe do ciebie niby
list pisać o literaturze, w którym wyraźnie jest wypite do nas obu!
Powstaje przeciw politycznym powieściom (na których powodzenie niestety kiedy
zapoznany geniusz utyskuje!) i cytuje Göthego: Wer dem Publikum
dient ist ein Vieh!...

Cóż robić, trzeba dalej pracować i na krzyki d.... nie zważać.
Talentowie opowiedzą Wam więcej o naszych wspólnych wy-
cieczkach. Tymczasem cicho wkoło mnie — zbieram
rozpierzchłe myśli, wspomnienia i gotuję papier do pisania.

Jeśli chwilka czasu wolnego Wam się otworzy, to
uraczcie kilkoma słowy Waszego wiernego

przyjaciela JKraut

Felicjanowo.

Wszystkim znajomym ukłony. Talentkom prosimy
o doręczenie listu. —
Co tam słychać nowego?

Nowiny:

We Lwowie zamęt i bójka. Wyszła Unia. Nowy wielki dziennik ma wychodzić – założyciele Ziemiałkowski, Gołuchowski, (Golejewski dał 5000 guldenów – za list swój nieortograficzny) etc. Naczelni redaktorowie: Abancourt i Lam. Ostatni opuścił Dobrzańskiego. Przed wyjściem rzekł do niego Dobrz.: Napisze pan jeszcze jedną kronikę na nich, a potem przeciw mnie! –

Charakteryzuje to zupełnie atmosferę literacką. Za kilkadziesiąt guldenów podrzędni przechodzą pisarze z jednego obozu do drugiego i to z takim cynizmem!....

A jakie wyobrażenie o założycielu! Pisał na nas, dojechał nam, więc kupmy go sobie! za 50 guldenów zwyżki!..

P.S. Zlitujcie się nie piszcie tak wielkich tomów, bo jak widzicie Sychler obliczył wam arkusz po 20 guldenów, a ja po 35 brać nie chcę i nie mogę! Emigracyjnych wydań edycji Żupańskiego to dziś tom – za 150 guldenów! – –

Jeśli artystyczne względy wymagają większych tomów, to więcej brać za nie!

Radymno 13 Listopada 1869

Nie obeschłe jeszcze pióro po powieści skończonej piszę do Was, kochany Panie Józefie, bo mi już smutno, że tak dawno do Was ani słowa nie wyprawiłem.

Napisałem nową powieść niedługą od „Tajnego funduszu" pod tytułem: „Chleb bez soli" powieść z czasów rozbioru Rzeczypospolitej Polskiej".

Powieść smutna i poważna, licząca z dzisiejszą sytuacyą naszą. —

Zaraz przeznaczyłem tę powieść dla Sobótki, ale rozszerzyła mi się pod piórem i zeszła, przybrała nieco charakter polemiczno-polityczny, że uznałem za stosowne wydrukować ją w Dzienniku politycznym. I tak złapałem sam siebie. Teraz muszę dla Sobótki drugą czem prędzej pisać, aby słowa dotrzymać. —

Dotąd siedziałem w Radymnie i prócz małych wycieczek w sąsiedztwo, z domu nigdzie nie byłem. Do Lwowa wybieram się aż pewno w końcu tego miesiąca.

Zresztą cóż ciekawego z tego osamotnienia? Od was z gazet więcej się dowiecie. Mam bowiem doświadczenie, że siedząc we Lwowie mniej daleko o sprawach kraju wiedziałem niżeli tutaj z gazet dowiedzieć się mogę. Rozumie się to może być inaczej, ale dzisiaj, gdzie tyle pism, tyle „les enfants terribles" które wszystkie tajemnice wypaplają, to spraw zakulisowych wiele nie ma! —

Mój „Tajny fundusz" dawno się tutaj przebrał. „Sto djabłów" mocno interesuje — co do mnie, jak dotąd, uważam tę powieść za jedną z najpiękniejszych Waszych. Jest nadzwyczaj ciepło i rzewnie pisana — wzrusza i zachwyca. — Gietka jest niezrównana!

Ale zdaje mi się, że trzeba zupełnie zmienić plan pierwotny – ale bardzo korzystnie. —

A cóż teraz więcej pisać z mego osamotnienia?

Ale ... w ostatnim liście waszym zapytaliście, czy to prawda, że w Warszawie, więc mam jakieś pole do [illegible] wam donosić. I do pani p. [illegible] ma również takie pytanie wystosowała.. – Wasz domysł nie był prawdziwy – jest to tylko znajomość moja z Szczawnicy – ale znajomość tylko i dotąd – nie więcej. Ludzie tylko coś pogadali, jak to zazwyczaj bywało, więc nie przeczę temu przysłowiu ....

I teraz jeszcze powiedzcie mi nawzajem, czy znacie jaką panią Poznańską, z domu Wierzbowską – z Wilna. Poznałem ją w Krakowie, mówiła mi, że była u Was w Wilnie. – Obydwie w Krakowie znajomi dużo nagadali – ale dziś widzi, że to tylko gadaniny! Jestem pod tym względem podobny do owej waszej znajomej – żony obecnej.., o której ludzie tyle rzeczy niegodziwych mówili, a biedaczka miała od czasu do czasu wyrokować: plotki, plotki!...

Napiszcie mi co o sobie – o znajomych – o [illegible], o teatrze, najlepszym sezonie – kto tam jest znanych ludzi ak. ak –

P.P. Żuleskich, Romockich, Engelików mi serdecznie pozdrawiam..

Was miłujący jestem

zawsze [illegible]

J. [illegible]

Radymno 13 Listopada

5

90

Kochany Panie Józefie!

Gdybyśmy mieli telegraf do myśli naszych, nie potrzebowałbym Wam osobiście, a chuda Niemka przychodziłaby z owem jednostajnem „Aber Tyrann mit dem blauen Dunst" — ale biorę pióro do ręki, wyjmowawszy papier i coś potem znów na prawdę.... Panie nabiór - to nic tylko.

Cieszę się bardzo, że jestem zajęty, nieco zmarłemu a najczęściej w złym humorze, bo do tego nie brak tu w kraju.

Od 1-go pisałem trochę i w tym celu układałem sam sobie tutaj na rękopiśmie i dałem sobie słowo, że potem w świat nie wyrzucę, póki przynajmniej na pół roku nie wypuszczę się zupełnie... Ale cóż z tego? To, czego chciałem się wypisać, spoczywa dotąd we mnie. — Zło nie ma na dzieci, aby się zmarł układu. Więc przystąpiłem jak pod kamieniem na dnie duszy, a tymczasem piszę francuskie obłąkanie i jak Sienkiewicz w Lwowie powiedział, ganię swoją folianą spośród Warszawskich literaturę. Wiele, dziś literatura staje się kloaką, bandą i to ulicę jej spod — trzeba spodnie! Wolałbym wcześnie nim być tą ofiarą....

Napisałem więc kilka razy a teraz siedzę jeszcze nad powieścią może dla tygod. spodziewam się, że z końcem tego miesiąca uporam się z tą robotą — a wtedy... Co wtedy?... Wtedy pojadę do Lwowa, zabawię parę tygodni, wezmę paszport i znowu pożegnam z ukochaną Galicyą. — Ale gdzie?... Plan mam taki: Na kilka tygodni zimy do Warszawy aby się tam rozglądnąć — a potem może do Was!... Jak mi raźnie gdy te ostatnie słowa piszę! — Ale homo proponit - deus disponit.

I klasztorem ... wyrzekłem! Niedarowali mi sprostowania, pisali, ...— Odrzuciłem inne prace, napisałem dla nich ono fatalne „Zakopiańskie" — wspaniałomyślnie zażądałem nadzwyczaj mało — ofiarowano mi połowę! Aby nie dać precedensu dla innych pisarzy, cofnąłem mój artykuł — nie usłuchali, wydrukowali i przysłali coś, co nawet i trzy centy za wiersz nie wyniosło! Ale niech ich ..... satis!

Ad II^dum Jestem zmartwiony – o tem nie ma co się rozpisywać. Wprawdzie sąsiedzi mnie przyjeżdżają czasem i wyrywają mnie, abym się rozerwał pisaniem ocenami, ale to są tylko lucida intervalla nic więcej.

Ad 3^tium Co do Waszego humoru z powodu uspokojenia Kraju – o tem dałbym się bardzo wiele pisać. Przypominam tylko jednak, że ... Ulać gniazda swego – to tylko tyle Wam powiem, że przestańcie napastować nas publicznie, aby Galicya w sprawie teraz przyjmowała wziętą, bo Galicya tego głupstwa nie uczyni!

Wir sind keine Tyrannen-mörder –…
Und wenn wir dürsten,
Aufsaufst nur Blut – wir essen gern Sauerkraut mit Würsten!…

Pisać to Heine nie myślał prawdopodobnie o Krwi – toć i ja uchowaj Boże, o niej nie myślę! Ale mówię Wam, nie patrzcie na Galicyę, bo Galicya nie myśli sama pługa ciągnąć!

Galicya jest przedewszystkiem zajęta nowem ministerstwem, a szlachta naszą o zniesieniu podatków, o gorzelni a przedewszystkiem o złamaniu karku tej przeklętej tak zwanej inteligencyi, która ją dotąd fetyszowemi drogami wodziła.... P. Popiel ma wiele wyznawców choć cichych – ale przy wyborach wytknie szydło z worka!

Mój Boże! Nie uwierzycie jaka ciemnota, jakie zwichnione pojęcia o sprawie narodowej! Jest prawda w Kraju bieda, ale nie taka aby w sprawy innych rzec. Jest w domu preferans, jest kuchnia, są koniki, jest zabawa przy herbatce – ale na pisma – na książki nie ma pieniędzy! Biada edytorom teraz!...

Kiedy stary Konstanty Zaleski (wydawca Orła białego w Brukseli) zapytał Worcella: Co porabiasz, odparł tenże: Umieram się! – Jakto?... Nie wydaję pisma!

I dziś to samo powiedzieć można.

Równie i ja czytałem tak co do Waszej propozycyi nabycia Dzien. Lit. Zapytałem Dobrzańskiego o warunki. Były one takie, aby z redakcyą wziąć wszystkie dawne nakłady tego pisma w postaci wartości ciągarskiej, które wynoszą 3.000 Zr. W.A. Rozumie się, że to było dictum acerbum. Lisiecki i Cieszewski zgodzili się, chociaż Dobrz. miał wielką ochotę mnie w ten interes ubrać, bo pisał list za listem.

N.B. Radymno – miasto 17 mil ...

Ale ja mam inne wyobrażenie o piśmie lit. Wydawca powinien być dworskiem zwołującym robotników do winnicy. Trzeba nam fundatorów. Dzien. lit. w dzisiejszej sytuacyi szczerze wydaje mi się jako pismo wydawane na to, aby dowód jego redaktorowi miało liche utrzymanie z niego. Taki też i układ publicznemu weźmie.

Wracając znowu do kraju – coś bierze patrząc na naszą ekscentryczność. Nie umiemy patrzeć sprawy naszej na równi gospodarstwem i żadnego nie zaniedbywać. Zamiast przy rozszerzeniu miejsc Korzystni i pracowni na fundacie – wytłaczają wielkie tylko zachcianki i przywaty. Mianowicie duchową stronę zupełnie zaniedbano i otóż dzisiaj nikt nie myśli! Literat – pisarz – to upiór dzisiaj wałęsający się po ulicy „Idealiści, marzyciele!" wołał jeden kandydat w Kółk Tłoczowie, gdzieżeście to naród zaprowadzili!..
Ale już dosyć tego – bo swego gwarantu przecież kalać nie trzeba! Dosyć będzie zwrócić Waszą uwagę na to, że jeżeli Dobrz. Dzien. lit. z ręki swojej wypuścił, to już jest znak, że na literackiem przedsiębiorstwie nie można wyjść na swoje!

Z tego wykładu nieh „Przegląd powszechny" nie miele na Galicyę liczy. Troskliwem w mojem – cały układ dałem programu – ale nadto dotąd nic więcej.

Zdaje mi się, że co do naszej sprawy jeszcze „czasy nie spełniły się" – musimy jeszcze przejść przez różne koleje, nim poznamy w Bożem, na czem zależy zdrowie nasze. Jesteśmy podobni do człowieka, któremu pięty członki mieszają, aż poczuje że już zaczyna się zdrowe ciało. My dotąd operacyi, którą na nas dopełniają – nieznajemy zupełnie. Dlatego żeby nie było za późno, gdy doczekamy! – Jest to wielkie znamię czasu, że Warszawa wydała teraz trzecie pismo – z obrazkami i modami! Sama literatura nie ma adeptów!

Może być, że to chwilowy zły humor ze mnie mówi – ale jest w tem zawsze coś prawdy.

Proszę o wiadomości z Drezna! Czy towarzystwo liczniejsze? I jakie? Co robią Engestrem, Danin, Michalski (tryumfator i owszem!) Nawrowiejski etc. Nie znam adresu Engestr. i innych, bo prawdopodobno przeprowadzili się. Wszystkim ukłony – Was wszystkich całuje. Wasz szczery przyjaciel [illegible]

N.B. Radymno – miasto 15 mil przed Lwowem – nie adresujcie więc pod Lemberg.

Wielmożny Pan
J. J. Kraszewski

par bonté

Augustus-Strasse № 5. I. etage.

Radymno 3 Grudnia 1869

Kochany Panie Józefie!

I znowu nie odczułem [illegible] pióra po drugiej powieści [illegible] [illegible],
które są dla mnie jedynem wytchnieniem.
Napisałem powieść dla Sobótki pod nazwą: „Milion na [illegible]" z pierwszych
czasów Królestwa Kongresowego. [illegible] tam.
Wasz „Tydzień" czytałem... nie wiem jak powiedzieć. Podobne miałem uczucie
jak ojciec, który widział małe dziecię tak w długich sukni jak i [illegible] - gdy mu
oddano nowonarodzone dziecię, wziął je z rozkoszą na ręce, ale wnet
posmutniał i szepnął: Byle tylko żyło, nie umarło!
I mnie w pomięci [illegible] zaraz przemknęło u mnie. Patrząc na Kraj i na
to co się w nim dzieje mimowoli ogarnęła mnie obawa: Byle nie umarło!
Ale obawa taka jest tylko ~~[illegible]~~ skutkiem [illegible] rozwagi, z jaką Pan
patrzy na narodzenie nowego dziecka literatury.
W kraju naszym jest wielka apatja do rzeczy literackich. Spowodowała
tę apatję dzisiejsza tak zwana literatura. Dawniej uważano książkę lub
pismo jak kobiecą świętą - pisarza jak kapłana. Dzisiaj rozebrano
tego kapłana do koszuli, pokazano że ten człowiek tak jak inny śmiertelny,
[illegible] (pardonnez l'expression) - gacie ... wypoliczkowano go
publicznie, obrzucono błotem i śliną ... a kobietę rozebrano do naga,
[illegible] i oddano tłumom że ta [illegible] [illegible] [illegible] z
[illegible] rozwolnioną! Literaturę wykrzyczano jako rzemiosło zarobkowe,
a nimi rzemieślnicy odwrócili się od tego niepopłatnego rzemiosła! —

Wydawanie Dziennika literackiego jest koniecznem potrzebą – myślałem o tem długo i wiele – ale byłem zawsze tego zdania że dziennik poza granicami kraju jest niemożliwy. Może ten błąd, ale doświadczenie tak mnie nauczyło. Zawsze mi się zdawało, że taki Dziennik powinien albo we Lwowie albo w Krakowie wychodzić. –

Potem głównym podstawą Dziennika jest według mego zdania kapitał zakładowy i to nie mały. – Dziennik potrzebuje rozmaitych sił – a koniec końców te same potrzebują zapłaty. Wydawca powinien mieć wypchane kieszenie rublami, talarami lub guldenami i wołać nieustannie: Płacę!

Także miałem wyobrażenie o Dzienniku – być może że mylne.

Gdyby jednak był pewnym poparcia ze strony organów krajowych to jakoś możnaby liczyć na coś. Ale niektórzy prawdopodobnie wystąpią nieprzyjaźnie – a argumenta te bardzo łatwe!

Jeśli czeladź śpi na dzień biały i próżnuje – a nowy ekonom zawoła donośnie: Wstawajcie, do roboty! – to stary włodarz wraz ze sprawcą jeśli nowemu ekonomowi odpowie: Albo nam nie dobrze tak leżeć? Albo wy przyjechał na nas z drugiej wsi wołać: do roboty! ... Ktoś wasz jesteś, co tak wołasz? etc.

Potem czeladź powie jednogłośnie: Nowy ekonom do niczego, nie trzeba nowego ekonoma – stary dobry! –

*) Przesyłka pisma wydawanego za granicą jest droższa. Za każdy numer trzeba płacić za stempel na granicy dwa centy, co znaczy talar rocznie. Tyle kosztuje 4 talary, co na guldeny znaczy

*) Mówiem o tym z Niemiec – bo z Polski płaci się stempel.

8 Guldenów franco. „Dziennik literacki" za ośm guldenów daje dwa razy tyle – dwa razy arkusze!..

Nie piszę tego aby was odstraszyć – przeciwnie ja wam tylko te wszystkie passywa chcę wyszczególnić, bo z niemi trzeba rachować się. A lepiej jest obrachować się naprzód, niżeli potem mieć niespodzianki.

Najmniej nadziei mam w Poznańskiem. Galicya zdaje się nie mieć dostatecznych kontyngensów.

Przedewszystkiem potrzeba wielkiej wytrwałości – i jeżeli się uda nie zachwiały co kapitaliści gotowi zebrać. Galicya sama z siebie nie da ani abonentów ani kapitału. –

Któż mówi, że czarno widzę, ale dałby Bóg, aby tak było!

I wielkie pisma wszystkie z Galicyi dostarczają 300 – 400 abonentów!

A z resztą nie pewny jestem jak sumienia nie mogę, bo jestem bardzo osamotniony i w żadnej formie relacyi z Krajem dotąd nie złożę.

„Zakopałem się w robocie – mam tylko „Kraj" – zatem piszę, tam Gazetę Nar. i to wszystko! Szczególnie moje jest straszne nieliterackie. Dopiero we Lwowie okażę się więcej.

Jutro na kilka dni wyjeżdżam do Przemyśla o sześć mil – potem wracam do Radymna a koło 15go przyszłego chcę na tydzień do Lwowa.

Gdzie się na zimę udam, tego pewnie nie wiem. Wybór jednak tylko mam między Krakowem a Warszawą. –

Listy aż do wyjazdu za granicę, o czem was uwiadomię – zawsze można adresować do Radymna.

Co tam w Dreźnie słychać? Moje ukłony wszystkim znajomym — PP. Żuleskim, Zygmuntowiczom, Kraszewskim — Ponurskim etc —

Co robi Koncasz?

Ściskam Was serdecznie
przyjaciel i sługa

[illegible]

Radymno 11 Stycznia 1870. 277/9

Wielce Kochany Panie Józefie!

Byłem parę tygodni we Lwowie, byłem u krewnych i w sąsiedztwie – a obecnie zjechałem do Radymna, aby węzełek zawiązać i w świat wyruszyć. Chcę w tym tygodniu wyjechać.

Dokąd? Sam nie wiem jeszcze. Pierwszą stacyą będzie Kraków. Tam zdecyduje się, czy do Warszawy czy do Drezna. Drezno nęci mnie wielce, ale szczędzić trzeba!... Oto wasza osoba. Prawie nic innego tam mnie nie ciągnie. Przed pięciu laty jeszcze Drezno miało dla mnie więcej ciepła. Dzisiaj to wszystko porozpierzchało – nie ma nawet gdzie pójść na jakąś wieczorynkę. Warszawa pod tym względem więcej uśmiecha się do mnie. Co wybiorę? Nie wiem.

We Lwowie dziwnych rzeczy się nasłuchałem i napatrzyłem. Nie uwierzysz co tam za chaos. Ludzie poważniejsi odsunęli się w głąb, a na przodzie, którzy głośniej krzyczą, ci mają bezwstyd i umieją dobrze spożyć swój własny [illegible]. Literatura i dziennikarstwo rekrutuje się z żydowskich wyrostków, którym obojętnie jest czy zarabiają piórem czy [illegible]. Dziś redaktor, dziennikarz, autor, krytyk, urzędnik – jutro zasiada na kantorze żydowskiego banku, jeśli to większy da zarobek. Brzmiało i zgniło! O powstaniu, o kapłaństwie tych zagraniu!

Literackiego towarzystwa nigdzie nie ma. Dawniej miewaliśmy wieczorki u Małeckiego, Bielowskiego, Pola, Sapieżyńskiego, Rajskiego, Pola etc.

Dzisiaj jeden z nich oświadczył mi, że za żadne pieniądze nie otwo-
rzyłby domu swego litwinom, bo nie jest pewny ilu pod tą firmą przy-
szłoby do niego. — Stowarzyszenie litewskie, założone przez pomagających
pisarzy, jest bliskie upadku, bo wszyscy pomniejsi nie chcieli do niego należeć.
Powodem ekskluzji „pierścień krystyny"! — Inne pisma drukują powieści, których jedyną
zaletą jest, że od numeru do numeru zaciekawiają czytelnika nieznajomą figurą —
słowem cała Korona już z tymi cywilizowana! —
Na półkach księgarskich leżą Kraszewskiego najnowsze powieści — ale Dziennik
milczy o nich, bo nie chcą, aby ich prenumeratorzy o tem wiedzieli, bo to byłaby
konkurencya! X —
Niektórzy z pisarzy wchodzą na drogi praktyczne. Zwykłe zjawisko, postępowi to idealizm.
Lepiej służy ludziom. Polska, demokracya to idee — ale ultramontanizm, konserwa-
tyzm to ludzie, ci mogą coś dać — idea tylko wrogów nie uniesie. Pomimo
tego że w 1863 zajmował wysokie stanowisko w hierarchii urzędów narodowych,
dzisiaj oddaje się ~~kurczowo przeciw wszystkim~~ liberałom, spiskowcom, rewo-
lucyonistom (których nie ma tutaj) — radzi się w Kościele na ..., aby ... —
za to jest protekcya, są synekury, a nawet katedry można wyrobić! —
Dziwna rzecz porobiona między ludźmi. Zaledwie Nowiński podjął na nowo
„Skowronek" dla ludu wydawać i to opuścił — to na drugi dzień zjawia się
„Kartka" drukowana z programem nowego dla ludu pisma „Chata" pod
redakcyą księdza Puzyny — jeszcze drugiego księdza ... i Szujskiego i Kaleckiego!
Czy to idzie de religione czy de regione?
Na nowy „Tydzień" zaleca powiększyć ciekawe, ale gminy litewskie
ignorują jak najmocniej, ... bo konkurencya niebezpieczna! —

Sprawa Tygodnia - to była burza w szklance wody. Wprawdzie nie jestem za Miłaszewskim, który może na dyrektora nie ma należytego wykształcenia - ale między kim wybierać? Cóż zaś?... Najlepiej wyjdzie jeśli nic o nim nie powiem. Wiem tylko jedno - [illegible] że to pismo stał Łoziński z ofiarowaną posadą redaktora o 1200 fl. i Bełcikowski także mnogiego łżenia (osławionego z Tyngowskim artykułu) Ci dwaj kuli artykuły i wszystkie-

Nie wiem jaki świat dzisiaj. Gdym pierwszą książkę napisał, to chodziłem między ludźmi skromny i pokorny, aby mi tę książkę przebaczyli! – Dzisiaj kto tylko swoje nazwisko raz wydrukuje – krzyczy zaraz: „z drogi! Ja was bez wiedzy – będę dyrektorem sceny narodowej lub całej Europy!" ... Dyrektor stanowisk wolny, ale emeryt - pobierający pensję z Warszawy, a tym samem zmuszony oglądać się na Warszawę...

Stanem między dwojgiem złem cóż było wybierać? -

Wiele bardzo miele rzeczy minąłem w mem pamiętniku. Ale myślę, że się może ostatni raz wspominam.

Na teraz to tylko powiem, że w Galicji czuć wielkiego braku pisma literackiego - ale na wielką skalę. Dziennik literacki stracił interes u czytelników - ma około 300 abonentów. Wieść krąży iż go, [illegible] w roku [illegible]. - Ale jak nie raz wspomniałem - Dziennik taki musiałby w kraju wychodzić - nie zagranicą.

Być może że Tydzień mimo to przedrze się do kraju, ale zawsze przygotowany na początek potrzeba będzie ofiar. Pisma i grono literackie uprzedzone o nim milczą - na prowincji to nawet o nim nie wiedzą - bo literatura tutaj jest rzemiosłem, a rzemiosło każde obawia się konkurencji i lepszych wyrobów! –

Dobrzański z Łanem wadzą się za łby. Posyłam Wam wyjątek, co Łan w „Dobrej pani" — a Dobrzański znowu wziął umieszczony artykuł z Gazety Lwowskiej z [illegible] (sam był żołnierzem powstania) z którego okazuje się, że Łan za pospolite przestępstwa był karany — kijami! Otóż tacy ludzie stoją redaktorami — i taki antoniek przywodzi w feljetonie Gazety Nar. na Bolesławitę. A ludzie wszyscy się pokłaniali mu: Bestya, ma dowcip!

Lektor nakarmił mnie bażantami, abym mu dwie powieści napisał! A Dobrzański nawet pospieszył się z doniesieniem, że już piszę dla niego!

Widzę powieść w tabliczkach mimo naszych pracy rzędu pół czytania starszych pisarzy...—

„Chleb bez soli" dałem Dziennikowi Poznańskiemu a Sobótce [illegible] — w teczce nie mam nic — ale gdy się ustalę, to się znowu zapełni.

List ten jest prywatny — ale jeżeli chcecie go użyć za kanwę do jakiego artykulika — to przemieńcie rzecz tak, aby to ktoś we Lwowie stale mieszkający pisał. —

Zresztą, jeśli się gdzie ustalę, to mógłbym sam napisać wam w tej materyi osobny artykuł.

Tygodnia jeszcze nie widziałem — czy się już narodził?

Około Soboty myślę do Krakowa wyjechać. Gdybyście jakie interesa mieli to adresujcie dla mnie do Karola Estreichera, bibliotekarza.

Jeszcze coś. We Lwowie mówiono mi że zawiązuje się tajne towarzystwo które ma płacić po 5 fl. miesięcznie na utrzymanie 30 drabów, którzyby za bezwstydne polemiki redaktorów, kijami obijali według wyroku tajemnego sądu! — Do tego przyszło z literaturą! —

Ściskam Was serdecznie [illegible]

Luwen 18 Maja 1870

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju

Trudno mnie zdobyć się na dostateczne dzięki za łaskawą pańską dla mnie uczynność. Proszę przyjąć przynajmniej chęć szczerą.

Odpowiadam kategorycznie na wszystkie wyrażone w ostatnim liście JWPana Dobr. pytania.

1º Co do rękopismu: Ceny naznaczyć nie potrafię, bo to zależy od ochoty i wyrozumiałości nabywcy; taki u nas los autorów. JWPani pisała uprzednio do mnie, iż podobno p. Siennieński mówił że za ten rękopism możnaby otrzymać około 200 Rs. czyli 400 franków. ~~ale~~ czy ~~kto~~ zechce dać tyle, czy mniej, czy więcej, to nie mam nic do zaprzeczenia, trzeba przystać na to co dadzą: można potargować się, lecz bez trzymania się koniecznie przy swojem. Gdyby tylko znalazł się nabywca, chętniebym na to zgodził się, żeby z góry nic nie płacił, lecz po wyprzedaniu wydrukowanej xiążki, żeby mnie co roku, to jest w końcu roku oddawał część czystego dochodu z ilości wyprzedanych exemplarzów, np biorąc po pół franka czy po 60 centymów od exemplarza. Lepiej zapewne byłoby żeby kto z góry zapłacił czy 400 fr czy mniej nawet bo interes byłby zkończony; ale kiedy to trudno, więc trzeba przystać na jakikolwiek układ, byleby to się wydrukowało. Wolałbym żeby to wyszło w osobnym tomiku, niżeli w jakiemkolwiek piśmie peryodycznem; a jeżeli w peryodycznem,

żeby wydawca)
kazał odbijać osobno kilkaset exemplarzy odcinka, i te potem opracowawszy w osobne tomiki puścił na przedaż. jak to niekiedy robią redakcyje ze swemi feljetonami, i jak spodziewam się zrobi Czas z Treną. – Otóż jeśli znajdzie się nabywca z zamiarem drukowania w osobnym tomiku, tedy prosiłbym żeby format był taki jak opisałem w liście moim do p. Jaworskiego 13. lutego; – jeżeli zaś ma drukować w piśmie peryodycznem, tedy format niech da także nie wielki, żeby tomik wydawał się grubszym, (i papier nie zbyt cienki) – Mógłbym nawet w tym razie, to jest, gdyby to miało wychodzić w piśmie peryodycznem, przystać na ten układ, żeby wydawca mnie gotówką nie płacił, ale żeby kazał odbić na mój rachunek bezpłatnie od 500 do 1000 exempl. tego czy odcinka czy artykułu, i te exemplarze, dodawszy do nich okładkę i zbroszurowawszy je w tomiki, oddał te mnie na mój rachunek, komu przedaż ich byłaby poruczona o czem później byśmy z JPanem porozumieli się. –

Ma tedy JPan Dobr. rozmaitość sposobów układu z nabywcami i ośmielam się prosić, aby JPan Dobr. raczył sam stanowić bez odwoływania się do mnie, według tego co będzie uważał za potrzebne.

To tylko jeszcze dodaję, że jeśli w Krakowie żadnego układu nie można zrobić, więc czy nie podobałoby się JPanu postąpić następnie. Teraz zaraz przesłać ten rękopism do p. Żupańskiego w Poznaniu, i napisać do niego prosząc żeby to przejrzał i rozważył czy nie zechce

tego rękopisu nabyć, a odpowiedź da JWPanu za przybyciem Pańs-
kiem do Poznania. Jeżeli więc zechce nabyć, to JWPan przy-
bywszy do Pozn. zrobiłby z nimi układ; a jeśli nie zechce,
więc JWPan wtedy przed wyjazdem do Gdańska przesłałby
ten rękopism z Poznania panu Kraszewskiemu do Drezna,
napisawszy też do niego tak samo jak do P. Łupińskiego.
Jeśli zaś i z Kraszewskim nic by się nie zrobiło, więc rę-
kopism przyjechałby napowrót do mnie i czekałby lep-
szych okoliczności.

raczy należność za nią zaliczyć na mój rachunek, bo pisał do mnie w swoim liście, który JegoPan mnie przesłał, że na z przedaży gramatyki mojej 12 złr. 96 c. na mój dochód. Jeżeli zaś JegoPan za tę prenumeratę zapłacił gotówką, więc proszę przyjąć od p. Jaworskiego te 12 złr. 96 c. i rozmieniwszy na franki mnie przywieźć razem z tem zeszytami gr. X. Malinowskiego, które już są wydane.

Oczekujemy tedy miłego przybycia JegoPana Dobro

[illegible] istali

Radymno 5 Września.

Kochany Panie Ignacy!

Przed kilkoma dniami wróciłem z Warszawy do mego „tusculum", i rozmyślam właśnie nad poprawą żywota i szczerą a serdeczną skruchą, mianowicie co do grzechów „wołających o pomstę do nieba", że tak długo do Was nie pisałem i wzajem waszych liter nie deszyfrowałem. Ale wszystko ma swój koniec, mówi Mitrydates, a więc i kochana Warszawka wraz z swoją Syreną i wszelkie grzechy moje, wszystko wzięło swój koniec. i siedzę znowu tam, z kąd wyszedłem, to jest nad Sanem, w mojej ojcowiźnie.

Urodziłem i wychowałem się nad Sanem, i mam ten przesąd, że mogę umrzeć, jeśli którego roku opuszczę kąpiele Sanowe. Otóż ultima hora, bo oto 1go Września oderwałem się od rozkosznej Syreny i przyjechałem nad San, i chodzę po brzegu, ale do wody nie chce mi się włazić, bo straszne zimno. Mam jednak zawsze nadzieję na jutro. Mój Boże! gdybyście Wy podobny przesąd mieli do waszej rzeki rodzinnej, czybyście zrobili?....

Ale zapomniałem Wam jeszcze powiedzieć, że w Warszawie chorowałem niebezpiecznie na cholerę, tylko sztuka eskulapa odpędziła śmierć odemnie. Dziś jestem zdrów.

A więc załatwiwszy z sobą, bo to zawsze „primus amor ab ego" – przejdźmy do rzeczy ważniejszych.

Podczas katastrofy niemieckiej straciłem ślad o Was. Jedni mówili o Monachium, inni o Szwajcarii, a znowu inni o Paryżu. Wreszcie dowiedziałem się, że jesteście w Krakowie i kosztujecie naszych kołaczów. Estreicher przywiózł mi wiadomość, żeście w Krynicy i że stamtąd w góry ruszycie. Znowu ktoś mi mówił, że jużeście w Krakowie – a więc jadę prędko z Warszawy nie pożegnawszy nawet panny

Lubomiły, Praxedy i Eulalii, sprzeniewierzywszy się paniom: Henryce, Michalinie i Ewie, Konstancie, niedotrzymawszy danego słowa pani Ły. – Słowem rzucam wszystko, a nawet rzewną, której prawdopodobnie nie napisałem, aby tylko jak najprędzej Was w Krakowie ucieszyć – jestem nareszcie w Krakowie – rozbijam ludzi, pytam – wpadam do Pallera, i ... o Niebo!.. niema Was!...

Sprawiam zastanowi na mój świątek – na moje łzy.... ale nie za Praxedą, Eulalią –

Najprzód ciekawi jesteście, jakie wrażenie wyniosłem z Galicji – co dalej wyznać ze zmartwieniem, niewesołe! Przyznam się Wam, że zastałem Galicję znacznie w gorszym stanie. Jest pozór dla niezdolnościowców zasłaniania się choćby naszej in spe organizacji kraju – krzątają się i zdaje im się, że już wszystkiemu dokumentnie zaradzić mogą. Duchowe zaś życie, owa towarzyska sfera nasza, zupełnie upadło – a co najgorsza, nie mają jego potrzeby! We Lwowie pism ni towarzystwa, rzeczy okropne – dzienniki upadają – a książek ani myślą! – Ale dosyć o tem. Może zbyt czarno widzę.

Zaś Królestwo zupełnie inne! Tam gleba czarna, urodzajna – ale nie ma prawa, wolności. Siedem miesięcy byłem w Warszawie, poznałem wszystko i wszystkich i zdaje mi się, że się nie mylę.

Otóż wyciągnąłem z tąd to przekonanie, że dobrego pola dostaniem zostawiać nie możemy, że trzeba orać i siać, bo tam ziemia prosi się o plonu – a ta odtrata, może kiedyś za dobrym przykładem zmarzy bracie. –

Doświadczeniem nauczyłem się, że żadne pismo, wychodzące poza granicami kraju nie może na kraj wpłynąć skutecznie. Otóż rozpatrzywszy się w tamtejszej mizerii a co najgorsza, w różnych sztuczkach wyzyskiwania poczciwej publiczności i karmienia jej najobrzydliwszemi strawami i lichemi tłumaczeniami, powziąłem zamiar założyć tam (w Warszawie) pismo w kształcie dziennika literackiego – dwa razy na tydzień w arkuszu wychodzącego. Dziennik taki mógłby zabezpieczyć wiele

pieniądze, których dziś nie mają gdzie składać.

Cóż Wy na to? Chciałem Wasze zdanie usłyszeć? Po jednej trochę co roku, innej i sami zadrzemiemy: ludzie o nas zapomną i przyzwyczają się do Drezna bez nas!

Jestem bardzo spragniony gawędki z Wami – więc napiszcie mi przyjemniej coś o sobie, a więcej. Całkowicie przedstawiłem na razie wrażenia z Galicji.

Hej moi mości, co to się na świecie w tych kilku miesiącach stało!.. Wiedeńska Austrya wyprawiła niespodziankę całej Europie, przegrawszy w tak fatalny, niezwykły owszem sposób!... A cóż tam robią „die Konstanzer?", którzy Prusaków na Saengerfeste przyjmować nie chcieli? A jak tam wygląda „Grossgarten", a Schloss!... Ale piwo marne pić jak dawniej i niezawodnie jeszcze także Pumpstück! Taki jest bieg rzeczy tu na ziemi!

Ukłony najpiękniejsze Państwu Engströmom i pannom: Wandzi i Jadwisi – chce się Dresden podczas świętem. Donieście mi, kto został prezesem z Polonii w Dreźnie? i mówcie z płotem, bo to najzwyczajniej.

Warszawa moralnie podupadła. Zaczęło uwielbienie na wszelkich wiedeńskich nawet tak zwane „Eldorado" na terenie publicznym – gdzie francuskie śpiewaczki (café chantant) śpiewają, śpiewki można podkarane i w ~~[illegible]~~ tańcami strojne tańczą chachany [illegible]. – Zdaniem mojem, trochę Warszawę ciemną pociągnęło zajść, a spodziewam się, że nowe pismo chce ~~miasta~~-najrozmaitszem myśleć tej publiki do bezpośredniego zwrócić. Widzi, że ta publiczność wyżej potrzebuje, i że to co jest, nie wystarcza jej. –

Piszcie mi ale co dobrego. A teraz ściskam Was i wicham przede wszystkiem, tak jak mnie sieczkarnię (w moralnem znaczeniu tego słowa) w Warszawie. Wasz pieszczony przyjaciel: Jerzy

Radymno par Krakau. J. Zarzycki

Radymno 15 Września 1870.

Szanowny Panie Józefie!

Ileż to wielkich rzeczy, ileż katastrof ciężarnych w skutki dla najodleglejszej przyszłości spełniło się od czasu naszego rozstania się!...

Wyjechawszy z Drezna zagościłem w Krakowie, gdzie trzy miesiące bawiłem. Teraz od miesiąca siedzę w Radymnie. Nic prawie nie robiłem, bo nic robić nie mogę. Patrzę tylko na zegarek, kiedy mi wybije upragnioną godzinę, w której poczta przychodzi i gazety mi przywozi. Z drżeniem serca otwieram gazety, patrzę na telegramy i co?...

Zdaje mi się czasem, że to sen tylko, z którego przebudzić się trzeba, ale niestety trudno o lepsze przebudzenie!

Czyniąc zadość kilkakrotnym wezwaniom „Przeglądu" zacząłem małą powieść dla niego pisać, ale ofiarowano mi tak małe honorarium (20 guldenów za bity arkusz) żem cofnął podaną już część powieści i dalsze pisanie zawiesiłem. — Zdaje mi się, że dobrze zrobiłem, bo lepiej jest coś stracić, niżeli stworzyć precedensu do lichych honorarjów, które niżej leżą od pensji piszącego lepszego przepisywacza. —

Oto wszystkie prawie wiadomości o moich osobistych zajęciach — więcej ich dzisiaj nie mam, bo żyję cały tem, co się nad Sekwaną dzieje! —

Mam jednak zamiar wziąć się niebawem do niedużej powieści, a po ukończeniu takowej, co w dwóch miesiącach zdaje się nastąpi, wyleźć znowu w świat, między ludzi. Tymczasem jednak obieram sobie Warszawę na pobyt zimowy, jeżeli jakiś wiatr przeciwny od niej mnie nie odwieje — tout est possible.

Ponieważ więc o sobie nic tak zbyt ciekawego nie mam do pisania a o rzeczach publicznych w liście mówić nie warto — i gdyż tego wiem, że na długie listy nie macie zbyt wiele czasu, więc kończę i spodziewam się, że przy wolnej chwili choć kilka wierszy o sobie i mojem ukochanem Skierdenku mnie napiszecie. A teraz ściskam Was serdecznie, zasyłając oraz pozdrowienia dla wszystkich moich dobrych znajomych płci obojej —

zawsze szczery [illegible]

Lwów 1 Grudnia.

Kochany Panie Józefie!

Mimo że wkrótce spodziewam się Was osobiście uściskać, muszę dać folgę sercu memu i ze stolicy Lwa choć kilka słów do Drezna napisać.

W tych dniach dopiero przeczytałem „Rachunki".

Najprzód dziękuję Wam serdecznie za życzliwe słowo o moich robotach. Niech Wam Bóg za to zapłaci!

Słowa wasze były dla mnie wielką pociechą w tym zamęcie najróżnorodniejszych interesów i wyobrażeń. —

Nie będę się tutaj szeroko o „Rachunkach" rozpisywać, bo wszystkie zapewne wiele ostrzej, a tem mówić bezkarnie.

Z tymi na wiele, bardzo wiele rzeczy się zgadzam, np. z uwagami niektórych jak na przykład wybór rady szkolnej przez metropolię kraju. Zdaje mi się, że stolica powinna była wybrać — Kraszewskiego.

Gdy Wojcicki (który jako przyzwoity człowiek wiele miał „ale") postradał stanowisko swoje, to szlachta obrała go — prezesem Wydz. Kredytowego! Gdy Kraszewski stracił nagle rodzinny

to chalica-zwyciężczyni powinna go tylko wybrać – na radcę!

Ale my jesteśmy mali, strasznie mali!

Gdy się zapytam o „Pachankach", a jest dwóch lub trzech – to patrzy jeden na drugiego co odpowiedzieć.

– Pachanki ... o! ... tak ... trochę za ostre ... jakoś niewłaściwie ... brak zrozumienia stosunków miejscowych ....

A gdy z tych tylko jeden się zostanie, to obejrzy się na około i nachyliwszy się do ucha powiada:

– Wiesz co, „<u>mówiąc między nami</u>" Podestawita mu słusznie!

Wyrzut prawdy, ostra, ostra, ale to się nam należało!

Otóż to co wytłumaczy całą polemikę. –

Tutaj mnóstwo planów nowych pism na nowy rok. Codziennie przychodzą do mnie i prezentują się nam (mężnami) niezliczonymi najczęściej niedorośli studenci między 20 rokiem – i proszą o współpracę (rozumie się gratis) –

W dziennikarstwie – w literaturze zamieszanie jakby był już koniec literatury!

Im więcej nad tem myślę, tem mniej czuję potrzebę stworzenia jakiegoś organu literackiego.

Pismo – to głos. Jeśli go nie mamy, to nie mamy

głosu. Jesteśmy zdani na łaskę, lub niełaskę ludzi najmniej powołanych. —

Moje myśli realizują inni — bo widzi, że to w atmosferze jak. "Ognisko domowe" (Warszawa) nabył Lewental pod firmą "Prackiego i przetwarza je na: "Tygodnik powieści i romansów" (Romanzeitung!) Richter wydaje od nowego roku również coś podobnego zeszytami miesięcznemi po 10 arkuszy! —

Temu końcu trzeba koniecznie myśleć o piśmie jakiemś — a że do mego piśmidła potrzeba, to gotów jestem, jeśli mi radzicie, oddać się dla dobra literatury — byle żona miała — kapitał na dziennik! —

Żart zrobiłem ale trzeba o jakiemś przedsiębiorstwie myśleć, bo inaczej wyeliminują nas z literatury!

Ja w tych dniach jadę w Żółkiewskie na kilka dni, a potem do Radymna, z kąd około 15 Grudnia może wybiorę się w drogę do Drezna. —

A więc do widzenia Panu

[illegible]

J. Zachariasiewicz

Radymno 24 Grudnia 1870

Szanowny Panie Józefie!

W dniu tym należy mi się słowo do Was. Wraz ze słowem racz przyjąć Kawałek opłatka z niwy Radymieńskiej, z nad cichego Sanu i rzeki Rady, której mieszkańcy mają tyle wszystkiego nędzy, jak niebo podanie.

Ja dotąd z Radymna, prócz małych wycieczek w sąsiedztwo nie wyjeżdżałem. Siedziałem przy pracy nieustannie i napisałem dwie powieści: Jedną pod tytułem: „Człowiek bez jutra" dwa tomy — drugą: „Złamane koło" w jednym tomie dużym.

Zresztą nic u mnie nowego. Wybieram się z końcem tego miesiąca do Krakowa gdzie u Estreicherów kilka dni zabawię, a potem do Warszawy.

Być może, że z wiosną, czy raczej z bzami do Drezna — na bzy przyjadę — ale to może tylko.

Zresztą sam nie wiem gdzie moje „jutro" będzie. Mówią że w Warszawie cholera, ale zdaje mi się, że mrozy ją wyżenią. Mamy wielkie mrozy — dochodzą do 15 stopni. —

W Galicji naszej wszystko po dawnemu. Dano nam wolność — kolebkę młodą, a my jesteśmy starcami bez siły! I na cóż nam się zda to? —

Jeszcze raz życzę Wam świąt wesołych i zarazem szczęśliwego Nowego roku, aby nam przyniósł co lepszego!

Ściskam Was serdecznie
zawsze ten sam przyjaciel
J. Zachariasiewicz

Wszystkich dobrych znajomych
pozdrówcie ode mnie!

Posiedzenie National-Vereinu.

Zgromadzenie liczyło do dwieście członków. Prezydujący Profesor *** zagaił posiedzenie mniej więcej w tych słowach:

— Byłem pewny że zgromadzenie nasze nie będzie dzisiaj liczne. Właśnie co zakończył się jeden z narodowych, jakiego trudno znaleźć w anałach niemieckich. Oto kilkanaście tysięcy śpiewaków ojczyzny pospieszyło z wszystkich zakątków ziemi niemieckiej, aby sobie dać uścisk braterski i pieśnią niemiecką nastroić do jednej wielkiej harmonii. Po takiem wysileniu trudno o drugą wielką manifestację. Jakkolwiek w szczupłem gronie dzisiaj obradować będziemy, jednak myśl rzucona w to grono, rozleje się po ojczyźnie jak fala wody i przyniesie swój skutek. Oznajmiam, że będziemy dzisiaj mówić o ogólnych sprawach Niemiec, a w szczególności o Holsztynie i Szlezwiku. Stosownie do statutów oświadczam, że w zgromadzeniu obecny jest komisarz policji, który się przedemną wylegitymował.

Dr. Seifrath:

— Nie ufam moim siłom, abym po tak wielkiej manifestacji, jaką był chór śpiewaków niemieckich, mógł coś wzmacniającego powiedzieć! Jeszcze nam nie ostygły te wzruszenia, jeszcze nie przebrzmiały w uszach okrzyki radości, powitania naszych braci! I cóż znaczą słowa, wobec tak olbrzymiego faktu! Bo tu słusznie na festynie jeden mówca: że ten chór śpiewaków, to wielka generalna próba narodowa! Daj Boże, aby harmonia była, gdzie przyjdzie zrealizować wielki ideał narodowy!.... Deutsche Einigung! Wiele dożyliśmy, wiele nie spodziewaliśmy się! Dzisiaj już jestem tego przekonania, że ludzkość postępuje! Oto sam, na własne oczy, widziałem na tym festynie ludzi rozgorączkowanych, przed entuzjazmem dla sprawy niemieckiej, ludzi, którzy w r. 1848 prześladowali chorągiew niemiecką... Ponownie, widziałem, jak przed tymi ludźmi chowano tę chorągiew i na gołej piersi noszono!.... Tak, już postęp jest, i być musi! Idea narodowa wytrwała się i w końcu zwyciężyć musi, mimo przeszkód rządów policyjnych (bravo!) mimo rozpędzania reprezentantów narodowych bagnetami (bravo, bravo)!... Idea narodowa jest wielka i nieśmiertelna, reprezentanci narodów walczą nieustannie o tę ideę i o wolność, która jest nierozdzielna z ideą narodową, a Związek nasz jest jednym z najznakomitszych organów tej idei! (bravo bravo bravo).....

Ale pytanie zachodzi co to jest *idea narodowa*? Różnie ją rozumiano, różne eksperymenta przedsięwzięto. Mojem zdaniem, *zdrowa narodowa idea*, w naszem położeniu obecnem może być tylko federacya Niemiec (deutscher Bund) związek. Kto inaczej pojmuje ideę narodową ten błądzi. Do idei narodowej należy nieodłącznie idea wolności. Naród pod jednym rządem, ale wolności jest brzemieniem. Rząd policyjny i jedność narodowa brzemieniem. Gdyby np. Prusy chciały anektować państwa niemieckie, czyżby nas zadowoliło? Uchowaj Boże! ... Ale my dążymy nie do Niemiec pod jednym rządem (einheitliches Deutschland) ale do związku wolnego, z władzą centralną. Z tego powodu przyjmujemy projekt konstytucyi zawiązanej z r. 1848–49. Parlament niemiecki i Bund jako władza centralna. Na innej drodze niema zbawienia dla Niemiec – my nie chcemy jednego państwa Niemieckiego ... (głosy na lewicy: Italien, Italien!)

... Moi panowie: Obok idei narodowej przedewszystkiem wolność! Gdzie rządzi policya, gdzie jest dowolność zamiast prawa, gdzie czyny się rozpętają .. (gdzie głosy: prawo pieśni ....) ... Jeśli kto z panów chce mówić, to będzie czas po mnie .... Dzisiaj nie możemy mieć innych Niemiec jak związkowych – a czerwoną bluzę i barykady usuwamy z obrębu dyskusyi dzisiejszej. Mojem zdaniem, gwałtowny przewrót nic trwałego w historyi nie zbudował. Nasze zgromadzenie ma cel, aby przekonaniem i rozszerzaniem zdań działać na tych, którzy się tym zdaniom opierają, i zmusić ich w końcu do uznania tych zdań przez nacisk opinii publicznej. Dla tego właśnie, abyśmy uchwalili, że:

„Żadnemu niemieckiemu państwu niewolno na korzyść drugiego niemieckiego państwa pozbyć się praw swojej udzielności (Hoheits- und Souveränitäts Rechte), ani krajów, ani władzy – a więc i Holsztyna wraz z Szlezwikiem.

Drugi mówca doktor ** mówi o Holsztynie i Szlezwiku:

...... Znowu wspominanie pustych frazesów, wielka doniosłość tego zdarzenia – oswobodzenie Holsztyna i Szlezwiku – mieszkańcy tych krajów – a właśnie:

— Odmalowawszy w tak ciemnych barwach położenie dzisiejsze biednych braci naszych nadelbiańskich jakież mamy dla nich nadzieje? Kto im pomoże? Czy Austrya? O Austrya jest dla Szlezwiku tem, czem Hekuba dla Hamleta – to jest – niczem! Austrya ani myśli o biednej, uciśnionej krainie! Dla niej jest tylko kwestya Holsztyńsko-szlezwicka dywersyą wobec Prus. Tą kwestyą manewruje przeciw Prusom, ale szczerze o niej nie myśli. Jest ona

dla niej tylko świadkiem dyplomatycznym do czegoś celów. Jeśli potrzeba, poświęci ta sprawę celom państwowym. A Prasa? Czyż trzeba jeszcze o niej tu przemawiać. Nie przypadkiem stosunek naszych którzy na „idee wolności". Czy Prasa daje jakie gwarancje – czy nie przedstawiają coś przeciwnego? Czy ten rząd policyjny, który takiego „Zedlitza" najniepopularniejszego ministra ma, który nawet w policji tylko nienawiść, wygląda do świata nieuwolnionym jako wielkorządca? Czyż nie widzimy z boleścią co się tam dzieje? etc (bravo, bravo, bravo!)....

Czy Związek szkolny Niemiecki? Otóż śpi spokojnie, bezczynny, umarły!.. Znikąd więc ratunku dla ludności Polskiej i Kaszubów? Nikt się za nimi nie ujmie? Nikt nie weźmie w opiekę?... O nie! Jest potęga, która nad nimi czuwa – ona weźmie je w swoję opiekę, ona wiedzie im zaginąć w anarchii pruskiej – a tą potęgą jest – naród Niemiecki (deutsches Volk) Niemcom więc nawracamy odrodzenie w opiekę sprawę ludzkich Lechów. Naród ten czuwa nad nią! (bravo, bravo, bravo!)

Teraz mowa dłuż...

~~Starej~~ Zaczyna od tego, że badając dzieje widzi zawsze Nemezis, czy sprawiedliwość historyczną. Zbrodniarze polityczni (tylko mniej w dramatach, ale przy władcy i na tronie) odnoszą zawsze karę za postępki swoje. I tak od czasu zagrabienia Polski aż do naszych czasów Prusacy wszelkie większe katastrofy i ostatecznie kary. Potem powiada:

.... – Najważniejszym według mnie faktem dziejowym jest wyprawa Napoleona do Meksyku. Meksyk będzie tem dla N III czem była Moskwa dla N I. Ameryka nie znosi obcej interwencji – Napoleoński satrapa Maksymilian Austriacki wraca do swego Miramare a orły francuskie wracają do Francji. Wtedy zapyta Francja swego Cezara: Gdzieś zostawił z moimi wojskami? Gdzie moja sława, moja krew, moje wawrzyny? Jakież korzyści przyniosła ta wyprawa zamorska – jakież były jej ofiary?... Wtedy Francja porwie się jak fala wzburzona – tron Napoleona upadnie – ruch rozszerzy się i na Niemcy, które dzisiaj lepiej na to przygotowane będą jak dawniej. Z tego to przewrotu, z tych wielkich ruchów politycznych, które całą Europę ogarną, – wyjdą wielkie, zjednoczone Niemcy! (bravo)

Przewodniczący pyta:

— Kto z Panów chce głos zabrać?

Milczenie.

— Słyszałem, że na lewo odzywają się głosy „Italia" – może kto chce w tej mierze zdanie swoje objawić?

Milczenie.

— Tam, który się odezwał o prawie mniejszego?.

Milczenie.

— Nikt więcej nie chce mówić. Poddaję zatem wniosek do głosowania przedstawiony przez pana D^ra Schaffera —

Głosowanie. Wszyscy za wnioskiem prócz 12 głosów, między nimi ci co wołali: Italia. Prawo podobne wobec „wylegitymowanego" komisarza policji ~~niemieckiej~~ rozwijać zdaje świadczy ~~iż~~ do sposobu tworzenia państwa jednolitego jak np. Włochy. ..

Na tem skończyło się posiedzenie.

Warszawa 22 marca 1871.
Ś^to^ Krzyska 10.

Szanowny i drogi nasz panie Józefie!

Zabierałem się do przesłania Wam kilku słów w najbliższych dniach waszego imienin patrona, ale wieści, które tutaj krążyły, kazały domniemywać się, że nie jesteście w Dreźnie, [illegible] Was [illegible] nie wracać, ale w podróży do Krakowa czy Lwowa. Domyślicie się, że pewnych wiadomości o Was tutaj nie mamy. Dopiero Glogier, który dzisiaj był u mnie, przywiózł nam pewniejsze wiadomości o waszym pobycie i waszych odczytach w Krakowie. Wnosząc z jego opowiadania, że dzisiaj już będziecie w Dreźnie, śpieszę więc ze spóźnionem życzeniem imienin Waszych, choć jesteście przekonani, że w każdym, choćby najpowszedniejszym dniu mam dla Was te same uczucia najserdeczniejszej przyjaźni i najgłębszego szacunku, jakich tylko godzien jest człowiek takiej zasługi i takiego serca, jakim był kochany Józefie dla nas wszystkich, a mianowicie dla mnie jesteś!

Niech więc Bóg zachowa nam Was jak najdłużej, mimo cierni i trosk, jakie zadają Wam ludzie — mimo ciosów bolesnych ojcowskiego serca, [illegible] życie drogo Was [illegible]!

Przeszło dwa miesiące byłem w Warszawie i [illegible] ostatniego rozgardyjasza, w jakim jestem, tęsknię do cichego Drezdenka, do Was. Trudno mi tutaj pracować — bo [illegible] mi jeden nowy kapitał, czas — i myślę, że nie wyjadę wcześniej[illegible]!

Powieść moją: „Człowiek bez jutra" w dwóch tomach, dałem Bibliotece [illegible] F. Zielińskiemu, podobała się ta powieść — a redakcja bibl. uważała mnie

dziadkiem w reszcie Kopczyńskiej. Drugi poemat: „Co ich zbliżyło?"
oscyluje między Kłosami i Tygodnikiem, bo jeszcze nie zdecydo-
wałem się, komu go dać. —
Na [illegible] będę miał w sali ratuszowej odczytów dwa
powtórzę o idealizmie i realizmie. —
Na tem tym razem kończę, wkrótce więcej wam napiszę.
Wszystkim moim znajomym pozdrowienie.

Was ściskam serdecznie

wasz szczery przyjaciel i sługa

J. K[illegible]

P.S. Słyszałem, że w tych dniach oświadczono wydawcom i redaktorom, że utworów [illegible] pisarzy, bawiących nielegalnie za granicami państwa pod ich nazwiskiem i różnemi pseudonymami umieszczać w pismach nie pozwolą.

Radymno 5go Października

Na list Wasz dopiero teraz jestem w stanie odpisać. Najprzód kończyłem powieść dla Strzechy, potem przygotowywałem się do powitania Najjaśniejszego Pana, a potem byłem mocno rozdrażniony zawodem, jak i kraj cały!

Przystępuję do rozmowy pisząc do Was i to przed wszystkiem: to jest powieści mojej dla Strzechy. Znowu tutaj muszę Wam powtórzyć, jak to niekorzystne jest w ogóle w literaturze tworzyć precedentia. Gdy żądałem za powieść moją zwyczajne honorarium Bóg za arkusz Strzechy mniej więcej do 45 fl. W.A. wyraźnie — przestraszyła się Strzecha i odpowiedziała że najwyższe jej honorarium — płacone Kraszewskiemu jest 30 fl. W.A. Cóż miałem na to odpowiedzieć? Wypadło to wszystko mniej więcej po 3 grosze. Wreszcie dali 35 — ale prejudykat został prejudykatem.

Przy tej sposobności dla zorientowania się wzajemnego oznajmiam Wam, że za średni tom biorę zwykle 300 rubli — za Zakazane Owoce wziąłem 410 rubli. — Trzeba cenę trzymać, bo inaczej nie starczy na buty!

Co do drugiego punktu, to jest obiecanej i zaniechanej podróży Najjaśniejszego Pana, to pewnie wszystko wiecie z gazet. Na miejscu to jeszcze inaczej wyglądało. Rozmawiano wielkie, bo swojskim tylkiem, obiecywano dużo wiele, a może nawet i Polskę!

Gdyby też ta Polska z nieba spadła, toby wszyscy umieli łatwo zgiąć się i podzielić ją z niemi — ale dorabiać się jej — dorabiać się trudem, pracą i poświęceniem, tego nie rozumiemy!

Jużci do szczytu postawionym pewnikiem jest, że tylko literatura ocaliła naszą Polskę od zagłady. A jakie stanowisko mają ci, którzy tej niewdzięcznej niwie poświęcili całe życie swoje? Czy ci zapyta kto, z czego żyje dzisiaj Kraszewski, który tyle na swoich barkach dźwigał? Wiersz barkom i siły zabrakuje, ale któż o to pyta? .. Między w lepszym feltonowym humorze nadmieniający jeszcze, że Bolesławita dlatego w Rachunkach to wszystko poumieszczał, aby „zrobić grubszą książkę!”...

Ale dajmy pokój temu, bo mnie także stać w tej chwili ponawiać, że nie brak języka, aby je oddać. —

Dla tego nie czekę, aby nam się jakie towarzystwo udało. Jest we Lwowie Towarzystwo, ale któż je zawiązał? Kilku studentów, dwóch kramikarzy - Małecki ich odpędził od siebie - i tylko Kielanowskiego za prezesem wzięli. To towarzystwo stanie wszystkiem czem w druku - a walczyć z niem nie mam ochoty, bo wiem jaką bronią walczy się we Lwowie. Można zostać zdrajcą, szpiegiem, co mocniej działa na nerwy - a w najlepszym razie można dostać patent na inwalidę wobec tych, którzy, acz kiedyś renegatami, mają jednak w tornistrach laski marszałkowskie!

Mieliśmy przykład na zjeździe dziennikarzy w Krakowie. Zrobili fiasco. Czas nie odczytał, Dziennik Poznański. Na nic się nie zgodzili, nic nie zrobili.

Kapitałów nikt nie da literaturze, bo ludzie bogaci są przezorni, a literaci nasi starają się wszelkiemi siłami, aby ich za nieprzezornych miano. Pluje na siebie, jakakolwiek zastęp poniżają, lekceważą - ma ważne publiczne cenny ludzi?

Myśl przewodnia była, nie zakładać szpitala dla kalek i spracowanych, bo takiego szpitalu dzisiaj nie zatoczymy pisarze, ale zużyć korzystnie ostatki sił naszych, aby na stanowisko co się z tego zostało. Dla tego proponowałem wam takie środki, ciężeństwo - to jest zjednoczenie prawdziwie czynnych pisarzy, których

wydawcy uważają za miarkę owsa ~~do~~ we worku sieczki!

Weźcie na przykład pierwsze lepsze pismo, które zaprasza publiczność do siebie? Oto powieści: Damy powieści Jeża, Kraszewskiego i t. d. Publiczność prenumeruje – zamiast Kraszewskiego i Jeża drobne Wspomnienia pana Walentego – Przygody Sachanka etc. etc. a w kilku numerach dla okrasy kilka arkuszy zapomnianych pisarzy. –

Sądzę, gdyby i pisarze wypowiedzieli wydawcom robotę i sami na swoją rękę ruszyli – sądzę, żeby lepiej wyszli. Ile razy odważałem się wyjść do publiczności, zawsze lepiej wyszedłem. Mój Św. Jur przyniósł mi 18.000 Zł. polskich. – „Na Kresach" 6.000 Złp. Czy dał który wydawca tyle?

Zresztą nie wyrzekam tutaj ostatniego słowa. Gdy pojadę do Lwowa rozpatrzę się, jak tam wygląda. Pierwej jednak muszę jeszcze dla Blocha napisać powieść. –

Jestem rozkiwany cały, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjadę na zimę do Tarnowa. –

A teraz nie pozostaje mi nic innego, jak tylko zasłać pozdrowienie wszystkim znajomym (Czy jest Dunin?) a Wam jak najserdeczniejszy uścisk

przyjaciel i sługa

J. Zachariasiewicz

Radymno 13 Września 1871 109

Kochany Panie Józefie!

Radymno jest dla mnie tem, czem legowisko dla jelenia. — Czasami zdaje mu się, że tam za legowiskiem są inne trawy. Wybiega więc po nie. Obejdzie kawał lasu, psy gonią go po jarach, a gdy zmęczony wróci do legowiska, widzi, że innych traw miększych nie ma!

Otóż i ja po moich wędrówkach wracam co roku do mego legowiska, a w tem legowisku zdaję sobie rachunek z tego, com widział, com zrobił, i com zamierzył.

Najpierw spostrzegam że wina moja jest niemała. Zapomniałem kamieniem przez ten czas o Was — źle mówię, nie zapomniałem, ale zaniedbałem Wam coś o sobie napisać. Żem o Was nie zapomniał, dowodem tego, że zawsze z różnych źródeł dowiadywałem się o Was, tylko przy uganianiu się za rzeczy nie miałem czasu wziąć pióra do ręki.

A pióra takich mam wiele! Całe życie moje podobne jest do ucieczki zerwanego zwierza! Szukam ustawicznie lepszej trawy i uciekam ustawicznie, albo trawa sama, jako owe potrawy Tantala, odemnie ucieka!

W lecie i [illegible] mniej. Wiele tego czasu pozmarnowałem, a w tym czasie napisałem także coś kilka drobnych obrazków i jedną większą powieść dla Kłosów: „Posag". —

W końcu lipca zawinąłem do Krakowa, zkąd w towarzystwie Estreichera, Tyrchowskiego (dziekana wydziału lekarskiego w Warszawie) i profesora Białeckiego (z Warszawy) objechałem trochę gór naszych.

Byłem w Szczawnicy, zkąd przez Węgry i dolinę Popradu pojecha-

[illegible] do Żegiestowa a stamtąd do Krynicy. 5go Września byłem już w Radymnie.
Podróż nasza była bardzo wesoła – osobliwie w dolinie Popradu przebyliśmy nawet wiele tragi-komicznych przygód. —

Dzisiaj potem wszystkiem siedzę w mojem „tusculum" i gotuję papier na pamiętnik. —

O nowinach literackich wiecie lepiej odemnie. Cóż o nich pisać? Osobliwie w Galicyi żadnych ich nie ma. Literatura tu tak z błotem zmieszana, że Galicya nie może poznać co literatura, a co błoto! Umiała mieć jednego i drugiego i usta sobie zatyka.

Ale ponieważ coś, oprócz może nie wiecie. „Czas" bankrutuje, to jest: ma niedobór. Kiedy zaś właściciele (Klaczko, Tarnowski i ?) napisali memorandum, że Dziennik jest klerykalno-ultramontański i żadnej [illegible] materyalnej stronie Dziennika. Proponowano zmianę korespondentów z Poznańskiego i Szymańskiego(?). Ma zatem być jakieś przeobrażenie.

Lisicki arystokracyi wypłatał figla nie lada. Oni wzięli go i jako pisarza podnieśli na to, aby jako gladiator bił się w ich interesie. On zaś [illegible], wygrał i porwał im pannę z pośród nich.

Byłby nawet niezły temat do powieści.

Osobiście go nie znam, ale w Krakowie wiele złego nawet o [illegible].
Tak arystokratycznych o nim opowiadano (rozumie się, dopiero wtedy, gdy porwanie Sabinki zagrażało).

Opowiadano mi, że ktoś z arystokracyi, zaniepokojony wieściami że pannę ten intruz zabiera, wpadł do Wodzickiego, który jest kuzynem panny i rzekł:

— Czy słyszałeś co mówią w mieście? Słowo staje się ciałem....

— Wodzicki westchnął i odpowiedział z boleścią:

— Ale co najgorsza, że „zamieszka między nami"!....

Najwięcej narzekają na Tarnowskiego, który jako autora wprowadził go między nich, stawiając go na postumencie dla widoków stronnictwa.

110

Tośkami opowiadają, że chciał się uwolnić od apetytu, jakim stara panna go prześladowała, i zaraz mu kazać szczupienia, który nie przebiera w ciągach. Ile w tem prawdy? Nie wiem. Rzecz zawsze ciekawa!

Drugi wypadek także ciekawy. Bernard Kalecki, znany z artykułów historycznych, współredaktor Unii, w którym pracę tworzył, taki, że starym dewotkom się wysługuje — był to który tamtego roku w Szczawnicy miał prelekcję o nieomylności Papieża — był tego roku w Krynicy i do listy gości kąpielowych zapisał się jako obywatel ziemski i Szlachcic dobra[x]), z czego nam w Dzienniku połkimowacno roku dowodził! Mimo to zaręczył się w Krynicy z panną Walicnowską i będzie szwagrem ks. Kontwowskiego!

Oto taki spektakl dzisiaj literatura!

Dalibóg! Bierze mnie ochota pisać przeciw Bolesławicie! Może jaka milionerka oddałaby mi swoje — miliony!

Powiedzcie mu Bolesławicie, niech się ma na ostrożności, bo człowiek jest śliski i na ciebie nigdy zacząć nie może!

Ale ta chmurka wartaby dosadnie jakie podrzucić — ale bez ogródki, aby czasem od nas zniszczeni!

Cóż Wam dalej pisać?

Żal mi Waszego czasu, bo et publicam nie mam nic — a o sobie to nie warta!

Żegnam więc Was serdecznym uściskiem — a nie gniewajcie się na tego, który przeciw Wam tak długiem milczeniem wykraczał. Zawsze ten sam

J. [illegible]

[x]) a który jako syn kilkorgiem dzieci obarczonego ekonoma jest małym urzędnikiem.

Radymno 3/1 72

Szanowny i kochany Panie Józefie!

Wróciwszy z różnych wycieczek do Radymna, z kąd za dni kilka w dalszą podróż się wybieram — uważałem za mój obowiązek z początkiem Nowego Roku obliczyć się z sumieniem. Niestety w pierwszej pozycyi znalazłem straszny deficit! Mażę więc cenzurką tan [?] wypisany deficit i piszę do Was słów kilka, abyście wraz z życzeniami Nowego od przywiązanego sługi swego miłości [?], nie przyjąć raczyli i zapomnieli o [illegible] jego, i tak długo milczał!

Ach do milczenia miałem tyle powodów i przeszkód. Najpierw kłopoty połączone z nowym zawodem — potem kłopoty spadłe na tyłko [?] moją małżeńską [?] krzątając się około — a nadomiar nieszczęśliwa cholera, która w ziemi Przemyskiej — a tem samem i w Radymnie tak okropnie grasowała, że co dzień [?] miał wielką pewność najbliższej godziny śmierci.

Od trzech miesięcy prawie podróżuję, czy raczej [?] podróżuje po Galicji. Byłem we Lwowie kilka tygodni, przysłuchiwałem

się trzymam z niemałą tęsknotą, póki mnie ostateczny uchwałą o zakładach inaczej nie rozbawią! Ha cóż robić, gutta cavat lapidem! Niechże będzie i Wrzoplani!

Port ubiegły był dla mnie rodzinnym drogim bursztynem – a portu – mocny Boże! – nigdzie nie było! Cóż robić, trzeba dalej płynąć po falach, nie dbając, gdzie nas fala zaniesie!

Tęskno, bardzo tęskno mi za Wami, kochany Panie Józefie! Wyczytałem w Gazecie, rzekomo chory – i całą noc nie spałem, pytając siebie, czy warto jest dawać ludziom całe życie swoje, nie grać na giełdzie, nie mieć koncesji na kolej żelazną i nie będąc nawet ani razu Verwaltungsratem – aby potem tylko kilka marnych pytań o nas wydrukowano?....

Cóż robić, kiedy natura nasza nie ciągnie nas ani do banku, ani do żadnego consortium! –

Ale mam sobie dla otuchy, że po śmierci będzie jakoś inaczej, że wszyscy Gründery muszą nam buty tam czyścić! – Już naprzód ostrzę sobie zęby na kilku z consortium wiedeńskiego....

Rzadko bywa – tam musi być inaczej!... Ba, a jeśli to prawda że człowiek od małpy się rodzi?.. W takim razie – tylko byczyć – wynadkanie!

Niechże zaliczać Wam Stwórcę drogiego czasu – drogę że „drzwi przemówił do obrazu – a obraz?... Mam nadzieję że naszą kuchnię do bożego domku przymówić. —

Znajomych naszych pozdrowienia odemnie. Żaba, więc z tydzień w Krakowie u Estreichera, dokąd za kilka dni odjeżdżam. —

Ściskam Was serdecznie

zawsze jednaki

J Łukaszewicz

Niedziela 17 marca 1872



Kochany Panie Józefie!

Nie wiem czy zasłużę sobie na rozgrzeszenie, jeśli po tak długiem milczeniu odzywam się w dzień Waszych Imienin, nie do Was się odzywam!

Ale Imieniny Wasze, to ostateczny kraniec godziwego milczenia, poza którym rozpoczyna się — istna zbrodnia! Tej zbrodni nie chcę się dopuścić — a więc piszę abyście nam żyli jeszcze i parę lat sto z okładem i bądźcie przy lepszych humorach!

Co do mnie krótka moja historia: Siedziałem w Radomiu trzy miesiące — napisałem tam cały utwór powieściowy — przemieszkałem w Krakowie sześć tygodni — a teraz nie wiem — że pomieszkam w Warszawie. —

Zostawiając Wam najmniejszym odrobinę przyjacielskiego miejsca dla odpisania się ściskam Was serdecznie zawsze Wasz — J. Zachariasiewicz

Ulica Św. Urszuli 10.

Niechgdzieś w obcej znów strefie
Uścisk z tobą wymienię,
Przyjmij panie Józefie
Serdeczne życzenie:
W powodzeniu i w sławie
Żyj szczęśliwie i długo,
I też pozwól łaskawie
Bym był zawsze twym sługą.
Faustum, felix, fortunatum omen sit.

Niech nam Bóg Pana Jerzego w zdrowiu chowa, nie tylko na naszę korzyść i pociechę, ale i ku - dni lepszych doczekaniu. — —

Marya Falińska

Warszawa 18/3 72

Sto Krzyska 10.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Nie gniewajcie się na mnie, że tak rzadko do Was się odzywam. Gdybym pisał do Węgier, z którymi łączą mnie [illegible] krajowe stosunki towarzyskie mógłbym od czasu do czasu kilka nic nie znaczących na papier rzucić i to wystarczyłoby dla nas. Ale jeśli się Węgrów kocha, wszystko ceni i szanuje, to należałoby otworzyć na całe serce całą duszę, mówić z nim długo bardzo długo. Szukamy więc do tego stosownego czasu, odkładamy z dnia na dzień, bo mamy wiele, bardzo wiele do powiedzenia — i kończymy się milczeniem!

Jest jednak granica tego milczenia — a dla mnie tą granicą jest stanowczo z listy w [illegible] — Św. Józef.

Otóż pozwólcie, że w tym dniu kilka serdecznych słów rzucę na papier — zawierających jak najserdeczniejsze życzenia, ażeby[illegible] nam długo, bardzo długo jeszcze żyli przy zdrowiu i miłości narodu! —

A jeśli mowa o zdrowiu, to przypomnę do tego [illegible] Kazanie, ażebyście zdrowie trochę [illegible] narodowe

(respective Wydawcom i Redaktorom) sprzedawali.
Wszędzie tu powszechnie na Was, że pracę naszą za bezcen oddajecie Wydawcom, którzy biorąc z tego assumpt mierzenia innych tą samą miarą. Podczas gdy inni, nawet bardzo mierni pisarze biorą sobie po 8 – 10 – 15 a nawet 20 groszy za wiersz małej płaszczyzny (i wydawcy płacą) wy jako mistrzowie dajecie za 3 lub 4 grosze wiersz, jak to Orgelbrandt i Gazeta War. i inni obliczyli (Tom za 200 rubli).
Czyż to nie jest w waszym własnym interesie brać choć dwa razy więcej? Wydawcy, którzy mają dobrze nabite sakwy i trzy razy – bo powszechne jest u nich mniemanie, jeśli nie ma Kraszewskiego pisma i ... w ostatku Zach ... to pismo nie robi interesu! A pism jest tyle żądnych każdej strony, że gdybyście chcieli nawet więcej przedstawiać, to pewnie byście nie wystarczyli! A przecież ja nie biorę mniej jak 300 rubli za mały tomik, a 400 za trochę grubszy! Dla czego wy macie brać mniej? Czyż zdrowie i praca u was mniej kosztuje? Czyż wasze nazwisko nie upoważnia Was do ceny dwa razy wyższej od nas wszystkich? Czy Orzeszkowa i Morzkowska mają więcej brać od Was?

Wyznam Ci, że tego poświęcenia się dla spekulantów
nie pojmuję - nie raz jestem świadkiem, a jakże
gorące okrzyki wydawcy i redaktorowie chcie-
liby waszej pomiary - nie raz słyszę, „jak nas Boga"
niewiele naumiałeś, jesteśmy zgubieni ... jeszcze za
dwa kamienie stawska pamięci wystawcy !..."
Dla mego wykorzystać z zasłużonej krwawo opinii
tem bardziej, jeżeli inni, na których stanowisko więc
się jednak cenią? Sama redaktorka Kuriera mówiła
mi: Kurier ma jeszcze 8.000 abonentów - dla mego
Kraszewski nie chce sobie lepiej stracić, jeżeli Kraszew-
skiego koniecznie potrzebujemy! -
Szujski dał mi swego „Kopernika", sprzedałem
go dalej po 20 groszy za wiersz! Tak właśnie
za tłumaczenia całymi zapłacono po 20 groszy za
wiersz, a prozy po 10 groszy - podczas gdy przy
wynagradzaniu waszym prozę po 3½ grosza wy-
pada? -
Nie popełniajcie więc tego samobójstwa i - brato-
bójstwa. - chociażby przyzwyczajeni do tak niskich

.cen wydanej znamy w głowie mi schodzi!

Na tem kończę powinszowania moje – i
przesyłam Wam uścisk serdeczny jako

przyjaciel i sługa

H Sienkiewicz

Falewiczowie wszystkich ukłony i życzenia. Pelci,
jam sam pisać będzie. –

Warszawa 27/3 76
Nowy-Świat 72.

Szanowny Panie Józefie.

Wsprawie listów z Niemiec = porozumiałem się właśnie z p. Kazimierzem Zaleskim, ze, "Założycielem i wydawcą Wieku".

P. Zalecki życzy sobie chętnie nadesłanie do Wieku owych listów lecz pod temi warunkami: 1mo, Aby te listy tylko w Wieku były publikowane, 2do aby wyjątkowo [illegible] pod tym tytułem, ni żadnym nakładem nie [illegible], — 3tio Aby mu wolno było oświadczyć w Wieku, że "listy z Niemiec J. Kraszewskiego" przechodzą z "Gazety do Wieku".

Powiadomić racz mnie w krótkości, bo to w Wieku wydrukować, jeśli żądać szybkiej odpowiedzi (telegrafem), aby mógł zaraz w krótkości je umieścić. —

Niecierpliwie czekam listu, któryby po dwa felietony Wieku zapełnić mogły. Z [illegible] 25 [illegible] nie [illegible]

Ściskam Was serdecznie
[illegible]



2/4 76

Warszawa – Nowy-Świat 72.

Kochany Panie Józefie:

Sprawa „Listów z Niemiec" z Wiedniem załatwiona według życzeń Waszych. Nie będzie żadnego drażnienia Cenzury – zostanie tak jak było wytoczone. Co do opłaty tak będzie, jak było.

„Zaduszne Nuty" wysyłam Wam dzisiaj. Jeżeli zechcecie o nich gdzie wspomnieć – to będzie tak [illegible]. Raczcie nadesłać mi ten numer. Dla naukowej strony, umiejętności, chcę uniknąć żadnej reklamy! Jest tam jednak rzecz, o której chciałbym mieć Wasze łaskawe zdanie.

Ściskam Was serdecznie
przyjaciel i sługa
J Karłowicz

Warszawa 19/8 76
Nowy-Świat 72.

Drogi Panie Józefie! .

Zawsze podziwiałem moich Kochanków
z pamięci, jeżeli zaczęli wierzyć sobą o [illegible]
rozmawiać. Obawiałem się nawet o nich,
co się z nimi stanie po skończeniu pamięci.
Jeżeli jednak przeciętnie [illegible] niepokojącego
ciała i zbyt często powtarzających się słów —
to przeważnie przyjaźni pomimo przyjaźni
nie w roku się odezwać.
Czuję to właśnie dzisiaj.
Otóż w dniu dzisiejszym życzę Wam
abyście w miarę lat przybywających stawali
się coraz płodniejszymi — chociaż tam płodności
wiara i dzielności prawda dobrą [illegible]
jeśli jedno niewinnością podziwiana! —
Chciałbym wszystkim Wam za przykład, a
nawet mam do tego tradycje rodowe.
Mój dziadek umarł mając lat 97 —
a umarł z zazdrością, że ma familia
niepozwolita — ożenił się! —

Sed vana sine viribus... conscientia!
Winszuję Wam Waszej myśli i [illegible]
[illegible] — [illegible] pomimo [illegible]!
[illegible] to epitaf wspaniały! — —
Ja bardzo [illegible] za Wasze słowa.
[illegible] na [illegible] stronę moją [illegible],
chaos Galileja, ale ja chcę trochę podrażnić
do czegoś lepszego w tej formie [illegible]
Coś sam nawet jest już lepszego, ale
zwolna bardzo [illegible] perfekcja. —
W Krakowie nic nowego. [illegible]
nakładu Ossolińskiego robi [illegible] — ale
tylko przez [illegible] i jej [illegible].
Autor pomyślał się, gdyby [illegible] że to
jej [illegible] strony [illegible].
W Warszawie znowu gotują się [illegible]
ks. Tarnowskiego [illegible]. Kwestia [illegible]
[illegible]. I [illegible] gdyby
to samym [illegible] przepisywał. [illegible]
[illegible] że [illegible] tej nocy. Opinia [illegible]
jest u nas tak zdecydowana, że Warszawa
chce [illegible] tym, którym tak bardzo
jest przyjść do — Królestwa niebieskiego, że
aż [illegible] przez [illegible]
[illegible]! —

Pewnie hiszpańscy autorowie powiedzą, że nasz szewc pobożny, dostawszy się po śmierci do nieba, dziwił się niemało, a potem odważał się przyjmować tam gwardię hiszpańskiego, gdy teraz na niebo sobie zasłużył. — Powiedz mi św. Piotrze — rzekł do klucznika — dlaczego tam gwardzistami tyle wszelkiego [illegible] — podczas gdy dla mnie ani o [illegible] nie zostało miejsca. Wszak stoi napisano, że my tu [illegible].

— Wszystko wszystko — odpowiedział św. Piotr — czy nie czytałeś co jest napisano, że łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niżeli bogaczowi dostać się do królestwa niebieskiego ... Otóż z tego powodu taka wielka radość, że bogacz dostał się kiedyś do nieba. —

Nie wiem czy czytałeś moje powiastki galicyjskie „Zaklęta Karta"? Zdaje mi się, że nie — bo masz „zaczarowany cały pisać o [illegible], a tego nigdy nie czytałem. Wasze tyż macie te [illegible]? —

A teraz byłbym rad zdrowie drogiej Pani Józefie, życzę Wam jak w najlepszej doli — nie przyjęcie nam [illegible] — trzeba przez kamienie wszelkie [illegible] za porzucenie. Ja za niemniejsze tam liczę tęsknota naszą — i jestem w niej całej. —

[illegible] Wasz oddany

J. Lam

Wenecya 10/2 77. Riva dei Schiavoni,
Sottoportico S. Zaccaria
№ 4691.

Kochany Panie Józefie!

Gdy widzę i czytam prace Wasze, to wiem, że jesteście zdrowi i że nie chcecie tylko nam zabierać Wam tak drogiego dla wszystkich czasu. Ale gdy mi pisze bibliograf nasz z Krakowa, że [illegible], który ma tyle zasług do bibliografii dostarczył jest chory — to wtedy afekt mój nie uważa na żadne względy i narzuca się z pismem swojem!

Czy to prawda, [illegible] była zwykła Wasza słabość którą od czasu do czasu miewacie lub dziś jeszcze [illegible]? .. Sądzę że to drugie jest prawdą — [illegible] nasze podejrzenie [illegible], przypominam się Waszemu sercu i pamięci. —

Tego roku do Warszawy nie pojechałem, bo miałem wiadomość, że do Warszawy przyjechali Barzykowski

Zresztą i lekarzy nie brakło mi nakaz do tego. Po-
jechałem więc tam, gdzie niegdyś Wenecci przed Gotami i
Wandalami uciekali – i wraz z nimi na Lagunach
zbudowałem sobie (na parę miesięcy) dom swój na
Riva dei Schiavoni. –

Mam tutaj wiele bardzo dobrych znajomych. Są
hr. Załuscy (Jan – niegdyś sekretarz Tow. Nauk. w
Krakowie). Łosińscy: brat jego (Edmund z Wołynia)
z ciotką żony. Potem są Świdzińscy (ona z
Dworskiej?, która „niepodległa" w Galicji z dziećmi)
i Włoszka „contessa" Sobieszczańska z synem
i dwiema córkami, z którymi mieszkam w
jednym domu.

To jest całe moje towarzystwo.

Karnawał wenecki w całej pełni. Tego roku był
świetny jak nigdy. Na placu św. Marka zbudowano
platformę, na której przy księżyca oświetleniu
codziennie tańczy cały Marek!

Byłem w zeszły poniedziałek zaproszony na
wielki bal do Prefekta Wenecji. Widziałem
setki orderów, znanych twarzy i bogaczów – i
tyle... ciemnych weneckich oczu! —

Gospodarz hr. Moretti był dla wszystkich

bardzo ofiarują i z dostojną matroną swoją.

Mimo starania mało piszę po mamie! Cieszę się że będzie najprzystępniejszą z wszystkich momentów przypominających gdy ja w Wenecji po oczekiwaniu Wenecji! —

Kraków z niecierpliwością oczekiwał listu słów od Was, które mnie uspokoją o Waszem zdrowiu. —

A teraz ściskam Was serdecznie
Kochany panie Józefie z sercem
Sam cały
J. Łukaszewicz

P.S. Gdy ten list skończyłem, przyszedł do mnie ks. Świdziński z oświadczeniem, abym zmienił pod względem nie mniej na herbatę do Łazienkach — bo przed godziną panna hr. Aniela Załuska starsza siostra Łazienkowskiej — umarła.

Wczoraj byłem wczoraj na przedstawieniu „Gran Sabbat“ na placu św. Marka — ja przechadzałem się pod ręką — była zupełnie zdrowa! Umarła na sparaliżowanie serca.

Mój Boże — więcej do takich pisać nie mogę.

Wenecja 19/V. Riva dei Schiavoni
Sott. portico S. Zaccaria 4691.

[illegible] i drogiej Pani Józefie!

Gdy tak mnie oddane [illegible] banderę na [illegible] powiewają, aby w dniu dzisiejszym uczcić bohatera narodowego – niechże w tym samym dniu wolno będzie członkini Kolonii Polskiej na Lagunach Adryatyku zawiesić w oknach swoich banderę narodową i [illegible], jeśli w tym samym dniu rodzą się tam dla niej innej zasłużonego [illegible].

A więc przyjmij [illegible] drogiej mojej Pani Józefie w tym dniu powinszowania od nas wszystkich którzy tu nad Adryatykiem w tej chwili mieszkają. [illegible] Pan Bóg Wszechmocny utrzymywał [illegible] zdrowiu i życiu jak najdłużej i oby przez długie jeszcze lata nie [illegible] tego dla tych co zostają tak smutnego czasu [illegible] dla spracowanego robotnika pożądanego słowa: Abastanza!

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] sobotniego. [illegible]

Teraz [illegible] po [illegible] pisania

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] !

Teraz [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] po pokoikach Dory [illegible]

[illegible] kafle

[illegible]

[illegible] kołtuna [illegible].

[illegible]. Od [illegible]

[illegible] Mowa od lat

dwadzieścia byłem [illegible] ... [illegible] z [illegible]. Sprawiało mi nawet [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] swobodnie przy [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się nie obawiam. [illegible] [illegible] nawet trzeba życia, nie przystałem do obyczajów włas[-]kich, nawet mina włoska [illegible] [illegible] [illegible] naklaniała Drehera przy obiedzie. Atmosfera więc urabiała mnie – czy na zawsze – nie wiem.

[illegible] może dla tego, że dwadzieścia lat [illegible] nie czytałem. Że siedzę spokojnie bez żadnej obserwacji, że wolę patrzyć się na bałwany morskie niżeli ... na ludzi nam znajomych? –

Odyniec z widoczną radością donosi mi, że Skimbo[-]rowicz ożenił się z 19 letnią dzieweczką córką woźnego Zawadzkich; Słowa za ogniska domowe ma badacz wody sodowej w Druskienikach [illegible].

Widocznie bierze Odyńca [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – nie [illegible] bardzo się wyją – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

–.–

oczami! Jesteśmy w ... Wenecji [illegible] mieszkam z nią

już pod jednym dachem ... pijemy czarną kawkę razem.

i z jednej loży teatru Malibran patrzymy na ... Ginoflę-

Ginoflę! — Podobanie [illegible] okazuje mi wielki afekt ... a co?

Jeśli [illegible] ... jeśli Odyniec ... to ob — —

dla czego i ja nie?

Ale czas dość położyć mym żartom, które tylko ślinkę

do ust przywodzą, a potem niesmakiem muszę też, że

człowiek [illegible] w tych [illegible] nie pomyślał! ....

I przy tych szczegółach (stańcach) [illegible] zrobiło mi się tak

smutno, że mam tylko ten [illegible]

i wyjść na Rive, gdzie na mnie czekają

już owe ... zielone winogrona!

Jutro na kilka godzin jadę z Dziedzickimi

do Padwy, gdzie w kościele Św. Antoniego —

~~Do~~ onego [illegible] patrona [illegible]

[illegible] — spróbuję pomodlić się, aby

mi [illegible] w [illegible]

[illegible] naczyń. A gdy [illegible] moja

[illegible] odmówić, to napiszę do Odyńca i do was,

może to Was zachęci — do Wenecji! —

Wczoraj [illegible] pan Józef

zamknął wieczny przyjaciel z parafii S. Zaccaria

Warszawa 19/3 1878
Nowy-Świat 72.

Drogi Panie Józefie!

Wiem, że w złej porze odzywam się do Was. Pośród tysiąca listów i afektów stawa moje powinszowanie jak śród wspaniałej burzy powinszowań cicha piosnka przy gitarze lub harfie!

Mimo to nie mogę sobie odmówić tej rozkoszy, aby choć w tym dniu — mea culpa — choć raz w roku nie odezwać się do Was! Zwłaszcza w tym dniu zapewne serce Wasze rozbrzmiewające jest do przebaczenia, a więc liczę na to, ośmielam się mimo wszelkich win i zdrożności zasłać Wam najszczersze życzenia, abyście jeszcze długie lata nam żyli ku chwale naszej i kraju;

Żałuję bardzo, że w tym roku nie jestem we Włoszech — tym bardziej że bardzo nie mam sobie do powiedzenia. Są rzeczy, które nie nadają się na materyał do listu — po naszej śmierci gotowi spekulanci-wydawcy albo nieoględni przyjaciele wszystko światu ogłosić, co właściwie dla świata przeznaczone nie było — jak naówczas mówiąc: pamiętne komedye Fredry!

Z tego względu bardzo mało mogę o sobie pisać. Od roku prawie wcale podróżuję a mało piszę. Całe lato i jesień przesiedziałem w pięknej dolinie Dunaj. i codziennie ... czytywałem gazety o Transwaalu i Rosyi.

Teraz znów... Synu najmilszych, nie inaczej mi się powodzi. Czytam kupę gazet codziennie i czas tak schodzi — a gdy pomyślę jak stary nieboszczyk [illegible] pionek macha, to wszystko mnie bawi i prędko czytam znowu.... gazety!

Oprócz tego mam też niemało zmartwienie. Jako obywatel państwa Austryackiego jakem chciała interpelować że właściwie zamierza... popełnić Cudzoziemcy? nie mogąc sobie [illegible] tajemnic tego tajemniczego [illegible] Nam nie mogą także dać odpowiedzi wyczerpującej a w takim razie spotykam się często z wyrażeniem nieparlamentarnem [Królestwo nie ma parlamentu] — że [illegible] kierownik naszego państwa jest — wielkim cymbałem!

Jakkolwiek [illegible] [illegible] [illegible] nieporozumien- [illegible] [illegible] [illegible] go od [illegible] [illegible] i to było na jego [illegible] najmniej mogę, że ... z pogardą milczę! —

Co tam porabiają nasi [illegible] — co robi [illegible] nasze [illegible] [illegible] a [illegible] Śpiewak [illegible] Jana III.go? Co robi [illegible] [illegible] il caute [illegible] Krakowski? Jutrzenka jego nie zatraciła, bo [illegible] [illegible] [illegible] w Warszawie.

Ściskamy serdecznie wszystkich — a zacnemu Teofilowi przypomnijcie, dla czego tak długo nie czytamy nowej Janiny? —

Warszawa jest teraz mocno wzburzona. Spasowicz powziął się urazić Pola i coś z obelżliwym bezmiernie sprawił. Twierdzą że francuskiemu, że Petersburgskie zć.... Pal idzie w górę — rozkoszny spleśniałe już w pętlach Uwięgarskich tamy —

Tarnowski gorzej obszedł się z Polem. Traktował go z pańska przez ramię — a Warszawa nic nie mówiła — dla czego — bo Tarnowski! —

Tarnowski w „Poezyach" daleko więcej od Spasowicza niechęci nagromadził, ale... to Tarnowski!

Charakterystyczna jest że jak tego Tarnowskiego tak i Spasowicza teraz uwięziona Warszawa grzmotem oklasków obsypała! Refleksya nastąpiła później tu i tam! —

Ściskam was zdrowo i kochajcie waszego kochającego Was brata i sługę

J Karłowicz

126 1295

23/1 80. Venezia Riva dei Schiavoni
N: 4161.



Drogi Panie Józefie!

Bardzo bardzo rzadko odzywam się do Was – w Krakowie nawet bardzo mało mówiliśmy z sobą. Do tej abstynencji mam jednak ważne powody. Nie chciałem innym w dalszej chwili zabierać miejsca – a co do siebie, mam przekonanie, że na hipotece Waszego serca pozostanę zawsze drogi wyżej, aby później nawet przy możliwej likwidacji Waszych afektów coś mi zostało, drogi moje! To samo jest i z moją hipoteką! —

Nikomu mieć mnie bo alluzji tego tylko oznaczą pewnej niewzruszonej!

zimniejszy w martwicie bankructwa ważnego
centa. Ale dzisiaj mam kosmiczną
potrzebę adresowania się do Was!
Któż mnie zrozumie dzisiaj zrozumie?
Czy ci, którzy przy gorących polskich piecach
siedzą zadowoleni? Gdzież tam!

Wy tylko jesteście — Wy, którzy tak samo
jak ja dzisiaj zamarzali pod niebem
słonecznym — Wy jesteście tylko mówić znowu,
nic jak boleści mojej. Które się tu z piór,
ci mojej wydziera: Zimno mi!

Wy wiecie co to zimno we Włoszech! Dyabeł
mnie opętał... czy dyablik — czy półdyable...
przyjechałam tu zaraz z Krakowa i cudze i
chodzim co palce! Śnieg mi kominy zasypał —
wołam Kominiarce, a on powiada, że nie umie
iść chodzić po dachu z śniegiem... że na to trzeba
specyalisty... un spazzacamino di Russia!...

odmroziłem już jedno ucho i jedną rękę – czekam wszystko, aby dla symetryi drugie ucho i rękę odmrozić. Kiedy wrócę do kraju!

Chciałem się jakoś rozgrzać – pisałem pamięć! Ale jakoś się boję z dwiemajcimi naszemi bohaterkami – nawet nie rozgrzeje człowieka! Także nazwałem ją ... Kometa!

Rozgrzejcie choć by mnie jednem słowem! nie wiem nawet jak się Wam mój „Michał" podobał! –

Coś tam pomaluśku – jak Wasze zdrowie – choć o Staszku proszę!

Tu jestem wielkiego mienia z „Comestibili"!

Jest Lilówna Świętorzecka z matką i ciocią – Ecco il tutto! Jest także moja najbliższa sąsiadka z Galicyi (Mierowska) pani „di Lago".

Na Sylwestra byłem u nich na wieczorze. Było nas 12 osób – ale mówiliśmy czterema językami. Jazda piątej zamożności, którą

reprezentantem był książę Gagarin – nie mówiłem, bo był tylko jeden. A gdy z nią św. Marcin otwarł im drzwi o północy, i my z kieliszkami szampana do siebie się zbliżyli... dalibóg nie wiedziałem co komu życzyć, bo tyle było między nami sprzeczności!...

Jedne pióra sprzeczności! Zostały nie mówiąc na mój czarny grzbiet wiska... z córką księcia Metternicha!

Czy stary Metternich, sadzając kilku studentów galicyjskich na Szpilberg, pomyślał o tem, że jeden z tych studentów, z bractwa stanu, będzie z jego córką grał wista?... Że córka jego ~~[illegible]~~ nie obcą frankę... i że mąż jej (hr. Zichy) za to przyjdzie na drugi dzień do mnie z wizytą?...

O kampania!....

A teraz jeszcze. Wczoraj przychodzi do mnie jedyny mój wnuczek kawaler Szajnocha – syn historyka – dowiedziawszy się [illegible] pióra, ukłon mu zaszczyca.

Ściskam Was serdecznie kochany
Panie Józefie i kochajcie mnie
zawsze tak jak ja Was kocham Wład.

... Hoi... Pandl-P...

Kochany Panie Józefie

W Sorento widziałem raz niezważającego Angli-
ka, który marzył o tem, aby niebezpiecznie ale
przy zdrowych zmysłach zachorować.
— No to wtedy człowiek nie nudzi — mówił —
gra w wysoką grę — o życie albo utratę ręki,
któregoś zmysłu np. oczu! —
Ja więcej w życiu się nie nudziłem — a drżący
nie tak przeżyłem właśnie w najpiękniejszem miejscu
chwili, w której .... z córką Millerowicza
witał gratem — na balu u prefekta poznał,
Tem się z jednym ministrem austriackim, który
mnie nawet odwiedził, a wcześniej były owe
piękniejsze od tych chwile, w których .... Ty
panie Józefie jak się domyślasz; I po
coż nie było tej jak mówił Anglik nigdy
kiej gry o — lecz ...

Ale [illegible] — chorobę tę w Włoszech nazwano „distacco di retina" - "décollement de la rétine" — a w Wiedniu „amotio retinae".

Choroba ta trudna [tameczna] - ale Arlt profesor i prof. Fuchs widzi możność uleczenia, bo są przytem odporności nadzwyczajne, wypływające z mego zdrowego organizmu. Dr Rozynkiewicz jest moim ordyna[torem], a prof. Arlt - pierwsza Europy sława znakomitości konsultuje.

Próbuję teraz nowego środka „Pilocarpina". Zdaje mi się, że w samym naturalnym przebiegu słabości jest niejakie polep-szenie.

Pisać mi nie wolno - ale zaklinamy [illegible] swoi smakiem. Spóźnione życzenia Imienin — Ściskam Was kochani

J. Kucharz[illegible]

1829/130

Radymno 19-8-82.

Najzacniejszy Panie Józefie!

Bolącą ręką kreślę słów parę. Najpierw najser-
deczniejsze podziękowanie za Wasze współczucie.
Wypadek był straszny — myślałem, że trzeba się wyna-
bierać na drugi świat. Konsylium kilka dni temu
odbyte, orzekło, że kość nigdzie nie pęknięta — że obawy
o wstrząśnieniu mózgu mowy nie ma, bo dotąd nadzwyczajnych obja-
wów takowych nie było. Trzeba tylko leżeć sześć tygodni.
Piękna to rzecz leżeć — ale moje ciało jest całe
obolałe — głowa nie może poduszki dotknąć — dodajmy
do tego brak snu i apetytu, a będzie obraz prawdziwego
potępieńca z jednego z kręgów Dantego! —
Lekarze wokoło mówią, że jest lepiej — ha trzeba
im wierzyć. —
Zatem kończę, bo ręka boli. Ściskam Was ser-
decznie zawsze wierny przyjaciel

J. [illegible]

444
131

Warschau - Hôtel d'Angleterre
10/6 84

Theuerster Freund!

Schon kommt der alte Odyniec mit dem Wunsch zu Sie, verehrend das Heiligthum meiner Jugend, um zwei Zeilen meiner Seits beizufügen. Sehr gerne thue ich es, und schicke Ihnen tausend Grüße vom alten Freund, der nie daran gedacht hat, daß sein Wunsch die Quarantaine des Gedächtnisses zerstören wird!...
Anche io sono stato pittore... auch ich war in Lithauen geboren... und weiß was Heimgang ist...
Traurig, sehr traurig - wenn aber der Geist frisch und ruhig ist - wenn man weiß, daß tausende Zeugen [illegible] [illegible], dann öffnen sich vor ihm die Fenster,

zittern und weinen und er schaut
zerbrochen in die Ferne, wo [illegible]
lebenden Geschöpfe ihm
entgegenwinken!
Tausendmal gegrüßt! rufen sie,
tausendmal sie umarmend un-
vergeßlicher Freund und unermüd-
licher Arbeiter für die Welt u.
Vaterland!

Zum Wiedersehen.

In einigen Tagen reise ich von
Warschau ab nach Krakau und
dann nach Radymno. –
Im Zusammen[illegible] werden wir uns,
[illegible] mit Olynciec in unserem Papa,
[illegible] eine Rundreise machen.
Ohne [illegible] wurden wir
Grüße von Dir zu [illegible] ....
Zugleich Umarmungen von Jan Zacharyasiewicz

Warszawa 7/3 88. Stc Wspólna 14.

Hochverehrter Freund!

Nach mehrwöchentlichem Unwohlsein beeile ich mich bei Ihnen zu bedanken für die warmen Wünsche zu meinem dreissigsten Arbeitsjahre!

Theurer Freund! Sie kennen wohl die „Dornenpfade des literarischen Wirkens" - Ihre theure Worte sind wohl die schönsten Blumen, die mir jetzt entgegenblühen!

Tausend Dank für diese Blumen, deren Düft meine Seele erfrischt und Herz berauscht mit süssen Gefühle!..

Mögen Keine Dorne zu Boden fallen - und der heitere Sonnenschein sie in Rosenknospen verwandeln!

Hoffe dass diese Zeit nicht ferne ist! Mein süsser Traum ist, dich, theurer Freund, in deiner Zelle zu besuchen und neben Dir einige Zeit zu wohnen - wie ehemals am Wilsdruffer Platz in Dresden.

Gott beschütze Dich - Vergesse nicht

deinen treuen Freund

JIKraszewski

Kraków 14go Grudnia 1880.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Komitet urządzający w b. r. szkolnym odczyty na dochód Towarzystwa „Bratniej Pomocy" uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, uchwalił na posiedzeniu swém, odbytém w dniu 2go b. m. prosić Wielmożnego Pana Dobrodzieja o urządzenie odczytu w Krakowie na dochód tegoż instytutu.
W tym celu udajemy się w imieniu komitetu do Wgo Pana Dobrodzieja z powyższą prośbą, w tej błogiej nadziei, iż Wmy Pan Dobrodziej zechce wesprzeć nasze starania swą pracą i przyczynić się do dalszego rozwoju naszego towarzystwa.-
Zarazem prosimy o doniesienie czy Wielmożny Pan Dobrodziej raczyłby odczyt urządzić i w jakim czasie. Seryę tegorocznych odczytów rozpoczynamy z początkiem stycznia przyszłego roku.

Przewodniczący komitetu
Stanisław Zacharyasz
uczeń prawa.-





w każdym [illegible] w każdem [illegible]
[illegible]
[illegible] najpierwszych
do udoskonalenia własnego [illegible] wyrobienia [illegible]
bytu i [illegible] moralnego [illegible]
[illegible] narodu. Europejskich [illegible]
[illegible]
[illegible] Moralności
[illegible] światła [illegible]
[illegible]
[illegible] Boże [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Sobie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Sobie
[illegible] i swobodo. [illegible]
[illegible]

[illegible]

17/4 1875.



[illegible]

[illegible] ufności [illegible]

długie [illegible] lata [illegible]

[illegible]

[illegible] Panie moj [illegible]

[illegible] ducha [illegible]

go, ważniejszego [illegible] zapisałam [illegible]
życia [illegible] Wiesia [illegible] który [illegible]
niema szkółki ani szpitalu. [illegible]
[illegible] umierają [illegible]
wiem, [illegible]
[illegible] wolne.
[illegible]
[illegible] niegodnych [illegible]
[illegible] to wszystko
[illegible] drowie [illegible]
[illegible]
[illegible] szpitalu [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] w kraju, a [illegible]
[illegible]
[illegible]
to [illegible]
[illegible] już [illegible]. [illegible]

[illegible]

[illegible] ... niczego [illegible] ... ([illegible]

[illegible] kraju [illegible] ... [illegible]

[illegible]) [illegible]

[illegible] ... mojej [illegible]

[illegible] ... mojej [illegible] ... [illegible]

[illegible] ... myśli [illegible], w mierze [illegible]

[illegible] mogłam ... ja [illegible], nikt nie [illegible]

[illegible], nareszcie [illegible]

[illegible] Teraz [illegible]

[illegible] ... ale [illegible]

[illegible]

Wielmożny Panie,

Przed laty dwudziestu pięciu, będąc jeszcze początkującym współpracownikiem Księgarni Zawadzkiego w Wilnie, ośmieliłem się nadesłać WPanu do Żytomierza wydane moim nakładem pierwsze dzieło Wilczyńskiego „Kłopoty starego komendanta”. Wskutek czego zostałem zaszczycony łaskawem pismem WPana, które do dnia dzisiejszego przechowuję jako drogą dla mnie pamiątkę.

Od tego czasu wiele i bardzo wiele ciężkich ciosów losu doznałem, atoliniem straciw-

po.

szy całe moje mienie, długoletnią pracą i trudem w Grodnie nabyte, gdzie, jak zapewne Panu wiadomem zostało od roku 1857 księgarnię otwarłem, następnie nie byłem lubo wolny od prześladowań systematycznych dotkliwszych za rozmaite niby przewinienia, które dla mnie były wielkiem owe. Wszystko to jednak były uwagi zarówno, gdyż nie obowiązki rodzinne wychowania pięciorga dzieci, które na los Opatrzności oddali mię podobnem. Otóż w celu zapewnienia cokolwiek lepszej egzystencji mojej familii, odważam się niniejszem udać z uprzejmą prośbą do WPana, czyby nie zechciał łaskawie udzielić mi dla wydania jakiej swojej pracy dociekły w jednym tomie, za co niezmiernie wdzięczn

Tym więcej obawiam się z pewnej
treści mego list. dochodzi Wydziału uniósłszy,
że oznaczone honorarium nie byłem w stanie
niczem antycypatywne jak to jest w zwyczaju
i nic dla tego też prosi Wydział w tym względzie
o jeden zostawienie sposobem wyjątkowym ocze-
czyli to nie mogło nastąpić po upływie trzech mie-
sięcy od daty wysłania manuskryptu. Gdy jed-
nak ludzie znajdujący się w podobnej sytuacji
jak ja nie zasługują na zaufanie, gotów
byłbym w danym razie przedstawić za poręczy-
ciela mego [illegible], którym jest księgarz tutejszy
G. Centnerszwer, zajmujący w mieście ustalo-
nej opinii. Jeżeliby mimo [illegible] prośby, w
po.

prawdopodobnie nie mogła, która
Wpana na razie być uwzględniona, nie tra-
nadziei iż Wpan w celu podania mi ręki
zechce takową łaskawie zachować w pamięci
na przyszłość.

Oczekując z upragnieniem łaskawej
odpowiedzi Wpana, mam zaszczyt kreślić się
z głębokiem szacunkiem i poważaniem

Józef Zagajewski

Warszawa d. 21 listopada 1881.

Adres: Józef Zagajewski
ul. Marszałkowska 73. księgarnia G. Cen-
tnerszwera.

Ukochany drogi Ojcze!

Przebacz Panie wyraz ten z serca wyrwany – przebacz, że ośmieliła się pisać kobieta nieznajoma. Nie mam głośnego nazwiska, ani majątku, ani stanowiska, ani młodości i wdzięku, nic nie umiem, ale uwielbiam Pana. Przyjmij więc z tą ojcowską dobrocią która Cię cechuje cichy głos biednej, słabej istoty, który wśród gorących objawów uznania ludzi najwyżej w społeczeństwie położonych, wyda się jak brzęczenie muchy wśród wspaniałych tonów orkiestry — cóż gdy nieprzeparta chęć wypowiedzenia Panu mojej czci zmusza zaprzątnąć Ci chwilę drogiego wypoczynku, byś usłyszał że uwielbiam Cię Panie i szanuję jak Wielkiego Patryarchę naszego Narodu, a kocham jak Ojca; że pragnęłabym ucałować tę rękę co tyle pięknych i dobrych podała nam rzeczy. –

O ileż ileż to chwil w życiu przepędziłam z Tobą drogi ukochany Ojcze! Ileż też wylałam łez patrząc w smutki duszy i zbolałe serca, złamane losy, niedosięgnione ma-

czenia nieurzeczywistnione ideały — przejmujące dreszczem obrazy ludzkiej niedoli! Ile uroczych, nieznanych, czasem dzikich, wspaniałych lub smutną pustką tchnących, a przecie pięknych okolic naszego kraju, przesunęło się przed memi oczyma, żywemi odmalowanych barwami, w których tak czuć naturę, jakby się na nią patrzało, jakby się oddychało jej powietrzem. — A te wszystkie obrazki rodzajowe, lub te typy naszego społeczeństwa, z dawno ubiegłej przeszłości, lub obecnej chwili, z jakąż nakreślone prawdą, ach z jaką prawdą!... Jakże się nie raz ubawiłam w ich towarzystwie! Wiele chwil wesołych zawdzięczam postaciom, które zda mi się już gdzieś widziałam — te wszystkie śmieszności z nieporównaną trafnością pochwycone, ileż razy rozpraszały smutki codziennego życia, nastrajając znękany umysł na ton weselszy....

Wiem dobrze że tysiące kobiet czuje tę co i ja wdzięczność dla Ciebie Ojcze drogi, bo tysiące jak i mnie nauczyłeś poważnie myśleć, seryo zapatrywać się na życie, gardzić pozorami, tamującemi postęp ducha, a kochać wszystko co podniosłe i piękne. — Z jakąż miłością dzielisz się sercem z biedną, niedołężną dziatwą polską, z jaką miłością przyciskasz ją do zbolałej piersi, kierujesz błędne kroki i karcisz surowo wszystko, co tchnie brudem, lub podłością —

z jaskrawą prawdą ukazujesz nam przeszłość, byśmy ze zgrozą pa-
trzyli w tę przepaść w którą popchnęliśmy się sami i widzieli że
sami tylko z niej dźwignąć się możem. — Nauczyłeś nas, jak
dobry spowiednik, znać grunt naszego sumienia — ukazałeś
nam grzechy nasze w naturalnej ich postaci przywiodłeś
do poprawy. — Ten tylko może być lekarzem duszy, kto ją
tak zna, jak Ty Panie. — Budzisz dusze nasze z uśpie-
nia.. a to z taką czynisz miłością, jak matka która po-
całunkiem chce śpiące ocknąć dziecię. — Odgadłeś tajną
sprężynę, która ludzkie otwiera serca... Ukazujesz nam
cudowne zjawiska, sam stając się niewidzialnym. Jesteś
pierwszym geniuszem, który swoję chwałę nie do swojej od-
nosi osoby. Stanąłeś na szczycie swojego zawodu. Pochodnią
najszlachetniejszych idei zasłoniłeś siebie i niewidzialny, kro-
cząc z postępem ludzkości przyświecasz jej jasnym światłem
na drodze ciemnej...

Serce Twe ojcowskie odgadło nieobecnych a kochających
Cię, gdyś zwracał wyrazy podziękowania i do obecnych du-
chem... kto wie czy liczba ich nie przeważała. Trudno
mi było dojrzeć upragnionego oblicza, ale gdzież lepiej po-
znać Cię można jak nie w Twych dziełach? Dziękuję
Bogu że mam wzrok dobry i mogę dalej czytać te myśli
głębokie, poważne, podniosłe, tak piękne, z takiem uczuciem
i z taką prawdą wypowiedziane. — Dziś jeszcze, choć tak mło-

dości dawno minęły, ten zapał porywający z jakim Pan ma-
luje szlachetne dusze, rozpłomienia mi lica; ta poezja
która tchnie wszystkie opisy upaja mnie, jak cudowna woń
kwiatu. — Nie wiem co przeważa w Twych pismach szla-
chetność, prawda, czy poezja... ale zdaje mi się że te
trzy siostry wziąwszy się za ręce, towarzyszą Ci wszędzie. —
Ukazujesz nam piękno w tak czystych liniach jak szla-
chetny rysunek starożytnych posągów, a tak szczytne
jak entuzjazm młodej duszy. Zdaje mi się jakoby ten-
dencja wszystkich dzieł Twoich rozbrzmiewała jednem
echem „sursum corda".

O nie znajdę wyrazów aby Ci Ojcze ukochany okre-
ślić moje uwielbienie i wdzięczność — słowa moje są
niedołężne i blade. — Niechaj Ci Bóg błogosławi dalej
w zdrowiu i pracy!... Całuję Twą dobroczynną rękę, która
na wzór Chrystusa rozdziela rzeszy chléb rozmnożony
cudownie, i zostaję Twych najszlachetniejszych dążności
najniższą sługą.

Marja Zagórzańska

Rzeszów d. 10 — X — 879 r.

R. v. ZAHN
DRESDEN, Schloss-Str. 22
BUCH- UND KUNSTHANDLUNG
VERLAGSHANDLUNG.

Die Firma: G. Schönfeld's Buchhandlung, R. v. Zahn, ist erloschen.
Ich erbitte daher alle gefl. Zuschriften nur unter meinem Namen: *R. v. Zahn.*

142

Dresden, 11. Oktober 1878

Ew. Hochwohlgeboren.

Aus einer Widmung der heute in meine Hände gekommenen Uebersetzung von „Moritori" ersehe ich, hochgeehrter Herr, daß Sie das Jubiläum einer fünfzigjährigen mit Ruhm gekrönten literarischen Wirksamkeit gefeiert haben. Ich kann mir die Freude nicht versagen, dem Drange meines Herzens folgend, so unbescheiden es erscheinen mag, meinen herzlichen hochachtungsvollen Glückwunsch darzubringen.

Der polnischen Sprache nicht mächtig habe ich und habe erst vor Kurzem von Ihren Werken nur: „Jermola der Töpfer" gelesen, aber mit welcher Freude, mit welchem steigenden

Entzücken habe ich dieses köstliche Werk lieben u. kennen gelernt und wie freue ich mich noch mehr heute, durch die Uebersetzung von Montuori, der hoffentlich noch andere Werke folgen werden.

Vielen habe ich schon durch den Hinweis auf Carmela Freude und Genuß bereitet und so danke ich Ihnen nicht allein in meinem Namen sondern im Namen Vieler: Möchte Gott Sie noch lange rüstig und gesund erhalten zur Freude Ihrer zahlreichen Verehrer und zum Stolz Ihrer Nation, der seit ich selbständig denken kann, meine innigste Sympathie gilt. In ergebenster Hochachtung

R. von Zahn

105
144

R. v. ZAHN
DRESDEN, Schloss-Str. 22
BUCH- UND KUNSTHANDLUNG
VERLAGSHANDLUNG.

Die Firma: G. Schönfeld's Buchhandlung, R. v. Zahn, ist erloschen. Ich erbitte daher alle gefl. Zuschriften nur unter meinem Namen: *R. v. Zahn.*

Dresden, 24. October 1878

Ew. Hochwohlgeboren

übersende ich anbei zunächst ein Exemplar von: „Morituri". Es ist mein letztes Exemplar heute. Schon gar vielen habe ich es empfohlen und ebensolches Lob und Freude bei andern gefunden als ich selbst empfinde.

Daß „Jennola" auch holländisch erschien und dort viel gelesen wird ist Ew. Hochwohlgeboren wohl bekannt?.

Meiner Ansicht nach würde es Ihnen wohl möglich sein, sich gegen diese, uns freilich sehr willkommenen aber doch eigentlich unberechtigten Uebersetzungen zu schützen.

Jedenfalls wäre zu wünschen, daß
Herr Löwenstein nicht wieder, wie
er bei Morelli gethan hat, in
einem Vorwort es unternimmt, den
Inhalt des Kunstwerkes, das der
Leser eben genießen soll, in wenig
Zeilen darzulegen. Etwas gleich unge-
schicktes ist mir lange nicht vor
Augen gekommen.

In dankbarer Hochachtung
bin ich, hochgeehrter Herr Ihr

ergebenster Diener
R. v. Zahn

145 1050
7

Ew. Hochwohlgeboren.

Beifolgende vorläufig nicht käufliche Broschüre ist mir von dem mir befreundeten Herrn Verfasser (von Nathusius-Ludom) übergeben worden; ich bitte um die Erlaubniß die jedenfalls nicht uninteressante Schrift Ihnen überreichen zu dürfen, da ich wohl annehmen darf, daß sie zu lesen, Ew. Hochwohlgeboren interessiren wird.

Ich ergreife die Gelegenheit
mich Ew. Hochwohlgeboren
zu empfehlen und zeichne
in größter Hochachtung
und Ergebenheit
R. v. Zahn

Dr. d. 8/XI. 82.

415
14

v. ZAHN & JAENSCH
BUCH- & KUNSTHANDLUNG, ANTIQUARIAT
Bücher- & Zeitschriften-Lese-Institut
DRESDEN
Schlossstrasse 22, part. und I. Etage.

Dresden, den 28. Mai 1884.

Hochverehrter Herr.

Mit Gegenwärtigem möchten wir uns erlauben Ihnen unsere Dienste anzubieten, um Sie, wie wir früher die Ehre hatten, mit den neuen litterarischen Erscheinungen bekannt zu machen. Wir würden, im Fall es die Verhältnisse erlauben, Ihnen von Zeit zu Zeit kleine Packete mit neuen Erscheinungen zusenden, welche ohne Umstände leicht mit den Sie nicht interessirenden Sachen an uns zurückgesandt werden könnten.

In der Hoffnung, dass es möglich sein wird, in dieser Weise unsere frühere geschäftliche Verbindung wieder aufzunehmen, zeichnen

hochachtungsvoll ergebenst

v. Zahn & Jaensch

Fol. 96. Dresden, den 5. Juni 1884.

Herrn Dr. J. J. von Kraszewski Hochwohlgeboren

empfangen von

v. Zahn & Jaensch

Buch- und Kunsthandlung, Antiquariat, Bücher- und Zeitschriften-Lese-Institut

Dresden, Schloss-Strasse 22, part. und I. Etage.

Zur ~~gefälligen~~ Ansicht — auf gütiges Verlangen — zur ~~Fortsetzung~~

		ℳ	₰
1	Hamerling, Prosa 2 Bde.	10	—
1	Geiger, Renaissance und Humanismus geb.	26	25
	Porto	„	50

Die andern gewünschten Bücher folgen übermorgen.

Zu offeriren erlauben wir uns als neu erschienen:

Carlo Mariani, le guerre dell' indipendenza italiana dal 1848 al 1870. Storia politica e militare. Torino 1882. 4 vol. Mark 32 —.

Hochachtungsvoll!

v. Zahn & Jaensch

Mit Vergnügen senden wir die neuesten literarischen Erscheinungen zur Ansicht, erlauben uns jedoch die Bitte um baldige Zurücksendung der nicht entsprechenden Artikel, und zwar, um Verwechslungen vorzubeugen, in Begleitung dieser Nota, oder um Ihren Auftrag, dieselben abholen zu lassen.

Für unser Antiquariat kaufen wir stets einzelne Bücher, Kunstwerke, sowie grössere Sammlungen und ganze Bibliotheken.

Formular Nr. 31.

Soeben erschienen:....

1 Alphonse Daudet, Sapho 3 M. 50 ₰.

1 Ch. de Mazade (de l'Académie française) Monsieur Thiers · Cinquante années d'histoire contemporaine 480 pag. 7 M. 50.

Empfangen:

R. v. ZAHN.
BUCH- & KUNSTHANDLUNG. ANTIQUARIAT.
R. v. ZAHN & EMIL JAENSCH.
Dresden, Schloss-Strasse 22.
Librairie allemande et étrangère —— German and foreign Bookseller.

Die Firma: G. Schönfeld's Buchhandlung R. v. ZAHN ist erloschen.

Dresden, den 20. Juni 1884

P. P.

Soeben erschien:
Rymarkiewicza, Prof. Dra, Jana Kochanowskiego Pieśń Świętojańska o Sobótce objaśniona i oceniona.
Wydanie jubileuszowe ozdobione portretem Kochanowskiego.
Preis: 4 M. 50 ₰.
Wir empfehlen uns zu gefälligen Bestellungen auf obiges Werk und zeichnen

hochachtungsvoll ergebenst

v. Zahn & Jaensch.

Journal du Corsaire Jean Doublet de Honfleur, Lieutenant de Frégatte sous Louis XIV. publié d'après le manuscrit autographe, avec introduction, notes et additions par Charles Bréard. Paris 1884. 7 M. 50.

× Gaston Bergeret, dans le monde officiel 3. 50.
(les événements de Pontax. Male chance. Trois mois de pouvoir. Un moment de colère. la Bernerie)

Père Didon, les Allemands 7e édit. 7. 50.

Georges Ohnet, les Batailles de la vie. Lise Fleuron. 5e édition 3, 50.

Herzog, Reisebriefe aus Nord-Amerika 2 Bde 12 M. W. S. g. u.

Cesare Donati, la signora Manfredi, Romanzo. 3 M.
Blowitz, une course à Constantinople 3 M 50.
Marmier, Lettres sur l'Adriatique et le Montenegro, 3 M 50.
Antonio Stoppani, il dogma e le scienze positive osia la missione apologetica del clero nel moderno conflitto tra la ragione e la fede. Milano 1884. 4 M –
Bluntschli, Aus meinem Leben 2 Bde 22 M –

Leroy-Beaulieu,
un homme d'état
russe (Nicolas
Milutine) d'après
sa correspondance
inédite (1855-1872)
Étude sur la Russie
pendant le règne
d'Alexandre II.
3 M 50 f.

Chardonne,
les Roumaines, Mitsa.
3,50.

Achard, envers et contre tous. 1 —

Arbouville, une vie heureuse. 3 50

Badin, Couloirs et Coulisses. 2 50

Boussenard, aventures de 3 Français au pays des diamants. 3 —

Boyer, Paroles sans musique. [illegible] 50

Ernst, l'oeuvre dramatique de Berlioz. [illegible]

Josselme, Adèle. 3 —

Maldague, la parigote. 3 —

Mérouvel, la veuve aux 100 Millions. 2 vols. 6 —

Monsieur de l'orchestre, soirées parisiennes 1883. 3 50

Montégut, entre les lignes. 3 50

Ourliac, Contes de la famille. 1 —

Stappleaux, la nuit du mardi pas. 3 —

Demnächst erscheint:

Block, dictionnaire général de la politique, tirage de 1884 (Sept.) 40 —

Boisgobey, Babiole. 2 vols. (3./VII.) 6 —

Cadol, lettres de Ferragus. (2./VII.) [illegible]

CLARETIE, le prince Zilah. (1./VII.) 3 50

Darimon, à travers une Révolution (1847—55.) [illegible] 50

MAUPASSANT, les soeurs Rondoli. (Juli). 3 50

Paris-illustré. (No. 16, 17 doppelt), enthaltend: **„l'Armée française"**, illustrirt 2 —

Picquet, Episode d'amour. [illegible]

Richebourg, petite Mionne. T. III. (Schluss). [illegible]

Stenger, le sous-préfet de Chateauvert. 3 50

TCHENG-KI-TONG, les Chinois peints par eux mêmes. 3 50

Ulbach, Marguerite Chauveley. 1 —

Paris illustré No. 15. Les fêtes foraines. 1 frc. = 70 ₰. no. u. 13/12.

—— —— **No. 16, 17. L'armée française.** Avec 8 aquarelles et nombr. dessins. 2 frs. = 1 ℳ 40 ₰. no. u. 13/12.

Dostoievsky, Humiliés et offensés. 3 frs. 50 c.

Boisgobey, Babiole. 2 vol. 6 frs.

Montégut, Entre les lignes. 3 frs. 50 c.

Boyer, Paroles sans musique. 3 frs. 50 c.

Maupassant, Les soeurs Rondoli. 3 frs. 50 c.

CLARETIE, Le prince Zilah. 3 frs. 50 c. = 2 ℳ 40 ₰. no. u. 13/12.

Richebourg, Petite Mionne. vol. III. 3 frs.

Carette, Passion. 3 frs.

France, Le roman du curé. 3 frs. 50 c.

Stenger, Le sous-préfet de Chateauvert. 3 frs. 50 c.

Ulbach, Lettres à Ferragus. 1 frc.

Cadol, Marguerite Chauveley. 1 frc.

Bergerat, Bébé & Co. 3 frs. 50 c.

Chardonne, Les Roumaines. Mitsa. 3 frs. 50 c.

Montégut, Entre les lignes. $3^1/_2$ frs.

Boyer, Paroles sans musique. $3^1/_2$ frs.

France, Le roman du Curé. $3^1/_2$ frs.

CLARÉTIE, Le prince Zilah. $3^1/_2$ frs.

Darimon, A travers une révolution 1847/55. $3^1/_2$ frs.

Richebourg, La petite Mionne. T. III. 3 frs.

Carette, Passion. 3 frs.

Tcheng-Ki-Tong, Les Chinois peints par eux-mêmes. $3^1/_2$ frs.

Stenger, Le sous-préfet de Chateauvert. $3^1/_2$ frs.

Ulbach, Lettres de Ferragus. 1 frc.

Cadol, Marguérite Chauveley. 1 frc.

Dostoievsky, Humiliés et offensés. trad. $3^1/_2$ frs.

Boisgobey, Babiole, 2 vols. 6 frs.

Bergerat, Bébé & Co. $3^1/_2$ frs.

Roca, Le Christ, le pape et la démocratie. $3^1/_2$ frs.

Demnächst erscheinen:

Paris illustré, No. 16 u. 17: L'armée française. 2 frs.

MAUPASSANT, Les soeurs Rondoli. $3^1/_2$ frs.

v. ZAHN & JAENSCH
BUCH- & KUNSTHANDLUNG, ANTIQUARIAT
Bücher- & Zeitschriften-Lese-Institut
DRESDEN
Schlossstrasse 22, part. und I. Etage.

Dresden, den 4. Juli 1884.

Hochgeehrter Herr.

Mit verbindlichem Danke bestätige ich den Empfang Ihrer gefälligen Bestellung welche wir pünktlich erledigen werden.
Von den apocryphen Evangelien kommen folgende vier Ausgaben in Erwägung:

Evangelia apocrypha ed. Tischendorf. Lips. 1853. 11 M. neu

Acta apostolorum apocrypha ed Tischendorf. Lips. 1851. 8 M. – neu

Codex apocryphus novi testamenti ed. Fabricius. Editio II. 3 tomi Hamb. 1719.

Codex apocryphus novi testamenti ed. Thilo. Tom. I (einzeln) 1832.

Ich glaubte daß der Eichendorff'sche Ausgabe der beste und bequemste ist und hoffe sie in den nächsten Tagen [illegible] übersenden zu können.
Die Unsitte der deutschen Autoren ihre neuen Produkten zuerst in Zeitungen stückweise und dann als Buch zu veröffentlichen hat so überhand genommen, daß kaum ein Werk erscheinen wird, das nicht schon vorher in einem Blatt abgedruckt war.
Von Paul Lindau erschien soeben „Mayo", eine Novelle die aber in Nord u. Süd stand. Ist sie Ihnen bekannt?

In hochachtungsvoller Ergebenheit
zeichnet R. von Zahn

152 449

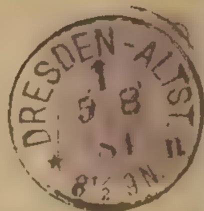
Ew. Hochwohlgeboren für den Auftrag vom 3. August bestens dankend, bitten wir gleichzeitig um gelegentliche Rücksendung an „Lafon, 50 ans." Von „Leißner, Geschichte meines Lebens" übersenden wir gleichzeitig den ersten Band. Der zweite folgt sofort nach Erscheinen.

Hochachtungsvoll!

V. ZAHN & JAENSCH
BUCH & KUNSTHANDLUNG. ANTIQUARIAT
DRESDEN 5/8.84
SCHLOSSSTRASSE 22. PART. u. I. ETAGE.

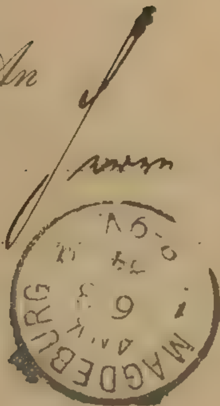
Deutsche Reichspost.

Postkarte.



An Herrn Dr. J. J. von Kraszewski

Hochwohlgeboren



in Magdeburg

Festung

3 84

113

V. ZAHN & JAENSCH
BUCH- & KUNSTHANDLUNG, ANTIQUARIAT
Bücher- & Zeitschriften-Lese-Institut
DRESDEN
Schlossstrasse 22, part. und I. Etage.

Dresden, den 1. Septemb. 1884.

Hochgeehrter Herr.

Unter Kreuzband lassen wir gleichzeitig das Oktoberheft der Zeitschrift: „vom Fels zum Meer" abgehen, welche den Aufsatz Moltke's über Polen enthält und werden nicht verfehlen die Fortsetzung sogleich nach Erscheinen folgen zu lassen.

Das Journal: „Le Livre" kostet jährlich ca 38 M., keinesfalls theurer, vielleicht aber etwas billiger.

In hochachtungsvoller Ergebenheit

v. Zahn & Jaensch

v. Zahn & Jaensch
Buch- & Kunsthandlung, Antiquariat
Bücher- & Zeitschriften-Lese-Institut
Dresden
Schlossstrasse 22, part. und I. Etage.

Dresden, den 29. Januar 1885

Hochgeehrter Herr

Sie schreiben uns heute, dass Sie seit langer Zeit auf drei französische Werke über Louis XV. warteten. Sollte mir die betreffende Bestellung verloren gegangen sein? Ich habe es mir zur Regel gemacht sämmtliche von Ihnen eingehende Bestellungen selbst zu notiren und finde nur dass Sie die Güte hatten zu bestellen:

1/ am 19. Jan. ac. Valfons, Marquis. Mémoires du regne de Louis XV.
Dies erwarte ich stündlich von Paris, ebenso die Histoire du Mésaux. welche vergriffen war, aber jetzt neu gedruckt fertig sein soll.

2/ am 9. Jan. ac. Ctsse d'Armaillé, Marie Leczynska
Auch dieses Werk ist bei seinem Verleger ganz ausverkauft und habe ich sofort antiquarische Gesuche danach erlassen ohne bisheute ein Exemplar zu bekommen. Aber ich bitte überzeugt zu sein, dass ich unausgesetzt solche Desiderata im Auge habe.

Nur von einem dritten Werk finde ich keine Notiz und bitte ich höflichst mich über die Sache nochmals gütigst aufklären zu wollen.

Diverse neue Kataloge folgen in nächster Zeit.
Darf ich mir die Frage erlauben, wie es mit Ihrem Be-

finden steht. Mein Freund der Maler Suchodolsky jetzt in München frägt mich öfter theilnehmend nach Ihrem Befinden. Möchte ich doch recht gute Nachrichten geben können.

In aufrichtiger Hochachtung
u. Ergebenheit Rr. Zahn
i/fa v. Zahn & Jaensch

Herrn Dr F. J. v Kraszewski

Hochwohlgeboren

Die Ihnen zugesandte Nummer der „Revue britannique" ist eine Probe-Nummer, welche wir Ihnen sandten in der Hoffnung, daß Sie etwas darin finden würden, was für Sie von Interesse wäre.

Hochachtungsvoll

V. ZAHN & JAENSCH
BUCHHANDLUNG & ANTIQUARIAT
DRESDEN
SCHLOSSSTRASSE 22 PART. u. I ETAGE

d. 27/3 85

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



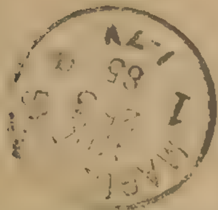
An

Herrn Dr J. J. v. Kraszewski

Hochwohlgeboren

in Magdeburg

Festung



185

Hochgeehrter Herr.

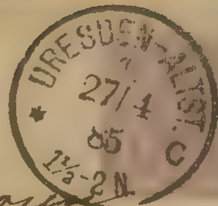
Ueber Land und Meer haben wir für Ende Juni gekündigt. Man muss leider das begonnene Vierteljahr ausnehmen.

Den Kunstfreund werden wir regelmässig senden. In hochachtungsvoller Ergebenheit

v. Zahn & Jaensch

Dresden den 27. April 1885.

DEUTSCHE REICHSPOST.



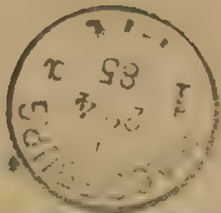
POSTKARTE.

An Seine Hochwohlgeboren

Herrn Dr. von Wraszewski

in Magdeburg.

Festung.



185

Sehr geehrter Herr.

Der Preis des illustrirten Catalogs von Makarts Nachlass beträgt: 10 Mark.

Hier konnten wir leider die Mémoires pour servir à la vie de Voltaire nicht aus der Bibliothek erhalten, doch hoffen wir es aus Leipzig geliehen zu erhalten und werden jedenfalls darüber in kurzer Zeit Nachricht geben.

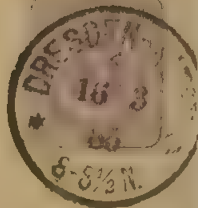
Die Société de Vienne ging den 12ten ab und ist hoffentlich jetzt in Ihren Händen.

Hochachtungsvoll ergebenst

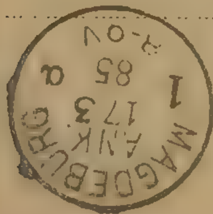
Dresden d. 16 mai 1885. v. Zahn & Jaensch

Deutsche Reichspost.

Postkarte.



An Herrn von Kraszewski



in Magdeburg

Festung

185

v. Zahn & Jaensch
Buch- & Kunsthandlung, Antiquariat
Bücher- & Zeitschriften-Lese-Institut
Dresden
Schlossstrasse 22, part. und I. Etage.

Dresden, den 26 Mai 1885.

Hochgeehrter Herr.

Herr Professor Dr. Adolf Stern hier bittet mich ihm für seine Litteraturgeschichte der neuesten Zeit an welcher er arbeitet, genaue Auskunft zu geben, in welchem Jahre Ihre beiden Dichtungen:

Die Welt und der Poet

Anafielas, ein Epos

zuerst erschienen sind. Da ich es nicht genau ermitteln kann, nehme ich mir die Freiheit Sie hochgeehrter Herr um eine freundliche Auskunft hierüber zu bitten und von meiner und des Herrn Professor Sterns

Dankbarkeit für dieselbe überzeugt zu sein.
Ich würde mich sehr freuen bei dieser Gelegenheit gutes über Ihr Befinden zu erfahren und verbleibe ich

hochgeehrter Herr

Ihr

hochachtungsvoll ergebenster

R. von Zahn

V. ZAHN & JAENSCH
BUCH- & KUNSTHANDLUNG, ANTIQUARIAT
Bücher- & Zeitschriften-Lese-Institut
DRESDEN
Schlossstrasse 22, part. und I. Etage.

Dresden, den 30. Mai 1885.

Hochverehrter Herr.

Ich bitte meinen verbindlichsten Dank für die freundliche Auskunft auf meine Fragen entgegen zu nehmen; auch werde ich mir erlauben von Herrn Mokrzycki ein Exemplar der Biografie von Bohdanowitsch zu erbitten.
Ihre gefällige Mittheilung wegen der Briefe des Minister Brühl interessirt mich sehr und ich möchte nicht anstehen, die Frage ob sich für die Herausgabe ein Verleger finden würde unbedingt bejahend zu beantworten. Wenn nicht in Deutschland würde man gewiss in Paris eine Firma finden, die sehr gern den Verlag übernehmen würde, vorausgesetzt, dass die Publikation nicht zu umfänglich und

dadurch in der Herstellung zu kostspielig
wird.

Wenn es soweit ist, würde ich mich sehr
geehrt fühlen, wenn Sie mir erlauben
würden, mich für die Sache zu interessieren
und die geschäftlichen Bemühungen Ihnen
abzunehmen

Ich schliesse mit herzlichen Wünschen
für Ihr Wohlergehen, möchte doch die herr-
liche sommerliche Luft erfrischend und
heilend zu Ihnen dringen.

In hochachtungsvoller
Ergebenheit
R. von Zahn

705
160

v. Zahn & Jaensch
Buch- & Kunsthandlung, Antiquariat
Bücher- & Zeitschriften-Lese-Institut
Dresden
Schlossstrasse 22, part. und I. Etage.

Dresden, den 13. Juni 1885

Hochgeehrter Herr Doctor!

Wir beehren uns, Sie von dem Erscheinen nachgenannten Werkes, welches für Sie jedenfalls von Interesse ist, aber leider nur auf feste Bestellung vom Verleger abgegeben wird, in Kenntniß zu setzen.

Colonna-Walewski, Geschichte der polnischen Münzstätten 1588-1624
M. 10.—

Wir empfehlen uns zur Erledigung gefl. Bestellung und zeichnen

Hochachtungsvollst
ergebenst
v. Zahn & Jaensch

v. Zahn & Jaensch, Büch- & Künst-Handlung, Antiquariat,
Dresden, Schloßstraße 22, Parterre und erste Etage.

Dresden, 17. Juni 1885

Hochgeehrter Herr.

Unsere Zeitungen brachten kürzlich die Notiz, dass Ihre hiesige Villa in andern Besitz übergegangen sei und dass die darin aufbewahrten Kunstwerke zur Auction gelangen sollten. Für den Fall, dass wirklich hieran gedacht würde möchte ich mir erlauben, meine Dienste Ihnen anzubieten. Es ist uns mit vieler Mühe gelungen durch unsere bisherigen Auctionen einen guten Ruf auf den Kunstmarkt zu erlangen und ich glaube bestimmt dasselbe wie andere leisten zu können, vielleicht auch mehr, weil ich einem Auftrag von Ihnen die grösste persönliche Hingabe entgegenbringen würde.

Mit den besten Wünschen für Ihr Wohlergehen bin ich, hochgeehrter Herr, Ihr

Hochachtungsvoll ergebener
R. von Zahn

Buchdruckerei Dr. Max Huttler & Cie., München.

11 – 205

v. Zahn & Jaensch
Buch- & Kunsthandlung, Antiquariat
Bücher- & Zeitschriften-Lese-Institut
Dresden
Schlossstrasse 22, part. und I. Etage.

Dresden, den 21. October 1885.

Hochverehrter Herr.

Anbei bitte ich entgegen zu nehmen:
Robida, les peines de Coeur
und Revue de deux Mondes 1885 vom 15/8.
Wir berechnen den Jahrgang aus dem Lese-
zirkel mit 24 M no; ich werde dann Sorge
tragen dass Sie die Hefte sobald als
möglich erhalten; nur für die nächste
Zeit bitte ich in dieser Hinsicht noch
um Nachsicht. Die dem heutigen vor-
gehenden Heften des Jahrganges 1885 folgen ebenfalls in einiger
Zeit nach.
Mit den besten Wünschen für Ihr Befinden
bin ich

hochgeehrter Herr
Ihr
ergebenster
R. von Zahn

70⁵
163

V. Zahn & Jaensch
BUCH- & KUNSTHANDLUNG, ANTIQUARIAT
Bücher- & Zeitschriften-Lese-Institut
DRESDEN
Schlossstrasse 22, part. und I. Etage.

Dresden, den 28. December 1885

Hochgeehrter Herr.

Die Sendung vom 17. December ist in besten Ordnung eingetroffen. Ich fürchtete jedoch sogleich daß Ansichtssendungen nach Italien Ihnen zu viel Mühe machen und werde ich mich somit beschränken, Ihnen nur zu senden, was Sie gefälligst bestellen.

Meine Zeilen werden Ihnen in den letzten Tagen des alten Jahres oder am ersten Tag des neuen Jahres zukommen. Ich bitte mir gestatten zu wollen Ihnen meine besten herzlichen und ehrfurchtsvollen Wünsche darbringen zu dürfen. Möchte das neue Jahr Ihnen Kräftigung der Gesund-

heit und endlich die volle Freiheit bringen.
In größter Hochachtung Ihr
ergebenster
R. von Zahn

Sehr geehrter Herr. Wir erlauben uns Sie zu benachrichtigen dass demnächst nachstehend genanntes, für die Zeitgeschichte und höchst interessantes Werk erscheint:

Lettere e documenti del barone Bettino Ricasoli pubblicati per cura di Marco Tabarrini e Aurelio Gotti. vol. I. (2 maggio 1829-28 maggio 1849.) In 8°. Pag. XII - 536 con ritratto. (M. 6.40 S.)

Dieser erste Band des Briefwechsels beginnt mit dem Jahre 1829 und endigt mit einem Briefe Ricasoli's an seinen Bruder Vincenz v. 28. Mai 1849, worin er denselben von dem am 25. desselben Monats stattgefundenen Einmarsch der österreichischen Truppen in Florenz benachrichtigt. - Wir empfehlen uns Ihnen für die Besorgung dieses interess. Werkes bestens und zeichnen hochachtungsvolle Ergebenste

Dresden, Schloßstr. 22 pt. u I Et. v. Zahn & Jaensch Buchhandlg.

WELTPOSTVEREIN. (UNION POSTALE UNIVERSELLE.)

POSTKARTE AUS DEUTSCHLAND.

(ALLEMAGNE.)



An Herrn Dr. F. J. von Krazenski

Villa Miraflores San Remo

Italia.

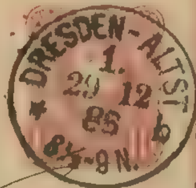
Hochgeehrter Herr

Gestatten Sie mir Ihnen zum neuen
Jahre meine Glückwünsche darzubringen
und meiner getreuen Gesinnung versichert
zu sein. Ihr hochachtungsvoll ergebener

R. v. Jahn.

Der Goethe 6 Bde und die übrigen Theile Ihrer
Schriften gehen in diesen Tagen ab. Wir waren
durch den enormen Schneefall von allen
Eisenbahnverbindungen abgeschnitten,
sodass alle Bestellungen unmöglich wurden.

WELTPOSTVEREIN. (UNION POSTALE UNIVERSELLE.)



POSTKARTE AUS DEUTSCHLAND.

(ALLEMAGNE.)

An Herrn Dr. J. J. von Kraszewski

San Remo

Italien

f.

Datum des Poststempels 844 167

P. P.

In Folge Ihres freundlichen Auftrages, den wir trotz unseres umfangreichen antiquarischen Bücherlagers nicht sogleich ausführen konnten, bitten wir uns, Ihnen hierdurch zu offerieren — falls nicht inzwischen verkauft —:

1 Mémoires pour servir à l'histoire de Voltaire. Liège. 1780. dem.-veau.

M 4.50

Sollte Ihnen diese Offerte convenieren, so wollen Sie uns gfl. baldigst Auftrag erteilen, da sonst das Gewünschte leicht anderwärts verkauft werden könnte.

Mit vorzüglicher Hochachtung

v. Zahn & Jaensch
Abteilung: Antiquariat.
Dresden, Schloßstr. 22 part. u. I. Et.

68 ~~875~~

Dresden. 11 Mai 1886

Hochgeehrter Herr.

In Erwiderung auf Ihren Brief vom 9 Mai theilen wir Ihnen ergebenst mit, daß wir die 1te Lfg. von: „Die Oesterr. Ungar. Monarchie" am 11 d. Mon per Kreuzband an Sie abgesandt haben. Der Band Galizien wird jedenfalls apart zu haben sein ist, aber noch nicht erschienen. Wir werden nicht verfehlen, sehr geehrter Herr, Ihnen denselben sofort nach Erscheinen zuzusenden.

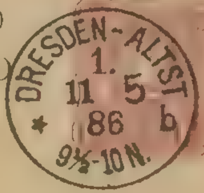
Hochachtungsvoll u. ergebenst

v. Zahn u. Jaensch
Buchhandlung

WELTPOSTVEREIN. (UNION POSTALE UNIVERSELLE.)

POSTKARTE AUS DEUTSCHLAND

(ALLEMAGNE.)



An Herrn

Dr. J. J. von Kraszewski

San Remo

Villa Terny

Koenigreich Italien

Dresden. 30 Juli 85.

Herrn Dr J. J. von Kraszewski San Remo.

Sie bezogen vor einigen Jahren von uns das Werk

„Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift"

bis Lieferung 51. Da nun jetzt Lieferung

52–62 schon erschienen ist wollten wir uns die

ergebene Anfrage erlauben, ob Sie letztere auch

zu erwerben beabsichtigen.

Mit der Bitte um gütige Antwort zeichnen

Hochachtend u. ergebenst

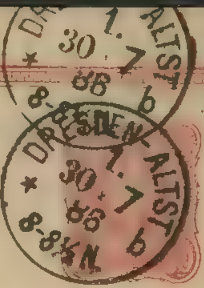
p. v. Zahn u. Jaensch.

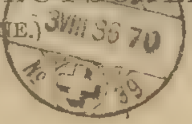
Buchhandlung.

WELTPOSTVEREIN. (UNION POSTALE UNIVERSELLE)

POSTKARTE AUS DEUTSCHLAND

(ALLEMAGNE.)





An Herrn

Dr. J. J. von Kraszewski

~~San Remo~~

~~Villa [illegible]~~

Schinznach-les-Bains

Suisse

Dresde le 28. Sept 886

Monsieur.

C'est déjà longtemps que vous commandâtes à nous le libre ci-dessous:

"Reise-Erinnerungen aus Polen."

et vous écrivîtes que ce livre vient de paraître à Gotha 1886. Malheureusement nous n'avons pas réussi, malgré les recherches les plus empressées à vous le procurer. Les libraires les plus importants à Gotha nous écrivent que ce livre eux soit totalement inconnu.

Ne pouvez-vous pas nous faire des communications plus précises?

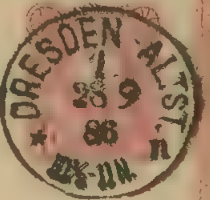
Agréez, monsieur le docteur nos salutations plus sincères

v. Zahn & Jaensch
Librairie.

WELTPOSTVEREIN. (UNION POSTALE UNIVERSELLE.)

POSTKARTE AUS DEUTSCHLAND.

(ALLEMAGNE.)



À Monsieur le docteur

Dr. J J von Kraszewski

San Remo

Villa Mirafiores

Italie!

v. Zahn & Jaensch
BUCH- & KUNSTHANDLUNG, ANTIQUARIAT
Bücher- & Zeitschriften-Lese-Institut
DRESDEN
Schlossstrasse 22, part. und I. Etage.

838

Dresden, den 5. October 1886.

Hochgeehrter Herr.

Ihre gefällige Bestellung vom 2. d. M. auf vier französische Novitäten trifft soeben bei uns ein und werden die Bände in den nächsten zwei Tagen an Ihre Adresse nach San Remo abgehen. Die willkommene Gelegenheit möchte ich ergreifen, um mir die Frage nach Ihrem Befinden zu erlauben. Mit Interesse und Theilnahme habe ich die Nachrichten vernommen, welche mir hier und da durch die Zeitungen über Sie zukamen und ich habe nur den innigen Wunsch, dass Sie nach so langer Zeit des Leidens und der Unruhe, jetzt volle Erquickung, Ruhe und Genesung finden.

Mit dem grössten Genuss beende ich soeben die Lecture Ihres reizenden Cabinetstücks

„ein heroisches Weib" welches in deutscher Ueber-
setzung in der Stuttgarter Romanbibliothek
erschienen ist. Es ist Ihnen so vorzüglich ge-
lungen das Colorit der Zeit und des Ortes zu
treffen, dass ich ordentlich fascinirt von
dem Buch bin und nicht über den
Altmarkt (der leider in der Uebersetzung
zu einem alten Ring geworden ist) gehen
kann ohne das Haus zu suchen, in
~~welcher der arme~~ Dsiumka von den
Ballerinen gerufen wird. Nicht minder
hat das Buch meine alte Sympathie für
Ihre Nation gestärkt und genährt. Dass ich
mit solchen Gedanken und Empfindungen
sehr allein und in Widerspruch mit der Tages-
meinung und der Majorität stehe, werden Sie
glauben und ich kann es nicht genug
bedauern, dass ich nie die Ehre gehabt
habe, Sie zu sprechen. Sie würden es vielleicht
nicht verschmäht haben, meine im Wirrwarr
dieser unglücklichen Zeit nach Erkenntniss

der Wahrheit und Hoffnung für die Zukunft suchenden Seele freundlich zu helfen.

Vor langer Zeit schrieben Sie mir einma[l] dass Sie reiches Material über den Ministe[r] Bruhl in Händen hätten und daran dächte[n] es in einer Publikation zu verwerthen. Haben Sie Ihren Plan ausgeführt? Es würde mich sehr interessiren und zu Dank verpflichten, hierüber eine Auskunft zu erhalten.

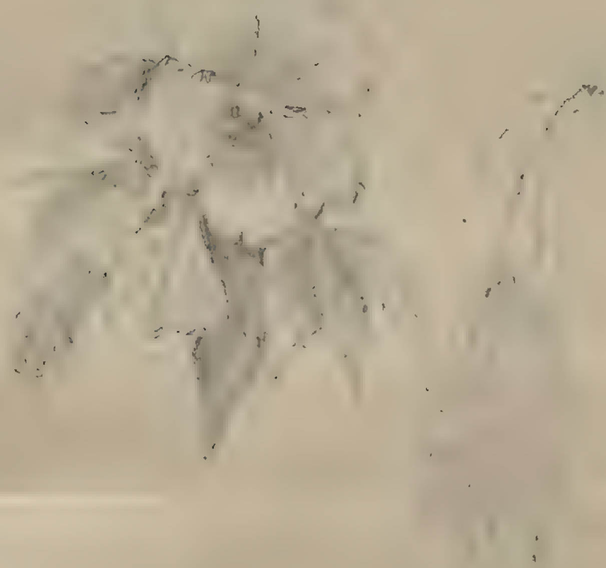
Ich schliesse mit dem Wunsch, dass meine Zeilen Sie in erwünschtem Wohlsein antreffen und bin in

grösster Hochachtung

Ihr

ergebenster

R. von Zahn



173 8234

v. Zahn & Jaensch
Buch- & Kunsthandlung, Antiquariat
Bücher- & Zeitschriften-Lese-Institut
Dresden
Schlossstrasse 22, part. und I. Etage.

Dresden, den 13. December 1886.

Hochgeehrter Herr

Soeben Ihr geehrtes Schreiben vom 11. erhaltend, werde ich bis übermorgen sämmtliche bezeichnete Uebersetzungen Ihrer Werke einsenden.

Wünschen Sie nicht auch:

Ohne Herz. Teschen 1884

Ostap u. Taryna. Deutsch v. Fritz
Breslau 1854.

und Meister Twardowsky. Deutsch von Mar. Wien Waldheim.

Sehr gern sind wir bereit auf Ihre Zusage die eben vollendete illustrirte Ausgabe von Goethe's Werken zu liefern und deren Bezahlung in Raten entgegenzunehmen.

Sie kostet broschirt: 45 M –
elegant in fünf grossen Bänden
60 M –
Sollen wir sie absenden?
Mit besten Wünschen, dass diese
Zeilen Sie recht wohl antreffen
bin ich, geehrter Herr,

Ihr
hochachtungsvoll
ergebener
R. von Zahn.

V. ZAHN & JAENSCH
BUCH- & KUNSTHANDLUNG, ANTIQUARIAT
Bücher- & Zeitschriften-Lese-Institut
DRESDEN
Schlossstrasse 22, part. und I. Etage.

Dresden, den 22. Januar 1887.

Sehr geehrter Herr.

In vier Postpacketen konnte ich heute endlich an Ihre Adresse versenden
1. Goethe's Werke 5 Bde geb.
2/ Henne am Rhyn Kulturgeschichte
3/. Édélestand du Méril, origines latines du théâtre moderne
Das Buch ist nicht leicht zu bekommen, umsomehr freute es mich daß ich verhältnißmässig bald Ihnen ein quasi Exemplar besorgen konnte.
4/ Müntz, la Bibliothèque du Vatican
5/ von Ihren Werken:
Auf Irrwegen 2 Bde
ein heroisches Weib
ohne Herz. 2 Bde
Meister Twardowski 2 Bde
Hoffentlich kommen die Sendungen wohlbehalten in Ihre Hände.
Beust's Memoiren werden hier viel

gelesen, wenn auch more germanico wenig gekauft. Sie enthalten aber auch des Interessanten recht viel.

In vorzüglicher Hochachtung und Ergebenheit

R. von Zahn

Szanowny Panie,

Czytelnia Studentów polskich w Gandawie do szanownego Pana wysłała dzisiaj w mandacie pocztowym 4 talary na prenumeratę czasopisma „Tydzień". Uwiadamiając o tem Szanownego Pana najuniżeniej śmiem prosić by, jeśli po dniach kilku pieniądze przez służbę pocztową wręczone Mu nie będą, zgłosić się zechciał na pocztę drezdeńską. Upraszam również Szanownego Pana, aby jeśli 4 talary nie wystarczą na pokrycia kosztów prenumeraty wraz z przesyłką do Belgii, uwiadomić nas zechciał o tem, a resztę pieniędzy natychmiast wyślę.

Przyjmij Szanowny Panie nasze najserdeczniejsze pozdrowienie i wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

K. Zajączkowski

Zarządzający czytelnią.

Adres:
Gand (Belgique)
37. rue des Femmes. 37
Mr Casimir Zajączkowski.

15. Stycznia 1869r.

Adres:
Mr Casimir Zajączkowski
à Gand (Belgique)
37, rue des Femmes, 37

Szanowny Panie.

Zaczynam od prośby o łaskawe przebaczenie mi za omyłkę w odesłaniu pięciu franków których w poprzedniej wysyłce pieniędzy na „Tydzień" brakowało; pochodziło to z chęci wysłania ich ~~wes~~ razem z innymi pieniędzmi na książki, które spodziewam się że się w Księgarni Szanownego Pana znajdują.

Oprócz więc pięciu franków na „Tydzień" przesyłam jeszcze 4 talary na kupno „Alkadar'a" W. Chojeckiego (Edycya Brockhaus'a) i dwa franki na jego przesyłkę do Gandawy. Sumkę tę wysyłam w mandacie pocztowym. Jeśliby cokolwiekbądź brakowało, to proszę Szanownego Pana o zaufanie mi że przy następnych na inne książki pieniądzach z podziękowaniem to odeślę.

Przyjmij Szanowny Panie zapewnienie najgłębszego szacunku, poważania i życzliwości.

K. Zajączkowski

Gandawa
d. 25 Kwietnia 1870 r.

Warszawa d 19 Listopada 1878

Wielmożny Panie J. I. Kraszewski w Dreznie

[illegible] imienia Boga i wiernych Jego przychodzę niejako z prośbą [illegible] szczerego i [illegible] u Dworze Wgo Pana aby był łaskaw dać mi odpowiedź w jak najkrótszym czasie. i tak w Roku 1864 w Marcu [illegible] Pan [illegible] od ś. p. J. [illegible] właściciela drukarni i [illegible] i [illegible] wypożyczenie dwadzieścia na 4% [illegible] to do [illegible] [illegible] stołu Pańskiego [illegible], świadczą o tym 18 wyraźnie [illegible] listów Wgo Pana [illegible] z Drezna do J [illegible] i listy [illegible] Pana, — [illegible] [illegible] plenipotencyę od Sukcessorów ś. p. J. [illegible] w ich imieniu przychodzę z prośbą dokładnie uwiadomić w jaki sposób Wy Pan [illegible] uregulować powyższą należność, [illegible] niechaj Wy Pan weźmie na uwagę: naprzód [illegible] majątku pozostały tylko [illegible] pomimo sprzedaży, [illegible] na licytacyę [illegible] [illegible] wszystko [illegible] za 1/3 [illegible], [illegible] był majątek i [illegible] ś. p. J. [illegible] wyniósł Rsr. 19500 [illegible] została za Rs. 6034 [illegible] i [illegible] nieruchomości, a po śmierci [illegible] do kilka dziś, [illegible] tylko [illegible] tak że [illegible] Wy Ludwik [illegible] [illegible] po śmierci [illegible] wydatków [illegible] [illegible] tak że sukcessorkom nawet [illegible] zostało tylko jeszcze [illegible] do [illegible], [illegible] do [illegible] i [illegible] [illegible] zalegają [illegible] i [illegible], tym więcej [illegible] na

/.

na Jego wspaniałomyślność i zechce bez zwłoki być litościwem
na wdowę i Siostrzenice pozostałe w tak przykrem położeniu po kilku
dziesięciu latach ich mozolnej pracy [illegible] poświęcających się [illegible]
faktach tych może się Wny Pan przekonać za poinformowaniem się [illegible]
[illegible] w Warszawie gdyż to jest wszem i wszędzie wiadome, a zatem
kończąc ten list pomimo że byłoby jeszcze wiele do napisania ale są
[illegible] i z tych przyczyn i faktów nie chcę Wny Pan [illegible]
i [illegible] po wysłanym wiadomości list odebrałam chociaż nie znam
[illegible]
[illegible] za kilka [illegible]
tak [illegible] tylko człowiekowi [illegible]
[illegible] przez Narody wszystko wyjawić można i wiem iż w tem
przekonaniu wzięłam się za pióro iż nie stanie się [illegible]
Jeszcze raz upraszam Wgo Pana [illegible] o odrębną
odpowiedź i pozostaję Szacunku Wgo Pana i Dobrodzieja

Leopold Zajączkowski

Pełnomocnik Sukcesorek po ś. p. J. Tarnowskim

Adres
Krakowskie Przedmieście № 388 (40)
Pałac były Hra: Tarnowskich

Zajączkowski Leopold

1293
179

Warszawa d. 16 Września 1880

Wielmożny Panie J. I. Kraszewski w Dreznie

Pomimo należności Rs: 2000 wraz z procentem 4% odsła i przedstawieniem ważnych dowodów tej należności jako z listów pisanych do s. p. Jana Jaworskiego jako też i swjadka Wgo Kocha Cukiernika z Warszawy Który w dwu krotnie był u szanownego Pana i dostawał odpowiedź przyrzekająca zwrotu piniędzy w tej treści juz kilka pisałem listów opisałem dowody byłem i Wgo Ungra Gracyana wraz z Wym Kochem przedstawiłem wszystko naco odpowiedział żeby wstynął nato z warunkim żeby był weksel jakże może być weksel kiedy przy wyjeździe z drezna s p. J. Jaworskiego zobligował Wy Pan s p Jaw: aby weksel zwrócił że pod słowem honoru piniądze zwrócone będą śmierć nastąpiła wszystkie fondusze znikły tylko długi pozostały opisałem przykry stan sukcessorek i nato Wy Pan był i jest obojętnym i zimnym pomimo proponowanej i zgody stanowczo dostałem list odmowny jeżeli takma być trudno pomimo nayszczerszych chęci ugody pomimo wszelkich dowodów upadku prawie że nieomal nędzy i nato ni malitości prawda że syty głodnemu niewierzy to dawne przysłowie polskie i prawdziwe. jeszcze raz udaje się do Wgo Pana czyż niebedzie tego można pogodzić drogą polubowną i według sumiennia czyż mamy się uciekać do środków ostatecznych do których sam Wy Pan Dobrodziej nas popycha przez odmuwienie nam wszystkiego z drugiej

należy nam się gdyż mamy czarne na białem i radziliśmy się ludzi specyalnych świadomych w sądownictwie gdzie po przeczytaniu listów Wgo Pana i pisanych dowodów własnoręcznie s.p. J Jaworskiego powiedzieli że słusznie nam się należy a szanowny Pan nam odmawia wdzięczności że nieboszczyk wiedział na co dawał a na co weksel szanowny Pan dał? jeżeli nieboszczyk wiedział na co dał niebyłby brał wekslu, a że przy wyjeździe na prośby Pana zwrócił i na słowo honoru powierzył to zdaje się nam że dostateczne to samo słowo honoru a nawet więcej jak weksel a zatem opisałem jeszcze raz stan rzeczy i oczekuje odpowiedzi Wgo Pana Dobrodzieja stanowczej o co proszą sukcessorki

pozostaje sługą Wgo Pana Dobrodzieja

Leopold Zajączkowski

Warszawa d 18 Listopada 1880

Wielmożny Panie J. I. Kraszewski w Dreznie

Odwołując się na list Wgo Pana z daty   w którym Wy Pan
deklaruje zwrócić Sukcessorkom za dług Tal 2000 i procent zaległ kilkanaście
Rub sreb 1,000 jeszcze podzielić na raty 3 letnie, przy narażeniu Sukcessorek
które liczyły na honor i słowo Wgo Pana tak jak liczył s.p. J Jaworski
Przystawiam list pisany do Wgo Pana z daty 13/7 1867 r prawie błagał litości
i tak nigdybym się niespodziewał ażeby dając tak znaczną sumę na słowo
można było doznać takiego zawodu bądź Wy Pan łaskaw choć połowę
Kapitału i procenta zaległ 3 letni aby zagranicą zapłacić dług z adru,
Karnie przypominam się Panu chciej Pan wejść w moje położenie ja
na ten fundusz zaciągnąłem pożyczki teraz wołają na mnie o pieniądze
Ulituj się Pan i wybaw mnie z tych kłopotów wszakże ja w dobrej wierze
tylko na słowo Pańskie i zapewnienie ustne sumę tę Panu wypożyczyłem. – Ufny w prawość rzetelność szanownego Pana i oczekuję odpowiedzi
miło mi jest pisać się Jego najniższym sługą J. J. przystawiam te
fakta świadczące dobitnie o stanie rzeczy przykro to jest czytając takie
listy pisane przez s.p. J. Jaw: będącem naówczas słabym i to mogło
się przyczynić do zgonu coż może zgubić najzdrowszego jeżeli niezmartwienie
będący w niemożności wypłacić długu na który miał fundusz? zaufał
jak pisze że zawiedziony został. – dziś zgadzają się Sukcessorki na Rub 1,000
jednakże niepodobieństwem aby na rozpłaty 3 letnie, chcę raz skończyć
i w niepamięć puścić te nieszczęśliwe chwile które nas związały w naszem
krytycznem położeniu korespondencyą do Wgo Pana zatem raz już
Wy Panie te Rub sreb 1,000 jedno razowo w jak najkrutszem czasie opłacić
wszak to przy dzisiejszych kursach to tylko kilka set talarow

i jeszcze raz prosimy litości i przychylny nam odpowiedzi podpisuje
się w imieniu Sukcessorek uniżonym Sługą Wgo Pana i Dobrodzieja
Leopold Zajączkowski

dnia 15 Listopada 1870.

Do Szanownej Redakcyi
„Tygodnia" w Drzewie

Otrzymując w bieżącym roku „Tydzień" za pośrednictwem Księgarni W. Jerdy w Tarnowie — śmiem zawiadomić Szanowną Redakcyę, jako bardzo pożądanemby mi było dalsze korzystanie z prac tak rzetelnych zamiarach przedsięwziętych i odpowiednio dokonywanych —

Z wyrazem głębokiego szacunku i poważania piszę się

uniżonym sługą
Zajonkowski

Prenumeratę wpłat do Redakcyi — czyli za pośrednictwem księgarni przesłać? —

Respectable Bienfaiteur!
Monsieur Kraszefski.

Votre bonté et votre générosité
sont si généralement connues, que
c'est ce m'adresser à Vous, respectable
Bienfaiteur, je viens avec la crainte
de vouloir bien m'aider, dans ma
position malheureuse.
Czwarty rok znajduje się w więzieniu
i według różnych okoliczności, bez
żadnych wyroków, jestem skazany
na zesłanie do Syberii. Straciłem
konie, pieniądze, złoto, znajdujące się
na Sadzie, w dugodności .....
W 1863. R. byłem wysłany na życie
do Czerdynia – Permskiej Gub. jako étu
diant de l'Université;
Żona moja, siódmy rok, jak straciła
rozsądek (manie tranquille) i [illegible]
[illegible] (4) dzieci [illegible] dziś

znajdują się przy mnie w Bł[illegible]
i razem ze mną, muszą wędro-
wać na wygnanie ponieważ nie
mają, ani krewnych ani środków
do życia. Starszemu synu 15 lat,
młodszy 9 lat i dwie córki: 12 i 11
lat.
Jeszcze w dziecinnych latach, słysza-
łem o Wujaszku jego, świętej Pa-
mięci Arcy-Biskupa Ignacego Hoło-
wińskiego, o szacunkach Łaskawego
Pana i dziś pozostając w takim
nieszczęsnym stanie, ośmielam się
udać do Pana, uciekając się ze [illegible]
mi, o łaskawą pomoc dla nie-
szczęśliwych dziatek, które w
przeciągu czterech lat straciły
wszystko i pozostają dziś w
najuboższym stanie; za co,
codziennie będziemy prosić Pana
Boga, en disant: O Dieu, Tout-
Puissant, daigne ici bas, accorder

des jours heureux, à une âme aussi charitable, et dans l'autre Vie, ôrne d'une Couronne de gloire, notre très respectueux bienfaiteur, qui nous a fait tant du bien !

J'ai l'honneur d'être, avec le plus profond respect

Votre très humble serviteur,

Pierre Zajaczkofski

1er Janvier 1880.
Ville Tcherdyne Gouv. de Perm.
[illegible]
Russie. Gouvernement de Perm. Vil[illegible]
[illegible]
Въ г. Чердыни. Пермской губерніи
[illegible]
Заиончковскій.

Wiedeń dnia 18/2 73. 187

Szanowny Panie!

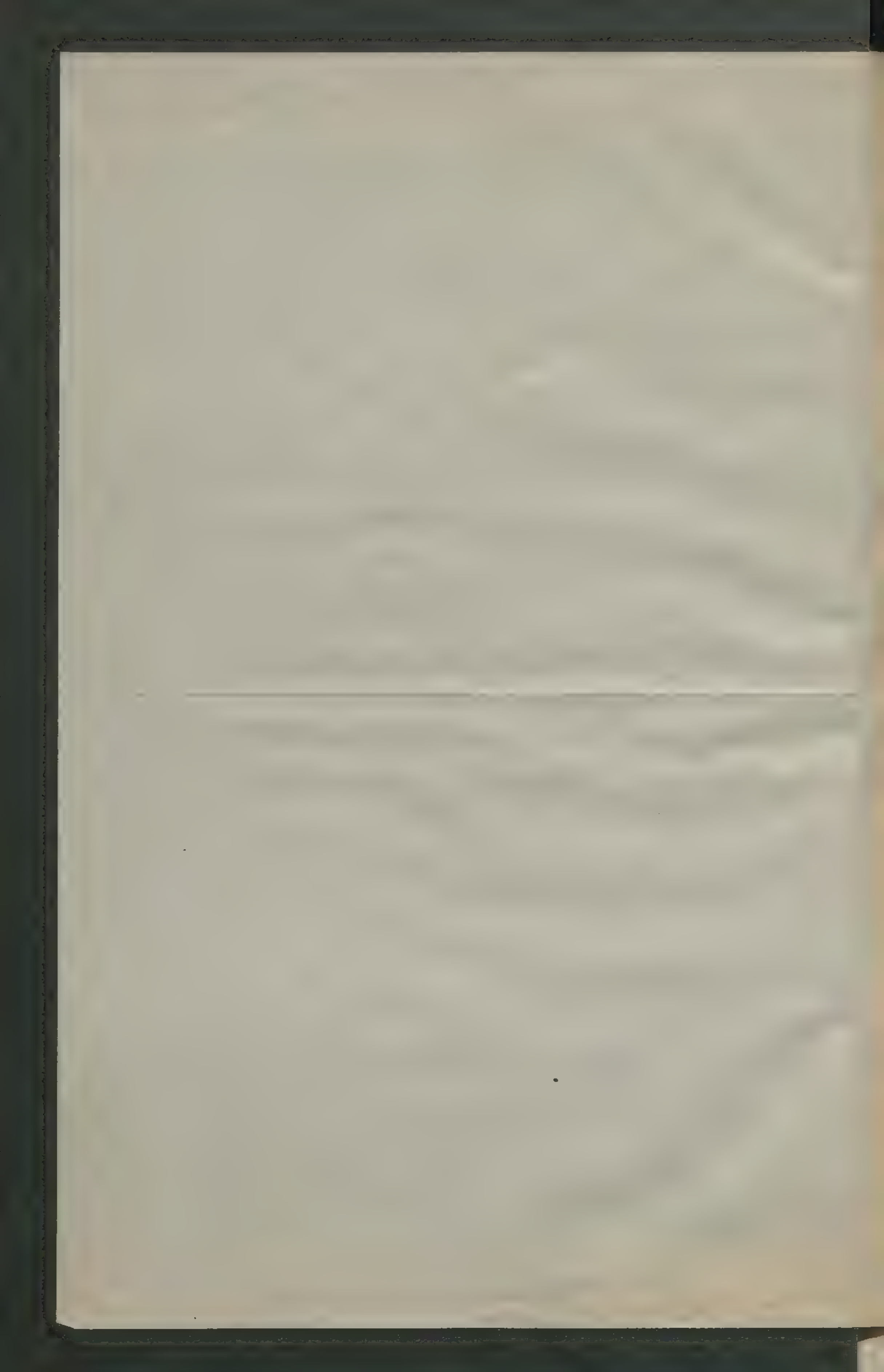
Przepraszam niewymownie, iż nieznany nie będąc osobiście Panu znajomym proszę o drobną przysługę, ale będąc w tego myślami ośmielę się odważyć Pana Dobr. fatygować.
Żyjąc od dzieciństwa za granicą i wyłącznie z cudzoziemcami, rzadko miałem sposobność zajmować się narodową literaturą i dlatego chociaż sława i nazwisko Pańskie, jako jednego z naszych pierwszych powieściopisarzy mi jest dobrze znane, nie są mi wszystkie Jego dzieła znane. Jeden z moich znajomych opowiedział mi o nowej powieści Pańskiej pod tytułem „Hrabina Kossel" w której nazwisko jednego z przodków moich figuruje; zaraz starałem się ją tu nabyć ale było czystem niepodobieństwem a nie mając innej drogi udaję się do autora samego z

prośbę mi Pan raczy tę powieść
udzielić albo wskazać drogę do
nabycia tejże oraz proszę mi Panu
nadmienić cenę.

[illegible] raz przyjmując wyrozumienie
dla mojej niedołężnej umiejętności proszę
przyjąć wyrazy wysokiego szacunku.

Władysław Zaklika

adress. k. k. Rittmeister Ladislaus von
Zaklika Wien. VI Rahlgasse 6.



247
186

Załączając cztery Talary upraszam o wpisanie w liczbę abonamentów na Tydzień Władysława Zakrzewskiego w Bojanicach pod Krzywiniem (Kriven) nie daleko Leszna (Kolui.f Lissa) Księstwo Poznańskie —

A. Zakrzewska

Dziś [illegible] [illegible])
dnia 24. Grudnia
1869.

Kraków d. [illegible] 187[illegible]
[illegible]

[illegible] Panie [illegible]!

[illegible] wspomina, że lepiej późno jak nigdy, nie-[illegible] [illegible] bardzo spóźniony [illegible] [illegible], jakiej się nie mo-[illegible] [illegible] Pana Dobrodzieja Przyjaciela [illegible] pracy [illegible] [illegible] praca.
[illegible] nadesłanej po wiosce Hennyka, to jakkolwiek [illegible] z głębokiego przekonania, że przed innymi należy [illegible] jej pierwszych exemplarzy zeszyt jeden, [illegible] [illegible] ślady [illegible] [illegible] że dam ją najdzielniej [illegible], [illegible] jednak przestać [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wymieniona [illegible] [illegible] nakładem Akademii Lekarskiej i [illegible] [illegible] się wespół z innemi publikacyami aka-[illegible] w Jego ręku. Że zaś [illegible] [illegible] oddzielnie od tej [illegible] aż

[illegible]

[illegible] wolnemi [illegible]

[illegible] dobrodzieja [illegible]

[illegible]

Wielmożny Panie Dobr.,

Raczysz darować, iż, czując się cokolwiek poszkodowanym, z powodu wspomnienia Pańskiego w Tygodniku o ogłoszonych przezemnie Prelekcjach o Lechji, które cofnąłem do sposobniejszego czasu) przymówienie uczyniony przez Pana = jakoby to był przedmiot tylko dla specjalistów uważam się zniewolonym do tego z prośbą, abyś Pan raczył sprostować swoje przekonanie, odczytawszy jeszcze raz sprawozdanie Pana Libelta, który się zdaje, do takiego wniosku powodu nie daje. Publiczność nasza tak jest wrażliwa, iż takie zdania paraliżują, ich chęć czytania, — w dowód czego komunikuję Panu list z Prowincji, który w tym mi donosi, iż, to zdanie Pańskie paraliżuje prenumeratę — już mi mówiono, iż sam Tytuł dzieła ogłoszonego, zraził wielu, dlatego chciałem przez prelekcje, wskazujące rozwój studjów moich usunąć taką prezumpcję — Lecz, gdy spodziewany zjazd obywateli, nie w S. Jan sam, ale dopiero później

miał na

nastąpić, a mnie rzeczywiście o to chodziło, iżeby przedmiot o którym napisałem, spopularyzować, przeto do jesieni [illegible] tę odroczyłem. Gdy wszakże druk dzieła chcę rozpocząć chodzi mi o to, abym jak najwięcej mógł zyskać Prenumeratorów, dla pokrycia bieżących kosztów. Śmiem zaś się spodziewać, iż [illegible] ze względu, iż (mimowolnie zapewne) Pan mnie poskładawałeś swojem wnioskiem, Pan swojej pomocy mi nie odmówisz. Prospekt mój (z korektą) oddrukujesz, do Prenumeraty zachęcisz i [illegible] także łaskawie zbierać zechcesz.

Chory i bardzo wątpiący piszę do Pana. Widać to już być musi z stylu mego, bo czuję iż gwałtem tylko ze siebie wydzieram myśli moje. Racz Pan mnie wyrozumieć mimo usposobienia, i nie czyń wcale przedmiotem publikacji tego mojego wyłożenia się. Jak się lepiej mieć będę, uskutecznię Panu więcej napiszę o mojem druku, niż to Prospekt zawiera.

Kreśląc tymczasem wyraz wysokiego Poważania
zostaję
WWPana Dob.
uniżony Sługa
Eulogiusz Ł[illegible]ski

Poznań
d. 30. czerwca 1870.

P.S. Gdyby Pan chciał zaszczycić mnie, jaką uwagą, to proszę adresować list
do Osieka pod Kościanem
dokąd jutro wyjeżdżam.

Szanowny Rodaku!

Daruj Pan iż korzystam z [illegible] o [illegible] miesiąca, aby na [illegible] przesłać [illegible] do rysunku, który bym życzył sobie, ażeby dobrze wykonany, który jeśli [illegible] Pana [illegible] Frydenskich [illegible] aby nie zbyt [illegible] tej szkicy [illegible] – Ma to być illustracia do [illegible] dosyć [illegible] która być może [illegible] pióra. – Do której materiał mam gotowy – Dużo innych szkic jeszcze [illegible] gdybym wiedział iż takowe w Dreźnie dadzą się wypracować.

Ponieważ teraz wkrótce miałem sam być w Dreźnie dla odwiezienia Syna do Kadetów, chciałem osobiście Szanownego Pana prosić, o wskazanie mi rysownika aby szkicę tę wyrobił; lecz [illegible] się iż Szanowny Pan wyjeżdżasz na początku Września do Paryża, widzę, iż wcale mnie będzie tym [illegible] nie zastał. Dla tego Pana proszę [illegible] wyjazdem swoim, szkicę tę – albo powierzyć [illegible]

znanemu

-sobie wysadzonkami, gdyby też za niewielki pieniądz chciał odrobić, albo też ją oddać do zachowania Panu Pieniążkowi znajomemu Żupańskiego, aż do mego przybycia do Drezna. - Lecz że Żupański nie zna adressu Pana Pieniążka, przeto Pana proszę o przysłanie mi adressu tegoż Pana Pieniążka, gdyż chcemy [illegible] tysiące u Żupańskiego [illegible] Pan Pieniążek, chętnie bardzo [illegible] swoich [illegible] dobrą radą i pomocą [illegible] swem w Dreznie, mam zamiar pisać do Pana Pieniążka, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie nadeszło. Albowiem mając Syna umieścić w Kadetach, o wiele rzeczy troszczyć się muszę, które zapewne Pan Pieniążek najlepiej, radą swą i wpływem, załatwić mi pomoże -

Jeśli łaska, to bym Pana prosił o [illegible] kiedy Pan z Panią [illegible] [illegible] Drezna [illegible] w Dreznie. Przyzwyczaiłem się do literatki i teraz chciałbym Pana przedstawić, - a to się nie da uczynić jak [illegible] [illegible]

pragnę

pragnę wiedzieć czy n.p. z zaczęciem kursu po Świętym Michale [illegible], Panu bym w Poznaniu został.

Jakkolwiek cena pisząca jest dubeltowa — to jednak [illegible] ta ofiarka jest nieproporcjonalna do [illegible] kształcenia Młodzieńca (który sam [illegible]) przed [illegible] Mężem, jest ok. [illegible]. — Druga [illegible] jest w sytuacji, że [illegible], [illegible] mój [illegible] — gdybym [illegible] obranego przez Pana [illegible], to [illegible] piśmiennie wskazałby [illegible] przeszłość [illegible] chodzi, a może [illegible] przyjemniej, chociaż tyle samo [illegible] szkół skończył, [illegible].

Daruj Szanowny Panie, mej śmiałości — lecz że [illegible] od roku 1830. [illegible] przeszedłem — zlądrowałem się w urzędach, w ludziach [illegible], i [illegible] Szlachetny w którym to ludzkie postawie cały nasz [illegible] Szacunek [illegible] Pana, i jako [illegible] [illegible] równie [illegible] piszę się

Jegoż najniższym Sługą

Eulogiusz [illegible]

Górna Wilda N. 41. pod Poznaniem d. 26 Sierpnia 1878.

61

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Pisała mi Żona moja z Warszawy że niemogąc znaleźć okazyi dla wysłania mi trochę pieniędzy, poważyła się uprosić Panią Skrzynkowską i Ta ma łaskawie na ręce Tego przysłać tutaj. Byłem wczoraj aby uprzedzić Szanownego Pana i przeprosić najuprzejmiej za śmiałość jaką się już niejednokrotnie do Niego udawaliśmy, ale niezastawszy Zawiadamiam listownie i cieszę się nadzieją że będę mógł wkrótce powtórzyć osobiście moje serdeczne przeprosiny.

Łącząc wyrazy uszanowania zostaję

Sługą

Ignacy Łaszczewski

Najprzezacniejszy Panie,

Zadziwi Pana, zapewne, ten mój list – po tak długiem milczeniu z mej strony – powodem którego były przeróżne smutne koleje losu – przez które w ostatnich latach przechodziłem – Przymuszony zmęczony zawodną pracą – niepowodzeniem – [illegible] siły, dziś zebrać je mogę, aby dalej ciągnąć mój biedny żywot. Jakaś nadzieja – [illegible] – aby zapukać do przezacnego a życzliwego mi niegdyś serca Pańskiego – z prośbą, by mi Pan nie odmówił swej rady i pomocy.

Przed laty dziesięciu – [illegible] się [illegible] [illegible] dalej dystylacji [illegible] i jego prze[illegible] – wyniosłem się z Warszawy – wszystkie [illegible] pokupowania fabryki [illegible]. Brak – przemysł [illegible] zupełnie [illegible] – i jako [illegible] musiałem porzucić przez wszystkie zawody i trudności na jakie natrafiłem doświadczenie [illegible] mojemu – i w chwili kiedy [illegible] ostatnią pracą utrwaliłem [illegible] najszczęśliwszym [illegible] na [illegible] pożar – w chwili kiedy nie mogłem być [illegible] – pochłonął wszystkie [illegible] fabryki i nadzieje [illegible] – rozpaczy – dźwignąłem się [illegible] usunął mi [illegible] grunt z pod nóg – Brak kapitału i możności [illegible] na [illegible] przyjęcie warunkach [illegible] dozwala fabryki

i mówię, że muszę starać się o chleb na-
innej drodze – mam bowiem obowiązek
względem dziecka – które mi Bóg dał –
znajduję się dziś w bardzo przykrem, prawie
rozpaczliwem położeniu – niewinnie – na
z ręką, zabić – złamany niepowodzeniami –
przygnębiony moralnie. – nieszczęśliwem
bardzo pożyciem domowem – zmuszającym
przez wzgląd na dziecko – rozłączyć się
z żoną – a oddawszy się pracy twórczej –
zaniedbałem – i wyszedłem najlepiej
z tamtych warunków – odnawiać się
w kraju dziś działalności redaktora –
Czas mi schodzi bezowocnie – tracę siły i energię
na próżnem szamotaniu się i walce – męczę
się daremnie – a ruszyć mi się trudno –
dla braku dziś materyalnych środków –
Kredytu – przeczuwam że Ekonomiczna –
Kassa – dałby mi pole – w postaci
przyrodzonych interesów i przedsiębiorstw –
i możność zdobycia sobie jakiegoś sta-
nowiska. – lecz trzeba być w możności
przetrzymania – i rozpatrzenia się przy-
czem jakiś – i tu Bóg Pana natchnie
jakąś dobrą wolą i chęcią do pomożenia
mi swojemi stosunkami – i wpływem
Może kilka słów Jego życzliwych za-
mnie, o kredyt lub posadę do [?] Leopolda
dziś możnowładcy – któremu się kiedyś
niepamiętne usługi oddawało – Może
jakie inne stosunki i rekomendacye.

może położenie. Mnie oprócz poczciwego —
Jaśka — Jego Księstwa — do wszystka
da Tobie, Ini, może możności... dawać
wszystkiej drodze — tak długo, że już
dalej, dam mógł popychać. —
i Panu wielką wiarę — wdzięczności, radzie
i życzliwej pamięci Panu. — Za tego też
nieodmiennej mi łaski — za co Bóg
sowicie wynagrodzi. — Wybacz teraz
Panu Panie — że tak długo naturzyłem
nużącemi — uwagami zwolnij — niedolę
mojej — i rozpacz — które mnie
wiara opanowywują!
Moim prośbom i życzliwej pamięci
Jego — wynurzywszy, i teraz —
przyjmij Panie, najszczersze uściśnienie
dłoni Jego — i zapewnienie —
o moim prawdziwym szacunku —
z którym pozostaję na zawsze —

Życzliwym Sługą
J. Kaszewski

Ozorów d. 25-5-76.
Gub: Siedlecka przez
Siedlce — P. T. Krzespolska. — —

Bucarest dnia 17 Września 1878 r.
Calea Grivița 19.

Najprzezacniejszy Panie!

Na samym wstępie tego listu muszę Pana prosić o przywołanie w pomoc całej Twojej wyrozumiałości – całej wyrozumiałości, do której dopiero odwołując się – mogę mieć nadzieję – że list ten zuchwalstwem Pan nie nazwiesz.

Od dawna całem pragnieniem mojem było, osobiście złożyć Panu moje uszanowanie i przypomnieć się Twej zacnej pamięci i życzliwości; – straszne przejścia rodzinne wstrząsały mojem biednem życiem – odbierając siły i wszelką swobodę działania; – życzenia moje najgorętsze, wtedy jak i teraz, gdy mnie losy zapędziły daleko – rozbijają się o nieprzeparte przeszkody. – Przeszkody te, wywołują straszne chwile zwątpienia – w których życie – wydaje mi się zanadto ciężką próbą; – więcej Ci Panie mówić nie będę! w jednej z tych chwil – stanąłeś mi Przezacny Panie przed oczami duszy i powiedziałem sobie: „wielkie serca są jak Świątynie – w których Miłosierdzie, ten najpiękniejszy przymiot Boży, ciągle przebywa – Ta myśl jest całem mojem tłomaczeniem!

Od półtora roku, przebywam w Rumunii i Bułgaryi, zeszłego lata, interesa szły niezgorzej – dziś jest chwila stagnacyi – dawne bowiem z czasów wojny zakończone,

ci nowe, rozpoczęte w Bułgaryi, nieweszły jeszcze w życie - a prowadzę je w Sofii, łącznie z kilku poważnemi i wpływowemi osobami - są one w dość znacznym zakroju (Towarzystwo Kadastralne i Bank hipoteczny:) i przedstawiają w niedalekiej przyszłości, niewątpliwie znaczne korzyści, gdyż już w zasadzie projekta te są przyjęte, - idzie tylko o popieranie ich - i wytrzymanie kilku miesięcy, - której to możności, ja - przez niepodobieństwo ściągnięcia w obecnej chwili własnych funduszów jestem pozbawiony. Właśnie ciężkiej potrzebie a bardzo gwałtownej, udaję się do Przezacnego Pana z błagalną prośbą o zakredytowanie mi 2500 frs. na 3ch lub 4ch Miesiące - otóż, o tę pomoc - oddziaływającą najzupełniej na życie Moje i byt mego dziecka - postanowiłem udać się do Pana - odwołując się jedynie do tych wysokich uczuć Bożego Miłosierdzia które w Twojej zacnej Panie duszy zamieszkują! O tę zbawczą pomoc, - za którą życie całe stanie się jedną podzięką - o tę pożyczkę Cię Panie proszę z założonemi rękami - będzie to jeden więcej z zacnych uczynków Twoich Panie - bo pociecha wlana w serce smutnego i nieszczęśliwego!

Posiadam ja dwa znakomicie zachowane Manuskrypta z XIV i XVgo wieku - jak przyłączony opis objaśnia - które dla sprzedania do Paryża wysłałem - a które znawcy i taksatorowie na 8000 do 10.000 fr ocenili, -

nieszczęście chciało, że niemogąc sam jechać - poleciłem sprzedaż, osobie niepraktycznej - która niewie jak się z niemi obrócić - a bezwątpienia - znaczną by za nie summę osiągnąć można, - odszukawszy prawdziwego amatora - lub urządziwszy loteryję - jako pewności - zaciągniętej pożyczki - polecił bym Przezacnemu Panu te Manuskrypta przesłać - a może przy Jego zacnej pomocy - łatwiej i prędzej a lepiej i korzystniej dały by się one sprzedać - Na czasie, tak mi dużo zależy - że decyzyję Jego - telegrafem - prosiłbym mi zakomunikować!

Szumnych frazesów pisać Panu nie będę; dobry uczynek - Bóg tylko płacić może.!

Zechciej Pan przyjąć Wyrazy największego poważania z jakim pozostaję dla

Najprzezacniejszego Pana

Sługa - Jan P. Zakrzewski

Rareté bibliographique à Vendre.

Deux Manuscrits du XV siècle **Livres d'Heures** latins et français en caractères gotiques sur parchemin fin, chaque feuille enluminée par bordure en arabesques colorées et dorées initiales enluminées avec dorures et représentant des scènes ou des Saints en aquarelle avec dorures, complets et parfaitement conservés.

Ces Manuscrits d'après l'inscription qu'ils portent proviennent de la Bibliothèque de Versailles après avoir appartenus au **duc de Lavalliere** à qui **l'evêque de St. Denis** en avait fait don. Pendant la révolution de 1789 apportés en Russie par dés émigrés, ces manuscrits ont été acquis par une famille russe.

1re Manuscrit 4° petit contenant 139 feuilles soit 278 pages parchemin, relié en velours cramoisi avec une agraffe en argent hautrelief à tranches dorées. Le Manuscrit commence par un almanach. Les initiales sont richement enluminées. — Vingt grandes miniatures, entourées d'une riche bordure en arabesques, dont le côté droit porte le Monogramme [monogramme] et au bas des quelles se trouvent des blasons différant sur chaque miniature. Le tout est complet et bien conservé.

2me Manuscrit 4° petit, *Apocalypse* en langues latine et française, reliure baroque en maroquin cramoisi, avec agraphe ordinaire, contenant 205 feuilles, soit 410 pages de porchemin à tranches dorées. — Les initiales richement enluminées. Sept miniatures entourées d'une tres riche bordure en arabesques dorées d'une finesse remarquable. — Ce manuscrit paraît plus ancien que le précédent.

S'adresser à Mr. **Jean de Zakrzewski** à **Bucarest** (en Roumanie), Strada ~~Posta-Vechia~~ *Grivitza* No. *19*, par lettre ou télégramme. *depuis à Paris rue Laffitte 34 chez Mr H. de Coniar.* —

[illegible]
[illegible] - [illegible]
d. 23 [illegible] 1880

[illegible] Panie

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible] przez Twoje
szlachetności [illegible] — nadzieję — że
[illegible] mi [illegible] [illegible]
[illegible] do tych — którym sam pomocy
[illegible] czystą [illegible] — uczciwym groszem [illegible]
[illegible].

W rozpaczliwem jestem położeniu — bo-
[illegible] moją Kawałek [illegible]
[illegible] zdobytem [illegible]
z rodzaju naszego [illegible]
[illegible]
[illegible] na czas obrotowego
[illegible] potrzebi [illegible] — o pożyczkę 300 fr. do [illegible]
[illegible] Pana [illegible] [illegible]
[illegible] w Drezn[ie] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

Wybacz — Panie — wybacz także na-
tarczywej Napaści; [illegible]
[illegible] i wielkiej potrzebie. do czego niemogąc
[illegible] należności [illegible] [illegible] wdzięczności
[illegible] do grobu pamięta — [illegible]
[illegible]
[illegible] ściska — [illegible]

200. 991

Bucareszt d. 20/8bre 81

Najprzezacniejszy Panie

Wybacz raczej - że Go odezwą
tą [illegible] - piśmiennie moim śmiem
trudzić, - licząc jedynie na łaska-
wości, uprzejmości - a dawnej,
życzliwości Jego dla mnie.

Siostra moja Aleksandra-
która się wychowaniem młodego
Synka zajmuje i na [illegible]
[illegible] - z uszczerbkiem - dla siebie-
prosi mnie o polecenie jej zna-
jomości i życzliwości Przeza-
cnego Pana - ma Ona zamiar,
przyczyniając sobie na potrzeby
życia, - jedną z większych
pomocy [illegible] - prosi [illegible]

język francuski — przyjęła ta —
i od tego względu, otrzymać
pozwolenie Pańskie — i wska-
zówki, które umiejętnie
mówić zyskać tego sam sobie
i radzić się przedstawiamy;
Nie będą to się pierwsze kroki
oddane na tem polu pracy.
Tuszę więc Szanowny
Panie — nieodmówi się
tego o co go prosi będzie —
a jak zawsze — z głębi
serca wdzięczny i klnę
że to będzie —
Zobowiązany z tego
J. I. Kraszewski

Osiek pod Kościanem
28. listopada 1870.—

Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi
mam zaszczyt przesłać prenumeratę na rok
następny pisma Jego Tydzieny:(talarow Cztery):
łącząc wyraz prawdziwego szacunku

Napoleon Zaborowski



Czcigodny Panie!

List mój pierwszy znalazł
u Ciebie, Czcigodny nasz Mistrzu.
Tak łaskawe przyjęcie, tak dobre
serce, ośmieliłem się prosić
o fotografię Czcigodnego Pana,
lecz nie otrzymawszy żadnej
odpowiedzi, domyślam się, iżem
się obraził Czcigodny Panie
moją natrętnością, za co

Dziś przepraszam bardzo, bo
któżby nie pragnął mieć
Twego obrazu? Komuż z
serc polskich nie byłby on
miłym, wybacz więc i ja
zrodzony na Polskiej ziemi
zapragnąłem tej drogiej
pamiątki. — Dziś znów
ośmielam się Łaskawy
Panie przesłać „Mazura"

mojej Kompanji i więcej
do niego. Czy on warte tego,
by Go nam Drogi Panie
przyjął, nie wiem, lecz
przyjm go, jako dowód
mego uszanowania dla
Ciebie, jako dowód mego
serca dla Ciebie. Chciałbym
go dać do druku, lecz
dopiero wtenczas, jeżeli po-
zwolisz na to Czcigodny
Panie. — Wszystkie moje
wolne od gospodarstwa chwile,
poświęcam [illegible] i poezji

a może Bóg pozwoli, że wspól-
nemi pomocami, nasza, litera-
tura, i muzyka, bo obecnie
nie mam odwagi w świat
puszczać utworów mej
imaginacyi. — Kończę
przesyłam Ci z Żoną i ko-
chanym Wiesiem pozdrowienia
ślem i, bywajcie zdrowi i
nie zapominaj Drogi Pani
o wiernym słudze

S. Żalasiński

Adres:
S. Żalasiński
w Sieteszy, (Galicya)
przez Kraków, o. p. Kańczuga.

01

204

Zacny Panie!

Z wielką obawą ośmielam się przypomnieć Tobie Czcigodny Wieszczu mą prośbę o łaskawe wpisanie się w albumie, który przesłałem z pocztami. Daruj Nasz Kochany Panie, że Ci się tyle razy naprzykrzam, ale do tego ośmielił mię Twój list ostatni, Czcigodny Wieszczu. – Zima u nas dopiero teraz rozpoczyna się naprawdę, bo mróz i sanna prawdziwie polska. – Zasełam moje najgłębsze uszanowanie

uniżony sługa

w Sieteszy, o.p. Kańczuga,
przez Kraków. (Galicja.)

Własiński

Zacny Panie!

Dzień Twego Patrona się zbliża, pospieszam więc Nasz Kochany Wieszczu, by Ci złożyć serdeczne życzenia zdrowia w długie lata, oby Cię Bóg jak najdłużej przy zdrowiu zachował między kochającymi Cię rodakami a w dniu tym, odbędzie się w naszym parafialnym kościółku solenne

nabożeństwo na Twoją intencję, Ukochany Panie! Modły nasze będą szczere, bo niemże innem okażemy Ci naszą wdzięczność! Przyjm Drogi Wieszczu te proste wyrazy, jako dowód mego przywiązania i wspomnij czasem

o pokornym sludze

w Sieteszy 13/3 79.

p. Kańczuga.

J. Klasiński

Do moich życzeń przyłączają się z prośbą o przyjęcie prawdziwego szacunku dla Ciebie Nasz Panie!

Państwo baronowie Czechowicz,
Pani Marja Łastowiecka,
Panna Rufina Łastowiecka,
" Felicja Łastowiecka
Ks. prob. Józef Górecki,
Trzech małych Łastowieckich.

Jest to nasze najbliższe kółko w sąsiedztwie prawdziwych wielbicieli Twych dzieł Drogi Mistrzu.

Szczigodny Nasz

Panie!

Nie przypomnisz sobie Nasz Drogi Panie, żem Mu się przedstawił w Krakowie, podczas obiadu w Sukiennicach i ucałowałem dłoń Waszą, Nasz Żacny Wieszczu. – Dziś, gdy zbliża się dzień Bożego Narodzenia, przesełam Ci Czcigodny Panie moje najszczersze życzenia: „Dosiego roku!" – Ośmielam się zarazem przesłać Ci

Nasz Drogi Wieszczu moją fotografią,
Racz ją przyjąć w dowód mego
wysokiego poważania i czci dla
Ciebie Mistrzu od

uniżonego sługi

w Sieteszy J. F. Hlasiński

pod Kańczugą, Galicya.

19/12 1879.

Czcigodny Panie!

Radości mej opisać nie potrafię, po odebraniu listu, od Ciebie Czcigodny Nasz Więzczu. Przyjmij Zacny Panie moje szczere podziękowanie za udzielone mi błogosławieństwo, będzie ono mi przyświecać na drodze życia mego i chlubą będzie dla mnie, żeś Czcigodny Panie

nie odrzucił mojej prośby. – Miałbym jeszcze jedną prośbę, lecz obawiam się, by nie ściągnąć gniewu na siebie, ale ufny w Twą dobroć, proszę Cię Nasz Wieszczu Kochany, obdarz mię Twą fotografią, a będzie to dla mnie ta[k] miętka droga, jak krzyżyk, którym mię matka błogosławiła. Posłałbym był swoją, lecz nie śmiem a tem bardziej, że jestem fotografowany

razem, z Kochanym Bełzą i Ostrowskim, nie bawiłem
z Warszawy, lecz przy najbliższej sposobności, prześlę,
a okolica nasza zamyśla przesłać Ci Zacny
Panie swoje fotografije. – Adresuję do Drezdna, bo
innego nie mam adresu. – Wiosna na naszej
polskiej niwie zaczyna się rozwijać, lecz kie-
dyż zobaczymy wiosnę bez łez na ojczystej ziemi?

J.

Przyjm Nasz Drogi Ojcze pozdrowienie rodaka, i racz wysłuchać jego prośby szczerej. – Przesyłam Ci Wieszczu jeszcze raz ojczyste: Bywajcie zdrowi,, Z najgłębszem uszanowaniem

uniżony sługa

S. Załasiński w Sieteszy
o. p. Kańczuga.
(Galicyja, przez Kraków.)

[signature]

7 VI/3 1 | 1301 210

Czcigodny Panie!

Starym zwyczajem pospieszam by Ci złożyć Nasz Drogi Wieszczu życzenia: „Wesołych Świąt, Alleluja!“ Oby Cię Bóg błogosławił Zacny Panie i pozwolił setnych lat dożyć. – Proszę Cię Kochany Wieszczu, czy i mniejsze datki będą przyjmowane dla przyszłej „Macierzy“? Sprawa tej doniosłej instytucji obchodzi nas bardzo i wszyscy pragniemy jej powodzenia, gdyż brak tejże czuć się daje bardzo,

Zima u nas rozpoczyna się
znowu a z nią i nędza wzrasta
między ludem. - Ściskam i cału-
ję dłoń Twoją, Nasz Kochany
Wieszczu

unižony sługa

Ks. Masiński

w Sieteszy
pod Łańcutem

20/III 880.

Żacny Nasz Wieszczu!

Znów się przypominam Twojej pamięci Ukochany wieszczu. Ślub mój z Panną Felą Zastowiecką będzie 20go b.m. wieczór w Sieteszy pod Kańczugą. Proszę Was przeto Najzacniejszy Panie o Błogosławieństwo na drogę życia dla mnie i mej Ukochanej. – Wiedząc, że prośba moja wysłuchana zostanie, całuję Wasze ręce i polecam się sercu Waszemu

uniżony sługa

J. Żalasiński

13. 10. 83.

Ujezna 24. 11. 83. ~~175~~ 212
pod Przeworskiem
w Galicyi:

Ukochany Nasz Wieszczu!

Dziś dopiero spieszę z podziękowaniem za tak szczere dla mnie i mej żony błogosławieństwo. Będzie ono nam towarzyszyć przez całe życie, jak błogosławieństwo Ojca. – Cieszymy się tu niewymownie, gdy czytamy w dziennikach, że Twoje zdrowie Najzacniejszy Nasz Panie, polepszyło się. Oby je Bóg w najdłuższe lata zachował dla nas i naszej biednej Ojczyzny. – Polecając się Waszemu najłaskawszemu sercu, przesyłam od siebie i żony ucałowanie rąk zacnych

uniżony i wdzięczny sługa

J. Hłasiński

Czcigodny Panie.

Z wielką obawą ośmielam się pisać do Ciebie, Czcigodny nasz Wieszczu! - bo niczem jeszcze nie zasłużyłem sobie na wielką łaskę, byś odczytał me wiersze. Nie [illegible], bo rok zaledwie jak wziąłem pióro do ręki, a zachęcony przez kochanego P. W. Bełzę ze Lwowa, piszę wierszyki dla naszej dziatwy, i rok zaledwie, jak zacząłem uprawiać rolę, i wsłuchiwać się w smętne tony ojczystych wieśniaków. - Udaję się więc do Ciebie Najszanowniejszy Panie, racz

przyjąć mą szczerą prośbę i pobłażliwym okiem, a czytając te wiersz, uwzględnij serce, które nie zawsze może dobrać rymu.

Smutno nam, smutno na Polskiej ziemi,
Wszyscy nas drodzy odchodzą,
I Ty nasz Wieszczu daleko z innymi
Gdzieś w kraju, gdzie się palmy rodzą.
I Ty tam pewno tęsknisz za nami,
Tęsknisz za ziemią rodzinną,
Czasami płaczesz rzewnemi łzami,
Za utraconą wiosną dziecinną!
Wróć do nas Wieszczu, na nasze niwy,
Które w sukmance chłop orze,
Wesół, swobodny, zawsze szczęśliwy,
Powtarza: wolne, niwo moja! Szczęść Boże
Wróć do tej ziemi, gdzie bocian luby
Co wiosnę wraca zza morza;
Gdzie w poczciwości szuka swej chluby
Włościan, matrona, lub dziewoja hoża.

Gdzie śliczna wiosna rumieni się kwiatem,
A w zimie kuligiem jeżdżą,
Lub w żniwa brzęczy srebrna kosa latem,
A w gajach miłe ptaszęta się gnieżdżą;
Gdzie pastuszek pasąc stado swoje
Tęskno wygrywa na długiej fujarze;
Pasterka z polnych kwiatów wije zwoje
I kochankowi oddaje je w darze.
A znów wieczorem z małego kościółka
Głos dzwonu leci po wsi daleko
Wszystkie się modlą, a nawet rzeczułka
Szemrząc modlitwą gdzieś w polu głęboko.
O, wróć w te strony, wróć do swej ojczyzny,
[illegible] zapomnione,
Nie bądź tułaczem pośród obczyzny,
Zwróć nam błogie chwile minione!

Nie obrażaj się Czcigodny Panie, że śmiem ofiarować Ci ten mały dowód szacunku. Nie śmiem prosić, lecz kto puka, temu otworzą, więc i ja pukam i proszę Cię, Nasz Wieszczu, pobłogosław mię, chociaż

jednem słowem, a szczęście moje będzie wielkiem i rozgrzany Twoim słowem, [illegible] wytrwale pracować na n[illegible] Ojczystej. [illegible] z [illegible] Łaski Twój Panie

[illegible] pozostaję, z najgłębszem uszanowaniem

uniżony sługa

[illegible]

Adres:

St. Żalasiński w Sieteszu, p. Kańczuga. (pow. [illegible] w Galicyi.)

Adres mój: przez Krzemieniec
wieś Popowce
Ignacemu Łowieckiemu
do oddania Maryi Zaleskiej

Zaleska Maria

d. 26 Stycznia
1882 roku
wieś Popowce
powiat Krzemieniecki

Czcigodny i Najszlachetniejszy Panie

Ośmielona sławą Twej szczodrości Panie i chęci pomagania biednym opuszczonym sierotom, [illegible] gorącą błagalną prośbą o pomoc [illegible], nie odmów biednej opuszczonej sierocie. Jestem córką Doroty Ojrzyńskiej, o której zapewne z tej strony Najszlachetniejszy Panie przebywając na Wołyniu po 31 roku [illegible] — ona bowiem w tym czasie poświęciła się bardzo dla sprawy Ojczyzny [illegible] straciła na tej swój fundusz, i z tego znaną była [illegible] — [illegible] została ukarana kilkoletnim więzieniem, bo [illegible] z którego powiązanie [illegible] [illegible], ale już nie młoda wyszła za mąż chcąc [illegible] nie [illegible] wykazanemu w [illegible] na Krakowie Janowi Zaleskiemu — studentowi — niegdyś Uniwersytetu Wileńskiego, gdzie w rok po zesłaniu [illegible] [illegible] towarzyszył [illegible] cierpiał [illegible] ale [illegible] prawo nie pozwalało mu być [illegible] zatrzymano [illegible] moją w [illegible], gdzie wkrótce ja na nieszczęście przyszłam na świat [illegible]. Po kilku dniach [illegible] zostałam wśród obcych [illegible] ludzi [illegible] rodziców [illegible] bowiem [illegible] matki [illegible] nie [illegible] zadowolenia z jej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] siostra [illegible] matki mojej [illegible] była [illegible] w czasie [illegible] Jego w Żytomierzu — Stanisławowa [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] z morzej niegdyś [illegible] ale oddalenie — [illegible] nie [illegible] [illegible]

by ich uwiadomić o mej niespodziewanej egzystencji, czego nikogo to-
rzeczy nie obchodziło, i tak zostało na zawsze — że rodzina Ojca
[illegible] nie nic nie wie o mnie — [illegible], i to smutno [illegible]
przez całe życie ciepła rodzinnego — dziś od osób postronnych
przybywających z Litwy, iż Bronisław Zaleski o [illegible]
[illegible] tak miłe i serdeczne umieściłeś [illegible] w
swych korespondencjach — Ktoś był bratem rodzonym Ojca
mego, zawsze słyszę o nim, nie tak dziś wiele życzliwość
i [illegible] [illegible]; ale nikt nie w tem nie dopo-
mógł — zostałam więc tak wśród obcych, mając tylko o sercu
nie i tęskniąc do niej — znalazło się jednak wielu ludzi, którzy
widząc mnie tak oderwaną od rodziny, wzięli pod swoją opiekę
wychowywali, leczyli, gdyż ciągle chora byłam, a co więcej otoczyli
serca nie dając uczuć sieroctwa — to też przywiązałam się
[illegible] całą mocą gorących młodzieńczych uczuć — byłam szczęśliwa,
choć los ciężko mię dotknął wielkim kalectwem, od kiedy [illegible]
zupełnie nogi od wczesnej mojej młodości — tak że tylko za pomocą
kul chodzić mogę — ciężkie to było do zniesienia i oswoje-
nia się przy młodej marzącej wyobraźni, gorącem sercu, i charakterze
żywym, energicznym, rwącym się do ludzi, do czynów [illegible] i
lepszych — jakie mogę mieć miejsce wśród [illegible] [illegible]
[illegible] — przyszłość życia dla drugich nie dla siebie, poświęcenie
[illegible] — z zapomnieniem o sobie, kształcić się starałam żyć
w sferze wyższej duchowej. lecz niestety, to kalectwo wiele
skaleczyło — te wszystkie uczucia i chęci — i zamykało
[illegible] — [illegible] — nie dobytkiem która — przemocą myślami tylko o
sobie — [illegible] — to też wiele walczyć z sobą musiałam by dojść
do spokoju i zgodzenia się z wolą Boga, wiele dopomogli mi
do tego opieka naszej [illegible] — [illegible] niedolę, i [illegible]
[illegible] się nawet zastanowić nad przyszłością, która — [illegible],
[illegible] opuszczonej od rodziny nie mogła wyraźnie przedstawić [illegible]
[illegible]

-towanie – kaszel – [illegible] – zdrowie i życie, a z tym wydawię od ukra-
-[illegible] najpierw doli – pożyczki która tak wszystkich boli – a co najwięcej zabierz pieniędzy od urzędu się
-ich wierzycieli – którzy chwilowo mnie ratowali, boć też i ra-
-dło-by bieda i bym mógł – te rozliczne opory materyalne – to też i [illegible]
-więc drożej więcej jest i boleśniej zresztą dla mnie długu spłaci u
nich zaciągniętego – gdyż ten zgorzenia w sytuacyi tak małego
mienia – gdyby było tak szczęśliwie, i mógłbym wyjść pomyś-
-lności i byłbym trochę uspokojony byłbym też zaskarbione
opiekunów moich, którzy za może dla nich najlepsze
chęci, za to zapomnieniem, jak twarda o sobie z chęcią i
rozmnożeniem nie pozbawianiem ich jakowej własności
i wykorzystania – nigdy – myśli i serca opiekunów moich
[illegible] – nim odpłacili mi się najgorzej nie tylko wyciągnięciem
małej mojej własności ale jeszcze większą szkodą w-
najniesłuszniej uwłaczając – na obmowy innych – pozwalaliby
by że ludzie prawdziwie szlachetnie zatem tych którzy
mi przychodzili [illegible] moralnie i materyalnie – by razem
-nie o tyle rodziców wspomagasz nie odmów mi swej
pomocy, choćby przez pomoc na rodziców moich którzy
byli – oparciem z prawdy szczególnej – pomocy która dźwignie mię
z upadku moralnego którym mi grozi nie dzisiaj, dziś
z tej przyczyny że położenie moje srogie i prawdziwie opiekuń-
-czo – umieść – mnie – i nie umiejąc oddać całej jego ubo-
-żenie – Ach, Panie ratuj mnie, i miłuj się, a do licznych
twoich szlachetnych czynów – najwięcej jeden więcej uczy-
-nek miłosierdzia, wspierając bowiem tego potrzebującego tak ser-
-decznie – duszy – Niechciej mnie podejrzywać że należę do rzę-
-du – tych niskich ludzi którzy chcą wszystkiego współczu-
-cia – i pomocy – z sympatyą na zasługę swych przodków
-niesione – dla których i rodziców – o nie, mnie boli bardzo
[illegible] musze wspomnienie tak wyłącznie w tym razie – bo tylko
[illegible] szczęśliwszy, gdybym to – uskromienie mogłem tylko wyjść [illegible]

wychowywać w ___ i pomiesz..., jak w ..., jak ..., moją — ... Pani że nie znana i tak nie ... istota — ośmielam się, napisać list i myśli swoje nie ... wypisać, prośbą, ale płynącą z głębi bardzo nieszczęśliwego — serca — gdy prosić i od Pana Najszlachetniejszy Pani nie odbiorę pomocy to chyba najnieszczęśliwszą ... czytelić ... nadarzyć się mi ... odpowiedzi, będę ... z niecierpliwością i nie pokoju wielkim, gdyż pierwszego dnia ... to nie prosić pomoc materjalną — jest — mi nie odzownie potrzebną bez niej zgubioną będę — raczy mi Pani nie pogardzić i o tak zniżenie, pokorne, proszę, wiem że ... o to ... sama ... nie ... gdy ... wypisze — ale nie ... chciałam bym tyż — potrzebowała dla zdrowia mego — moralnego i fizycznego — ... że opiekunowie moi nie zadbali ... o wykształcenie mi systematyczne, tak aby mi to dało możność zostania nauczycielką. Kształciłam się tylko przez czytanie które nabytam ... o tyle wiedzy że nie ... mi obcą, jednak podstawy ... nie ma żadnej mogącej zabezpieczyć strony materjalnej życia — a wyrobiła tylko pragnienie ~~...~~ ... — z ... tylko ... piękne, szlachetne wyrobi gust estetyczny czy ... wyższy jak ... ... wzbudzić do wszelkiego — ... nędzy a rozbudzony tęsknoty, pragnienie za ... nieodbytym ... ... gdyby nie ... ... byłaby — ... tak ... ... wszystkich obrazów — ... Pani ... zmi... moje, i jeśli — li nie ... chęci i możności ... mi ... pomocy — tylko ... ... mi ... się nad ... — ... — ... ... czynem ... Pani zostanie ... — i ... ... Pani ... ... jak dla swej osoby tak i dla dziecka ... tak ... — ... ... mały ... dziękuję ...

Marja Zaleska

216a

gdyby za nie — umrzeć — w tej kolei do jutra wyłączył przez los
który swe marzenia i chęci mam, a bardzo na wielkie i poziomym
zamykać obręby — lecz i ten wypracowany spokój i szczęście
nie długo trwało — umierając bowiem zabrała mi opiekuna mego —
który był pierwej oficerem z 12 roku — to też ciężkimi kolejami
miał wyczerpane życie i zdrowie — a już i lata sposobione — a po
niej opiekunkę, tj. brat tatusia — strasznie tego anioła — i ja zo
stałam samotna, opuszczona, wśród wielkiego świata bez mojej
ani jednego serca które by mogło i chciało rozgrzać mię
przy sobie, ani jednej ręki która dała by mi wspar
cie i obronę; zostałam bardzo nieszczęśliwą, moralnie i
materialnie przygnębioną, bo chociaż już jestem osobą trzy
dziesto kilko letnią, mogącą na pozór obejść się bez pomo
cy ludzkiej, jednak kalectwo moje połączone z niemocą
ciężkie mimo całego organizmu nie pozwala chwycić
się żadnego — z obowiązaniem zapewniającego byt i utrzymanie
muszę więc tułać się wśród ludzi obcych, z którymi swoj
by całą duszą pojąć i serce i wyobraźnię, ściśnąć się we
wszystkim i stosować do nich, przy szczerze wypłakując się, tem
zachowaniem i nędzne porywanie które mi dotą, nie mo
gąc ani jednego lepszego słowa podzielić — ni też rozmo
wy — rady lub pociechy. Ilekroć się rozbranymi uczuciami
i cierpieniami, czując się być tu ciężarem którym przykro
mi uczuć. Dopóki zgłaszałam się do rodziny Matki mojej
prosząc o pomoc, ale ci wszyscy odpowiedzieli mi, że ta
kaj, tu źle wyobrażenie o sobie — gdyż osoba uboga natrętna
być się mówiącego rodzinie dowodzi braku ambicji i tem zraża
do siebie, to też oni w niczem pomódz mi nie chcą — o
trzy, więc wiele mi kosztuje koniecznością zwalczenia się
nad swym położeniem i uczuciem [illegible]
woli Boga jest być przechodziłam przez najcięższe cierpienia
Koniecznie opiekunowie mi i chce [illegible] małej
[illegible] za [illegible] książeczki [illegible]

niecierpliwy bez krzywdy swych sukcesorów, ale - ci po ich zmia-
uznali - i to za niesłuszne - zniszczyli ich zapis a mnie usunęli
z domu bez względu że - nie mam gdzie się schronić - a co gorsza
zostawili mnie w najsmutniejszej, najżarliwszej porze względem
ludzi - którzy w tysiącznych sposobach ratowali mnie chwilowo
wiedząc - iż będę miała możność oddania im ich z łaski
[illegible] - ale w skutek złej woli sukcesorów moich opiekunowie
zostałam - bez schronienia, możności okrycia się choć lichego
zimnie - leczenia - zdrowia coraz gorszego, w skutek czego pra-
ciągle leżąca, jestem, jak najmniej swych wygód (ale oto
mniejsza -) bez towarzystwa i książek - a co najwięcej cier-
plę - dręczona najsroższemi listami - tych którzy mi daw-
niej pomagali - uważając mię za osobę mogącą wypłacić się
z długu - a dziś widząc, obelgami najsroższemi, groźbami
pismami, słowem, pastwią się nademną jakoby niechcąc wierzyć
że - już i tak nie mało udręczona jestem mą pomimowol-
ną niekorzystnością, która zgotowała mi bolesny zawód i przeko-
nanie - że - na przyjaźń i współczucie liczyć nie można
gdyż - te - łatwo zmieniają się w nienawiść przy niemożności
natychmiastowej wypłacenia się z długu ofiarowanego mi
[illegible] i wszystkiemi innemi ciężkiemi
[illegible] życia które w rozpacz pogrążają serce i umysł
i doprowadzają do najrozpaczliwszych myśli i chęci -
[illegible] się w myślach jak mam sobie radzić - gdym
[illegible] - jednego - serca - nie mam na które prawdziwie liczyć
bym mogła - chwytam się jednej może bardzo dziwnej i
oryginalnej, błagania o pomoc Ciebie Najświętszy Od-
[illegible] Ojcze i Opiekunie wszystkich nie-
[illegible] Ciebie, którego serce zawsze tak łatwo
[illegible] dola i z takim przejęciem [illegible]
[illegible] prośbą, ratuj mnie Panie
[illegible] pomocy 600 rs. - te mi wystarczą od
niedoli - dadzą możność pod-

217 302

REDAKCYA
WIECZORÓW RODZINNYCH
Marszałkowska 77.

Czcigodny Panie!

Kto tak, jak Pan, łaskaw jest i przystępny dla każdego, ten naturalnie z góry już na to przygotowanym być musi, że się zewsząd natrętni garnąć do niego będą. Nie dziw więc, że i ja staję w szeregu tych naprzykrzonych żebraków. Jestem kierowniczką Wieczorów Rodzinnych, które od roku dopiero istnienie swoje rozpoczęły. Aby się utrzymały nadal, potrzebują poparcia, bo wydawnictwo tak tanie tylko na wielką liczbę prenumeratorów liczyć może. Dla opinii publicznej jedno słówko Pańskie waży tak wiele, tak nieskończenie wiele! Dla ubożuchnej pracy mojej byłaby to łaska nieoszacowana, gdybyś Czcigodny Panie, raczył wspomnieć o niej życzliwie w którejś z licznych korespondencyj, czy to w Bluszczu, czy w Kłosach lub Tygodniku.

Niepodobna zapewne wymagać, ażeby Pan przeglądał pisemko moje, ale gdyby pokorna prośba moja uwzględnioną być miała, chciej Szanowny Panie rzucić okiem na „Pogadanki o sztukach pięknych" rozpoczęte w Nr 46 i 48 z objaśniającemi rysunkami. O ile wiem, sztuki piękne nigdy jeszcze nie były w tak przystępnej formie przedstawione dzieciom, może też myśl ta zasługuje na łaskawą wzmiankę.

Występuję z tak zuchwałem żądaniem, doprawdy tylko na nieograniczoną dobroć Pańską liczę — i na to, że zuchwalstwo czasem się udaje i na dobre wychodzi.

Racz Czcigodny Panie przyjąć wynurzenia najgłębszej czci i poważania

M J Zaleska

d. 24 Listopada 1880.

118 170

Kraków 22 Grudnia 1881,
11. Basztowa
(Zamiast Widok.)



Już nawet przypomnieć sobie
nie mogę, kiedy mieliśmy od
kochanego Pana wiadomości.
Chociaż to pora niewłaściwa
wyciągać na odpis z czasem, gdzie
zetkamy którą mam sam i tako
pisać, nie mogę nie wspomnieć w
tych dniach dla nas pamiętnych
dowodu, że oddaleni jesteście mniej
więcej o naszych przyjaciołach
myślimy i pragniemy się im
zawsze przypomnieć - proszę
więc nie odpisywać ale przyjąć
ten opłatek i podzielić się nim.

[illegible]

· 3e53 /

o letcy zmarłemu biskupy
wspominając tych którzy tak
wysoko kochanego Pana
cenią i tak rzewnie do niego
się przywiązali – Piotr zawsze
z wzruszeniem mówi o –
Panu a jak często i jak serdecznie
wspomina tego potrzebuję z
do dawać. Czterny teraz w
kółku rodzinnym przyjechał
od dwóch miesięcy Józef Wielka
Siostrzeniec Piotra i napewno
całą zimę zabawi – Był także
ale tylko na jeden dzień
oś Pietra który w Dreznie
nieraz stryjowi humor –

popsuł. Po śmierci bywa jako i mu się oczy otworzyły wreszcie po procesie i na bardzo porządnego wyszedł człowieka – Wszystkie roboty po Adolfie dotąd takie że w 24tym roku życia już ma świetną karyerę przed sobą. Może Pan sobie wyobrazić że Piotr bardzo był kontent z tej zmiany – Mieliśmy też i smutek gdyż nasz gospodarz Pan Ruthowski umarł – kolega i przyjaciel z lat dziecinnych.

Piotr wszedł teraz do Komitetu towarzystwa Rolniczego i ma trochę rozrywki

Piotr przesyła kochanemu Szam- przyjacielski uścisk – : :

jest tu do roboty bardzo wiele, ale trudno niezmiernie pokonać zastarzałe uprzedzenia i małe zaściankowe intrygi i zazdrości. Nowy dziennik „Reforma" wy-wychodzi, ciekawa jestem czy Czas na tem straci? Z rentą w tym roku spokojnie prowadzimy życie niemajęcej Panny w domu.

Proszę Pana Konopackiego i P. Molczyckiego od nas pozdro-wić, z którym pewnie Wilij-nej jest będzie - my ją obchodzić będziemy sami przypominając Sierdeńskich przyjaciół -

Jak zdrowie kochanego Pana. Zima tu łagodna, jak we Wenecji-ły nam Styczeń za te dnie ciepłe nie zapłaci. - Wyrazy przyjaźni i sza-
proszę przyjąć od na-

Kraków 28. Stycznia 1870.

Dzisiaj wysłałem narysowany ile słabych sił wystarczyło tytuł, liter w środku na żaglu nie rysowałem gdyż... Drukowane będą powinny będą to lepiej i stosowniej na tytuł.

Owego modelu na ornamentu około portretu Tyszkiewiczom nie robiłem i niemam ochoty robić raz dla tego że to będzie okrutna powtórnika z tem samem co na tytule emblematami powtórzone. Do ornamentacji jestem nadzwyczaj słaby i nicbym dobrego nie zrobił. Mnie się zdaje że Łódzki portret sztychowany obejdzie się bez ramki a jeśli już koniecznie należałoby robić, to proszę szukać w niemieckich gdzie tak cudnie ornamentykę traktują i podług danych wskazówek zrobią tam pewnie coś daleko ładniejszego niżbym ja sporządził — wracając do tytułu

Chociaż sądzę że się na Stanow

ale powiem pobudliwie że na pierwszym
planie siedzi Biedna Wiljon w-
swego źródła i oddaliwszy wodok-
na łodzi swój dalej na którym widzi
z dołem flotylla Łyszkiewicza z drugiej
strony Kiszkon napół rozkopany
odkrywa stare skarby wyżej z
jednej strony ekwipaż i kompania
Łyszkiewicza czystość geometra myśli
Kapracza Keplera i kunkurenc z drugiej
typy nadbrzeżnych mieszkańców

U góry portrecik Łyszkiewicza i godło
podróży wodnej i naukowej [illegible] od nich spuszcza
się żagiel formujący rodzaj zasłony
który Wiljon w spodu podnosi
a na tym żaglu powinien być
tytuł drukowany. Drzewo można będzie
ogłębiać też wyrzłobić rozstawiając tylko
z brzegów kilka sztychów jak są odryso-
wane. —

Sprawiony tylko 1szy No Tygodnia
tak mnie zachęcił czyny zaraz na
współkę z P Wincentym Polem Łopuszko

mali sobie prenumeraty Czasu —
teraz z uzupełnieniem na pierwsze
trzy ~~numera~~ lub cztery które nam wypełnia
razem przyjdą i dopiero czytać ~~o kolektor~~
będę <u>a loisir</u> — ~~Nasz~~ Sol za wszystko
sobie niełaskawości wysłowienia —
wczoraj bogactwem treści „Tygodnia”
powiedzieć, że zwolnić to na niego
wrażenia” jakby to piszcie lokomobila
jadąca na lokomotywie. Pierwsze
to u nas pismo podobne drugiego
nam Boże i jego rodzicowi. —

Życie tu sobie pędzi cicho
oddychające po tylu przebytych bolach
troskach i trudach które ~~...~~ w ostat-
nich czasach <u>nałożył nas bardzo</u>.
wszystkich a mnie w szczególności nadto
jeszcze się czuję złamany i jakoś nie swój
Bóg zesłał mi pociechę w najlepszej
Teresynce w której modlitwie i małej
prawdziwej dla dzieci moich ulubionej
córeczki 12 letniej która od 63go roku
ciągle cudza będąc wycierała niechcący
i wtórnie najbardziej niezbędnego skrzydła
potrzebowała. —
Z resztą na ogół dobrze mi teraz

niemogą, Dotąd się nacieszyć ze zdrowia
bodło nieba. Tyle co my mamy lub
długo opiekowali! i to jedno mi jak
lekarstwo służy ale równa jakość bardzo
częściej i człowiek czuje się tylko
o tyle bezpieczniejszym ile rozbitki na
kawałku lodowca na zwiększonej ze
wszystkich rozbitego statku. Czy
wytrzyma ta kratka? czy wywróci
się na stołek z czasem? czy
przyjdzie jej w bocznie ułomnego w
zalewającej i rośnącej powodzi? ——

Ot i rozpisałem się i zabijam
Panu mojemu ten czas tak
drogi którego tak dobrze ma[illegible]
pożytek i pociechy używać umie
przepraszam i końcowy polecając
się drogiej Jego pamięci.

Zawsze życzliwy

A. [illegible]

ul. Sławkowska 279

TOWARZYSTWO
PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
w
KRAKOWIE
Pałac biskupi.

[illegible] Listopada 1872

Szanowna Redakcyo.

W [illegible] J. I. Kraszewskiego [illegible] str. 430. podaje [illegible] jako „plotkę z Krakowa" wiadomość o zachwianym bycie Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Rzeczywiście przeczucie nie omyliło szanownego autora i nazwa plotki najsłuszniej się tej wieści należy [illegible]

[illegible]

w roku 18[illegible]	było dochodów Złr w. a.	12.029
w roku 18[illegible]		14533.
w roku 1871/72	„ „ „	10.174

[illegible] nietylko że bedzie żyje, ale jest w najpożądańszym stanie zdrowia, co [illegible] cieszyć tych [illegible] uznaja pożytek [illegible] a zawstydzić tych, których zawiłość, złe [illegible] nieświadomość do rozpuszczania podobnych [illegible] będzie mogła dla wszystkich zaś być dowodem, że [illegible] Towarzystwa nie zasługuja na epitety [illegible] kliki niedołężnych, próżnych i za rozumiałych, skoro w ich rękach instytucya wzrasta i znajduje uznanie [illegible].

Co się tyczy wieści o zakładać się mającem nowem stowarzyszeniu i my [illegible] coś o tem sły[illegible] to nie nowa plotka, to przyznajemy [illegible] obawę szanownego autora o złe skutki [illegible]

[illegible]

[illegible] ale oba razem więcej niż dwa razy tyle produkują dla sztuki co dawniej jeden Kunstverein, wnioskować możnaby że i w Krakowie mogłoby się to udało.

[illegible] nam, że Wiedeń to nie Kraków, ale [illegible] co zawsze byłoby z pożytkiem dla sztuki [illegible] instytucya [illegible]

[illegible] jej czytelników którzy ze wspomnianej Korespondencyi [illegible]

[illegible]

Antoni Zaleski

[illegible]

Kraków 26 List: 69. Ul: Sławkowska. 279.

Wczoraj oddano mi list Szanownego Pana mojego który acz katolickim bez innego adresu jak Artiste peintre de Varsovie prosto do mnie trafił co jednak nie tyle dowodzi żeby Polski był wielkim artystą jak że Kraków jest małem miasteczkiem Zresztą istotnie nikt tu o mnie nie wie ani jako o artyście ani [struck out] jako o człowieku tak żyję cicho i w ukryciu, a dojście listu mego.... zawdzięczam listonoszom z którymi w najlepszych żyję stosunkach

Ile jest dla mnie miłem, wdzięcznem, i wszystkiem, polecenie krótkie, czyż mówić potrzebuję? pamięć nigdy niezdolna Szanownego Konstantego, dobra chęć dla mnie najmniejszej tego wdowy którą bardzo kocham i szanuję, pośrednictwo w tem wszystkiem Pana którego pod wszystkiemi, a tak uniwersalnemi względami, nad wielki wyraz kocham, poważam, i wielbię, wszystko to razem zbiega się aby mi tę pracę uczynić

jedną z najpoważniejszych jakie
mamy w życiu społecznym... Obym
jej choć znośnie sprostać potrafił!...

Czekam na obiecane materyały —
portret będzie zapewne drzeworytem
— czy i owa scena na stole
będzie rytowaną? — powinienem mieć dokładną
wielkość nietylko formatu dzieła ale
i samego rysunku jaki chcesz mieć Pan
Dob. ~~[illegible]~~ w takie i portrecie żebym znowu
nie zrobił za wielki lub za szeroki
~~w razie Pan tak [illegible]~~
pewny jestem iż wszystko będzie przewidziane.

Tytuł ów czyli frontispice będę
zapewne sam na drewnie rysował,
czy mi przyślecie drzewko czy tylko
format a drzewko mam tutaj zamówić?
zrobię jak zechcecie...

Proszę o słów parę informacyi o Waszej
Drukarni. Czy jesteście wydawcą? czy
nabywacie lub do druku przyjmujecie
rękopisma i na jakich w ogólności warunkach

potrzeba mi to wiedzieć, w następnym liście po odebraniu twojej odpowiedzi powiem o co mnie idzie. —

Ściskam dłoń twoją z tem jednem uczuciem jakie dla twoj[illegible] zawsze w duszy mojej się chowa

A. Zaleski

Kraków 3° Grudnia 69. Stankowska 279.

Przed paru dniami otrzymałam list kochanego Pana mojego z 27. List. a w ślad za nim, wczoraj, zapowiedziane drzewko i inne materyały. Pomiędzy niemi nie znalazłam obiecanej małej fotografii [illegible] której mi jednak nieodzownie jest potrzeba a którą raz mi kochany Pan jak najrychlej w liście przesłać.

Otrzymane rekwizyta składają się

1mo z drzewka —

2do ze starego miejscowego szkicu [illegible] [illegible] dosyć przeważającego)

3° z mirki do frontispisu u karty tytułowej, bardzo dokładnej

4to z tablicy i z równą dokładnością i przez Drzewiecki zrobionej mirki do ramy około portretu.

Oto wszystko — fotografii nie było, i [illegible] czy ją oko nojrzało i zapomniał Pan o niej, czy może przy rewizji na tutejszej komorze ~~bo [illegible]~~ na której nam nie było dam przytomnym, — przetrzymany. Skutkiem tego dla przyjęcia pracy mogła [illegible] najmniej, dosyć że

jej nie malować i niewiem ——

Wezmę się [illegible]. Do roboty zastanowię w blankiecie medalionik lub miejsce na Tymkiewicza — nawet rozpocznę od owej rzeczy. —

Trudno dość będzie nie wspomnieć w powtarzaniu się przy dziełach sprawie identycznych rysunkach. Tuszę mi się, że rzeczy powinny być traktowane więcej jako ornamentacja w kształcie tytułowym więcej malowniczo [illegible] w formach malarskich ale postaram się, jakoś z tego wybrnąć

[illegible] tym na początku mego listu iż sądziłeś że [illegible] jest u [illegible] to ludzie co o nim mówili musieli myśleć tak być będą w Litwie, nie wspominam a nawet ostatnimi czasy w Krakowie, ale od mego ożenienia się i przybycia tutaj t.j. od Lipca zupełnie jest inaczej Zamknąłem się ściśle w kółku rodziny złożonej z dwóch rodzin ~~[illegible]~~ bo sam miałem dzieci i ożeniłem się z wdową dzieci mającą, nie widuję nikogo prócz dwóch czy trzech Litwinów tu spotkanych ołówkiem na czas przyrzeczony, oddany nam strony i to będzie pierwsza robota da.

której się dotknął od kilku miesięcy.

~~Zapomniałem~~ Dziękuję za wzmiankę o Drze-
korni, [illegible] o niej nic w całem
wydawnictwie jakiegoś artystycznego ale z
innego powodu. Jesteście tutaj jednemu
z moich [illegible] kolegów [illegible]
[illegible], prawie [illegible] [illegible] [illegible] nowo-
agronomii której oddaje się z namiętnością
przysłano pisaną tak pięknie że profesor [illegible]
lub [illegible] solonowo z najczystszym najpięk-
niejszym to może było tam jest interesu-
[illegible] humorem [illegible] w [illegible]
najprzód rzeczy. Otóż kiedyś [illegible] się jak
[illegible] o coś [illegible] uczyłem, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
coś i to kończenie coś krótkiego do
wszystkich nienawidzących pism agronomicznych -
których nam format tak mały że zaledwo
coś prócz recepty na wyzyskiwanie [illegible]
umieścić mogą, a tenczasem by to rzeczy
tak piękne i które może w ozdobnym
Drzewkach lub broszurach ogłoszone uczyniłyby światło również
takie jak Listy o Chemii Liebiga
i w kraju naszym [illegible] rolniczym
niejednokrotnie wzrośli i przyczyniły się
do wzrostu bogactwa narodowego - [illegible]
tak że [illegible] i wydawcy. [illegible]
[illegible] coś [illegible] [illegible] [illegible] to nie,
i dla kraju [illegible] i może [illegible] przyjaciela

który jest też rozbitkiem politycznym
trochę wsparto na początku —

Oczekuję. Kiedy onej fotografii
w moim i [illegible] listu [illegible]
Nam co jest [illegible] Dla, [illegible]
bałem serdecznie przyjmij [illegible]
jego i rodziny

najżyczliwszego sługę

[illegible]

227

ADMINISTRACYA „SŁOWA"
WARSZAWA
Niecała Nr. 1.

Warszawa
31 sierpnia 889.

Najszanowniejszy Panie!

Odbitki z „Mozaiki" są już gotowe i lada dzień nadejdzie pozwolenie z cenzury na ich wypuszczenie. Pierwsze zaraz 25 exemplarzy odeślemy Szanownemu Panu.

Załączając wyrazy najgłębszego szacunku mam zaszczyt pozostać

Szanownego Pana
powolnym sługą
Ant. Zaleski

REDAKCYA „SŁOWA"
WARSZAWA
Niecała Nr. 1.

9 stycz. 1882.

Szanowny Panie!

Z polecenia p. Sienkiewicza mam zaszczyt przesłać Szan. Panu weksel na Drezno na 270 marek jako honorarium za „Listy Drezdeńskie" za 6 miesięcy (po 45 marek).

Z szacunkiem
Wydawca „Słowa"
Ant. Zaleski



W^{ny} J. I. Kraszewski - Drezno

1944 229

ADMINISTRACYA „SŁOWA"

WARSZAWA

Niecała Nr. 1.

31 maja 882.

Szanowny Panie!

Z listu do kolegi naszego Ed. Lubowskiego dowiadujemy się o nader radosnej dla nas wiadomości, że Szan. Pan raczy nadesłać wkrótce powieść dla „Słowa". Pragnąc jaknajprędzej uiścić się z należnego honorarjum ośmielam się upraszać Sz. Pana o wskazanie jaką sumę i na jaki Bank Drezdeński mam przesłać.

Z najgłębszym szacunkiem

Wydawca „Słowa"

Ant. Zaleski

ADMINISTRACYA „SŁOWA"
WARSZAWA
Niecała Nr. 1.

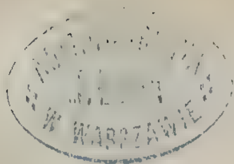
Warszawa. 5 czerwca.

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreznie.

Mam zaszczyt załączyć Sz. Panu oraz niniejszem weksel na Drezno na 1000 (tysiąc) marek jako honorarium za tom powieści dla „Słowa".

Z głębokim szacunkiem.

Szanownego Pana
powolny sługa.
Wydawca „Słowa"
[illegible]



1/143

Dnia 14 września 1882.

231

REDAKCYA „SŁOWA"
WARSZAWA
Niecała Nr. 1.

Szanowny i Czcigodny Panie!

W tych dniach rozpoczynamy druk „Mozaiki", za którą nieskończenie jesteśmy ~~p~~ wdzięczni; taka śliczna i pouczna. Otóż ośmielam się zwrócić do Szan. Pana z zapytaniem: Czy wolno nam zrobić 1200 odbitek? Oczekując łaskawej odpowiedzi Czcigodnego Pana mam zaszczyt załączając w swojem i całej Redakcyi imieniu wyrazy najgłębszej czci i szacunku

pozostać powolnym

Sługą

Wydawca „Słowa"

Ant. Zaleski

P.S. Dołączamy także prośbę o doniesienie, że, w razie łaskawego pozwolenia Szan. Pana, exemplarz „Mozaiki" możemy przesłać Czcigodnemu Panu? 2

232 1044

d. 23 listopada 1882 r.

REDAKCYA „SŁOWA"
WARSZAWA
Niecała Nr. 1.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na list Szan. Pana mam zaszczyt donieść, że artykuł umieszczony w „Słowie" nie był pióra Tadeusza ale jego brata Kazimierza Langiego, którego adres najprostszy: „Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie". Dokładnego adresu Tadeusza w tej chwili nie mamy. Wiemy tylko, że mieszka w majątku swoim pod Ropczycami w Galicyi i jest marszałkiem Rady powiatowej ropczyckiej. Pod adresem więc rady list najprędzej dojść może. Łącząc wyrazy najgłębszego szacunku, mam zaszczyt pozostać czcigodnego Pana

powolnym sługą

Ant. Zaleski

Jaśnie wielmożny Panie Hrabio
Dobry

Miły i rozczytny wykład W.
Pana na nas obrazujący z które-
go pospieszam się wrócić ale
na nieszczęście żadnych innych
Dat oprócz familijnej tradycji
z opowiadań ojców i dziadów
[illegible] udzielić W. Panu nie
możemy albowiem żona moja
nie posiada żadnych dokumen-
tów — Dzisiejszym głową rodziny
Prozorów (z linii Obrożnego) jest syn brata nie
żyjącej żony a prawnuk Obrożnego
młody Konstanty Prozor adres
jego jest.

(Rossia) Mińska Gubernia
Powiat Rzeczycki
Stacja pocztowa Chojniki

Łączny ten i godny swego rodu młodzie-
niec byłby zapewne rad udzielić
wszystkiego co archiwum familijne
mieścić może ~~[illegible]~~ tym i co się

tycząc Dzisiejszych dokumentów
musi tam coś być w miejscu
ale żona mi mówi że najważ-
niejsza i zapewne najbardziej
interesujące części osobistych
papierów Obrzmego bodaj
że zniszczeniu uległo… . Pomimo
to jednakże byłoby koniecznem
udać się przedewszystkiem do
Konstantego (X) który tobie musi
wiele uwiadomić i może dać
Dobrą informację, gdzie czego
szukać to p. Aleksander Oskie-
Ka brat cioteczny nieboszczki
pani Elżbiety [?] trzyletniej [?]
matki wspomnianego Konstan-
tego i mnie najbliżej zazna-
jomiony a przytem za-
pewne w bezpośrednich
stosunkach literackich i z
Krasnowskim gdyż jest
on głównym redaktorem
~~[illegible]~~ Ateneum
pisma wychodzącego w Warsza-
wie! adres jego ul: Instytutowa N°4. w Warszawie
Po tych informacjach

Posiada on i portret Obrzmego [?] … [illegible] … a pewno byłby cenną [?] illustracją do biografii

udziałem oto co, jak wspom-
niałem, wiemy z tradycji o
rodzie Prozorów i o Obożnym
+ nie korzystając [illegible] w ściślości historycznej Boniecki refero: (x)
Prozorowie pochodzą ~~[illegible]~~
z Kniaziów ruskich Prozorow-
skich ze krwi Rurykowiczów
i aż do czasów wojen o
Dymitra Samozwańca mieli
na Rusi włości i w czasie
obioru Władysława IV na
tron carski przeszli jego
stronę i byli mu tak
wierni że niechcieli uz-
nać Godunowa i ~~pro~~
nowej dynastyi i kiedy na
nowych wypadkiem stronnictwa Władysława przenieśli się
do Polski wyrzekając się
księstw swoich - dla
tego czynu
pamiętliwy
~~[illegible]~~ Zmienili nazwisko i
herb swój który był orzeł ruski
(dwugłowy) jako książąt krwi
carskiej i rozcięli wszystko to
po połowie to jest Prozor
zamiast Prozorowski oraz

(x) To co pisze [illegible] Prozorowa [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ma herbie połowę Orła
Dwugłowego carskiego, jak to widzi
w pieczątce (x) a w drugiej
połowie tarczy w miejscu [illegible]
książęcego drugiej połowy Orła
przyszli trzy gwiazdy z jakiej
racji nie wiem tego może i
jest o tem w którym herbarzu
Mało tem martwię się
Prokop i jest jedynie (ile wiem)
herbem tej rodziny (xx) — Kniaź [illegible]
gałęzią Kniaziowie Prozorow
skich pozostały w Rossji
do dziś dnia także podobno
istnieją a przyjmując istnie
nie ty do czasów Obozowego wej
mając tytułu książęcego (co
wiem jeden z książąt Prozo
rowskich Rossyjskich będąc
[illegible] o wiedzy — o pokr
[illegible] ich rodowi familii Prozor.
zgłosił się do Obozowego [illegible]
[illegible] że ofiarując mu [illegible]
Dobra po sobie [illegible]

(xx) Osiadłszy w Litwie nie wiem jakie dobra [illegible] w [illegible] [illegible] pieczętowanie [illegible] [illegible]

(x) Drugi herb na przyłożonej się pieczęci jest Leliwa herb Toczewskich pierwszego imienia [illegible] żony posyła — [illegible] po [illegible] na [illegible] herbie Prozorow

No 2.

powrotu na łono dawnego
narodu i wiary i powrócenia do
dawnego [illegible] itytułu co wszystko
od [illegible] wyjednać obiecywał
Niepotrzebuję dodawać że Obroźny
propozycję z największem oburze-
niem odrzucił.

Obroźny był synem swojego
wódy ~~[illegible]~~ Trzoza zamożnego że szczyt
tówna – sam był żonaty z
Kniaziówną Świejska był człowiekiem bardzo
wykształconym i światowym
co mu nie przeszkadzało być
gorącym patrjotą. Był przyja-
cielem Kościuszki i przed
powstaniem ~~[illegible]~~ sam go
przywiózł z Drezna do
Krakowa a na potrzeby
kraju ofiarował milion
złotych polskich. Niewiem
czy brał ~~[illegible]~~ udział i jaki w pow
staniu Kościuszkowskiem?...
Więzionym był długo i srogo
w Kazamatach fortecy Peters
burskiej ale [illegible] później

Za odkryte stosunki konspiracyj-
ne z Pestelem wsięziono to
trwało półtora roku a znowu
by sławne kazamaty Pietro-
-Pawłowskiej fortecy, tak wszakże
że niepodobna się w nich było
prostować — Obozny wyszedł
z nich tak zmieniony że go
syn nie poznał jak to opowiada
Dał wiersz córce w mojej
żonie i przez długi czas
chodził schylony nie mogąc
się wyprostować —
W młodości podróżował za
granicę i koncentrował był
wraz w Paryżu gdzie był
znanym na wielkim świe-
cie. Nietylko majątek i
ogłada towarzyska czyniła
go poszukiwanym w domach
towarzystwach ale niezwykła
piękność zjednała mu przy-
domek le beau polonais
i jak powiadają nie jedno
z płci pięknej powzdychało
między którymi wymieniają

i Józefiny Brunbaumów(?) późniéj przy cesarowy — Na starości nie wyjeżdżał ze wsi swojej Chojniki(X) czczony i kochany przez rodzinę i sąsiedztwo aż do późnej starości równie miły dow cipny i wesoły, oszczędny wykwintnego towarzystwa 18° wiekiem przez jego [illegible] (X) Umarł raz po [illegible] [illegible] przymus, zdrowości — Był jednak massonem swego czasu, co wtedy nim nie był w owym wieku, i zajmował wysokie miejsca w loży, jeśli się nie mylę, wileńskiej. ~~etc.~~ Acholwiek nie należy to do bezpośredniej biografii obecnego ale że jest bardzo interesującym przyczynkiem do niej historyograf podług mnie nie powinien pominąć wspomnienia o bracie obecnego Generała Prozora który walczył dzielnie pod Kościuszką i brał udział w bitwie pod Połągą, w której o mało że nie zginął a odniósł kilka ran niebezpiecznych życie winien raz być ocalone swemu synowi (pobocznemu) ~~etc.~~

(X) Wojewoda wydzielił te dobra co Mińskiem [illegible] [illegible] Chomiam(?) o gene ratowal zostawił Kowieńska [illegible] pod swoim [illegible] w Niewiarą(?) Romajnie). ~~[illegible]~~ Bobcin i [illegible]) Kowieńska(?) dziś dana przez należą do Tyszkiewiczów (do młodszego Benedykta.)

~~[illegible]~~

~~legitymowanego~~ Onufrem
Prorokowi. Ten Onufry Prorok
której najciekawsza figura o
której szkoda że nie mówiąc dosyć
(coby) ~~[illegible]~~ tego nie zamartwił. [illegible]
more Krasowski: dopełnię tego [illegible]
Był to nieposzlakowany żołnierz i siłacz
znany był od przysłowia Mosa te[illegible]
skróceniu Mosanie, ten i ów — a [illegible]
gdy wpadał w ferwor zmieniało
się to w Mosatuf! przyczem
tuf! grzmiało jak wystrzał z pi-
stoletu. Generał pozwolił mu nosić
imię Proroków i nadał przyległy
folwark Szawiec leżący ~~[illegible]~~ tuż
przy Kownie przy wileńskim
gościńcu gdzie mieszkał do śmierci
nosząc się zawsze po polsku przy
karabeli i jeździł córzinią na
ślepym do Kowna na mszę
do ~~[illegible]~~ Karmelitów na
pobliskim Szańcowi przedmieściu.
gdzie [illegible] kościół na płota
szedł Mszy słuchać i tymże porządkiem
do Szawca wracał (x) Był tak ogrom-
nej siły że łamał podkowy i
korelę [illegible] kluczem jednym
zatrzym[illegible] [illegible] szyby w biegu

(x) Dalszy opowiadający wspomina zawsze [illegible] Który [illegible] od [illegible] co [illegible] kiedy [illegible] był na [illegible] [illegible] [illegible] jego opis.

Przypadła mu się ta siła w bitwie
pod [illegible] w której jego ojciec [illegible]
[illegible] Prorok wołając jak lew otoczony
przez [illegible] (kirasjerów i kozaków) podniesiony był prawie
z siodła na kozackich spisach.
Onufry postrzegł niebezpieczeństwo
ojca przybiegł mu na pomoc
straszliwa jego ręka uzbrojona
ciężką szablicą, tnie w powietrzu
spisy, zmiata kozaków jak
snopy, a ~~kir~~ jednego z kirasjerów
jak ciął przez łeb tak rozciął hełm
z czaszką, szyję i ~~[illegible]~~ ramię a
szablica tak się wgłębiła w
kirys że ją z trudnością wy
dobył. Sławna to ciężka nie
nam była „ciężkom prorokowskie"
szablica przechowywała się
jak szczątek we Dworze Sza
niecki[?] i na [illegible] świetlicy
[illegible] [illegible] [illegible] synom
w Adamowi (którego chowano
[illegible] nieszczęśliwego rycerza x) [illegible]
[illegible] [illegible] jakiś, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible], Koza

[illegible] ojciec już [illegible] wszem [illegible] [illegible] nad Drohaczem [illegible] [illegible] którą [illegible] „[illegible] [illegible] na Bałkan wystawcy [illegible] jakiś

[illegible] stąpi [illegible] moją i [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] 81 [illegible]
[illegible] w 1759.
[illegible]
[illegible] i [illegible] Syn
starszy Józef [illegible]
córki [illegible] Syn
młodszy [illegible]
~~[illegible]~~ żonaty z Rokicką [illegible]
[illegible] Julii [illegible]
[illegible]
[illegible] Oskierka
w 1862 r.) [illegible] Kon
[illegible]
[illegible]
[illegible] córki [illegible]
Dla [illegible]
[illegible] interesy [illegible]

Syn jego Adam utracił majątek Sławiec ale nie
z winy własnej, bo był trzydzieści [illegible] skompromitowanego w ostatnim pow-
staniu [illegible] a majątek przymuso-
wo sprzedano, potem Adam [illegible] z wygnania
[illegible] sobie coś w Królestwie — [illegible]
[illegible] co się stało z Ka[illegible]

rodów [illegible]

[illegible] 1831

[illegible]

[illegible]

[illegible]

jako [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

w [illegible]

[illegible]

[illegible]

i [illegible]

[illegible]

[illegible] (x) [illegible]

[illegible]

[illegible] 6 [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Grabowskiej, [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

(x) Po tragicznej śmierci 14 roku lat[illegible] przeprawia promem [illegible] od [illegible]

w [illegible]

[illegible]

[illegible] jako [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] w [illegible]

[illegible]

[illegible] 1863 [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Wymodlałeś [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] o [illegible] tak blisko [illegible] — Do [illegible] — [illegible]

Florence ce 7 10bre 84

Je profite de l'occasion du
depart de la belle lettre de
Théophile pour y joindre ces
quelques mots dans lesquels j'a
voudrais mettre tous les senti
mens qui remplissent mon
coeur ! Voici une demi année
écoulée sur les „lunghi anni!"
ou comme le Tasse vous
eprouverez les tristesses de la
prison ! Puissent les consola
tions d'en haut et celles

que vous devez trouver dan
la travail et le bien que
vous ne cessez de faire dan
Notre réclusion vous la ren
dra plus légère. Puissions
nous vous revoir encore
dans cette atelier que vous
aimez. Pour moi j'y reste
bien tristement car voilà trois
ans que je suis infirme et
cloué à mon fauteuil par
la maladie dans laquelle je su
consolé par quelques vrais amis
comme mon cher Théophile Ordon,
et quelques autres qui vous aiment aussi
bien que moi. Je serre vos mains Athale

Paryż, d. 10 Lutego 1863.

Otóż i ty kochany panie Józefie na tułactwie! Witam — ale witam ze wzruszeniem boleśnie — którego bodaj na razie nie godzi się i wyjawiać na zewnątrz.

Mamy tu serca w kleszczach — na nieustannej torturze. Krew polska leje się strumieniem znowu! Ojczyźnie wybuch zawczesny — walka nierówna — i do tego łączy się w wielu ludziach okrzyk [illegible] żołnierska powinność każe nam leżeć na straży — choć może wystrzelić to szaleństwo. Z tym wszystkim szlachta przeszła, a osobliwie w Litwie i w Rusi pod grozą bagnetów carskich i pod grozą bratobójczych noży czy będzie mogła podać rękę powstaniu? Przeważne okręgi bojowe w [illegible] ościennych starszej braci. Młodzież jednak nasza wyrusza już — i bodaj niebawem za nią zwodzą się i pociągnie tutejszy ruch.

Bóg mocen z niczego stworzyć nieprzyjaciół [illegible]. Ależ takie zarozumiałe kierowanie się Komitetu — bez broni, bez wodza, i wbrew ogólnemu zdaniu doświadczeńszych znamionuje najwyraźniej [illegible] Opatrzności. Ci, co jak nam piszą, po spowiedzi i po ś. Komunii, nadzy, głodni, wyruszyli w pole.. zaprawdę święci są. Ofiary to miłe Bogu. i [illegible] tylko budujemy nadzieję Miłosierdzia. Słusznie atoli wyrażasz się o przywódcach — „że wzięli na siebie straszną odpowiedzialność przed Bogiem i Narodem [illegible] i na późne czasy.

Wieści sprzeczne i niepewne — po większej części tylko gazeciarskie dochodzą nas tutaj. Mówimy z resztą że nieprawdopodobieństwo aby mogło być inaczej. dopókąd powstańcy działają kupkami rozproszonymi po Kraju. Na miłość Boga kochany p. Józefie donoś nam w skok co dowiesz się listownie lub od przyjezdnych z Polski. X. W. otrzymał twoje pismo. Na drodze dyplomatycznej nie tuszymy dla ojczyzny [illegible]. p. W. Z. pojechał dawno do Londynu. — Między Francuzami [illegible] nieszczęśliwych, warto jest dużo szczerego współczucia dla nas — [illegible] i rad.

Dobrze to rozumiesz, że [illegible] o sprawie — o niczem innem nie podobna dziś myśleć Polakom, ani pisać. Wyzywam więc [illegible] raz — proszę o nowiny z Kraju — i tymczasem polecam was łasce i opiece Boskiej w naszem [illegible] pozdrowieniu oddanym naszym od [illegible] i rodziny —

Uściskam cię braterskim [illegible]

[illegible signature]

Bronisław gości w Rzymie — i pomimo niezdrowia zdąża do domu. Wiadomość od niego był onegdaj. Piękne w nim słówko Ojca ś. które wyrzekł świeżo do młodego Księdza z Kraju: „Jesteście za słabi — żeby się wam dziś udać mogło. ale którzy ich potępić, i módlmy się „wszyscy!" — Edward w Genewie — a nie wiem co porabia w dzisiejszych okolicznościach? od nowego roku nie pisał do mnie. — Kalinka w Rzymie także od jesieni. — O Klaczce słuchać jeno mam po słuchu że po staremu dziwaczy. [illegible] zeszyt Przeglądu [illegible] Redaktor kiedyś w Poznaniu.

[illegible signature]

241/1025 47

Paryż. 19 Lutego 1863.

U nas tu kochany panie Józefie, od kilku dni, pomyślniejsze obiegają wieści. Na Litwie i w Kaliskiem ruch ma się wzmagać. Jeżeli powstanie tu i ówdzie było przedwczesne – to wyniknęło z rozkazu Rządu, i wedle uwarto[wa]nego planu Kampanii. O ile w tem wszystkiem prawdy? trudno zgadnąć. – To pewna, że sam widziałem listy z Poznańskiego wzmiankujące o tym rozkazie Komitetu. – Stąd od nas codziennie po kilku i kilkunastu wyrusza w różne okolice Kraju. – [illegible] z wyższych sfer tutejszych – że życzono by gorąco, aby bój się bodaj jak najdłużej przeciągnął. Czyniąc nadzieję wdania się na razie dyplomatycznego.

Artykuł osobiście doręczyłem ks. Wład. Obiecał po przejrzeniu jeśli będzie podobna dać do Debatów. Mało rachuję na spełnienie obietnicy, bo dziś w Lambercie wszechwładnym Klaczko, który [illegible] starszych literatów. [illegible] z temperamentu swego i humoru [illegible] od razu. Napomykam o tej drobnostce aby Artykuł miał dokładniejsze wyobrażenie o stanie rzeczy. Zwrócił się dla tego tylko [illegible] Okrucieństwa moskiewskie i nam przebudzą wskroś serca. Doprawdy, żyjemy tak już na [illegible] uwagę tutejszych publicystów. [illegible] w niespokojności jakiejś mgle. Boże zbaw Polskę!

Ściskam rękę po przyjacielsku

J B Zaleski

Rozbiegła się wczoraj wieść, że Mierosławski jest już w Kraju. Gdzie? niewiadomo. To niewątpliwie że wyjechał od kilkunastu dni. – Z Langiewiczem porozumiał się w Górach. – A mnie chyba kiedyś w Kaliskiem! (B.Z.)

Paryż 27 lutego 1868. 244

Kochany panie Józefie, i na naszą prowincję [illegible] szczęśliwie w duszy [illegible]. Tak [illegible] niespodziany [illegible]; i do tego w ojczyźnie [illegible] Polski [illegible] podnoszące się [illegible]. Co [illegible] polskie [illegible] uważając się [illegible] przed światem [illegible]. [illegible] żadnej rady, ani [illegible] żadnej pomocy [illegible].

Wiara sama jeszcze [illegible] trzyma na nogach. Pora dzisiaj musi być już blisko. Veni Sancte Spiritus! [illegible] wyprowadzić nas z tego [illegible]. [illegible] w Polsce [illegible] do stworzenia [illegible]. [illegible] Ojca [illegible] Piasta [illegible] historycznego bytu. Módlmy się [illegible] z góry. [illegible] z godnością [illegible] Francji. [illegible]

Czytasz p. Józefie tutejsze dzienniki, [illegible] dla nas wszystkich [illegible] francuskich. Subskrypcja idzie dość [illegible] Komitet polski do zbierania subskrypcji [illegible] jest w nim [illegible] indywiduów [illegible] Komitetu [illegible] Polski [illegible] w domu i za domem. W tej chwili [illegible] z gramatyki, jeografii i historii polskiej. [illegible]

Polecam się [illegible] i proszę o [illegible] wszystkich.

[illegible]

J. I. Kr. [illegible]

[illegible]

243 / 10211

Paryż – 12 Marca 1863

Mapy kochany p. Józefie wy=
słały dziś do Lil do Krakowa. Wypraw=
my je E. Janowi, a u którego się na=
znajduje Prusz Królik. Za trzy lub czte=
ry dni powinny by stanąć na miejscu.
O pieniądze nie wypada nalegać na ks W
bo na razie są inne naglejsze potrzeby.
Z resztą będzie się nam coś należało
od księgarzy za broszurę, za którą
ani grosza dotąd nie dostaliśmy.
U nas nic nowego. Setkami wyjeż=
dżamy bracia na polską stronę. Jakże
i gdzie? niepodobna mi pisać. Stan
rzeczy niedorzecznie że dnia na dzień
polepsza się. Mamy tu agentów z róż=
nych okolic Kraju. Czynią wszędzie
przygotowania do ruchu ogólniejsze=
go. Wiadomości rychło poprawią się
po wyprawie [illegible] Zadziwiła nas
tu wieść o dyktaturze Langiewicza
ale nie mamy czasowych szczegółów=
wiadomości które ją spowodowały. Oczy=
wiście musiały być przeważne
i naglące. Zwracamy pretensję
[illegible] planu strategicznego

naszych generałów. Między Fran=
cuzami wzgarda [illegible]
[illegible] wyruszyło już na ostatni=
[illegible] różne względy powstrzymu=
ją nas od wertowania. Z tem wszyst=
kiem już i dziś [illegible] tej
branej powstańcom najdzielniejszych
oficerach. Oby tylko zdołali się
z powrotem [illegible] nawet=
nym wodzem. W Krakowie ubie=
[illegible] przyniosło [illegible] stronnictw
i [illegible] się aby nie przyszło do jaw=
nej walki. Podobno że i bohater
[illegible] tam dziś gości. Na
[illegible] bądź pomocą.
[illegible] się odgrażają. Ale przed=
[illegible] są zaradcze środki zastro=
[illegible] Garibaldianów.

Trudno mówić jaśniej [illegible] spo=
sobem [illegible] w nadziei [illegible]

Ściskam was i pozdrawiam —

Zalewski

Michał Grabowski dobrowolnie [illegible] do błota. Niepotrzebnie gości w Warszawie. — Miał tu przybyć [illegible] Zmęczał [illegible] to wyruszył na [illegible] Telegrafował z Brodów do ks. J. [illegible] ale [illegible] jakaś przeszkoda bo dotąd nie przybył.

244

Paryż. d 20 Marca 1863.

Na razie kochany panie Józefie, rzecz co do przesyłki instrumentów jest już zastrzeżona w sposób najdogodniejszy i przez rozkaz z Góry. Nie wolno mi pisać o tém poszczegółowo — powiedziałem atoli Komuś — do którego ten wydział pracy należy, aby na przyszłość korzystał z twojéj dobréj woli i ochoty.

Interpellacya w Senacie francuskim poszła fiasco. Przewidywaliśmy dawno że niedojdzie do niczego. Kraj jednak musi coś zrobić dla opinii codzień gorętszej w massach. Układy gotują się w Londynie i Wiedniu — ale w tajemnicy dotąd nieprzeniknionéj. Metternich tu dziś spodziewany z powrotem. O dyktaturze krajowej różne zdania. Oczekujemy objaśnień prosto z obozu. Wyjechało stąd niemało do odkrycia do Langa — od ludzi [illegible] odcieni politycznych.

Podobno panie Józefie, że to wczorajsi twoje jak moje imieniny. Pamiętałem o nich w[illegible] — a dziś dołączam jeszcze życzenia ~~[illegible]~~ — aby je jeszcze obchodzić [illegible] służ nam Pan Bóg w Ojczyźnie.

1032

Adres Wład. Mickiewicza rue de l'Est, 17. — Artyści [illegible] [illegible] słabsze, od czasu jak wrócił Leon z Włoch i kontroluje go znów po francusku. — Jaś Mickiewicz jest [illegible] [illegible] — a [illegible] [illegible] i Aleksander.

Ściskam ręce Twoje przyjacielsko,

J. B. Zaleski

Ukochani Rodacy!

Uczciliście osiemdziesięciolecie moje jak najdostojniej, że mi, doprawdy aż sromno. Otrzymałem z różnych stron Polski adresów, listów, telegramów stosami. Wdzięczen jestem nad wszelki wyraz całą duszą za te chlubne i drogocenne dowody łaski waszej i życzliwości dla mnie. Napełniliście serce starca słodką, duchową pociechą iż topnieje w rozrzewnieniu. Bóg zapłać za wszystko.

W późnej atoli mojej starości nie przeceniam się, ani chwalba już nie grzeje. Służyłem „poczciwej sławie" jak umiałem, ale snopek tej zasługi szczupły jest i niepokaźny. Uczczenie odbieram z dobrej woli jeno waszej, Rodacy! Tytuł to mój Listopadowca, i tytuł inny, rozgłośniejszy pieśniarza w przesławnym poczcie wielkich wieszczów narodu sprawia wam urok, przemienia mnie i umila w miłujących oczach waszych jak wzrok matki dziecię upiększa. Z opromienienia owej ery poetyckiej niewątpliwie i na mnie pada trochę.

Osłabienie wzroku uwalnia mnie od przydłuższego pisania. Dorzucam przecię słówko, pożegnalne słówko jeszcze od Ukraińca. jako źrenicy oka, strzeżcie sojuszu bratniego praojców, Unii Jagiellońskiej. Korona, Ruś, Litwa, trójlistny to Bratek, duchowy Kwiat z wieńca bodaj Bogarodzicy Maryi, którą przodkowie nasi obojego obrządku czcili zarówno w domach i w bojach.

Czuję to w duszy, że, od Horodelskiego zjazdu, Rusin czy Litwin przeszczepiony tak w płonkę lechicką, owocować jeno może w pełni, ku pospólnemu dobru i szczęściu naszego narodu.

Jeszcze raz Bóg zapłać Wam.

Bohdan Zaleski.

346 387

Kochanemu Szanownemu [illegible] i. Sza-
rane i [illegible] dla [illegible] dziękuję. Otrzyma-
łem tylko 2 z Rzymu od O. Sylm-
ski-go listy – kopii ich u siebie zatrzymałem i
krótki wyciąg w przygotowanej do Kalendarza
wiadomości umieszczę — zapewne sam Szymo-
[illegible] polskiemu [illegible] [illegible] to jest
to istotnie [illegible] wielki dla [illegible] [illegible]
– jeszcze nigdy [illegible], a teraz [illegible] kanoni-
zacji, dla kogo innego pewnie tego nie zrobi-
a choć z dostarczonych wiadomości nic wielka
[illegible], zawsze dobrze choć była staranka.
Wiadomości inne z Rzymu [illegible] dni nadejść
też mają. –

Pani [illegible] tak była [illegible] powodzenia
dobrą.

że mnie chorego sama odwiedziła — świadczyłem jej Twój ukłon, a mając się już prawie dobrze, lada chwili wyjdę, i sam uszanowanie jej złożę.

Przeczytam odbicie niemieckim, (bo- wszystkie dobry odbijacz chory) piątego Szczy- dała — po Twój sąd — a z Niemców wy- glądać będę.. Tej Szczęsnej pomoc na wydawcy — przypadek i prócz Szczęsnado- wego życzyła była postawa gdzie wskazała. i za te wskazówki dziękujemy..

Ogłaszamy tu konkurs — o którym do- wiem się z dziennika — Już stanie uczę- o tym uwiadomienie jako celebrant świętego

posłałem do Czasu, Dziennika Poznańskiego, Gazety Narodowej i Przeglądu polskiego.

Siedziałem dotąd niewychodząc z domu – nie nowego niestety a że Cię szczerze i serdecznie kocham, to powinno być stare i dobrze znajoma Ci prawda –

Przyjaźni Twej polecam się

Bronisław.

12° Marca 67r.
r. St. Jacques 241.
Paryż.

Mój drogi! Odebrałem twój list —
więcej niż zwykle byłem przez te dni cierpiący —
Trzy razy chodziłem do Działyńskiego a nigdy
go znaleźć nie mogłem — zostawiłem twój list,
prosząc żeby mi godzinę naznaczył — zapewne
w tych dniach rzecz się rozstrzygnie i zaraz Ci
napiszę o rezultacie — Ponieważ mam już
pisać o Jgu Zamoyskim więc nie ociągam
się dłużej z przygotowaniem dla Ciebie niezgó-
towny jego notatki — boję się żeby nie przyszła
za późno — Wszystko wzięte z jego pamiętników
ale od siebie pisane — niech Ci się na co
przyda — Ściskam najserdeczniej

Bronisław

25 stycznia — 68.
Paryż.
Quai d'Orléans 6.

Zamoyski 249

Mój drogi! Posłałem ci jakeś chciał korrekty nekrologów Rocznika – nie wiem jaki jest zakres twoich Rachunków, czy przyjdzie w nich za 1szy stycznia, ale gdyby tak było, pewno zechcesz pomówić o jenerale Zamoyskim – W tej chwili wracam z jego pogrzebu – Umarł 11° stycznia o 12½ – w wigilię sam zapragnął ostatnich sakramentów i przyjął je z wielkiem wypogodzeniem – wszystkie modlitwy głośno za kapłanem powtarzając – W ostatnich dwóch tygodniach cierpiał bardzo, ale na 24 godzin przed śmiercią bole wszystkie ustały – 11tej rano czuł się wcale dobrze, brał lekarstwo, miał nawet apetyt – o 12tej rozmawiał jeszcze z przytomnymi o rzeczach publicznych, wypytując się czy jakiś artykuł który go interesował będzie wydrukowany – a o kwadransie na 1szą konać zaczął – w kilka minut później, już go nie było. – Umierając miał lat 65. – Ostatnią jego pracą jest nekrolog Stańskiego umieszczony w Roczniku – dyktował go w czasie choroby, między cięższemi często boleściami. – Wielka to strata zwłaszcza dla emigracyi naszej – była to wielkiej szlachetności i wielkiego hartu postać – a niema ktoby go zastąpił. – Znalazłszy się za granicą dał wielki rzadki przykład, i bardzo u nas rzadki – bo mogąc być pierwszym, umyślnie i wytrwale był drugim – zaciął się żeby księcia Adama podtrzymać, bo upatrywał w tem konieczność dla kraju – a raz obrawszy tę drogę, szedł nią do końca i po śmierci księcia Adama. – W wyższych sferach tutaj i w Anglii szanowany był wysoko – nawet tylko demokracya przy nim niezgodna. – Ale poco ci to mówię? znałeś go i ceniłeś jak był wart. Chciałem tylko podać ci drobne szczegóły chwil ostatnich na przypadek gdybyś miał o tej śmierci wspominać w Rachunkach. –

Ściskam Cię serdecznie

[illegible]

Paryż.
Quai d'Orléans 6.
d. 19 stycznia 68 r.

Paryż. Quai d'Orléans 6. d. 15 stycznia 68.

Otóż masz list po liście – na ten raz przecież już nie w moim, ale w twoim własnym interesie. Działyński wrócił z Rzymu na kilka dni przed śmiercią Jla Zamoyskiego – trwoga była w domu, nie mogłem wtenczas dotykać interesu; dzisiaj z nim się umówiłem. Polecił mi powiedzieć tobie, że postanowił miał do Kórnika i że to zapewne wkrótce nastąpi – że tam ~~[illegible]~~ konfiskat nie ma, więc skoro wróci, jakiś wyrok nie zapadł, majątek mu oddadzą (który teraz jest pod sekwestrem) i będzie miał znowu pieniądze. Jeżeli więc zechcesz naznaczyć cenę za twoje zbiory i teka literacka mienia jego nie przemyśliwała, bo on nie wymaga ciężary które mu w ostatnich czasach przybyły, i mniej teraz wydawać może niż dawniej, i jeżeli możesz wypłaty rozłożyć na raty, na lat 4 albo 5 to on nabędzie wszystko en bloc, to jest: statuta, tuleryniecki papiery i zbiór rycin polskich. – Do ciebie należy decyzja, ale mnie się zdaje że nie łatwo drugiego nabywcę w tych ciężkich czasach znajdziesz. – Chciej nad tem pomyśleć i odpowiedzieć stanowczo. Że Działyńskiego z rozmaitych stron szarpią i nadużywają nawet jego uczynności, to nie sekret – że teraz okrągłej sumy do wypłacenia nie ma, to pewno – ale że zobowiązania się raz przyjętego dopełni, to także nie ulega wątpliwości. – Jeżeli zechcesz żebym ci służył za pośrednika w tej sprawie, to masz mnie na zawołanie – gdybyś sam wolał wprost

do niego pisać, to adres jest: Rue St. Louis en l'Ile 9.
Cieszyć się będę niezmiernie, jeżeli Ci przysporzę choćby małej przyjemności.

Na przypadek gdybyś o jenerale Zamoyskim w Kalendarzach swoich pisał, przesyłam Ci daty zebrane tutaj z pozostałych wyciągów jego pamiętników, które zapewne będą ogłoszone, a które miałbym bardzo ochotę żebyś wszystkie tylko.

Wnuk kanclerza Andrzeja, a syn Ordynata Stanisława i Zofii z domu Czartoryskiej, córki Jenerała ziem podolskich, Władysław Zamoyski urodził się w Paryżu d. 24 marca 1803 r.

1809 r. ordynacya Zamoyskich miała czynny udział w wojnie z Austryjakami. Ordynat formował pułk swoim kosztem, i do niego 4 małych swych synów zapisał. Władysław był grenadyerem, chodził na mustry. Kompanią jego dowodził kapitan [illegible] pułkiem Hornowski. Był to 16ty pułk piechoty. Za tę służbę i mustry przysłano mu później medal św. Heleny.

1810. Ordynat wysłany jako poseł [illegible] na ślub Napoleona I z Maryą Ludwiką, wziął z sobą 4 synów do Paryża — zostali tam do 1812 roku; chodzili na pensyą p. Muraine przy ulicy St. Jacques, naprzeciw Val-de-Grâce. Widywali często generała Kościuszkę, który mieszkał w Fontainebleau i odwiedzał panią Zamoyską.

1813. Na wołanie ojca wrócił do Polski z braćmi.

1816. Z braćmi Janem, Andrzejem i Konstantym w Genewie — uczą się nauk ścisłych — Władysław przechodził [illegible] mnożenie.

1818. Chodzi na kursa prawa, historyi, literatury. Kapitan Dufour uczy go inżynieryi i matematyki. Karol Sienkiewicz historyi i literatury polskiej. Znowu widuje Kościuszkę — u

...mia wrażenia na całe życie.

1819. Konstantego i Andrzeja ojciec wysyła do Anglii, a Władysława do Berlina. Uczęszczają tam na kursa uniwersyteckie jako wolni słuchacze, bo nad wsp. [illegible] potrzeb na kształcących się za granicą. Wład. prócz tego uczył się: wyższej matematyki, architektury, mechaniki i topografii u inżyniera Kühn, który pozwolił mu brać udział w ćwiczeniach szkoły inżynierów w polu — fortyfikacji u kapitana Blesson — taktyki z [illegible] Scharnhorstem.

Miał zamiar wejść do wojska pruskiego, żeby zaciągnąć się do pułku [illegible] w Prusach wojny [illegible] wychowy- [illegible] się. Alopeus ostrzegł, że toby najgorzej było widziane.

1821. Przyjechał na wakacje do rodziców mieszkających wtenczas w Podzamczu (miejsce bitwy Maciejowickiej.)

1822. Wraca z rozkazu Ojca do Warszawy — Jan wtenczas zostaje w Wiedniu, także z rozkazu Ojca.

Przedstawiony Aleksandrowi I jako żądający wejść do wojska — mianowany od razu podchorążym — zapisuje się do 1go pułku ułanów Kurnatowskiego — z rozkazu w. ks. Konstantego uczy służby żołnierskiej przez kilka mies. prawie. Szeptowski uczy musztry. Tomkiewicz regulaminu, czyli teorii musztry kawaleryjnej, później jenerał Kruszewski. — Miał pozwolenie mieszkania w domu i bywał dnie w koszarach.

1823. po wielkiej rewii pod Brześciem Lit. skomenderowany do szkoły podchorążych jazdy, złożonej z 150 młodzieży pod dowództwem Czarnomskiego majora.

1824. awansowany na podporucznika do 3. pułku ułanów

wyrobku u jen. Rożnieckiego przeniesiony do 4go pułku ułanów dowódca Turnicki. – Ojciec, który przeciwnie dawał 3000 złot. pensji, podporucznikami gwardyi tylko 600. zły między kolegami nie był panem i przywykł do porządku i oszczędności. Pułk stał w Lubartowie. – Od 1824 do 1828. wycieczki stamtąd do Puław było dla niego jedynym środkiem zetknięcia ze światem.

1828. w lutym przeniesiony do sztabu w. ks. Konstantego jako adjutant. –

Pierwszą pracą piśmienną polityczną były korespondencye tajnie posyłane do zagranicznych dzienników o sądzie sejmowym i wyroku jego samowolnie zawieszonym przez w. ks. Konst. – redagował je Władysław Zamoyski. –

Po koronacyi Mikołaja 1829. za urlopem wyjechał do Ems – tam bliższe stosunki z przyszłym królem belgijskim Leopoldem. – W. ks. Konstanty przyjechał do Ems – zwiedzał razem Belgią – Wład. otrzymuje pozwolenie udania się jeszcze na południe, do Włoch. –

1830. – dnia 29 listop. i następne opisał sam w broszurze osobnej.

1831. w kampanii zdobywa na boju do p... porucznika kapitana i pułkownika – ostatni pod Dębem wielkim, za zdobycie chorągwi – był ranny przy jen. Tomaszu Łubieńskim. – Mianowany Naczelnikiem Sztabu przy korpusie jen. Ramorino. 1832. w wojsku belgijskiem ma udział w oblężeniu Antwerpii.

1833–46. w Londynie i Paryżu pracuje pod rozkazami ks. Adama Czartoryskiego. – Towarzystwo Monarchiczne 3go maja – po wybuchu 1846. r. w Krakowie, i ustanowieniu tam Rządu tymczasowego, Tow. 3go maja

powstaniu zamierić ogłaszanie swoich zasad i poddać się zupełnie rozkazom ks. Adama — Wyprawiona do niego deputacya z adresem — Ks. Adam adres przyjmuje, i zapewnia, że sam nowy rząd uzna i popierać go będzie — Na jego żądanie Wład. Zam. jedzie do Londynu starać się o pożyczkę dla Polski — Przy pomocy lorda Dudley Stuarta bankier Smith przyrzeka zapisać się na 2 miliony ft. szt. — wiele nadziei przedstawiano pomyślnego tej sprawy. — Rzeź galicyjska niweczy wszystko. — pod tym wrażeniem Zam. zapadł ciężko na zdrowiu. —

✗ 1847. lekarze wyprawiają go na wschód — jedzie do Stambułu, Jerozolimy, Egyptu.

1848. Pierwszy raz przybywa do Rzymu (był tam w 1827 i 40.)

1848. Wchodzi z 40 oficerami do wojska Karola Alberta.

1849. Po bitwie pod Nowarrą udaje się do Węgier.

1849–50. Bije się w Węgrzech — a po skończonej kampanii bawi w Szumli i Stambule razem z emigracyą polską tam z Węgier przybyłą.

✗ 1845. Jeździ do Monachium dla widzenia się z Ojcem i matką — zabiera bliższą znajomość z gronem niemieckich katolickich pisarzy, jak Goerres, Hoeffler, Brentano — stosunek bliższy z Goerrem, który wpłynął silnie na ustalenie jego przekonań religijnych i politycznych.

1840. w Londynie spotyka w kaplicy bawarskiej tylko co przybyłego po ucieczce z Ham ks. Ludwika Napoleona — widuje go często u pani Dawson Damer — dawniej u Lorda Dudley Stuarta który był ówczesnym członkiem klubu Casino.

1851–53. w Paryżu, zajęty instytucyami emigracyjnemi: kupuje dom dla Tow. Hist. Lit.

1854–55. W Turcyi formuje 2gi pułk Kozaków sułtańskich.

1855. (od Lipca do Grudnia) w Londynie, wezwany przez ministeryum angielskie dla formowania polskiej dywizyi kozaków – Mianowany Jenerałem.

1856–57 w Turcyi.

1857–61. w Paryżu, sprawami emigracyjnemi zajęty.

1861–62. w Londynie, wywołuje mowy parlamentu.

1863. w Londynie, służy obecnemu powstaniu.

1846–67. w Paryżu, instytucyami emigracyjnemi zajęty – jeździ niemal co lato do kraju i Szwajcaryi z rodziną.

Może li się to przyda – Nic dokładniejszego dziś nie mamy – czy odebrałeś korrekty rękopisu i pierwszych arkuszy Rocznika – a także Przeglądu?

Ściskam Cię najserdeczniej. Twój z duszy

Brz.

Mamy odwilż i może lepiej – przez dwa tygodnie dla ciężkiego kaszlu nie wychodziłem z domu – teraz już zmniejsza się. —

16 listop. 74. Paryż. 257

Teraz i w domu [illegible] bo bardzo mi-[illegible] – [illegible] jedzach – ciepło – [illegible] [illegible] gramoty – Wszystkim, widziałem [illegible] bo to tylko wszystkim [illegible] [illegible] – [illegible] mnie napisał i nawet napisał starannie [illegible] Ciebie – to przytam-nie więcej, bo mi powiedział, że Francke [illegible] lepiej jeszcze w Niemczech znają niż tutaj. – Vin de Quinquina i ja piję. –

Tu nic nowego – przed kilku dniami o-[illegible] że minister [illegible] przed ko-aliqją Bonapartystów – dla tego był [illegible] i nic nie [illegible] nowego – bo to miasto ciekawe i na nas jakieś robi się [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] bądź [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] te wszystkie! –

W [illegible] naukę

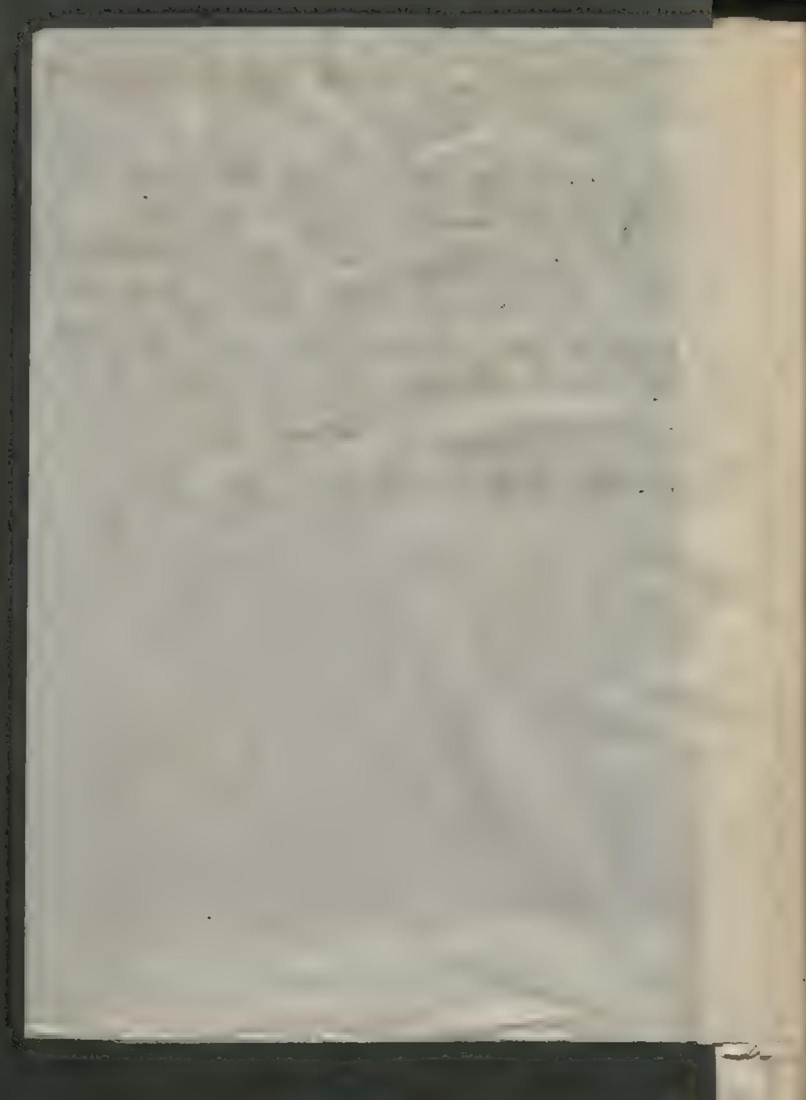
i archiwum Polskiej znajdujące się w Londynie i wszystkie które miał na zamiar umieścić w [illegible] – Teraz tylko [illegible] ale pracy jest za gotowe – zapewne wezmą się do roboty. Jeszcze go tu niema, ale spodziewamy niezadługo.

Ściskam Cię serdecznie.

Pr[illegible]

Kraków: ul. Szewska 227. d. 6. Września 74.

Sharzyński wyjechał na dni kilka i dla tego list Twój z 28 sierpnia w tej chwili dopiero o-dczytany mi – nie obwiniaj mnie więc o opóźnie-nie – posyłam Ci list do Mickiewicza – pismo wy-stawcy – a pan Deszno przed dojściem sam stąd – Do niego napiszę teraz o Bassani i Władku – Ściskam Cię najserdeczniej – tyle tylko piszę, żeby prędzej nie przepadło. Twój J. Kr.



Paryż. 15. Paźd. 75.

Na pytanie Pana co do drugiego korespondenta konstantynop. oto odpowiedź, jaką w tej chwili odbieram– liwej, już jest zamówiony stosownie do tego co piszemy, i wydałem chętnie swoim, dziękuje Ci za ciągłe starania– ale mnie, iżby [illegible] byli uprzedzeni, że są tylko na próbie, i żeby to nie przyjęto za rodzaj obowiązku utrzymania ich na dal, gdyby korespondencye nie zadawalniały. Z Anglików dotychczas nie bardzo są kontenci, ale czekają jakiejś drugiej daty– mówią, że pisze fatalnie–! Ponieważ ten korespondent ma być opłacany przez [illegible] swoje, więc głównie i zamyślnie militarnemi kwestyami zajmować się powinien– politykę dodawać tylko, kiedy niekiedy, comme assaisonnement zaleć to proszę wyraźnie nowemu korespondentowi, bo inaczej rozdziałują mu niezawodnie.– Wiedzą oni dobrze jak trudno wynaleźć ludzi kompetentnych, dla tego też nie wezmą wiele za złe jeżeli grubsze wypadną niewiadomości, ale za byle jakie korespondencye nie zapraszam, i pretensyi do nich oto mieć nie mogą.– Ściskam Ci za najserdeczniejsze za wszystkie zachody.

Co było w drugim Tomie Szekli w niektórych pamiętam dokładnie, choć książki tego nie mam u siebie– Pani Zamoyska tak się w niej rozmiłowała, że zabrała [illegible] i jeszcze nie oddała. Ale czy to już jest Organ ??

Szewczenko nienawidził nad wszystko, ale również miał prawie nienawiść i do wszelakiego wsp. świata - zdaje mi się że w życiu i dla wszelkiego ofiary świata miłości nie miał - ale szyjów, archirejów i t. d. szczególnie nad wszystko nienawidził. Religii ... i nieśmiertelności miał tanto żywej i głębokiej. Otóż w Petersburgu kiedy skończył pisać i poświęcił siły niemal wszystkie na obrazy - Dziada i Jeremiasza, utworzył jeden poemat p. t. Marya. Miała to być historya Najświętszej Panny. Naturalnie że rzecz się dzieje na Ukrainie przeniesionej śród ukraińskiej natury - był tam i niebieskim wschodem i rozwinięcia opisany i stary ukraiński, i bociam i sadach wiśniowych - Marya, to zwyczajna dziewczyna, ukraińska dziewczyna. Ale Szewczenko, mając w myśli Chrystusa Pana uważał go jako ludzia XVIII wieku - comme le grand des sansculottes - nic cudownego nie przypuszczał - a więc i w zwiastowania Archanioła Gabryela rozłączył jakiś junkier, czarno-pięknym młodzieniec, poeta i artysta. Marya go pokochała i wychodzi przez łąkę swoją i prosi ją do swojej - tam się z nim znowu spotyka i owocem tej miłości jest Jezus. Naturalnie dalej jego życie, życie mistrza i męczennika, bo-żyjącego ludzi. Marya, która jest prostytką (mówiąc to wyrażeniem malowniczem) cierpi się i rozpływa nad synem kiedy go ludzie, Cezary i faryzeusze, kapłani i książęta wszelakiego

stawają na śmierć, kiedy jest odbieżany przez wszystkich uczniów, ona ich zbiera pod krzyżem i siłą swojego ducha wlewa w nich chęć i moc do opowiadania nauki Zbawiciela – staje się właściwie ową matką macierzyńską, założycielką Kościoła.– Oto jest treść poematu.

Kiedy w 1859 r. byłem w Petersb. z powodu Kwestyi włościańskiej, spotkałem tam między kolegami komisyi redakcyjnej, dwóch Małorusów: Gałagana i Tarnowskiego – obydwa znali i bardzo cenili Szewczenkę – ów szczególniej lubił ostatniego. Tarnowski, szczycący się polskim herbem, kiedyś z polskiej zupełnie pochodzący rodziny, okazywał się zawsze bardzo uprzejmym i życzliwym stosunkiem, nie bez małoruskiej finezyi. Temu i mnie czytał Szewczenko swój poemat, który chciał drukować i wysłał potem do Anglii – wymyśliłem, że tego zaniechał.– Opowiadam Ci ten szczegół, bo rzuca światło na jego wyobrażenia i uczucia religijne – czy nie lepiej o nim przed szumną spotkanemi zmilczeć? o tem sam sądź kochany.

Wybacz, chociaż w części jestem przykry – stąd i humor nie wesoły i mówię krótko – ale nie ma rady – Il faut glorifier Dieu par sa destruction même, mówiła jedna umierająca zakonnica francuzka.– Ściskam Cię serdecznie

Fr. Z.;

Montmorency 30 Sierp. 74.
Avenue Emilie 20.

Byłem przez parę dni w Paryżu – paczka z pamiętnikami Niemcewicza jeszcze nie przyszła, więc o ofercie powiedzieć nie mogę. – W każdym razie [illegible] to czasu, bo się przyjeżdżali ci co to wypatrywa[illegible] byłby, na mojego [illegible] villegiatury które wyjeż[illegible] [illegible] zabiorę – ale byłbym już miał w ręku

Będąc w Paryżu kazałem szukać książki Chalib- posłałem do księgarza Lahure u którego wyszła — powiedziano mi, że niema jej w handlu — że wyczerpana — W bibl. innych nie udało się tylko — Kazałem szukać u bukinistów, ale nie wiem kiedy znajdą i nawet czy znajdą? Zapytam autora, jak go zobaczę, czy niema jeszcze exemplarza? ale tymczasem, jak widzisz, posłać ci nie mogę —

Przejrzałem najstaranniej czytaną biografię św. Franciszka z Assyżu, w zbiorze Bollandystów — Był w Syryi, pierwej w Hiszpanii i w północnej Afryce, ale więcej nigdzie. W pierwszej podróży swojej do Syryi, z powodu przeciwnych wiatrów musiał wrócić i zawinięty był znowu na brzegi Illiryjskie, ale stamtąd przez Ankonę zaraz do Włoch się dostał. Wysyłał uczniów swoich, jakby Misyonarzy do Niemiec — Za pierwszym ogólnym Konwencie całego Zgromadzenia Franciszkańskiego, które już 5000 synów swych liczyło. Ci misyonarze źle przyjęci, z niczem wrócili wszyscy — Później wysłał ich powtórnie, wzywając do tego ochotników — i zgłosiło się zaraz 90ciu — przełożonym ich został niejaki Caesarius — Tym udało się wybornie — nie tylko w Niemczech nowe prowincye założyli, wiele kościołów wznieśli, ale dostali się także do Czech, Moraw i Węgier — Być bardzo może że wtenczas doszli i do Polski, ale nigdzie jej wymienionej nie znalazłem — ~~ale~~ ani u Bollandystów ani we francuskim obszernym życiu św. Franciszka — Było to przed 1223 rokiem — między 16 a 23. — Znalazłem tylko, że na dzikiej górze Awertynie,

którą nazywają Świętą, bo na niej św. Franciszek stygmata otrzymał. (in sacro monte Averno) znajdował się w owym czasie pośród uczniów świętego legiendy tam dla niego bu-stawszy w okolicy młynik, którego dla jego dzikości zwa-no Wilkiem, il Lupo, a był on Sarmatą, za zbrodnię wypędzonym z własnego kraju — Ten chciał zniszczyć te bu-dowle i pastwić się nienasytnie nad na tej górze gości — ale spo-tkawszy samego św. Franciszka, nie tylko zaniechał zamiaru lecz skruszony jego widokiem, padł mu do nóg, wyspowiadał się i potem nawet sam habit sukni jego przyjmował. — Oto wszystko mój drogi co znalazłem — znajdujący się przy przełożonym X. Skrodzki w Paryżu — bardzo zacny ale i bardzo intelligentny człowiek, znalazłszy mnie niedawno nad dziełem Bollandystów, wspomniał także, że bardzo nie dawno kilka biografij Świętego studyował, i nigdzie najmniejszej na-wet wzmianki o Polsce i w ogólności o naszych stronach nie znalazł — dodał, że gdyby coś podobnego było, niezawodnie zapamiętał — mnie to się zdaje czysto naszą legendą, z jakiegoś uczucia św. Franciszka na niego samego przeniesioną —

Za wszystko Hołyńskiemu dziękuję —

Ściskam Cię najserdeczniej i przyjaźni się polecam

J. Br.

Słowo prośby odbiorę, zaraz o tem doniosę.

Paryż 9. Grudnia 7 gr. 1868

260

Mój drogi! Za telegramem wysyłam ci jeszcze dziś list — Ucieszyłem się z tego że zostajesz na dal — termin od Ciebie jednego zależeć będzie, zwłaszcza z tem krótkim tutaj zastrzeżeniem, że gdyby jaka awantura zniszczyła całą redakcyę, to spełnisz i to mnie nie będzie, że wtenczas i Twoje wspólne stosunki się urwą.. W tej chwili nie potrzebuję się zagrzać i oni zrozumieli że takie przygotowania — bardzo być może — nuż jest lat kilka i żyją — ale na wszelki wypadek trzeba być uprzedzonym z góry.. Tego tylko musisz być pewien, że jeśli redakcya istnieje, stosunek Twój z nią utrzyma się i zerwanie jego od Ciebie jedynie zależeć będzie.—

Wiadomości niektóre darmo nie dam, bo od ich upadku i ligi — ale przed Hemplem i Tokiem ani wspominać o niej — bilet redakcyi dawno wyczerpany to więc u mnie spieczętowane, ani dam komu przeglądać — W styczniu zacznie 2gą kampanię — bo odeś to daleko więcej jej, nie moja wola — będzie nas prowadzona bardzo oględnie żeby się nie dać wyzyskać — On ma nadzieję że część tej straszliwej straty Towej wynagrodzi się — będzie zaś o niej ciągle pamiętał. O sobie już nie mówię — bo to ciągła troska moja..

Mnie u nas — tak zimno, że się ani ruszyć z domu. Chyba tak jak już siedzę przy kominku i kaszlam — No, cóż robić! — to przejdzie, ale zima zapowiada się ciężka — cierpienia [illegible] i [illegible] mając opał u siebie myśli się o tych co go nie mają zapalonego — a takich liczba przerażająca.

Ściskam Cię najserdeczniej i rad z duszy że zostajesz i tym sposobem nie oddamy [illegible] [illegible] Ci chęć w [illegible] stron [illegible] — Pozdrów [illegible] jej [illegible].

[illegible]

Paryż, 17ᵍᵒ Marca 1883 r.

Szanowny i Kochany Panie!

W Dzień Imienin Pańskich, Ojciec, bracia i ja posyłamy Szanownemu Panu nasze najszczersze życzenia i powinszowania. Aby Bóg zachował Pana przy zdrowiu jak najdłuższe lata dla dobra Ojczyzny naszej.

Z ostatniego listu Szanownego Pana do Doktora Kwykowskiego, dowiedzieliśmy się że Pan myśli wkrótce wyjechać do Włoch. Spodziewamy się że cieplejszy i piękny klimat prędko siły pokrzepi.

Stan zdrowia Ojca jest, dzięki Bogu, dobry. Na nieszczęście wzrok ciągle osłabia się. Z wielką trudnością

może pisać, i to tylko przy
jasnym dniu. Do zdjęcia kataraktu
Ojciec już się zgadzał, ale taki
ma wstręt, że nieśmiemy go
namawiać do operacji, która koniec
końców może i nie udać się.

Przepraszam za bazgraninę.
Chciałem tylko Szanownemu Panu
oświadczyć pamięć naszą.

Proszę więc przyjąć nasz
hołd i wierzyć w uczucia naszego
prawdziwego szacunku i przywiązania

Dyonizy Załęski

262/472

Paryż, 17go Marca 1884 r.

Szanowny i Kochany Panie!

W imieniu naszego grona, posyłam Szanownemu i Kochanemu Panu najczulsze życzenia i powinszowania z powodu Imienin. Ojciec kazał mi osobno Szanownego Pana pozdrowić i powiedzieć że w smutkach Pana bierze szczery udział i prosi Boga by dał siły fizyczne i moralne dla zwyciężenia nieprzewidzianego ciosu.

Przez naszego kochanego Doktora, którego serce jest złote a przywiązanie dla Pana bez granic, mamy częste wieści o Szanownym Panie. Wiemy że zdrowie, choć jeszcze nie szczególne, jednak się polepszyło.

Ojciec fizycznie nie źle, ale siły upadają!, są dnie że nie

może prawie chodzić; przy tem, wzrok coraz gorszy. Do operacii jeszcze Ojciec się nie skłonił. Wielce go smuca że nie może czytać i pisać.

Ale nie chcę Szanownego Pana dłużej fatygować. Życzę sił, dobrej otuchy w sercu i mam nadzieję że wkrótce będziemy mieli przyjemność widzenia Kochanego Pana, silniejszego niż dawniej nawet. A nowa walka którą Pan miał znieść w wieku w którym Pan myślał o zasłużonym spokoju, wyjdzie tylko na korzyść [illegible].

W tej to myśli, w dzień Imienin serdecznie dłoń Kochanego Pana ściskam

i pozostaję na zawsze

najniższy sługa

Dyonizy Zaleski

1 de Fleurs 85.

3 715

Paryż, 29 Grudnia 1885 r.
rue de Fleurus n° 35.

Szanowny i drogi Panie!

W imieniu Ojca i nas wszystkich przesyłam Szanownemu i drogiemu Panu życzenia Noworoczne. Oby na wolnem powietrzu wiejskiem, odzyskał Pan jaknajprędzej zdrowie i siły do dalszej pracy.

Stąd nie mogę Panu dobrych wieści. Operacia zdjęcia katarakty na prawym oku Ojca dotąd nie przyniosła pomyślnego skutku. Choć już blisko dwa miesiące minęły, ranka do dziś dnia jeszcze nie zamknięta. Prawda że przez jakąś fatalność Ojciec się uderzył w chore oko. Skutkiem tego niepomyślnego obrotu operacii,

Ojciec się zgryzł, stracił apetyt.
W nocy 25 na 26 Grudnia, dostał
silny atak fièvre pernicieuse. Przez
cały dzień zeszły był nieprzytomnym,
ale po mału nastąpiło polepszenie,
i choć jeszcze bardzo osłabionym,
zdaje się że wszelkie niebezpieczeństwo
minęło. Łatwo sobie Pan wyobrazi
w jakim smutku żyjemy od
dwóch miesięcy. Tyle nadziei na
tej operacii robiliśmy, a tu
wszystko się rozbija!

Proszę podziękować kochanemu
Panu Bogusławowi za jego życzliwą
pamięć dla mnie i nawzajem wyrazić
mu moje życzenia i uczucia przyjaźni.

Pan Domeyko szczęśliwie
dojechał na Litwę do swojej córki,
chciał go koniecznie się widzieć
z drogim Panem w Magdeburgu.
Tego lata, jadąc do Krakowa,

naumyślnie zatrzymać się w Magdeburgu, ale Prusacy go nie wpuścili; mówiąc że Pan został przeniesionym do Marburga.

Kończę życząc by rok 1886 był pomyślniejszym.

Zostaję z najszczerszem szacunkiem i poważaniem
Szczerze przywiązany sługa
Dyonizy Załeski

265

Paris, ce 7 Janvier 1885
rue de Fleurus n° 35

Chez et vénéré Monsieur,

J'ai reçu votre lettre au moment où j'allais vous transmettre nos souhaits de nouvel an. Je ne veux pas tarder plus longtemps à vous adresser, au nom de mon père et de nous tous, avec les vœux les plus sincères que nous formons pour votre santé et votre bonheur, l'expression de nos sentiments d'amitié et de sympathie. Croyez que nous songeons souvent à vous, que nous parlons de vous et que nous nous reportons par la pensée à la solitude et à la tristesse que vous devez

éprouver pendant ces sombres journées d'hiver.

Mon père m'a recommandé vivement de vous transmettre ses amitiés et de vous dire qu'il prie Dieu de vous donner la force pour supporter les épreuves si lourdes qui sont tombées sur vous. Malheureusement, ni nos instances ni celles de son ami Domeyko ne peuvent le décider à subir l'opération de la cataracte. Sa vue est tellement affaiblie que pendant ces journées de brouillard, il ne peut rien faire, ni lire ni écrire.

Je vois souvent notre excellent ami, le Docteur Casimir qui soigne avec tant de bonté mon jeune frère Charles, atteint d'une maladie de cœur qui ne laisse pas de nous donner des inquiétudes. On lui recommande le climat de Pau, mais il n'a pas été favorable

à beaucoup de personnes et je me rappelle que vous n'avez pas été très satisfait de votre séjour à Pau.
La maladie de mon frère est une fausse angine de poitrine, nerveuse et rhumatismale. Avec cela, il a un asthme déjà ancien. C'est une maladie héréditaire. Il a eu, depuis le commencement de l'hiver, des crises très fréquentes et dont j'ai caché la gravité à mon pauvre père, déjà si éprouvé dans la vie.
Vous voyez que chacun a sa croix et ses tristesses dans cette existence. Puisse l'amitié de toutes les personnes qui vous vénèrent être une consolation dans les maux que vous avez à supporter aujourd'hui. Mais votre âme virile et chrétienne saura s'élever au dessus d'un malheur qui ne peut vous accabler. Aussi je caresse l'espoir de vous revoir bientôt en bonne santé.
C'est avec cette espérance que je termine en vous priant d'agréer l'expression des sentiments affectueux et dévoué de votre très fidèle serviteur
Denis Zaleski

[illegible]

Paryż, 16 Marca 1886 r.

Szanowny i drogi Panie!

Nie chcę ominąć dnia Imienin Szanownego Pana bez nadesłania mu [illegible] imieniu Ojca i swojem powinszowań i życzeń naszych. Przedewszystkiem uwolnienie od rąk wrogów naszych, czy niemieckiej niewoli, a razem zdrowie lepsze życzymy. Od kochanego Doktora Szwykowskiego i od Władysława Mickiewicza mam częste wieści o Szanownym Panie. Zaraz dzielę się niemi z Ojcem który często wspomina o Panie i ma zawsze silną nadzieję że Pan nie powróci do [illegible] Magdeburga.

[illegible] ty [illegible] Pan wie, oko operowane [illegible] zupełnie stracone, zupełnie [illegible] [illegible] przez półgodziny dziennie Ojcie [illegible] lewem okiem na którem [illegible] katarakta. Smutne a smutne życie, kiedy wszędzie ciemno gorzko i chmurno.

Rowieśnik Ojca, Pan Domeyko szczęśliwie przepędza zimę wśród rodzinnych stron na Litwie i cieszy się [illegible] litewskiemi śniegami które przez tyle lat nie widział.

Zechce przedstawić moje najpiękniejsze [illegible] Bogusławowi i Pan[illegible] [illegible] przyjąć wyrazy mojej głębokiej czci i prawdziwego przywiązania

najniższy sługa

[illegible] Zaleski

Paryż 16 czerwca 1860
rue de [illegible] 5

Kochany i zacny Doktorze!

Boleść nasza po okropnych ciosach które na nas uderzyła taką była wielka że do niczego nie byliśmy zdolni. Strata Ojca, choć ludzie mówią że dożył długie lata, jest zawsze dla serca synowskiego arcybolesną i trzeba było żeby mi pokazali szkaradne i fatygujące artykuły które wydrukowały dzienniki warszawskie pod natchnieniem Artystów by zmusić mnie wrócić do smutnej i smętnej rzeczywistości. Odbieram teraz że wszelkich stron przedrukowany artykuły przez wszystkie gazety krajowe ów opis nieodkładny. i znając miłość i przywiązanie Kochanego

Doktora dla naszego Ojca, i po tylu dowodów przyjaźni które nam kochany Doktor dał, proszę go wstawić się do zacnego Pana Kraszewskiego by użył swojej powagi i wpływu by sprostował te fałszywe wieści puszczane przez Andriolego który wcale nie był obecnym przy ostatnich chwilach ale wpadł jak bomba ~~przed~~ wyjazdem do Villepreux, przed wyjazdem do Warszawy, kiedyśmy byli zajęci świętym obowiązkiem ustanowienia opieki nad sierotami po Okińczycu, narysował my niby dom, jaki Ojca; a co do oskarżenia że Ojciec był w biedzie, to stanowczo fałsz. Ojciec miał nas i lubił, a szczególnie Tanię, gdzie nas obowiązki służbowe powoływały. Ojciec mieszkał cicho spokojnie na wsi, przy Okińczycu, który go pielęgnował jak własnego Ojca, i przy ukochanej Tonusi. Raz na tydzień przyjeżdżał do nas albo my do niego. Ojciec szczęśliwie ostatnie lata przeżył, wszakże(?) nie znał. Jego pokój był skromny, ale nie ubogi. Ojciec nie chciał się rozstawać z dawnemi meblami z Fontainebleau.

Ojciec miał dwa pokoje na 1ym piętrze i widok prześliczny na park i na całą okolicę lasami okrytą. – Łóżka drewnianego Ojciec nie lubił; – Twierdzenia że Ojciec na czas umarł, gdyby nie był zapukał do Ks. Kazimierza, i nachmieściańskie, jest to zupełnie nieprawdziwe. Po śmierci Okoniewicza miał się przenieść z nami lecz na Badenię to legło w Rzeczy. Istotnie o tem rozmawialiśmy kiedy śmiertelna choroba zaskoczyła go nagle. Ojciec nie przeszedł się 22go, tak pisze Andriolli, ale 19go, na dzień swoich Imienin. Chciał koniecznie pójść do kościółka na mszę, mimo naszych próśb. Wracając ledwo mógł chodzić i kilka razy upadał. Musiałem go powstrzymać, wracając do domu położył się, i kładąc się, mówił mi, „to trzeba umierać”, smutno mi było opuszczać.

Po przeczytaniu owych artykułów, wśród boleści chciałem zaraz zaprotestować, i miałem gotowy list, ale przyjaciele Ojca odradzili mi, mówiąc że familia nie powinna zaczynać polemiki; że lepiej by ktoś mający stosunki z krajem, a szczególnie z Warszawą, poprosił pisma warszawskie by te bajki niesmaczne odwołały. Któż może lepiej to zrobić niż Zacny i Szanowny

Pan Kraszewski, jeśli zdrowie mu pozwoli?
Proszę go o to w naszym imieniu zachęcać by zrobił porządnie i poważnie. Sam był w [illegible] i widział czy była bieda. Bardzo mu za to będziemy wdzięczni. Wszyscy nasi znajomi w [illegible] i [illegible] [illegible] się bardzo serdecznie i [illegible] [illegible].

Znalazłem podziękowanie Ojca za jubileusz w 1882 i pożegnanie do kraju. Ojciec kilka razy mówił że dopiero po śmierci trzeba to wydrukować. Poślę to do gazet przez pośrednictwo naszych znajomych.

Polecając się [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przywiązany sługa

[illegible] Zaleski
([illegible])

Mam tyle pracy, a tu głowy nie mam wśród smutku i zgryzoty. Ciągle myśl przy grobie który zawiera wszystko com kochał na tym świecie.

110

Paryż, 23 kwietnia 1886

Kochany Doktorze!

Stosownie do życzenia, przesyłam dwie kopie listu, którym Ojciec dziękował rodakom którzy mu przesłali powinszowania w 1882 r. oraz zarazem żegnał kraj swój. Proszę wytłomaczyć że z powodu ociemniałego wzroku, niedomagania i braku sił, Ojciec spóźnił się z odpowiedzią, i dla tego mówił, że „chyba po śmierci podziękuję." „Będzie zarazem i pożegnanie." Świeższe pismo które nam wpadło w oczy, była ta ćwiartka którą pokazywałem Kochanemu Doktorowi, zawierająca owe

- podziękowanie.

Smutno w duszy czuć tę ogromną pustkę, która codzień się coraz więcej okazuje. Całe życie było koło Ojca i ku niemu skupione, a tu wszystko się zerwało nagle. Kochany nasz Doktor który tak Ojca miłował pojmuje co to za boleść i rana w sercu. Ale z głębi serca Kochanemu Doktorowi dziękuję za oznaki współczucia które nam Ojciec i prosze Boga by nam zachował najstarszego tak szczerego przyjaciela Ojca i naszego. Serdecznie kochanego Doktora Ściskam.

Wierny sługa
Dyonizy Zaleski

Księżna Życzy szczęśliwych świąt.

Paryż, 16 Marca 1887
rue d'Armaillé 22.

Szanowny i drogi Panie!

Choć Doktor nasz kochany mówił mi że ma Pan zamiar opuścić San Remo po trzęsieniach ziemi i klęskach które spowodowały; mam nadzieję że odeślą Panu tę kartkę na nową siedzibę. Nie chcę opuszczać dnia Imienin Pańskich bez nadesłania Im życzeń moich i powinszowań. Dawniej był dzień św. Józefa dzień świąteczny w którym zbieraliśmy się całem gronem rodzinnem by Ojcu i Solenizantom naszym winszować. A teraz zostały tylko wspomnienia bolesne, i tem boleśniejsze, że temu

rok po raz ostatni Ojca zaprowadziłem na mszę, odprawianą w Łazienkach po śmierci Okińczyca który w wilię o 6 ¼ umarł, a wracając z kościółka chłodnego, Ojciec się położył do łóżka, od którego już nie powstał. Wszystko to mi przed myśli stoi i tem rzewniejszem wzruszeniem posyłam Panu życzenia by Bóg dał Panu zdrowie, siły i długie lata.

Bardzo bym chciał by pośmiertne pisma Ojca okazały się w druku. Już od półtora miesiąca skończyłem nowej posyłki na ręce Pana Szetkiewicza który obecnie posiada wszystkie rękopisy niedrukowanych poezji. Nie wiem co postanowi. Zamysł stary, ale zawsze będzie w Warszawie na przeszkodzie cenzura. Są urywki niedrukowane bardzo piękne, patriotyczne które nie

podobno ogłaszać w Warszawie. A do wydania ostatecznego, żaden nikt z księgarzy krajowych się nie zgłasza. Własnemi siłami niepodobno nam tego tu dokonać.

Zbieram korespondencję Ojca; mam już dość dużo, przy sposobności ogłoszę. Jeśli Pan mógł uratować listy Ojca do Pana, bardzo bym był wdzięcznym jeśli Pan mi takowe może posłać przez pocztę listem rekomendowanym. Po przepisaniu, zaraz zwrócę. Chciałbym dostać z kraju, ale nie wiem jakiż drogą odezwać się do nieznajomych mi spadkobierców przyjaciół Ojca.

Proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku i szczerego przywiązania. wierny sługa

Dyonizy Załęski

Załącz. N. [illegible]

Piątek. 18 Grudnia /63. 273
2 Carola Strasse

Kochanej Pani Józefie Dobrskiej,

Będę Państwa prosił do nas w środę o godzinie drugiej na obiad — Będą flaki po polsku mojego przyrządzenia —

Proszę także P. Sadeckiego mojego protegowanego.

przyjaciel i sługa

[illegible]

274 388

Drezno. 2. Carola Strasse
Niedziela 17. Listopad 1867.

Szanowny Pani,

Trzy listy Panienki z 15. i 16. b. m. przy pierwszym paczkę z Książkami, wczoraj i dzisiaj odebrałem.

Przedewszystkiem, w imieniu mojej żony i mojem dziękuję za książki które się Pani ofiarowała. Ale bardzo proszę aby na przyszłość Pani tego nie czyniła i nas swoją uprzejmo-ścią nie psuła.

Odpowiadam teraz na listy i propozycye Panienki.

Co do mojego interesu, oświadczam że jeśli niemożna dostać w Lipsku księgarni kontraktu jakich żądam, to drukowanie książki mojej w Lipsku przestanę. Edycya Sunierszego

bardzo ładna — papier odbieli, wszystko
dobrze; tylko czcionki za drobne.

Gdyby zaś Pan zrobił czcionki lepsze
rodzaju, jak wzór przesłany, albo jak Pisarz
wydany w drukarni Czas, a książki
były te same, jak je Pan obliczasz, toby
do układu pomiędzy nami przyjść mogło,
ale z pewnemi modyfikacjami. A mianowicie; 2o;

1o; ponieważ sądzę że zawiera więcej będzie
jak 30 arkuszy druku, zdaje mi się że
bliżej 40 wypadnie, dla tego tym pragnę,
aby co do połowy książki nakładu niebyło
żadnego ograniczenia ze strony pana — a
przytem aby ta połowa obejmowała wszystkie
to jest ogólne książki, a nie sam tylko druk
i papier:

2, Jeśli na opłatę połowy książki przy-
padającej na Pana, oddaję książki w
połowie ceny to jest z rabatem 50%; sądzę

że

że na 300 dodatkowych Exemplarzach, które tym samym do sprzedaży na Koronie, wo- uczynić, rabat ograniczyć się powinien do 40% od Ceny sklepowej — Tym bardziej, że żadnej trudności ani w Wypłacie, ani w przyjęciu na Rachunek Kupca starej, podobnie, ani nie czynisz co do owych dodatkowych 300 Exemplarzy.

3o, Co do opłaty Kosztów Druku, Warunki przez Pana podane uważając za nie całkiem sprawiedliwe. Jeśli będzie 40 Arkuszy Druku, to przyjmując Rachunek Pamiętnika po 2 Arkusze na tydzień i przypuszczając Że Zawodu nie będzie, Druk całej Książki potrzebować będzie 20 tygodni, albo 5 miesięcy. Tym czasem Pan żądasz wypłaty owych połowy Kosztów na początku Grudnia; to jest w chwili, kiedy zaledwo parę Arkuszy wydrukowane będzie —

Mówmy otwarcie to nie po Kupiecku.

Taki

Taki zdaniem robi się tam, gdzie się układa
mając o regularnej wypłacie. Tam się wyraża
z góry zapłatę – zaniem ~~[illegible]~~ nigdy łowca albo prawie.
Tymczasem Pan żądasz z góry zapłaty – ode-
mnie, za nim druk rozpoczął nawet. Ja kruszę
niczym i niepotrzebny. Ale chcę powiedzieć, że
robota regularna pójdzie i że pierwszeństwa
które ja płacę, nie są zaawansowane
innym sposobem. Łatwo Pan pojmiesz, że
przy doświadczeniu owym, umiemy przemknąć
wiele rzeczy, i jak to mówi przysłowie: Mądrej
głowie, dość dwa słowa" – Otóż, Pan, musisz
mieć kłopoty swoje, nie z mojej pochodzące
przyczyny, tak jak te, które onegdaj przytoczył
i 3 lub 4 tygodnie temu pierwej – zaawanso-
wanie podług przepisów jakiegoś swoje fundu-
szu pobory sposobem Kopiec, byłby prawo
nie zaawansowane, a w takiej racji, ani tym
miał swoich kłopotów, ani mniej przeczytał.
Hoffman mi powiedział, że wypłaty jego
były podzielone na 32 raty, w miarę postępu
druku – Ostatnie 3 odbierał ostatniego Arkusza
druku

Ojcu. Ten warunek wypadł i ja chętnie przyjmę. Że zaś jestem panu nieznany co do mojej odpowiedzialności przyjętej, dla tego proszę pana, aby się o mojej rzetelności i pozycji Majątkowej zainformował w Bankierów mej SP. Rd Ekodz(?), albo u innego jakiego Bankiera Dowolnego

Co do Dzieł ś.p. Korzeniowskiego.

Jedyny projekt (z listu o którym Pan wspomina) względem wydawnictwa tych dzieł, jest ten, aby rodzina zrobiła go na spółkę z Księgarzem. Ale co do zasady spółki sądzę, że gdy rodzina daje Dzieła, a Księgarz albo wydawca pieniądze dać kapitał, jeśli mają dzielić się po połowie zyskami. Tym czasem pan Dob. Spółkę tak rozumiał, że Rodzina autora, daje pieniądze i dzieła

i dzieła i połowy Kapitału nakła-
dowego z góry. Wydawca zaś tylko po-
łowy drugiej nakładu z dołu. Korzyść zaś
byłaby podzielona po połowie, zupełnie według
Kraj ~~[illegible]~~ Wydawca swoją część nakładu odbiera
O takiej Spółce jak dotąd w księgarstwie
mojej nie czytał. Byłby to po prostu układ
mniej więcej korzystny dla jednej lub drugiej
strony; ale nie Spółka inteligencji z Kapitałem
ze Zasadą taką, którą w Kraju rozprze-
strzenić pragnęłam. Warunki dla Kapitału
stosownie do propozycji Pańskiej, byłyby daleko
korzystniejsze jak dla inteligencji co mniej,
Autor dający tyle Kapitału co Wydawca,
dawałby swoją inteligencję za nic.

Tyle co do Zasady. W praktycznem zaś
zastosowaniu do wydania dzieł Korzeniowskiego
projektu Pańskiego, najpierwszym warunkiem
jest ten, aby firma, układająca się z Panem
dawała niezaprzeczoną gwarancję rzetelnej

odpowiedzialności

odpowiedzialnym wszystkiej, ale dalszej
i dającej się Sumieniowi i Akuratności
w przedstawieniu rachunku. Tam, gdzie
samo wydanie 40 ark. trwa zabiera
3 albo 4 lata — gdzie wspomnianych 1000 razy
rzędu 5 albo 6 lat wszędzie, tam
rzecz, traktowanie się musi inaczej i na
gwarancjach innych, jak owe które
w takim mierze zastosowaniu muszę.
Gdyby przecie, zależała się jakaś
strona, dającej tej rodzaju gwarancje
między rodzinie więcej firmy, przystałbym
za propozycją pewnego rodzaju Spółki,
co najmniej, nadzieje [illegible] zysku,
za wydawnictwo, a dzieląc się po połowie
Korzyściami ze sprzedaży otrzymanemi.
Łączę z szczerym uznaniem
prawdziwy sługa
[illegible]

Drezno. 2 - Carola Strasse
20. listopada 1869.

Pan Paweł Rhode w Lipsku.

Na list Pański z wczorajszej daty, pospieszam odpowiedzią, że interes drukowania mojej książki załatwić się między nami może, tylko na następujących warunkach:

1o, Czcionki, formy tej samej, jakich Pana wzór przysłanym i książki druku i papierem oznaczony w liście Pańskim z 15. b. m.

2., Podołować Koszta druku (uwzględniając wszystkie Expensa) przypada na Pana „Wysokość" tej połowy Kosztów, opłacam Exemplarzami mojej książki z rabatem od Ceny sklepowej 50%.

3ci Oprawę tych Exemplarzy, zrobi u Pana

a płacę za Kopii do wydaj
300 Exemplarzy dodatkowych, od których
uplacowania ustępuję Tem 40% od
Ceny sklepowej. (P. Kraszewski sądzi
że to ustępstwo jest dostateczne.) –

4te, Co do Wypłaty mojej połowy
Kosztów druku, niemogę przyjąć innych
Warunków jak te, które mówi P. Hoffman.
Jeśli on, mając 3/4 Kosztów do wydania
płacić w 3ch ratach, w miarę po-
stępu druku, ostatnią zaś ratę z ukoń-
czeniem druku; to ja tém mniej, za
połowę Kosztów mniéj obowiązany jestem
płacić z góry. – Chętnie chcę „płacić"
Koszta druku w miarę postępu Książki,
ale płacić za 4 miesiące przed wydruko-
waniem uważam za nonsens. Jeśli
w Lipsku jest "Usus" dawania rocznych
i dwu-rocznych Kredytów Księgarzom przez-

czy książki na sprzedaż, to sądzę że
wszystkie były, aby drukarnia Zawadz-
kiego pewien książki drugiej - Pan
zatem jako wydawca nabył prawo do
tego książki. Co do mnie ja go nie po-
trzebuję - i za każdy arkusz osobno, albo za
każde 10 arkuszy wydrukowane, w 24 godzi-
nach, gotów jestem zapłacić co mi należy.
Inaczej układu nie rozumiem.

Jeżeli te warunki są dla Pana
za uciążliwe, to dajmy pokój dalszej
korespondencji; bo to na próżno, niechby Pan
drogiego zabierał czasu.

Jeżeli zaś Pan Dobr. zmodyfikuje zdanie
swoje, to na powyższych warunkach, chciałbym
zrobić formalny kontrakt, ściśle określający
wzajemne nasze zobowiązania. P. Kuffner-
to mi radzi i jako kuratora porusza
go prosić. Prawdziwy sługa

F. Żabokrzycki Zaleski.

280.

Drezno. 2. Carola Strasse
Poniedziałek. 25. list. 1867

Szanowny Panie.

List pański z d. 23., dziś rano odebrałem
drugiego [illegible]. Znalazłem przy nim parę
kontraktu, w którym najważniejszy punkt
co do sposobu wypłaty, jest zupełnie inaczej
wskazany, jak tego zapragnąłem w moim liście.

Ponieważ mi głównie chodziło i chodzi
o to, abyśmy się nie zatrzymali w pół drogi,
dla tego, nie przysłałem zgody pańskiej, aby
płacić całkowitą sumę kosztów druku, czy
od połowy ilości arkuszy druku, z których
się ma składać moja książka, bo ja nie
za połowę liczby arkuszy, ale połowę kosztów
przyjąłem płacić i to w taki sposób, aby
ostatnia połowa kosztów, przypadała na ostatnie
arkusze druku.

W takim razie, miałbym wszelkie możebne gwarancje że 250 druk, wraz z poprzednim 2-m, że oprócz uciechy tej Autorskiej, która z tytułu samego [illegible], dla mnie mogła, a mianowicie że opłaceniu, kosztów całego Kosztu, miałbym tylko prostą [illegible] Księgi; jednakże potem na basie drukarza i za [illegible] zupełnie od Sterneli i obietnic; [illegible] Szeronego planu.

Za myśl, szybkiego i regularnego wydawnictwa na mojej Księgi, tak mię mocno zajmuje, że miałem nawet zamiar, wprowadzić Warunek ogłaszający pewną premię Kasy. za Księgi wyjaśnieniem wydawnictwa ogłoszonej Kontrabasu Księgi Orkiestr.

Tym czasem w chwili, gdy mi drogiego listu Pana, odbieram odpowiedź z Krakowa, na moje zapytanie co do Księgi druku.

Zadziwisz się Pan gdy powiem, że te Księgi pomimo zaręczeń Pańskich że Księgi jest naj-

tańszy

taniość, że te koszta są nieporównanie
niższe od Warszaw.

Drukarnia Akademii Krakowskiej, ofiaruje się
odbić 1000 exemplarzy bardzo pięknie, odpo-
wiednio czcionkami, (których użyć mu przysłał);
na papierze dobrym grubym, Welinowym do
po 17. Złr. Aust. za arkusz. — W przekładzie(?)
9 Zał. od arkusza taniej(?). Na 40 przeto
arkuszy druku, nam oszczędności 160 Zał.

Wyznaję, że tak wielka różnica, spowodowała
mię do zatrzymania się w mojej decyzyi i za-
stanowienia, waham się teraz bardzo, czy w Lipsku
drukowanie urządzić. Oprócz tego Księgarnia Uni-
wersytecka podejmuje się wydrukowania 40 arkuszy
w ciągu 10 tygodni. To względem dla mnie
bardzo ważny.

Piszę więc zaraz do Drukarni Krakow-
skiej prosząc o formę Kontraktu i wyjaśnie-
nia szczegółów mi wątpliwości; a tymczasem

Zapytuję Pana, żeby uprzejmie zechciał się w Krakowie dowiedzieć:

1º Czy chciałby należeć od połowy Książki w Krakowie drukowanej Książki, za którą połowę jakiemi książkami zapłacić za tych samych warunkach jak gdyby w Lipsku była drukowana.

2º Jeżeliby bez połowy Książki, to jakim sposobem i w jakich terminach płaciłby je Drukarni Krakowskiej?

3º Jeżeliby zechciał ponieść ryzyko Książki, to czyby zawsze chciał mojej Książki w Krakowie i za jakich warunkach?

4º Czy gdyby odpowiedziało było dla niego posyłać Lipsk jak Kraków, czyby się zgodził, że Wydrukowanie z Okładkami: w Lipsku u Pawła Rhode;

proszę o rychłą i kategoryczną odpowiedź.

przesyłam Ukłon [illegible]

Sobota. godzina 11. rano
17. Lutego 1872.

Kochany Panie Józefie.

Ponieważ Żona moja, jutro (w Niedzielę) idzie do Kaplicy o 3ej po południu, dlatego obiad u nas będzie o pół do drugiej punktualnie, na który Cię całem sercem czekamy.

Zawsze Twój

J. [illegible]

Szanowny Panie!

Jeżeli w ciągu tygodnia nie nadejdzie adres dokąd znaną książeczkę odesłać, wtedy prześlemy ją na Jego ręce, nie możemy jej bowiem dłużej wstrzymać.

J. [illegible]

11. II. 1873.

Deutsche Reichs-Post.

Postkarte.



Auf die Vorderseite ist nur die Adresse zu schreiben.

An Herrn J. I. Kraszewski

Literat

Hochwohlgeboren

(Bestimmungsort) Dresden

(Wohnung) Nord-Strasse 27.

Z polecenia Żony mojej, Klemen-
jest dzisiaj bardzo szczęśliwą, proszę do
Kochanego Pana z prośbą, aby zechciał, jeżeli
jeszcze nigdzie niezaproszony, był łaskaw
przyjść do nas na jakieś Święcone,
w drugi dzień Świąt, to jest, w Po-
niedziałek trochę przed 1ą godziną.

Święcone to będzie bardzo skromne
a oprócz PP. Hoffman i Pani Drahonły
i naszego Kółka nikogo więcej nie będzie –
wszystkich ceremonii.

Do widzenia zaś jestem
Życzliwy Sługa
[illegible]

10. Kwietnia 1873,
[illegible]

Środa po południu! (28)

Posyłam list od P[ani] Olizar i zapytuję, czy odebrałeś moją kartkę przez [illegible] Skarżyńskiego w interesie Rady Wielkiej.

Żona moja prosi [illegible] za [illegible] - [illegible], aby Ci [illegible] przymusić.

Sługa

[illegible]

Piątek po południu.

Oto jest odpowiedź na list Pa-
na [illegible], który prosi o
[illegible] kandydatkę,
o szczegółach [illegible] i o wa-
runkach.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

287 ~~785~~

Drezno 2. Carola Str.
6. Stycznia 1874.

Szanowna i Kochana Pani Zofio.

Zwracając Ci list i papiery Teofila Dąbrowskiego, mam sobie za obowiązek przeprosić Cię najmocniej za kłopot i koszta na jakie Cię naraził ten znakomity mąż niepomny w swej zarozumiałości i samolubstwie, jak każda chwila czasu dla Ciebie droga.

Na list Teofila do mnie pisany nieodpisywałem, bo z nim żadnych stosunków już nie mam i żadnej korespondencji mieć nie chcę...... Ale, że w piśmie do Ciebie tyle zastosowań, ile słów tyle jest fałszów i arogancji dla tego pozwól mi je w całej nagości wykażę i jak zasługują ocenię:

Powiada On, "że pierwszy to raz w życiu udaje się z prośbą o pomoc do rodziny".

Otóż,

Otóż, pierwszy to fakt jego listu – a właściwie rzekł kłamstwo – Miał lat 8 czy 9, kiedy wziąłem go na wychowanie. Kosztem moim był utrzymywany w Warszawie przez cały czas nauk szkolnych. Po powstaniu 1863, znalazł się w Dorpacie, kosztem w moim domu utrzymywany i odziany przez mniej więcej 6. posłałem go moim kosztem do Belgii (Liège), aby się uczył górnictwa i Metalurgii. – Tam, gdy zapadł na zdrowiu, wyprawiłem go na zimę do Nizzy, potem, na drugą zimę posłałem go do Pizy. – Tych podróży przeszło sześć moim kosztem – zrobił.

Po powrocie do Paryża, otrzymywał odemnie regularną zapłatę miesięczną – i dopiero, gdy naciskany przezemnie aby obrał sobie zawód i uczył się czynnie do pracy – dopiero, gdy w obec żony mojej, brata swojego i bratowej, z całym cynizmem oświadczył mi: że „On niejest ani Woli, ani siły aby pracował", podziękowałem za

Korzystał,

komplement (bom ja całe życie pracował)
Oświadczyłem mu, że tylko na 4 numery dłu-
żej jeszcze zasiłek odemnie pobierać będzie,
a potem o własnych musi płynąć środkach.
Stosunków listowych z nim wszakże w tej
porze nie zerwałem; dopiero, gdy Głos [illegible]
który zaczął nas w pomyji, zarobiło mi tylko
wstydu i zgryzot i zatruło mi życia, postano-
wiłem zerwać korespondencję, która mnie zanie-
siła w brudy i skrupulatności nagła.

Nieprzeszkadzało to wszakże, że Teofil, przed
znajomymi swoimi otworzył żale, że nic dla niego
nie zrobiłem i niczego, a nawet przed jedną panią
wracającą z Paryża, przyznawał się, abym za życia
mego, dał połowę tego, co po śmierci dać mu za-
mierzam, dla tego, aby się wcześniej ożenił. Na-
turalnie, pamięć tego, co przez lat tyle dla niego
uczyniłem, w sercu jego pełnem zarozumiałości,
pychy i niewdzięczności, z kretesem zatarła

nazajutrz

musiała:

Po wypadkach Rzymskich zginął on, z nim za zawsze został dokonany — Który rady moje, przestrogi i prośby przez lat tyle, aby zerwał stosunki swoje z ludźmi żyjącymi w przeżywotności i [illegible] skutkach szkodliwych dla rzeczy swoich i dla społeczeństwa które te rady i prośby zostały bez skutku, [illegible], zostawił całkiem jego losowi i upodobaniu —

Dziś ma jego przeszło lat 30. Zasługuje się [illegible] ludzkości całej — a dla siebie za kawałek chleba zapracować nie umie.

Piszę, że wolność jest nieszczęściem mi bo-
„gatą dodając — a przyszłość jego wydaje mi się strasz-
„ną, że nawet bardzo bogatego wuja bezwzględnego
„ [crossed out] niezdolnego od nauk zasiłków". Widzi G. Zani
przepowiedział który mój ludzi znają z nazwiska, obli-
czył moje wielką [illegible], i zapewne podstawą
zasad którymi się całe życie rządzę, [illegible]
dla ojca, prawego i oszczędzającego całe życie
moje, rozpoczął się z niemi, tam com krwawo
zapracował

2/

zaproszeni.

O! prawdę ten twój skąpy i sknera od nikogo nic niepotrzebujący zdobył sobie stanowisko i niezależność. Ten skąpiec, sknera całe życie, dzielił się z innymi, tem co sobie oszczędził, i tem co dziś jeszcze sobie odmawia. Ma on 15 osób na swojej głowie, którym nawet więcej udziela regularnie zasiłku. Ten Wuj skąpy i sknera, od nikogo w życiu swojem nic nie żądał i nie otrzymał, a przecież się dzielił i dzieli. Tym czasem hojny i wspaniały serdecznie, tylko brał, a gdy brał mało, umiał się często dzielić, nikomu wszakże nic nie zadał, nie nie pomógł – choć miał bardzo wielkiego skąpego ojca – choć nie bardzo wielkie serce z 3ma dziećmi, które takie była i jest na łasce i na opiece Wujów.

Wielkich słów i przysięgi wszakże nie brakło. Ma on się czegoś lękać dziś Jarosława! Niezrozumiale te dzieci, gdyby na tę porę tylko czekały, jużby dawno z głodu pomarły.

Jeśli żyję i dzięki Bogu, ale zdrów i dłuż-
szej choroby, to nie z Teofilem Wiernem - Wiernem
nie, przeraź się mojej tem Skąpem Wujowi,
który mi rocznie fl. 450. regularnie ponad
przeszłości, oprócz innych przypadkowych dodatków;

Brzmiał i fanfaron, chce on wszelkimi
frazesami, zaimponować Nam, jak imponuje
jednemu drugiemu w tém kołku, w którém się wzajem
za wszelkich mają ludzi -

Otóż, nie odważę tu choćby - ale o pożyczkę
Darowizny, ów nie pozwoli i nie, nigdy - (a później
dowiedziałem przypomnieć, tylko, że ile pamiętę w świecie
serca żalów) - o pożyczkę na warunkach, każdo
dla mnie korzystnych - za wysoki procent.

Arrogant i zarozumiały - „Jakby On sam to
znał lepiej Wujo., którego za jego chleb i sól, takie
mi propozycje wcale nie godzi, a w oczach
tych ludzi szanownych, którzy sobie na poważnie
obraz, Charakter mój i życie moje, tak nikczemna-
kalać rzucasz się -

Darujcie, drodzy Pani Józefo, że te słowa
gorzkie tu piszę - Ale bo serce moje straszno po-
raniona, a słowa żalu jeszcze mówią przebrały.

Zasyłam ukłony Twej [illegible]

Drezno. 9. Lutego 1874.
2 Akwarele etc.

Kochany Panie Józefie,

Na osobnej karteczce, załączam odpowiedź na pytania, które mi sprawiłeś polecić. Teraz ja do Ciebie udaję się z prośbą.

Odebrawszy mi "Album Kopernika" w ośmiu zeszytach spostrzegłem, że brakującą fotografię z Obrazu Kopernika przez Matejkę, niebawem mi doślesz. Tej dotąd lipo obrazu nieodebrałem, a o którego przysłanie wtedy mi chodzi, — upraszam o upomnienie się o nią, u kogo należy, i o doręczenie mi w swoim czasie.

Zawsze Twój prawdziwy sługa

[illegible]

29, 43

Środa. 11. Lutego 1874.

Kochany Panie Józefie.

Proszę z biura R. Thadea [illegible]

i posłać Ci notatkę, z której zobaczysz, jak zamiana ft 200 6%

Amerykanów niewylosowanych, za Twoje ft 200. wylosowanych wypadła. —

Pokazuje się, że wylosowanie było w Czerwcu, czy Lipcu, a procent miałeś brać do 1go Septembra, w którym to czasie Bondy wylosowane do wypłaty kapitału i procentu zaczem przestawały być [illegible] —

Otrzymasz więc procent za Twoje Bondy za 4 miesiące (od Maja do Septembra) i Kapitał od pani ft 100. — ale te dolary liczą się po 41. groszy, bo koszta przesyłki i [illegible] pochłaniają 3/4 gr.

co w Warszawie, szczególnej Wartości Doleszn

Amerykańskiego chcenowi –

Tymczasem 6% Amerykany, Kolejowe

w Berlinie 99 7/8 – tam gdzie znaleźć

Compony, co przeistaczam na 100 –

Zeliwszy po 42/6 gr (1. 12. 6.) jak

jest zwyczaj, wypada z procentem od Maja

do Dnia dzisiejszego fl 203. 33. c! 1. 12. 5.

Rs 288. 2, Twoja Bony oblig.

za 279. 2.

różnica Rs 9. – Klientów dyspozycji było

przy opóźnieniu ... wszystko

procent od Września do 11. Lutego (blisko

5 1/2 m.) – ale i tak tylko, że przed 5.

miesiącami, wylosowane Bony wyżej chodzą

jak niewylosowane. Dziś jest przeciwnie.

Zrobisz, co postanowisz Twój

J. [illegible]

Sobota wieczór. 27 kwiet/72

292

Z. Carolastrasse

Jeżeli lepsza pogoda, udzielam po jutrze (poniedziałek) o pół do 11ej rano, zwiedzić Galerię Obrazów p. Meyera -

Powiecej mogę Ci ochotę przyjść 2 rano, czekam na Ciebie lepszej na Carola Str. od ½ do 11ej.

Życzę obojgu wesołego pow[illegible] zdrowia i do zobaczenia się

Twój zawsze J. [illegible]

Poniedziałek. 31. Grudz./74.
2. Czerwca 83.

Kochany panie Józefie.

Załączam rachunek W. P. Thadeusza tyczący się Zamiany i Kupna Amerykańskich papierów. —

Przypuszczam że - zdaje mi się w porządku. Szczegóły wytłumaczą i objaśnią za wrażeniem się. - Saldo należne W. Thadeusza wynosi Rs

Rs 1527: —

Część nowych bytów (Rs 3000) jutro (we Wtorek) Sz. Dreyer przyniesie około godziny 12. - Aby zakończyć cały interes i wszystko w porządku oddam;

odebrać, przyjedź do Mirabel, piętro
(Wtorek) koło godziny 3 ½, i przywieź
z sobą summę należącą;
Zajedź do mnie (z Carlotta) około 3 ½ - przed
którym razem do Fhadel(= i wszystko
załatwimy -

Do widzenia aż wtedy
Twój zawsze wierny tobie

P. Lallemand Lalet

NB
— przedstawiam twoich dwojga Amerykanów
było ƒ 4100 - bo jedna Obligacja
za ƒ100 - wylosowaną została -
Tak więc będziesz miał wszystko ƒ 5000 -
i jedną oblig: darowaną " 100.
razem ƒ 5.100 -

Drezno. 2. Carola Strasse
9. Grudnia 1874.

Bardzo się ucieszyłem temi, kochany Panie Józefie, że zdrowie Twoje tak zostało się poprawiło. Myślałem zawsze nagłej przyjechać do Galicji, ale na miejscu, dowiedział się co się dzieje z Łotygą [illegible] spotkałem Engeströma, który mi powiedział, że umarł od Galicji [illegible], iż chcemy [illegible] ~~mają się wszystkie lepiej~~.

Żegn G. z sercem całego życzę, Zanoszę prośbę w Imieniu naszym wspólnym, abyś był łaskaw dnia 22. Grudnia o godzinie 8½ po południu, raczył być u nas na obiedzie. Jest to 25ta rocznica naszego ślubu – i chcemy się

podzieli

podzieli radość z obojgiem nam przy-
jaciołom, którzy w niedzielę rocznicę
pożycia, tyle lat z łaski Bożej, szczę-
śliwie przeżyli. A ponieważ wiesz, że
Kółko naszych przyjaciół jest bardzo
małe, więc się nie przestraszy, że to ma
być jakaś wielka feta – bo oprócz Grabeni,
obojga PP. Hoffman i Pani Dembowskiej,
a może i Siostry mojej, której też na
Święta oczekujemy, nikogo więcej nie będzie.

Zresztą, o tym dniu, dla nas tak
miłym, nikt tu zapewne nie wie – ani
też życzeń dobrych, ani kłopotliwej innej
oprócz wyżej wspomnianych osób.

Oczekując Twojej odpowiedzi, prosi-
łam, że jeśli Cię mogę w czem usłużyć,
jestem na Twoje usługi, bom zawsze

Twoja najszczersza sługa

S. [illegible]

Piątek

Spodziewam się że nam Pan nie odmówi i zechce przyjść do nas na rosół dla chorych

2go w Poniedziałek, o 3ciej przy; dla chorych aby Pan wiedział że tylko nasz chory zgrzał z woną, będą zawsze serdeczne pozdrowienia i o odpowiedź proszę M. Falkenhagen Zaleska

Deutsche Reichs-Post.

Postkarte.



Auf die Vorderseite ist nur die Adresse zu schreiben.

An Herrn J. J. Kraszewski

Hochwohlgeboren

Dresden

(Bestimmungsort) (Neustadt)

(Wohnung) 27. Nord strasse

Drezno. 2. Carola Strasse
18. Marca 1875.

Kochany Panie Józefie.

Jutro jest Święto Twojego Pa-
trona. Chciałbym dzisiaj osobiście
złożyć Ci moje powinszowania i życzenia.
Ale niedomagam, a wiatr chłodny,
mroźny jeszcze dzisiaj — więc,
wszystkim od Żony i od Dzieci i od
Chłopców naszych, przesyłam Ci moje
serdeczne życzenia, abyś był zdrów
i żył jak najdłużej na pociechę
licznych przyjaciół Twoich i na korzyść
tego biednego Kraju, który tak szczerze
kochasz, i dla którego tak mozolnie
i użytecznie

i wszystkiego [illegible].

Miałem dzisiaj list od belfra Zielonkiego z Tarnowa – posyła Ci najserdeczniejsze pozdrowienia.

U nas pierwszy szpital. Żona moja nadzwyczaj zdrowa – Zygmuś przeszedł przez Odrę – ale się Zosia pobiła i tę epidemię przebywa.

Do prędkiego widzenia się.

Twój zawsze z szczerym uczuciem

prawdziwy stary i przyjaciel

S. [illegible] Zaleski.

7

7)

~~[illegible]~~ 299

Wczoraj o 8ej wieczorem, zmarł
Kochany Karol Hoffman Życie prze-
stał. O pogrzebie (Ekspedycji zakła-
żenstwa zakładu) dowiesz się później - Dziś
piszę to słowko, aby Cię prosić, czy jako
Członek Akademii, nad grobem Kolegi, niezechcesz
kilka słów przemówić - z racji innej Członków
nie będzie - Z pewnie z domu do grobu - będzie
w piątek, albo o 10 rano - albo o 7 wieczorem -
O czem później doniosę. Pozdrawiam - Zaleski.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An

Herrn J. I. v. Kraszewski

27. Nord Strasse

in Dresden

(Neustadt)

Czwartek 8. Lipca. 5ta po połud.
Hôtel du Nord
No 22.

Kochany Panie Józefie,

Wczoraj słowko pisałem do Ciebie z Błażejewicz, zapytując, czy ani żeby przemówić słowko nad grobem Kolegi i Walbrzenia swego Jerzego Hoffmana. Dotąd odpowiedzi żadnej nie mam.

Ksiądz Jastrzębski powiedział mi, że jeszcze wczoraj posłał Ci zawiadomienie, że Eksportacja odbędzie się jutro (Piątek), wychodząc z Błażejewicz.

Błagamy o 6ej po południu

być na Cmentarzu obydwoje około

½ do 8ej. Jeżeli zechcesz pofa-

tygować się do Błagamy za ¾

za 6ta, będziemy mieli powóz

aż do Cmentarza, i z Konduktem

razem przybędziemy. Gdyby to było

za uciążliwe i większe dla

Ciebie; może uprosić się zdążysz za

Kościołek Cmentarza na Trzydziestek

i tam nas czekaj —

Daj dobre urządzenie, co

postanowisz, ale proszę do mnie

do Hôtel du Nord No. 22
gdzie teraz mieszkam, bo Żona
moja z Chłopcami, wczoraj w nocy
do Krakowa pojechała, a mieszkanie
się nasze zamknęło i klucze
w domu niema.
Jeżeli dziś jeszcze wieczorem
(Czwartek) odpiszesz przez pocztę
to list jutro rano przed wyjściem
z Hotelu odbiorę. Inaczej, daj
wiedzieć przez umyślnego.
Twój zawsze
P. [illegible]

75   10 Lipca.

Odwiedziliśmy dziś Kampanję z
Józiem perswadując mu jak pod
wszelkiemi względami korzystniejszą
jest przejażdżka w Poznańskie i jak
się nie godzi odrzucać zaproszenia
zacnej Pani Mielżyńskiej – Zdaje
się żeśmy go w części przekonali i
dał nam słowo że jedzie trzebaby
tylko teraz korzystać i jak najprędzej
go wyprawić – Powiedzieliśmy mu
że we wtorek ma jechać rzeczy
jego są gotowe niema więc żadnego
pretekstu do zatrzymania go
dłużej w Dreznie tembardziej że
my sami chcemy zaraz potem
jechać – Ponieważ Pan już
tyle zrobił dla Józia chciej

Pan do końca dzieło doprowadził
i napisał zaraz z podziękowaniem
do Pani Dzielińskiej oraz do
Żupańskiego prośby aby kogo
na kolej przysłał w Poznaniu
po Józia – mój mąż odprowadzi
go do Kolfurtu i z Kolfurtu
zatelegrafuje do Żupańskiego
że już odtąd jedzie.–

Ponieważ już w przyszłym tygodniu
wyjeżdżamy pragnęlibyśmy jeszcze
Szanownego Pana widzieć przed
nami więc tej łaski nie odmówi
i jutro na rosół przyjść może
i Pan Krzyżecki zostanie przez
dzień jutrejszy. Proszę o odpowiedź
i czekamy jutro w Niedzielę
przed 2ga Łączę wyrazy poważania
i przyjaźni M. Falkenhagen Zaleska

303

Drezno 26 Sierpnia
Czwartek.

Wyręczam mojego męża
i na łaskawe pismo kochanego
Pana odpisuję - ciągle myśli
Piotr o podróży ale niewie czy
na 31. będzie mógł Panu
towarzyszyć gdyż dostaniemy
jego Józef Wrzelka który jest
w Karlsbadzie obiecał do nas
zajechać w powrocie z Karlsbadu
Dotąd nie mamy od niego
wiadomości kiedy tu będzie.
Z drugiej strony Carus, który nas
mocniej namawia Piotra
na kuracyę winogronową
nie radzi jechać wcześniej
jak około 15go Września
to samo każe i kochanemu

Panie powiedzieć - Carus
z tamtych stron wraca i
zapewnia że winogrona
jeszcze nie tej doszły dostałe
na kuracyę - Prosiemy
więc Pana o zmianę miały
i chcielibyśmy tydzień opóźnienia
raz że dla zdrowia Pana
byłoby to korzystniej a
powtóre że Piotr koniecznie
chce jechać z Panem - a
teraz nie mógłby na -
żaden sposób.

Bawią tu od dni kilku
nasi dawni znajomi Pawli
Czynsky z Petersburga jutro
lub pojutrze wyjeżdżają - jesteśmy
cały dzień z niemi razem

ali skoro wyjadę Piotr rozpi-
szy Panu odwiedzić a
tymczasem zasyłamy
najserdeczniejsze pozdro-
wienia

M. F. Zaleski

Łaskawy obietnicę wyszukania
książek jakich przypomni
a Piotr je zabierze.

Z polecenia i w Jej Imieniu, przesyłam
Cz. [illegible] J. Józefa [illegible] wydrukowane dzieło
piękne, rzeczowe i pełne nauki dla nas wszystkich
przemówienie Swoje nad grobem [illegible] naszego
Hofmana. Załączam przy tem prośbę Sz. Hoff., że jeśli
będzie wzmianka w Dzien. Poznańskim, o wszystkiem przysłać
aby razem [illegible] jej przesłać [illegible] [illegible].
Warto by wspomnieć, że [illegible] nasz [illegible] w Politechnice
[illegible] go do grobu, dając dowód, że chcą Księdza [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] w [illegible] [illegible]
do Krakowa [illegible] [illegible] i [illegible]

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An Hochwohlgeboren

Herrn J. I. v. Kraszewski

27, Nord Strasse

in Dresden

(Neustadt)

575
306

7

Niedziela po południu.

Pani Hoffman, czeka na Ciebie
we wtorek około 11ej. Salon będzie zapalony –
Pałki na Krzesła są – ale na obrazy
żadnych jeszcze niema – Może twoi ludzie
mieli co gotowego. – Mam u siebie obrazy
przysłane z Lotwy, o których mówił Ci Mokrzecki.
Ma on także jakieś papiery dla Ciebie.

Do widzenia [illegible] [illegible] Zaleski.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An S. Hochwohlgeborn

Herr J. J. von Kratzewski

27. Nord Strasse

in Dresden

(Neu Stadt)

Niedziela. 5. Grudnia 1875.
2. Carola Strasse.

Kochany panie Józefie Dobr.

I list Twój łaskawy i Kartę pocztową dzisiaj odebrałem. Kocham — Kowalew[illegible] i zdrowy i dzięki pani Hoffman. Dzisiaj raz mocno, że był [illegible] z tym [illegible] [illegible], ale jeszcze raz [illegible] trzeba.

Za wszystko gotowem i czekam na Twoje rozkazy. Bywaj zdrów, że ta zima, za prawie Twojej i Ka[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] Boga. Bywaj zdrów Kochany panie Józefie.

Proszę oddać bratu pozdrowienie i [illegible] [illegible] Uściski

Twój sługa

[illegible]

7 20 grudnia Niedziela

[illegible]

[illegible] trudności [illegible]

[illegible] gorsza, bo [illegible]

[illegible] tak dla

[illegible]

[illegible] dla nas [illegible]

[illegible] całe [illegible]

[illegible]

Kochany, [illegible].

Sprawa P. Hoffmana [illegible]

[illegible] kolka [illegible]

nie [illegible] P. Hoffmann

[illegible] jest [illegible]

[illegible] — [illegible]

we Wtorek 1890 [illegible]

w każdym razie [illegible]

o [illegible] odpowiedzi [illegible]

[illegible]

[illegible] —

[illegible]

Byliśmy wczoraj u Pana
Boga aby podzielić boleść
którą podobało się Bogu
dotknąć kochanego Pana.
Przepraszam że teraz
[illegible] rozdrażnienie tak
okropnie dotknięte byliśmy
[illegible] ile prawy [illegible]
powiedzieć czy to mniejsze
spotkało biedne [illegible]

jeszcze na Syberyi czy
też już w Europie
Niech się Pan cieszy
i [illegible] pod tym
nowym [illegible] i wierzę
razy że te słowa piszę
ze szczerego
współczucia — Spodziewam
się że nas Pan wkrótce
uczci odpowiedzią i
zasyłamy obojga wyrazy

najszczerszej przyjaźni

M. Falkenhagen Zaleska

Jeżeli jak przyjaciel od
Pana tak był wzruszony
że mi powiedział iż
sam byłby z Panem
zapłakał – Ze nas więcej
tej w nim będzie kiedy
tego Chopina!

Środa rano.

76.

Kochany Panie Józefie,

Ponieważ chory jestem, nie mogę z domu dziś wychodzić; ale listownie donoszę Ci bardzo następujące rzeczy:

1mo Paszport Kazimierza [illegible] będzie gotów, bo [illegible] go wyprawi dziś jeszcze, zabierz [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible].

2do P. Wagner zapytuje, czy [illegible] [illegible]. Będzie On tu u nas dzisiaj o 12. w południe i rad się z Tobą zobaczy, jeśli życzysz już się z nim [illegible]. Profes. Wagner wyjeżdża dziś wieczorem do [illegible]. Raz jeszcze [illegible] [illegible]

Twój zawsze [illegible]

Piątek wieczór

Kogo Bóg kocha tego doświadcza
widać że rodzinę Państwa
ukochał kiedy tak ciężki wam
krzyż zsyła — serdecznie boleję
nad synową Pana której serce
po swojej stracie na nowo
rozdarte — Spodziewam się
że Pan na zdrowiu nie
gorzéj — W téj chwili Porte
carte odbieram — Nic nie
wiem co za Dziennik Wiej
skiego drukuje się we Lwowie
muszę zaraz napisać do

Pana Kanteckiego którem
udzielilem listów i korespon
dencyi będąc z kolegami
szkolnemi dla tego że ma
pisać Biografiję – Wzbiór
tych listów były listy do —
nas pisywane w czasie
podróży po kraju – Posłałem
jek dla ziaznania s.
Kanteckiego z człowiekiem
o którym miał pisać ale
wcale niemyślałem o tem
żeby je miał osobno drukować
Czy jaki redaktor nie
pozwoli sobie nadawać

niewiem, dowiem się ze
Lwowa dlaczego jutro pewnie
tymczasem składam Ko-
chanemu Panu dzięki
za otrzymanie a od nas
obojga najserdeczniejsze
podziękowanie za Babunię
Cały wieczór czytałem Piotrowi
i jest trochę weselszy
dzięki Panu. ...

Przesyłamy najpiękniejsze
ukłony i wyrazy szacunku
M. Falkenhagen-Zaleska

Chłopcy w teatrze.

Czwartek 5-ta po południu 314 74

76

Kochany Panie Józefie,

Zaraz po odebraniu twojego listu, zakomunikowałem go Panu Krajewskiemu - Wszyscy ~~t~~ powiedział mi, że dla pisma uprasza; iż nie ani o Wielopolskim, ani o Szkołach pisać niebędziemy - Może wyszukiwanie list twój dla czego nie pisać do Stron Polskich niechce - Czekając za ten list dobrze nieodpisałem za uprzejmą twoją Konwersację -

Dziś 2 razy

Dziś z rana Żona moja
odebrała [illegible] od p.
Kanteckiego, Sekretarza Zakładu
Ossolińskich we Lwowie, który
Ją prosi o materyały do życiorysu
Józefa Korzeniowskiego, który nad opra-
cowaniem zamierza – powołuje się
on na życiorys Szajnochy, niedawno wydany
w X. tomie Dzieł Szajnochy,
aby ocenić, jak przedmiot traktuje.
Jeśli masz jeszcze tom X. Dzieł
Szajnochy, przyślij za dni parę,
abym go

z Żony przeczytać uwagi. –

Boli nas mocno, żeś tak cierpiący – mamy w Bogu nadzieję, że Ci będzie lepiej; i że nas Sercem jak dotąd w Niedzielę około 1ej będziesz w stanie przyjechać –

Serdeczne uściśnienia i życzenia dobrego zdrowia od nas obojga

(moje) Twego Wuja

P. Ludwikowa Zaleska

767

744 316

Nieobecności mojego męża przesyłam tobie list Pana Drb. przeczytaj radzi czego z niego [illegible] ale w jego imieniu i moim przesyłam tobie Pana Drbr. do nas na [illegible] zaproś to będzie się do pogadania do 22go grudnia.

Uprzejmie ukłony zasyła
Księżna oddana [illegible]
M. F. Zaleska

Monsieur J. I. Kraszewski

Czy Pan proszony jest gdzie
na święcone w Niedzielę? — bo u
nas właściwego święconego
nie będzie ale placek i
jajko święcone a do tego
filiżankę herbaty [illegible]ito
nam byłoby widzieć Pana
w naszem małem kółku
czekamy więc i prosimy
około (6ej) godziny
M. F. Zaleska.

76

319



Posyłam Panu pudełeczko
herbaty i pantofle przez
synową haftowane. —
Panią Kraszewską córkę
i wnuczków widziałam
i mam ustne polecenia
dla kochanego Pana —
proszę wrócić na Wielkanoc
w zdrowiu [illegible]
[illegible]
i szczere uściski
M. Falkenhagen Zaleska

Środa rano

520

Przypominam Szanownemu Panu, że [illegible] dziś jutro w Niedzielę o [illegible] [illegible] spotkanie — jak się wczoraj na ostatniem zebraniu umówiliśmy. Zapomniałam prosić Pana o przyniesienie mi tego N° [illegible]go [illegible] w którym jest krytyka na wydawnictwo Kłosów.

Z [illegible]

[illegible] [illegible] Szeleska

Czy nie przestraszy Pana -
opieka nad trzema damami
i czy zechce Pan pojechać ze
mną i dwoma Paniami Jorda
do teatru sztuka doskonała i
Devrient ostatni raz w niej
gra. - Piotr jeszcze chory i
niechce się ryzykować żeby
gorzej mu nie było pozwala-
my sobie ofiarować Panu-
swój bilet - Zdaje się żes

miejsca – bardzo mię na-
widoku – bo w ostatniej
Niedzieli – Jeśli Pan Tarnowski
proszony przyjść do nas
o 6tej z tąd przejdziemy
razem a potem wrócimy
na herbatę do nas – o
łaskawą odpowiedź proszę,
i najpiękniejsze zasyłam
ukłony M. J. Kalinka

76 Piątek 322

1870 VII

Nakoniec donosimy do
słuchania Majówki — na —
Poniedziałek 18go o
godzinie 1/2 do 8mej punk-
tualnie u nas 2. Wola
Warsze — i spodziewając
się że nie Panu nie przesz-
kodzi i że zachmurzony
horyzont polityczny
nieprzeszkodzi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] wzmocniony [illegible]

Pana proszę uściskam
i błagam się nau-
Pan zawodu nie zrobił
P. Karol Walewski
także pewnie byłby
wczoraj powrócił ze-
ślicznym wnuczkiem — Ale
nie wiem czy i tamtej
Siwak, nie zamknie
gdzie znowu więcej
klęczeli żeby
zapomniała ze

jest Polką i tylko mówiąc
w swej i obcej przyjęte
Obchodzenie którym nam
wygląda [illegible] i —
niewolny jak kiedy.
Z Paryża mieli
(Jarosławy i Teofil)
listy (gdzie są uwolnieni
i sami piszą ale
w pierwszej chwili
uniesieni [illegible] jeszcze
z przyjemnością wrażenia
po odzyskaniu wolności
Co z niemi będzie
wśród czas pokaże

trzech innych na
5 lat wyznaczenia
skazano – Proto bardzo
pocieszony i proszę
żeby Pan koniecznie
przyjechał a zawieźć
mi na naznaczoną
godzinę chyba dnia
lutego to mi pojedzie
27 tego którego od nas
wszystkich
M Fr Kenhagen Kalecki

Ponieważ Piotr w łóżku leży na katar chory pospieszam odpowiedzieć kochanemu Panu na jego list który Pani Hoffman doręczyłam - Ubolewamy wszyscy nad cierpieniem Pana i Pani Hoffmann posyła receptę i adres gdzie lekarstwa na odzybie-nie dostać można - Wdzięczna jest Panu że się do niej Pan chce pofatygować i prosi ze względu i na Pana i na Piotra który zagrypiony mówić nie może, ażeby

konferencyja o bibliotekę
mogła nastąpić dopiero
w końcu przyszłego tygodnia.
Teraz są siostrzeńce Pana
Hoffmana którymi zajęta
jest a po ich wyjeździe
będzie wolniejsza —
Miała także list od P.
Meyera prezesa Akademii
a Piotr od Łepkowskiego
oba w interesie legatu
o czem za widzeniem
Panu Piotr opowie
Życzymy polepszenia
jaknajprędszego a tymczasem

i rychłego zobaczenia
kochanego Pana i przesyłamy
najpiękniejsze ukłony
od nas Obojga
M. F. Zaleska

P. Józef Wrelke wyjechał
we środę do Warszawy dotąd
niewiemy czy mu się podróż
udała –

[illegible] jeśli Państwo przybędą
do nas w Piątek 14go na
obiad — o godzinie 6tej.
Będzie tylko Pstwo Hofmann
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

24 Marca

List kochanego Pana i Adama Trzeci Maj od dwóch dni już odebraliśmy — Za jeden i za drugi serdecznie przesyłamy dzięki —
Pierwszy Akt Trzeciego Maja jest prawdziwie Szekspirowski — czytaliśmy jednym tchem z zachwyceniem — Pan Krzywoszewski był zachwycony a czyta bardzo dobrze.

Szczęśliwie się stało że się Pan od Wandy uwolnił, ma być niepospolicie nudna a upał w sali nie do wytrzymania —
Pan Engeström jeszcze Polską komedyą uczcił ale zapewne będzie grana po świętach bo już czasu krótko —

Aby nas kto nie uprzedził prosimy kochanego Pana — od siebie na święcone jajko

w 1m Święto o godzinie 1szej.
Będziemy w małem kółku ale
ci wszyscy którzy Pana wielbią
i kochają tak jak my.
podpisani przyjaciele i sługi
Piotr i Marya F. Zalescy

Piotr zmartwiony bardzo
śmiercią Aleksandra Kurca
w Krakowie.

329 784

Wtorek 25 Marca

Tysiączne przesyłam kochanemu Panu podziękowania za dobrą wiadomość – dziś mi pisała moja siostra że P. Kronenberg tymczasowo ofiarował mojemu bratu miejsce na 1500 r. s. przyrzekając lepsze na później – Żona telegrafowała do Samary donosząc mu o tem pensya o połowę mniejsza jak ta którą dziś pobiera ale warunki bytu są tak odmienne i korzystne dla dzieci które już są w Warszawie że

nie wątpię że z łaski Pana
Kronenberga a za przyczyną
Szanownego Pana konsyliarz
mój brat będzie –
Jakie zdrowie i humor?
Józio jutro przyniesie Panu
po południu futeraty na
medale. – Piotr od czasu
Jubileuszu odjął i oddawał.
mówił mi że go Pan
d. Homburga chce zabrać,
bardzo będę wdzięczna dać
go Panu za towarzysza

i jemu Homburg dobrze
kiedyś zrobił –

Życząc mu żeby mu kto
nie uprzedził przypominam
że skromne nasze święcone
obchodzić będziem Bożego
nam gościa o godzinie 1szej
w pierwsze święto – nikogo
oprócz Wołyńskiego pensionek
z pensyi i moie Karasowskich
nie proszę – ale smutno by
nam było gdyby nam Pan
kochany nie dopisał –

Łączę wyrazy głębokiego
szacunku i przyjaźni od nas
Obojga M. F. Zaleska

761

355
331

25 Marca

Czy zdrowie Szanownego Pana nie poprawiło się trochę? Nie śmiemy prosić na święcone bo tak nie będziemy mieli ani pieczonych ani zimnych ale gdyby łaska Pana bardzo będziemy szczęśliwi przybyciu jego na kawałek placka i bulion o 1/2 do 1szej w Niedzielę – nasi chorzy już zdrowi dzięki Bogu minęły moje obawy.

Łączymy oboje wyrazy szacunku i przyjaźni

M. T. Zaleska

332 ~~27~~

Drezno. 2. Carola Str.

poniedziałek. 27. Marca 1876.

Kochany panie Józefie,

Zacznę wszystko, żeśmy się roz-minęli – Madam Keller interesów do załatwienia. Więc gdy ustnie to się nie udało, spróbuję to zrobić listownie.

Naprzód nie się rozumie, że zrobiłeś nam przyjemność i zechciałeś się dla nas na 12 dni uwięzić i nas [illegible] Jaśka.

2° Załączam projekt Kwitu, który się tyczy p. Hoffmana – Teatr, zaznaczając, że odpowiada zu-pełnie mojej myśli, więc podpisz

czyli- zaczęcie przepisać, i nie odsyłaj -
Jeśli nie, wyprawić Zmorę, jeżeli
zapotrzebuje wysłać -
3: Czy pisałeś do Ordynacji Krasińskich, o nadesłanie My i że
Hoffmana o dziele Sobieskich?
4: Aby Ci czy jest księgarz z Krakowa, P. Hoffman, przyjaźnie przesłać książkę od Cieszkowskiego, do Galerii Rycerskiej Jezusa - i Egzemplarz
„Króla Wygnańca" który mieć w tobie -
Napisz kiedy i gdzie, w których Cieniach Gadania -
Do Widzenia - Pozdrowienie od nas wszystkich - Twój przyjaciel szczery

Niżej podpisany oświadczam, że z upoważnienia i na rzecz Prezesa Aka- Umiejętności w Krakowie, odebrałem od Exekutorów Testamentu ś. p. Karola Przeworskiego Hoffmana:

Książek (ileś tomów)

Obrazów (d-to

MS i Rysunków d-to tejże Akademii Krakowskiej przez niego legowane i że wszystkie te Książki, Obrazy, MS i Ryc. Wiersze, Zarządowi Akademii przez mnie doręczone.

Drezno — 1876.

M. 5te. Co zrobić z 300 Exemplarzy „o Reformach"?

Mój mąż ciągle się do Pana
wybierał ale ten czas niemożności
wstrzymał go — Ponieważ piszę o
Pannie Wolskiej wspominałam
przysłałam adres jej we Lwowie
w dzienniku Betry zawsze o niej
jej synu dowiedzieć się można
jest to osoba bardzo wykształcona
i przyjemna. Przesyłam serdeczne
pozdrowienia M. T...

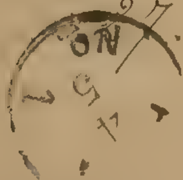
DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An Herrn F. J.

Wraszewski



27. Nord Straße

in (Neustadt) Hier.

Środa 2 Lipca
2. Carolastr

Dowiaduję się ze smutkiem że Pan ciągle cierpiący i Piotr był także chory na bok dla tego go Carus co najprędzej do wód wyprawił — Jest od tygodnia w Homburgu i cokolwiek lepiej się czuje. Powinienby Pan koniecznie wyjechać bo na febrę to jedyne lekarstwo.

Pani Richthofen mieszka
w Stadtinselhôtel zdaje
mi się że z chęcią do
Pana pojedzie jak jej
Pan naznaczy godzinę
bo prosiła o robotę.
Hotelu Dresdenskiego
adres dokładny wskażę
Panu.
Ja mam teraz aż
czterech chłopaczków
mego brata i bratowej

także Jadwinię Witte
dla tego z Drezna - nię
nie ruszam — Piotr
za dwa tygodnie
wraca.

Życzę lepszego zdrowia
Szczere wyrazy szacunku
i przyjaźni

M. Falkenhagen Zaleska

Hosterwitz bei Pillnitz
9. Lipca 1876.

Kochany i Szanowny Panie Józefie!

Aż mi wstyd, że dotąd nie podziękowałem Ci za Twój przyjacielski i miły list, i za serdeczne życzenia dla nas obojga w nim zawarte. Wiele okoliczności, złożyło się na to [illegible] rzeczy. Proszę mi wierzyć, iż czuję się za prawdziwie w mojej głębokiej wdzięczności za pamięć o dniu 3go Lipca i o tym dowodzie i przyjaźni, który zachowam dla dzieci dopóki żyję, bo jest to i drogi jest dla mnie i prawdziwej osłody, i najwyższej chluby.

Od P. Krzywickiego, dowiedziałem

się

ujrzałem od 5-go b. m. zostałeś już w
Karlsbadzie. Dzięki Bogu, aby Ci Kuracja
ta pomogła, i abyś wrócił do nas
z polepszonem zdrowiem i z nowemi
siłami — przy uczęszczaniu Korespondencji
jakiej żadnych prowadzić, nie śmiem Cię
prosić o donosy o sobie — tylko przez Ani
przez Pocztę Polską, że Kuracja idzie
dobrze i że się czujesz lepiej, będzie
dla nas wielką pociechą.

Od 1go Lipca, już jesteśmy na Wsi.
Mamy domek cały, kiedyś otoczony
z ogrodem i sadem, świeżo przezna-
czonym. Mamy i pokoik gościnny,
skromny, ale schludny, który czeka
na Was kilka tygodni, po powrocie

swoimi z Krakowa, dokąd dla widzenia się z Córkami na dni parę odjechał. Po skończeniu kuracji w Kolbuszowej, jeśli będzie drogą taką sama odwodzić, dołączy Cię chętnie na dni kilka na raz zatrzymali.

Raz jeszcze życząc Ci najlepszego skutku kuracji, tysiąc od mojej żony wyrazy najszczerszej przyjaźni, a od siebie najserdeczniejsze uściśnienie

Twój wierny sługa

P. [illegible] Zaleski.

Hosterwitz bei Pillnitz
14. lipca 1876.

Cieszymy się serdecznie kochany Panie Józefie, że Ci kuracja dobrze idzie, i mamy w Bogu nadzieję, że zdrowszy i silniejszy do Drezna wrócisz.

Jeżeli masz jaki interes w Dreźnie z miłą chęcią go dopilnuję, ktoś mi go powierzy. Gdybyś przysłał ów Wexel do inkasa, o którym wspominasz, to dla bezpieczeństwa, indossuj go na moje imię, tak:

Payez à l'ordre de M^r Żele...
Valeur en Compte. Carlsbad. ... Juillet 1876
JIK.

Bo jeśli dasz twój blanco, bez oznaczenia Komu Wexel ma być wypłacony, jest ryzykowny przy przesłaniu przez pocztę, bo na przypadek zaginięcia przesyłki listu, mógłby ktoś wstawić swoje imię, mając twój podpis gotowy —

Przed paru dniami był u nas Krzyżanowski po powrocie z Krakowa. — Oczekuje dziś, jutro Bronisława Zaleskiego. Który u niego ma wyprawić 2 lub 3 dni na zabawie — przyrzekł, że go do nas na dzień cały przywiezie. Jeżeli masz jaki interes do Bronisława, napisz mi go pełniej, a uczynię zadość.

Polecając się dawnym łaskom, ślę od całego mojego kółka najlepsze życzenia i najpiękniejsze ukłony.

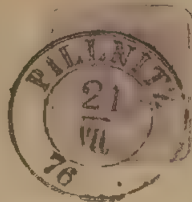
Twój zawsze sługa

J. [illegible] Zaleski.



DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An Herrn

[illegible]

in Dresden,

[illegible] Straße

(Neustadt).

1. Września Piątek. 76.

Jutro w Sobotę o 8mej wieczorem
ma być u nas Dr Mianowski w przejeździe
do Warszawy - nie zabawi bardzo krótko
P. Krzywicki zabrał go na obiad i chciał
koniecznie Pana prosić ale ja wyperswado-
wałam - spodziewamy się, jednak że
nam Pan nie odmówi i wieczorem do nas!
na gawędkę przybędzie o co bardzo
prosimy. ks. F. Zaleska.

DEUTSCHE REICHSPOST.



POSTKARTE.

An Herrn J. J. Krasnewski

hier Dresden

27. Nord Strasse

(Neustadt)

Ażeby pomyłki nie było
przypominamy Szanownemu
Panu że czekamy na
Wiliję w Sobotę (pojutrze) o
godzinie 4tej. Piotr dziś
znowu zaniemógł [illegible].
ale sądzę że będzie mu lepiej
do Soboty Ukłony i pozdrowienia
moim zasyłam A. F...

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An Herrn

J. I. Kraszewski

in

27. Nord Straße hier

(Neustadt.)

8. Pardnerska 75 744 765

Pan Nakwaski niewiedząc że Pan już
powrócił ze Szwajcaryi pisał do P. Wnorowy
rode. z prośbą aby się do Pana zgłosić
i prosić żeby się Pan zajął zamówieniem
nabożeństwa żałobnego na jego koszt
w dniu śm. żony jego - z Potockich Nakwaskiej
i aby Pan zechciał w imieniu pięknym przez
stosowny skreślić nekrolog do Czasu
co powtórzywszy do słowa z polecenia
Pani Hoffmann kończę z której
ręki przyjmie i z tym Pan serdeczne
pozdrowienie ch. J. Zale.



DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

An Herrn J. J. Kraszewski

29, Nord Straße

in Neustadt

Hier

[illegible] na przeszkodzie [illegible]

[illegible]

[illegible], o dalszej wycieczce

myśleć nie mogę [illegible]

Bez pomyślnej [illegible]

że nawet nie [illegible]

do [illegible]

płaty fl. 30 w [illegible]

[illegible] na [illegible]

na [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] drogo [illegible]

[illegible]

[illegible]

Wtorek 28 [illegible]

Czy nie będzie Pan Kochany łaskaw poratować mnie w małym kłopocie – W tej chwili Księżna odesłała mi pakiecik z [illegible] który miała oddać dla mojej Siostry Pani [illegible] – o tem zapomniała się na pociąg – jest to bagatelka dwie czarne chusteczki do żałoby dla mojej Siostry – Gdyby to nie zrobiło Lubjeckiej [?] synowi Pana proszę go oddzielnie [?] pocztowo [?]

[illegible] łaskaw [?]

odesłać [?] [illegible] pocztą [?]

do Pani Wille [?] N° 41 ulica

Królewska [illegible]

kiedo wdzięczną będę.
Czy też pan nie próbował
plastra Amerykańskiego
Allcock'a Porous Plaster
Piotr nosi go i od tego czasu
jest mu lepiej. Dziwi mię
że o tem Panie nie wspomniał
dostanie go w Löwen Apotheke
albo u Fishera na Prager B[illegible]
Strasse jest nieoceniony
i na kaszel i na reumatyzm.
chciałam Panu przesłać
kilka [illegible] ale
mi Piotr zabronił bo nie
lubi radzić bez doktora
piszę jednak Panu [illegible]

plaster przepisał — nie
nazywa się i nie śrytuj.
wcale. — Gdyby Pan życzył
sobie prozy Turgeniewa, nowelkę
w którejś Pan wspomniał
prosto bo jest bardzo uczynny.
Niech się Pan Ekscelencyi
niedługo spotkać, u nas teraz o
satis dni i wreszcie na —
P. Wiśniopolskiej przepędza —
u nas czasem na 5 minut.
jest ciągle trzyma zegarek
w ręku mówiąc że się spieszy
zabrać pakunki, i jest
do Żółwia i nazywa nie
dawno nam o tem znać;
nawet. Łączę z całego

[illegible] po[illegible] [illegible]
i naj[illegible]
[illegible].
M. [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible].

o której Pan Ar-meniky jego
przeczytał zawczasu — Żeby tylko
tych [illegible] nieszczęsny jeszcze:
do nowego domu w Niedzielę
przybędzie. Co to za niena-
wiedzi. Szczepanski może
Piotrowi [illegible] Pan Łachowicz[illegible].
ma się lepiej, dla niego
co innego z listu się dowiaduję
mnie że tylko nimo ta-
na humor wpływa. — Życzymy
aby w dolinie zostały wszystkie
troski i niezdrowie i siebie
na wypoczynku do których

Pan duchem cały naród
podnosił, niedochodiły Pana
w dni pochowania tego rzadnego
żywota ziemnego. Prawda
że rok kończący się był dla —
wszystkich ciężki, tem, gdyby
mi Pan nie umiałby mi ani
jednego dnia jasnego. Te
przecież trzy dni Krakowskie
były pogodne i błogie zgodą
i jednomyślnych dołożył od
Słońce mało przykładu -
i to coś warte

Zasyłając od nas Bóg zapłać —
czem, najserdeczniej ...

przypominam że Wilija
nam obiecana i że o
1/2 B 5tej czekamy podług
danej nam obietnicy.
Zawsze najszczerszy
Falkenhagen Zaleski



Poniedziałek, 8ᵐʸ Stycznia 785
1877.

Cóż się z kochanymi i
szanownymi Państwo Dziećmi
w tym nowym roku? Jak
zdrowie służy? My trzymamy
się jako tako. Piotr wybierał
się do Pana ale zaniewoź nam
dziś przysłano litewskiego
rządcę z Kiełbasy kazano
trzymamy się nad [illegible] środę
[illegible] około [illegible] na obiad
Zdaje się że do Grodna
[illegible] który mi
[illegible] w końcu tego –

[illegible] swoją a uczu-
ciami i Panu naszej
[illegible] o dzienne
i zostaniemy zawsze pełni
szacunku i najszczer[illegible]
P. i M. Falkenhagen Zalescy



[illegible]

[illegible]

2. Lutego. 877.



Rozrzewniona jestem i
pamięcią kochanego Pana
za uznania serdecznie
dziękuję. Szczęśliwy się
że [illegible] [illegible] wszystkie
starania z mej strony
[illegible] podjęte
nie tak prędko zniweczy.

Gdyby jednak w
[illegible] [illegible] mi Pan

lepiej . [illegible]

[illegible] – [illegible].

Dziś rano [illegible]

i pierwsze z [illegible] około

godziny 2giej. [illegible]-

[illegible]

gości nikogo nie było

a – wiele byłoby nam [illegible]

sprawić [illegible].

Piotr chciał sam do Pana

pisać ale także [illegible]

[illegible]

Drezno. 2a Carola Strasse
3. Lipca 1877.

Kochany Panie Józefie:

Serdecznie ucieszyliśmy się wszyscy, odbierając list Twój wczorajszy, w którym nam dajesz tak miłe i pożądane o sobie wiadomości —

Chwała Bogu, że Ci się Homburg tak bardzo podobał, że jego powietrze tak Ci służy — Więc dobrze czynisz, że go używasz w zupełnej swobodzie, — w spokoju niezamąconym żadnem na [illegible], i że jeszcze zostajesz w Homburgu do 15. Lipca — Gdybym był swobodnym, chętniebym do Ciebie pospieszył, i w tym przedsionku "raju" jak go nazywasz, parę tygodni przy Tobie spędził. Ale, że nasze czyny nie stosują się do polotu naszej myśli, więc wyrzekam się do czasu Winogronów odległych naszych, a teraz myślę o tem, gdzieby Żonę z Chłopcami naszymi na Wakacje wyprawić.

Żona moja, po 3 tygodniowej blisko Kur-

[illegible]

kuracji w Cieplicach, częściej powróciła do domu -
O skutku wód Cieplickich dopiero później [illegible]
[illegible], bo dotąd niema jeszcze dawne bóle.
Kasperski, wybrała się do Senegalu w odwie-
dziny do Mianowskiego, [illegible] w znaczniejszej
części rozproszyła się po wodach. Z resztą, jak
wiesz mało kogo widzę i z nowin [illegible]
[illegible] nic nie wiem.
Ponieważ nic o zdrowiu swojem, ani [illegible],
więc wnoszę, że Kazio się ustatkował, a Zosieńka
mniej kaprysów. Co się tyczy, i czego Ci z serca
życzę. Ja, mam się po dawnemu. Ani zdrów,
ani chory - w równowadze jakiejś - ale nie w tej
którejbym sobie życzył - ale której dać tylko
może zajęcie miłe i pożyteczne, i cel życia szla-
chetny, o którym mi się kiedyś marzyło, że się go osiągnie.
Niestety! tego niema, i już go mieć nie będzie.
Z polityki, cóż Ci powiedzieć, ponieważ wszystko
czytasz w gazetach. Napoleon [illegible] się po przyjściu
Dunajem, nic o działaniach [illegible] nie słychać - Cze-
kajmy chwili stanowczego [illegible], a więc wojny

wkrótce zaległości wypełni.—

Bursa w Szkole gorzej stoi — ale ta go-
rączka skończona — podtrzymywana zapasów wszelkich
rzeczy "Jezuitów", a potem wpływami Za-Ka-
tolowaniu, które patrzeć przed każdy zdarzeniem,
dla ~~[illegible]~~ Emigracji lepiej przyszłości.

Z Francji, jedynie smutne wiadomości.

Ściskam Cię najserdeczniej, i pozostaję
Zawsze Twoim wiernym i przychylnym sługą

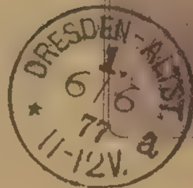
[illegible]

Środa rano.

Jutro (Czwartek) wyjeżdżam do Töplitz, a wrócę dopiero w Sobotę późno wieczorem. Gdyby na Żonarę Kuponów trzech było lepiej. Zajdź do R. Hahn, tam odbierz 4 1/2 po procenta w Piątek lub Sobotę; a oni Ci oddzielnie wezmą Kupony bez względu że płatne dopiero 1go Lipca — Wczoraj opłacano mi po 17 gr. 8 fen. za Guldena — Ale że kurs Austryacki się podnosi, więc pewno mogą dać więcej — kurs te dobry. Twój zawsze P. B.

Deutsche Reichspost.

Postkarte.

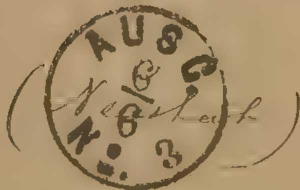


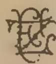
An Hochwohlgeborn

Herrn J. J. von Kraszewski

27. Nord Strasse

in Dresden.



 74



Drezno. 2 Carola 8?

8. Lutego 1878.

Kochany Panie Józefie Drogi.

Ponieważ żona moja wypisała wszystkie wiadomości o Drezdnie i o tem, co się dzieje ze Drezdnem w wielkiej polityce a co Ciebie [illegible] zdziwić może, [illegible] na wyjaśnieniu jak tylko Ci serdecznie podziękować, żeś był łaskaw o [illegible] przyjacielu pamiętać i donieść nam o sobie.

Bolejemy oboje, że Kaszel Cię nie opuszcza, i żeś trapił się długi i chłodny czas we Lwowie; ale że wiosna wasza już za dni kilka rozpocznie się, mamy cieszymy się nadzieją, że wszystko się poprawi, a jak słońce i ciepło zaświeci, wrócisz zdrów i doskonale,

Czego

Czego z całego serca Ci życzę,

Zostając zawsze Twoim szczerym

i szczerym przyjacielem sługą

[illegible]



PS./ Mianowski jest w Skierniewicach z Barzykowskim, który podobno jest chory.

Rubel, że średnio pokojowa podniosły się do 226 — Wszyscy, gdy teraz się oczyszcza że Rosja podpisze wszystko do Konstantynopola co wobec obecnej wygrywało w Londynie,

nie, spadł kurs Rubla w Berli-
i Drezni za 221 – Dziś, zaczy-
nają mówić o wkroczeniu Rossyi
do Konstantynopola – że jedzie [illegible]
węgierska, uzyskali jednomyślne
nieziszczenia żądanego Kredytu przez
Gabinet Londyński, dla tego wielka
zaniepokoiła [illegible] obawa, że Konfe-
rencje zapobiegają [illegible] wszelkim Wiedeń-
ski, i że Austrya niby za [illegible]
myśli iść razem z Anglią.

2. Carola Str. 8 Lutego 1878.

Przed kilku minutami list nie cierpliwie oczekiwany od Szanownego Pana oddano nam, a ponieważ Piotr zamierza zaraz odpisać uprzedzam go aby podziękować kochanemu Panu za dotrzymanie obietnicy i udzielenie nam wiadomości o zdrowiu. Bolejemy szczerze że uporczywy kaszel dotąd nie opuścił i że zimno Panu dokucza w Dreźnie, tu zimy nie ma wcale i dziś zupełnie wiosenne powietrze. Od wielu osób słyszałam że Florencya jest zimna i przykra dla osób kaszlących i że lepiej byłoby od razu zjechać do Neapolu lub Nizzy gdzieśmy w roku 1857, 15go Stycznia w letnich sukniach

spacer i majówkę odbywali
a wracaliśmy w nocy możemy
mi bacząc zimna - Ale i tam
bywają noce bardzo przykre
i przejścia gwałtowne dla
nas nawykłych do pieców i
i ogrzewanych mieszkań nader
dotkliwe - Od wyjazdu Pana
tyle się w świecie zmienia, żeby
że niebędziemy się dziwić gdy
za powrotem Pana karta
Europy zmieni się zupełnie.
Wczorajsza wiadomość o wejściu
Rosjan do Konstantynopola.
wielkie tu zrobiła wrażenie
dziś ta wiadomość mniej pewna
ustąpiła smutniejszemu telegramowi
o zgonie Papieża i tem jest
zdaje się niepotrzebny bo wszyscy
śmierci bycia wszystko lada dzień
spodziewano się.

O plotkach drezdeńskich
niewiele ci jest kilka ciekawych
1° że Panna Engeströmówna już
poszła za mąż ale dwa razy
przez ogień straciła część manat-
ków swoich rzeczy - gdyż dom P. Szem-
beka na kilka dni przed ślubem
zgorzał do szczętu - a wtedy
ślubu Panna podpaliła przez
nieuwagę firanki w ~~swoim~~
pokoju i wiele rzeczy się spa-
liło mówiono że ją zima całe
życie.
Konopacki Dorie zwaryował i odwieziono
go do Pirny - Panna Chlebowska
wykradła się w Warszawie i poszła
za Kurnatowskiego. - Teatr
nowy otwarty ale nie zachwyca
wszystkich gdyż wiele wad
w urządzeniu upatrują - my
jeszcze nie byliśmy ale za to

słyszałam Sarasatę na skrzypcach
grającego i dotąd wspominię gry
jego niezmiernej — dziś drugi jego
koncert — Nilson także przyjechała
wybieram się na jej koncert —
wreszcie życie nasze jednostajne i
ciche jak zawsze — Piotr z Dworu
dzięki Bogu czytuje gazety
zawsze ubolewające nad
Anglią którą Generałowie tak
strasznie wyprowadzili w pole —
Korzystając z upragnionej
tej przyjemnej chwili kiedy
Szanowny Pan do Drezna —
zawitał życzę aby podróż
do Włoch przyniosła pożądany
skutek i żeby o kaszlu ani
mowy nie było — Proszę
przyjąć wyrazy głębokiego
szacunku i przyjaźni od
życzliwej Sz. F Zaleskiej

i Zygmunt a Działowska kłaniają się nam najserdeczniej z Berlina

Poniedziałek. 6 Maja 1878

Z największą przyjemnością zabiorę listy i pakiety twoje do Bronisława Zaleskiego i proszę tylko, aby mi je doręczył przed 14. b. m. bo 15. wyjeżdżam. Zdrowia dobrego życzę i zostaję

sercem

J. [illegible] Zal.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An Hochwohlgeborn
Herr J. J. von Kraszewski.
27. Nord Strasse
in Dresden
(Neu Stadt)

114

[illegible]

[illegible] głową opracowany

a Księcia [illegible] ręką napisany.

[illegible]

... tego [illegible] reform[illegible] ...

[illegible]

[illegible] nieprz[illegible] ... [illegible] ...

[illegible] ... materyały. [illegible] ... własnoręczny jego [illegible] manuskrypt, który [illegible] w Archiwach Sądowych [illegible],

Pan Dyrektor Przystański [illegible] właśnie w ciągu pisania [illegible] reformy szkół [illegible] ...

Środa. 13. Listopad/75.

Kochany Panie Józefie,

Chciej, proszę, rozwiązać spór Gramatyczny — Jak się pisze: czy pięędziesiąty, czy pięćdziesiąty, to jest, czy bez ć, czy z ć — a to dla tego, aby za [illegible] nieporozumień fatalnego obydwu?

Twój zawsze

F. [illegible]

Piątek godzina 8ma

Bardzo żałujemy że [illegible] Pani chora że tem bardziej potrzeba mi być w domu i zmienić powietrze. Piotr bardzo pragnie z Szanownym Panem rozmówić się [illegible] szczególnej pociechy i zatem prosimy bardzo czekamy w Niedzielę —*

[illegible] niezmiernie [illegible]

M. F[illegible]

Od [illegible] jeszcze [illegible] delikatne [illegible] dobre [illegible].

*[illegible] [illegible] chorobę [illegible]

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An

Herrn J. J. Kraszewski

27. Nord Strasse

in

Hier

(Neustadt)

79 13. Grudnia 1870
370
2. Sobota [illegible]

Zanim Piotr wybierze się
do kochanego Pana aby go
do nas na [illegible] się opłatkiem
[illegible] przypomnieć [illegible]
sobie i zapewnie [illegible]
[illegible] ieniowie [illegible]
[illegible]
[illegible]
przyjść [illegible] więcej
[illegible] tego
nieproszony przez wszy-
[illegible] że trzeba toaletę
[illegible] godzi-
ny 4tej czekamy w [illegible]

Piątek 24. grudnia

Załączając serdeczne
pozdrowienia i moje
najpiękniejsze ukłony

[illegible]

371 1871

Drezno. 2. Carola Strasse

poniedziałek. 28. Kwietnia 1879

Kochany Panie Józefie.

Wczoraj jeszcze, zaraz po rozejściu się Wszystkim, rozmyślałem nad projektowaną podróżą do Londynu, i owoc moich rozmyślań, i sposób mojego zapatrywania się na całą tę sprawę: w tych oto kilku słowach przekładam.

Dowiedziałem się od Ciebie, że myśl wyjazdu twojego na Kongres literacki mający się odbyć w Londynie, nie wynika w skutek zaproszenia wysłanego od jakiegoś Komitetu Kongresowego, ale po prostu w skutek nalegań przybyłych z Warszawy, a pochodzących zapewne od Literatów i Nakładców księgarzy tamtejszych.

Słuszną zapewne, aby interesa naszych Literatów i naszych księgarzy Nakładców były reprezentowane na Kongresie, i zarazem wątpliwości, że nikt ~~[illegible]~~ godniej i zaszczytniej przedstawić ich tam nie zdoła jak Ty. Kochany Panie Józefie.

Ale,

Ale, gdy się tej szczęśliwej Misji, przy swojej słabości zdrowia, że wszystkie ofiarności i pozostałe znaną swoją gotowością dla usług publicznych chętnym sercem podjąć się pragniesz, – pytam, czyżali słusznym jest, aby pracując jeszcze kosztem tej podróży, które z kursowaniem przyzwoitego wystąpienia, w obec najwyższych sfer inteligencji Europejskiej i Amerykańskiej, zaszczepiające będą, jak sobie obliczasz?

Jeżeli mam uprzedzić zapatrywania Ogółu, potrzeba żeby Ogół, nie zważał na jednego i pracy i kosztu reprezentacji. W kwestii "własności Literackiej", daleko więcej są interesowani "Nakładcy Księgarze", aniżeli sami Autorowie – Przedrukami nieprawnie, niecywilizowanie przez Kronikarzy Zagranicznych, jeśli czynią szkodę materialną Autorom, to z drugiej strony, rozpowszechniając jego dzieła, głoszą jego sławę – Z nakładcami dzieł nabytych przez Księgarzy, rzecz się ma inaczej – Tu, Kapitał przez nich włożony na nabycie dzieła i na jego wydanie, jest zagrożony przez Kontrafakcję (?) dzieł ich własności będących, przez Rabusiów, którzy ani kosz–

kosztów

Przedstawicielki Autorowi, niedający ale, dni tych wszystkich Kosztów, [nieprzewidzianych] które przy pierwszym odbiciu zjawią się nieodzowne.

Naturalnie [pojęta] przydział są bardziej interesowani, aniżeli sami Autorowie, aby ich interesów godnie, przyzwoicie i rozumnie były reprezentowane na Kongresie —

Sądzę więc, że owi główni Koszta ponosić winni. — Z drugiej strony byłoby jej dość, aby ich reprezentował. — A będzie tam, dużo do roboty — Oprócz wniosków ważnych, które, w skutek naszego szczególnego i wyjątkowego położenia, będziesz ~~[illegible]~~ mógł wobec Komitetom przedłożyć, nie obejdzie się bez tego, aby nie być wezwany do prac Komitetu, lub do czynienia uwag, nad tem, co do decyzji Kongresu przedstawione będzie — Są sesje — zebrania — dyskusje będzie niemało. a na to trzeba i czasu i siły i znajomości języków i wysłowienia się często (przyjęcia) Motywów i t.d. To wszystko pociągnie za sobą znaczne koszta, szczególniej jeśli się postawić zechcesz na tekście Stanowiska, jakie ci się należy, i jakiego wymagają Kongresu stosunki tamtejsze, bez których porozumienie

zostanie

Zostaniesz bez wydawców i figurkę nie z[illegible]

Aby więc Cię, Kochany Panie Józefie, uchronić Zawodu i gorzkiego żalu, że głos Twój bez echa zostanie może na Kongresie, sądzę że całą tę sprawę takby postawić należało:

Trzeba, aby Wydawcy-Księgarze i Literaci Warszaw in gremio, uprosili Cię przedewszystkiem za delegata do Kongresu [illegible] który się odbędzie w Londynie — aby dodali Ci pomocników (bo ich koniecznie potrzebować będziesz do prac mechanicznych, spisywania, kopiowania etc.), znają języki także francuski przynajmniej język — aby za koszta tej delegacji zebrali i wręczyli Ci fundusz stosowny (licząc najmniej na osobę £ 40 à £ 50.–) —

Co do Twojej myśli, abym Ci towarzyszył, to szczerze Ci wyznaję, że chociaż z ogromną wielką ochotą, gdyby jednak nic lepszego [illegible], to z przyjemnością dla Ciebie, i dla Ciebie tylko, na przyjętych warunkach, pojechałbym z Tobą — to, co mówiłeś o prawach [illegible] jest tak [illegible] wagi, że o tem wspominać zbyteczne — W Literaturze polskiej miała bardzo mało zasług, bo bardzo mało jej polskim pisarzom — Kiedyś, — Kiedyś bardzo dawno temu pisałem [illegible], jej [illegible]. Ale o tem i [illegible] i ja sam jej zapominałem — [illegible] polskim nie [illegible] do [illegible] od [illegible] za moje pisanka [illegible] — [illegible] tylko zaszczyt mi 35 % płacić, za [illegible] koszta [illegible] —

[illegible] mój przyjaciel i [illegible] T. [illegible] Zaleski

373 1879

Niedziela. 11. Maja 1879.
z. Carlsbad.

Kochany Panie Józefie,

Donoszę, że Żona moja wy-
jedzie do Warszawy około 20
tego Miesiąca. Jeżeli masz co do prze-
słania w tamte strony, zabierze
z wielką przyjemnością. Życzę tylko
aby jej to wszystko na parę dni
przed tygodniem doręczył, aby do
kufra swoich porządnie upakować
mogła. —

Pani Hoffman, zapytuje, co
się zrobiło z pieniędzmi zebranymi

na [illegible]

odnowienia pamiątki ś. p.
Klementyny z Tańskich Hoffmanowej: ?
i w czyim ręku znajduje się
ten Obraz wybierany?

My tu wszyscy prawie byliśmy
chorzy, a mianowicie Żona moja
która po straszliwej kolce, skaleczyła sobie rękę, i musiała
w skutek przecięcia Exonu —

Jakże się masz — dziś proszę
Do widzenia — Zawsze Twój

szczery sługa i przyjaciel

J. Lubelskiego Zaleski.

NB. Najnowsza Królewska [illegible] do
znajdującego się w Krakowie Opisu [illegible]

odbyłyt w Dopisie, że Gen. Im-
jego Jubileuszu — Oddałem to
Zagórnowi, z prośbą, aby G. to
do przyjęcia przedstawił —
Na dniu tego [illegible], [illegible]

M.
93. — przeszedł z [illegible] [illegible]
a przekazał [illegible] [illegible]
63. — Zebrałem, a [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible] &c,

Drezno. 2. Canaletto Str.
18. Czerwca 1877.

Kochana Pani Józefo Doll.

Miły Pani list odebrałem w tych chwilach i rad jestem, że szczęśliwie u celu drogi podróży stanęła. Mam nadzieję, że ta zmiana i oddalenie trosk, przy świeższym powietrzu, i przy używaniu leczniczej wody z Elisabeth-Quelle jak ją nazywają, przyniesie prędko, a siły i zdrowie powrócą.

Ponieważ w Blasewitz[?] najęliśmy letnie mieszkanie za 1/2 3go miesiąca, obszerne i wygodne, z ogrodem niewielkim w blizko Elby, gdzie dzieci kąpać się mogą, więc zaprosiliśmy bratową wdowę po Janowi[?] z dwoma przybranymi[?] a siostrą Chrystynką[?]; na całe wakacje do nas, od 1go Lipca do 1go Września.

Z tego powodu, przyjazd do Homburga jeden miesiąc, a z całej Rzeczy używać będę wszystko [illegible] w Blasewitz[?]. W przyszły poniedziałek[?] (20 b.m.) to jest pojutrze przenosimy się na Wieś, zabierając meble nasze - bo tylko

gołe

gotów Panu usłużyć. Adres nasz jest
14. ~~Nauman~~ Nauman str. Blazewitz
List nasz wprost tam adresować trzeba od 20
b. m. Wszelkie polecenia najchętniej i
z największą przyjemnością wypełnię, i do
Twoich poleceń zastosuję się.

Dr. H. Kronenberg, przy sposobności, nasze
swoje ukłony oświadcza, a sam od nas
obojga przyjmij najserdeczniejsze życzenia
zdrowia dobrego i wesołego humoru.

Ze szczerym szacunkiem Tuj zawsze
wierny sługa i przyjaciel

F. Falkenhagen Zaleski

ROBERT THODE & Co.
DRESDEN.

Blasewitz -
14. Naumann Strasse
Sobota. 21. Czerwca 187[illegible].

Kochany Panie Józefie,

Onegdaj przybyłem do [illegible], a wczoraj mit Sack und Pack, przeniosłem się do Blasewitz. Tego samego dnia pod wieczór, odebrałem list twój z Wexlem na Dresdner Bank i dostałem M. 1000.

Stosownie do Twojego rozkazu, zaraz dziś rano przyjechałem do Miasta - przesyłkę odebrałem, i zdaje się, że mnie będzie [illegible] i otrzymanie twojej wyprawy, kupił Anweisung płatny à Vista, który ma R.S. 500. na rzecz P. Franciszka [illegible] i w liście rekomendowanym do niego, [illegible] na poczcie. Zaraz [illegible]

Za ów Vista Wexel Bank Dresdeński, chciał po 202 - Thode & Co., ustąpił mi po 201.50.

Ce~~[illegible]~~

Cena to niewysoka, bo Rubla troche w górę poszły - 200 i 201. płacą. -

Dla czego przepraszasz mię za Antosia? Czyż wątpisz, że [illegible] [illegible] przyjemności, jak byś Ci [illegible] [illegible]?

Źle jest, że czujesz się niedobrze - i że pogoda u Was fatalna - U nas przeciwnie, Czas najcudniejszy - Mieszkamy razem wśród Ogrodu, z widokiem przecudnym na [illegible], odczuwamy i nas starszych i naszych młodszych. Pierwszej zabawy w Błażejewku od 1° Września spodziewamy się. Że nam pod 14. [illegible] [illegible] nawzajem. - M.

[illegible] [illegible] [illegible] - 1007. 50.

[illegible] - M. 7. 50.
[illegible] [illegible] - 80.
[illegible] [illegible] [illegible] - 60.

Razem M. 8. 70 - [illegible],

obracałyśmy się jako z Hamburga powrócili. Tym czasem tego spokojnie i o tem mówił..

Proszę słówko od p. Zwierzyńskiej, i proszę Go, aby Cię zawsze o odległości przesyłał Zawiadamiał.

Od Obojga Nas Ci najszczersze ukłony. Życzę zdrowia i dobrej pracy

Twój zawsze Wierny i przyjaciel

P. Kaltenbrun Zaleski

Blasewitz bei Dresden
14. Naumann Str.
30. Czerwca 1879.

Kochany panie Józefie,

Wdzięczny Ci serdecznie jestem za Twoją łaskawą pamięć o mnie, i że życzenia które [illegible] przesłałeś, z powodu Imienin moich. [illegible] Ci [illegible] [illegible] za to [illegible] i [illegible], [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] od Ciebie [illegible] przyjacielskie i [illegible]

Od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] wszystkich Ciebie [illegible] [illegible] [illegible].

Jakżeś nieprzyjemnie, że u Was [illegible] przykrej pogody, a gdy zimno i słoty przydarzy [illegible] Was bez [illegible]. My tu używamy prawie zimnej [?] [illegible] Czasu — jasno, wesoło, zielono, to nam lepiej [illegible] i [illegible] dobry. Onegdaj wprawdzie była burza w nocy z piorunami, ale to trwało niedługo. Dziś znowu Czas najpiękniejszy, a z nim i [illegible] jakieś [illegible] dobrego. Jutro przyjedzie [illegible] [illegible] [illegible]. Że [illegible] nigdzie [illegible] jest w [illegible], [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Twój zawsze szczery [illegible]

1877
377

ROBERT THODE & Co.
DRESDEN.

Blasewitz.
14. Naumann Str

Poniedziałek 7. Lipca/79.

Kochany Panie Józefie

List Twój ostatni z Wekslem doszedł mię wczoraj w Sobotę wieczorem. W niedzielę Banki były zamknięte, więc dzisiaj dopiero mogłem załatwić Twój interes —

Odebrałem — M: 270.

Potrącono

	pf.	
Stempel — —	— 20.	
Prowizyj	40.	
Porto — —	10.	
Z przedtem Rach.!	8. 70. — —	= 9. 40.

przesyłam . M. 260 60

Które pocztowym przekazem przy niniejszym

Ci przesyłam.

Ci przesyłam – a o których zale-
żytkim odebraniu mnie dzisiaj.

Smucimy się bardzo, że Czas mój tak pałały w Hamburgu – ale i u nas pogoda się popsuła, bo od 3 dni ostatnich deszcz leje z gwałtownym wiatrem.

Ściskam Cię najczulej, od Żony i Księżnej przesyłam ukłony. Twój Zięć

J. Zaleski



P.S.

Już drugi artykuł Kuriera Krajowego o obchodzie
[illegible] pogrzebu odesłałem – Engeström wyjeż-
dżając do Szwecji, powierzył mi Kuriera.

Środa rano. 16. Września/79.

Kochany Panie Józefie,

Donoszę ci, że Krzyż dla X. J. będzie gotów o godz. 12. w Sobotę; proponuję aby mu go doręczyć w Niedzielę o 12 godzinie po połud. Na punkt Zbioru, proponuję albo u mnie, albo u Konopackiego który bliżej mieszka Księdza.

Jestem Twój

Szczęśliwych dni i godzin, szczerze

drogiego, Ojczyzny i mej.

Czytam Twoją rozprawę,

ale się z Konopnicką

ubiję!

Twoja szczerze [illegible]

P. [illegible]

Mdr. J. I. Kraszewski

Czwartek. 23 paźdz. 1879. 582
2. Carlton Sq.

Wczoraj i dzisiaj byłem w Banku po odebranie należących Ci tytułów. Dotąd, nie wszystkie jeszcze zebrali. Jutro znowu sprawdzimy czy odebrali z Frankfurtu niedostające. Proszę Cię bądź spokojny. Wszystko się ułoży jak należy — a jutro, albo najdalej w Sobotę wszystko razem zebrawszy, sam Ci odeślę. — Rachunki objaśnię. Proszę to do księgi [illegible], i od nas obojga serdeczne Cię pozdrowienie. [illegible]

[illegible] Zaleski.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An Hochwohlgeboren

Herrn J. I. von Kraszewski

27. Neue Strasse

in Dresden.

(Neustadt)

383

Drezno. 2. Carola Str. 1
Niedziela. 16. Listopada 1879

Kochany Panie Józefie,

Prawda że smutną; bardzo smutną przedstawia mi wiadomość. Ale wszelkiej z tego rodzaju wiadomości jest tak nawykłem, że spotykam ją spokojnem sercem, i z zupełnem poddaniem się Woli Bożej.

Z tym Cytrynkiem, o którym jest w liście załączonym mowa, już od dawna zerwałem żadnych stosunków. Nic o nim wiedzieć nie chcę i nie mogę; bo najdalszy i najprzelotniejszy mój z nim stosunek, może mię tylko skompromitować i błotem osmarować. Już i tak za dużo od niego wstydu i wstydem przeżywałem i bólów przecierpiałem,

Chce mi się żalić przed Kochanym Panem Józefem wszystko i użalić się, - ale z pod pióra wyrywa się gwałtowna prośba do Ciebie abyś był Ostrożny w tem co zrobisz. Wszelkie pismo twoje, może być użyte tem gorzej niedobrej.

Złego

Ztąd wasz Tatko, że Twoi [illegible], za-
głoby tyś zawieszone do spraw najbliższych,
Radziłbym mię, aby zawsze w tej mierze [illegible]
[illegible] korespondencji z nikim, dzieci
a nawet i wnuków.

Gdyby nie czas tak zajęty, przyjechał-
bym Cię odwiedzić, bo to co mi piszesz o zdro-
wiu Twojem, mocno mię boli i niepokoi: Bo i
to wielka, gdy do cierpień ciała, przyjdą
jeszcze bóle duszy – piszesz mi o przykrościach!
Mój Boże! Kto ich nie zna? Na te wszystkie
cierpienia, tylko lekarstwo w nas samych.
A więc de la philosophie mon cher, jak po-
wiada francuskie przysłowie, a jak nasze daleko
lepiej wyraża: Niech się dzieje wola Boża!

Mam nadzieję, że Cię wkrótce odwiedzę, a
teraz [illegible] z domu [illegible], i życzę
od nas obojga lepszego zdrowia, ściskam Cię serdecz-
nie, Twój zawsze mój szczery przyjaciel

[illegible]

Drezno, 2. Carolastr.
Piątek 19. Grudnia 1879.

Otóż widzisz, kochany panie Józefie, jakie mi ostatnio los ... przyniósł. Gorzkie one i bardzo, ale cóż gdy trzeba je połykać. Czy to za sądem moich adwokatów, czy obcych gości, Bogu jednemu wiadomo.

Na list twój przysłany, nie odpowiadam wcale, tak jak nie odpowiedziałbym na list do mnie wprost pisany — spaliłem i prosiłbym i drugiego, i żebyś nie chciał mi mówić dłużej z całej tej sprawy.

Boli mnie kochany bardzo, że [illegible] który mnie tyle zajęcia, mnie drogiej [illegible] niespodziewanie..

Do widzenia na Wilię,
Szczerze Twój sługa

J. [illegible]

Pm 5

Drezno 7 Stycznia 1880.

Co Pan szanowny o mojéj niewdzięczności pomyśli [illegible] sama[illegible] Piotr odpowiada, aby srodze zawinił – Zaraz po odebraniu Kalendarzyka chciałam postać podziękowanie i życzenia ale mnie Piotr wstrzymał że już wtedy Nowego roku oto chcie Panu winszował od nas obojga i że za parę dni mowa ny do Pana wybierze – Tymczasem odebrał listy [illegible] był wesoła a na które odpisywać musiał – i to um tyle czasu zeszło tej słota rozpoczęta i więcéj

do pierwszego przymrozku —
odkłada — W naszym domu
wielki smutek. Adjutant Króla
Jenerał Kruz umarł dziś rano.
Popołudniu Król był u wdowy
blisko godzinę siedział i wyszedł
z tamtąd widocznie bardzo
wzruszony — Śmierć ta nas
wszystkich przeraziła, był
człowiek niestary a podobno
powszechnie szanowany.

Jak zdrowie Pana w
nowej klatce na zamku — dobre.
Proszę najusilniej nie smutku

że pamięć drogiemu Panu-
żonie nie umiem [illegible]
Kalendarzyk który mi [illegible]
[illegible] [illegible] przypomina-
[illegible] w każdej chwili Pana-
dla którego tak głęboką [illegible]
[illegible] przejęci [illegible]
[illegible]
[illegible] w mojej najszczerszej
[illegible] [illegible]
[illegible]
A. Falkenhagen Zaleski

Środa. godzina 11½.

Kochany panie Józefie.

W Berlinie Kurs Weksli kwotowany była wczoraj 47%, prawie od 1go Stycznia. PP. Flode mi piszą że dziś na Rosyi tutejszej, tj. Cenę można będzie otrzymać, mniej 1/8 % Kommissowej.

Będę mieć Sachar drugi weksel mniejszego swoje tygodnia fr 10.000 Rus w zamian za Kurs który Ci będzie oddany – a ja zaakceptuję PP. Flode aby zaraz 47% nie sprzedali – Jeżeli sprzedadzą, jeśli odbierzesz pieniądze.

Twój zawsze

P. [illegible]

Mons. J. Kraszewski
No ~~St~~ N° 8. Dippoldiswalder Gasse
Posterne

Wilno[?] 5 Czerwca 1880
[illegible]

Kochany panie Józefie

Posyłam Ci wycinek z Kuriera Porannego o stanie grobowca ś. p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, który mi dostarczony został przez P^{nę} Matyldę Hoffmanównę.

Pewnie przed odjazdem [illegible] coś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przez Twego pośrednika mogłoby dobrze było o tem wspomnieć w Kurierze Porannym, a [illegible] wszystkie [illegible] do tych środków, aby dla [illegible] [illegible] było wielkie [illegible] i [illegible] –

By jedna najlepsza wybrać [illegible] [illegible] [illegible] Gimnazium do tej roboty, [illegible] najlepszego zaufania.

Jakże zdrowie przy tym [illegible] Czasie? Czy obydwa dobrze [illegible]. [illegible] Cię i

z całego serca

[illegible]

Drezno. 1°. Carola St.,
28. Czerwca 1880

Kochany Panie Józefie,

Dziękuję Ci z całego serca za pamięć o nas i za życzenia które mi przesyłasz z okazji mojego patrona. Wiem dobrze jak jesteś dla nas życzliwym i łaskawym i wierzę ci dla wszystkich tak szlachetnego jak twój, rzemarz wszystkiej przy, jemu jak kochać i poczciwych tych, którzy zdawna twojéj za miłość i szacunek zasługują. Gdyby innego uczucia ludzie nie znali nad miłość wzajemną i szacunek, czyby to był za raj z tego świata.

Nie mam potrzeby zapewniać Cię w tej chwili o moich uczuciach dla Ciebie, bo wiesz, że znasz je dokładnie i nie od wczora! Ale gdy już powiadać trzeba powszednie, niech-mi wolno będzie, przesłać Ci życzenia, aby te święta twoje zdrowie, wynagradzało się z twéj kasiją, ku czemu oprócz pięknej pory i ... pomocy, życzę kompanii twojéj miłej Wali.

w tem

w tem szczególniej, abyś przetrzymał, i że
częścią i ciężką pracą do ostatniego kresu nie-
wyczerpał!

U nas pogoda, gdyż mi trochę lepiej
jak w Hamburgu, przyczyniły od wczoraj oraz
ktorej i często. Zdrowie daje i Chłopcom na razie
dzięki Bogu dobrze. Chłopcy wyglądają Wakacji
z taką samą niecierpliwością z jaką my przed 50,
a ja przed 60 lat, pilnie liczą. Liczyli
do Wakacji dni 55, godzin 18, i minut 48!!

Z uwadze wiemy się do Zakończenia.
To co czytam w telegramach otrzymanych z Wiednia
bardzo mnie zasmuciło! Dunajewski mianowany Ministrem
finansów! Biedny Cyzleitanii Minister finansów w Austrii!
to nie ochędożona kompromitacja!! A jeszcze do tego
profesor, Minister finansów! W Anglii i Francji biorą
na Ministrów finansów "a man of business". Taki Huskisson
z kupców przez Liverpool - Ministrem Sir R. Peela - Takiego
bardzo Dunajewskiego w pozycji tej skompromitują go, tak
jakby skompromitowało w Austrii, zawód Najjaśniejszego
i nas -

i najpraktyczniejszego [illegible] i Jego Ekscelencji
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] z [illegible]
[illegible] i [illegible] Ekscelencji [illegible] i [illegible]

Łączę od siebie wyrazy [illegible].

[illegible] z [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible]

[illegible]

1307
392

ROBERT THODE & CO.
DRESDEN.

Dresden, 2 Carolastr.
30. Czerwca 1880.

Kochany panie Józefie!

Onegdaj pisałem do Ciebie, Księgarza - za pośrednictwem -

Dziś rano, odebrałem list Twój z wczorajszej daty, z Weslem na f: Meroud ... za M. 875. -

Po odtrąceniu za Stempel fen: 50. chciałem Ci przesłać pozostałe 874.50. przekazem pocztowym. Ale, iż poczta nie przyjmuje za jednym przekazem tylko 400 Mark, najwięcej, więc bym musiał 2 przekazy zrobić - coby kosztowało 80 fenigów i dużo ambarasu. Za radą więc Thodego przesyłam Ci 874. M., w liście asekurowanym, bo koszta tego przesłania tylko 50 f. wynoszą -

Ściskam cię

Cieszę się że u Was wszystko było
Ciepło i pięknie. Wszystkim to nie-
zawodnie przysłuży na dobre zdrowie
i humor – Czego obojgu z serca
Ci życzę, ściskam Cię – Zawsze

Twój

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

z [illegible]; ale czas tak [illegible]

[illegible] A teraz [illegible]

[illegible], więc powiem, że [illegible]

[illegible] się [illegible]

Wszystko mi bez [illegible]

Za co serdeczne dzięki przesyłam

Od 15-go jest ona przy mnie [illegible]

[illegible] opatruję ją i rozgrzewam jak mogę [illegible]

[illegible] i [illegible]

[illegible] wszystkim wyp.

a chcemy wykończenie według [illegible]

można [illegible] Bogu, że gorzej nie jest,

Ze znajomych mało kogo [illegible]

Wszyscy w ogólności [illegible]

nadzwyczajnym wypadkiem w [illegible]



395

Kraków 5 grudnia
1. Widok domu
Rutkowskiego.

Szanowny i Drogi Panie!

Najpierwsze a jestem pewna
najszczersze życzenia świąt od
wszystkich nas Pana odebrali mój i Zarz.
poprzednimy wyobraźni się za-
tem wśród pamiątek o Tobie
dni wiadomości — Spłacić za i
przesłany wolniej bo ... nie
mamy Pani — U nas dzięki
Bogu wszyscy zdrowi tylko jeszcze
mnie samej — Kości po raz
czwarty mi wraca a tym razem
bardzo ciężko bo cały tydzień
cały — Przypominam sobie że
mi Pan kochany kazał raz
jakiś taterman od ręki ale
co to było już nie pamiętam.

Zanotowałam sobie ostatecznie wyjście
na nabożeństwo 29 Listopada ale
skoro czego nie żałuję bo
byłam świadkiem tej poważnej
uroczystości – Czas (szczegółowy) po
swojemu to opisał ale sądzę że
Dziennik Poznański lepszy opis
podał przez swego korespondenta
Gdybym była malarzem chciałabym to była odmalować gdybym
była poetą opisać tak wielkie
sprawiło na mnie wrażenie
widok tych starców jakby z
grobu powstałych do apelu –
Było ich prawie stu niektóre
szlachetne i niezmiernie piękne
postawy [illegible] starszych [illegible]
z orderem Virtuti na piersi
w mundurze innych w kontuszach
niektórzy ubrani [illegible] i
wszyscy wzruszeni niezmiernie

Poczciwi Dominikanie kościół
ozdobili należycie i drzwiami
a [radzi] miasta i cechy usiłowały się
i informowała straż honorowa
i szpaler przez który do kościoła
wprowadzano ze czcią imienia
Liszta. – Korona nie było zupełnie
niechciano starannie, i tak dalej
policji. – Lina, przeciągnięta z dwóch
każdy myśli zwracał się do
tych którzy już nie żyją albo
który ~~[illegible]~~ za życia oddali.
Piotr także należał do najmłodszych
Liszta mniej było potrzebne
wielu potępiając ponoś. Piotr
naturalnie czego nie chwali nie
popiera nie ponosi. – Szaler
jakieś medale porozdawać kazał
niewidzialnym jeszcze jak wygląda
dają. – Piotr dobrze się bawi
zbawić wobec gości wychodzi

i zdrów jest — Mieszkanie mamy
ciepłe i wygodne — Chłopcy uczą
się i bawią — Żonio wczoraj
na wieczorku Chmielewskiego
deklamował i dobrze mu się udało
Pomimo tego za Drezdenem
i przyjaciółmi starymi bardzo
nam tęskno i każda wiado-
mość jest nader pożądaną
Sercowej odebraliśmy Pocztę Centr-
od P. Konopackiego ale tak nie
wyraźnie napisana że jej ani
sposobu było wydecyfrować
Miałam Ci dziś zostawić mię-
sce na dopisanie stów kilku
ale musi szybko wyjść
Czwartki ja kończę
Serdecznie przesyłam
pozdrowienia zarówno
Pełna uczucia i przyjaźni
M. Falkenberg z Zalew
Czy pamięta Pan Pannę Alicę angielkę
która u nas bawiła umarła. Zatem

Do smutków przyda być za mało strony Zostawia Czworo Dziatek Niech i innych.

Kraków. Widok No 1.
6. Grudnia 1880.

Kochany Panie Józefie!

Za pamięć, za życzenia i za łaskawość o sobie serdecznie Ci dziękuję. Przyjmij i od nas takie same szczere i gorące życzenia, aby Ci dał Bóg zdrowie przedewszystkiem; a potem wszystkie inne błogosławieństwa i tryumfy tego świata. Już oddawna wołałem z głębi serca mojego, o to, abyś gdzieś do jakiego Ciepłego i cichego Kątka na wypoczynek tylko większego, Kraszewski się udał; dla tego cieszę się wzajemnie, że się wybierasz w podróż Słoneczną do południa — Jeśliby komu to Tobie przynależy wypoczynek po pracy... bo Któż więcej pracował i pracuje nad Czuchą, Ty 1szorzędny pracowniku niezmordowany!!!

Jak się dowiesz z listu Żony mojej, Ona bada znowu Grozi za Czerwony, Już po raz

po raz czwarty, od przyjazdu naszego do Krakowa,
twarz jej i cała szyja pokryła się czer-
wonemi i pęcherzami — przy tej chorobie stan
nerwowy, jest taki, że rzecz najmniejsza
i najobojętniejsza mocno irrytuje. Przyjmę
[illegible] z [illegible] strony [illegible] będzie
i [illegible] i mnie zabawi [illegible]

Urządziliśmy się w Krakowie, dość dobrze —
Mieszkanie mamy obszerne, wesołe (na słońcu)
i ciepłe jak dotąd. Gdyby nie choroba Żony
i trochę kłopotów co stały [illegible] i le-
czenia, życie nasze byłoby znośne. Ja mam
[illegible] i Krakowskich na razie, między
Profesorami i Adwokatami, znajomości. Wszędzie
jest do 2 [illegible] bardzo serdecznie, gdzie chodzi
o naszą młodość. Od balów, które mnie
zaprosić chciano, usuwam się, bo nie wiem do-
kąd sposobu, aby się w ogóle do dobrego nie
przyzwyczaić.

o Bohdanowym [illegible], i będę [illegible].

[illegible]

dziwnie szczęśliwym, jakim się udał, zdołaj
dla naszego pańskie stosunku zajęcia. Przyjąłem
ściśle jeszcze z Cybulskiego i z Księżną Kaulin
Mam też takiego Ed. Rożyckiego, którego w
naszym przypadku wspomnę.

Ojej, zdaje się i wszystkie dzieci o nas.
Ale, ale — Co do twojej podróży do Warszawy,
jakem czytał, ażeby było zajęcia, aby o niej
już nie mogła i nie chcesz się. Jak ty chcesz,
z tymi Berlińczykami przyjść do porozumienia?
Łatwiej prędzej porozumieć się z Hotentotami,
jak z tymi cywilizowanymi Tatarami —

Bóg zapłać, drogi panie Józefie, pisząc
do nas tak często, jak Ci czasu i ochoty starczy,
bo wierz, że każdy list twój jest dla nas zawsze
bardzo miłym i drogim gościem, że o nas nie
zapomina.

Twój zawsze szczery przyjaciel

[illegible]

Kraków 13 [illegible]
18[illegible].

[illegible] pewnością [illegible]
[illegible] kochanego [illegible]
[illegible] przysłał [illegible] Krasińs[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Choroby cielesnej, i innej
choroby były na przeszkodzie — [illegible]
[illegible] mnie
[illegible] — Następnie
[illegible] odwiedzin krewnych
[illegible] w karna-
karnawale [illegible] było
w Krakowie jak się dawno to [illegible]
[illegible] do prezentowania jedne-
go egzemplarza Warszawskiej
mojej Literatury Ludowej dla

który po halach wyprawiać
mieszkania [illegible] też Dostyczy
odezwy, dla niej przyjęcia —
przyjmowania [illegible] bal
dla niego który był najlepszej
zaśpiewający — W tym razie jednak
gdy z kalamonelem się po mieście
Piotr chorował na [illegible] na
Chyr który dopiero był zwyczaj-
nej [illegible] życie — Nie miała
wyobrażenia że tak miałeś nas
przez długi [illegible] tyle przy-
mnie cierpienia — dzięki Bogu
[illegible] To [illegible]
[illegible] już a jak [illegible] wszystko
dla [illegible] domu już powrócić
także — zima tu kończy się
śniegiem — co tylko śnieg stopnieje
to znowu mróz chwyta —

U nas zajdą już wielkie zmiany – Mój
brat zabiera mi jednego z chłopców do
siebie na dyrekcyjnej mostów bo mój
cały przez umarznięcie – Pani Dąbrowska
także nas opuszcza [illegible] swobodny
niego schroniona w Żalu – chłopcy
zaś z nami zostaną. – Lecz będzie który
własnego interesu wcale nie rozumiejąc
idą za fantazyą i kaprysem, i jak
Piotr poważnie udeżymy głową
o ścianę opamiętaj się, nareszcie już
po niewczasie – Trzeba nabrać –
zbieś się w ręce, tak aby będziemy ich
my który tak ściśle kochamy
ziębi znowu od tych kołysek
łyżki nieraz skutecznych przykrości
Wszelkie niespokojny się
nigdy z tej mani pielęgnowania
cudzych dzieci – jestto chorobą
nieuleczona – Radabym wiedzieć

Mój Drogi i Kochany Panie Józefie! Dob[illegible]

Ojcze i Twoje Imieniny nadeszły – Niech Ci Bóg daje zdrowie i szczęście, a nam niech Ci pozwoli [illegible] się jeszcze w Życiu, uściskać albo tu w Krakowie, albo gdzie Cię [illegible] –

Bądź zdrów – [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] Ciebie [illegible] i Kochany, Twoja [illegible]

[illegible]

[illegible] nam na [illegible] [illegible] przyjdź [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dla kochanego [illegible] na [illegible] [illegible] Bóg dał [illegible] i [illegible] [illegible] a nam [illegible] [illegible] kochanego [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Kraków 31. Marca 1857

t. Widok.

Jak kochanemu Panu mogła przyjść myśl posądzania kobiety, wiernych przyjaciół z dawna [illegible] i przywiązanej dla niego [illegible] od lat tylu trzydziestu? Bardzo nas obeszło podobne chociaż chwilowe przypuszczenie — Na nas przynajmniej jak na żadnych — ani z daleka — ani z bliska jesteśmy ci samiż często, a i bardzo często zdarzało nam się że ludzie nawet niegodniejsi nas stojący, którzyby nas zgoła niepamiętali [illegible] mieli swoje gorące wspomnienia i odbyli [illegible] i przywiązania na bolesne i niezasłużone zarzuty, to jednak nas ani zmieniło względem nich ani zbyt obeszło gdyż niedzieliśmy [illegible] ie z naszej strony oprócz szczerych chęci nic zgoła nie było — i ci sami przyczyna.

jaką nam krzywdę wyrządził —
żeden szlachetny z naszej gminy
dziś niejeden Seweryn Gałęzowski
nie wstydził się przyznać jak dalece
względem Siebie zawinił — Ale
takich ludzi jakże mało! Ludzie
jakoś maleją w tym wieku czynu
tracą i postępu a przyjaźń bezwzględna
jest coraz rzadszą — Ma
się znajomych wielu a przyjaciół
jakże mało! Któżby nie cenił tego
szczęścia znalazłszy kilka osób
dla których się ma tak szczere
uczucie jak przyjaźń! Pozwól
więc nam krzywdę nieoszacowaną
wynagrodzić i wkrótce donieść
o swoim zdrowiu i wesołym
usposobieniu — U nas zapanowała
cisza i prawie pustka w domu,
gdy nam ubyło dwoje z naszej
licznej kolonii — Zygmuntek, jak

Rodzice zabrali a moja szczotna
mię wróciła do Warszawy po
zakończonym karnawale. – W ciągu
wielkiego postu przyszedł odczyt
P. Stanisław Tarnowski miał coś
aż dwa o "Najnowszych powieściach"
w których o Panu i o moim bycie
tylko pobieżnie wspomniał ani chwaląc
ani ganiąc i od razu przeszedł do
młodych pisarzy i pisarków a także
do mniejszych autorek i fabrykantów
powieści. – Nie chciałabym być na
ich miejscu tak się brzydko dostało
Konopnickiej, Skarzyńskiej i nawet
Orzeszkowej. – Drugi cały odczyt był
poświęcony Sienkiewiczowi którego
postawiony na niezwykłym piedes
tale okadzał prelegent swojemi
pochwałami i nadziejami jakiego
w nim kiedyś ujrzymy mistrza
powieści. – Wszystko razem tak było
miłe przez mnie powiedziane w ich

wyższowy, łatwość, nawet pewne lekce-
ważenie publiczności, żeby wyżej
obrazowanie — i teraz wcale się nie
dziwię Pani Tarnowskiej, że jest tak
dumną ze swego tytułu Profesorowej.
Cóż Pan kochany o wielkich zmianach
w Rossyi i o życiu tych Wielopolskiego
mówi — zmiana chorągiewki dość
szczerna — Daj zaś Boże, aby nowy,
Senator był takim, jakim go obecnie
opisują, dając same dobre w nim
upatrują strony, aby potrafił oprzeć
się swoim doradzcom — i rzeczy
coś dla nas zrobił — trudno się tak
trzeba czekać, jak się już tyle lat
czekało. — Przechodzę z wielkich rzeczy
do małych, cieszę się Pana ciągle
można zakręsić Eweliny, że wreszcie
teraz właśnie rok jak pierwszy
raz u nas zaśpiewała — a dziś
już śpiewaczką Opery Włoskiej
w Petersburgu
i na bardzo korzystnych warunkach

Z Drezna nadto nieważny listy
nawet Konopacki nie zrozumiał
i nas i pewnych hieroglifów nie
przyszło a skromnych ... jest
z ... — gdyby nie D. ...
niebytnej ... o ...
najświeższych — o projektach na lato
nic nie wiemy — już chcę jechać do
Zakopanego ale Piotr wcale nie
daje się namówić — my sam bodaj
latem do Hamburga nie pojedzie
namówiłabym Piotra na tę podróż
a sama z chłopcami w góry
bo to moje marzenie. — Żądaj się
w ... dbać moją bezgraniczną
... wesołych
świąt — wielkiej niebezpiecznej się ...
... w tym roku! —
Proszę przyjąć i czyny najczulsze
pozdrawiam od nas — szczerze
(K. Falkenhagen Zaleskiej)

Kochany Panie Józefie,

Do tych wszystkich zaszczytów [?] [illegible] naszém w Krakowie, cóż mam dodać; chyba to, że myślimy o Tobie bardzo często, a zawsze z wzruszeniem aby Cię Bóg zachował nam jeszcze na długo, w dobrém zdrowiu i spokoju, używającego tej sławy i szacunku ludzi na który sercem-[illegible], rozumem, ~~talentem~~ i pracą tak słusznie zasłużyłeś.

Dziękuję Ci najserdeczniej, żeś o nas nie zapomniał, i że dalej nam o sobie choć słówko nadsyłasz [?]. Że w Marcu [illegible] mnie [illegible] i [illegible] [illegible] mym [illegible], to rzecz naturalna, bo w [illegible] [illegible], powiedziano [?] 3 razy, [illegible] i [illegible] nas mogą się [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] - pamiątka ona dla mnie na całe życie, bo [illegible] w przeszłości [?] Marca 1842, [illegible] [illegible] za [illegible], i [illegible]

Cześć [?]

uratowanej od śmierci

Ta [illegible] lekcja polityki – [illegible]

Żyć. [illegible] [illegible] ku Chwały – [illegible]

wni "Czasu" szczególny. – Zaprzedawszy jednemu

z nich, że Lisiecki, wystąpi z protestem prze-

ciwko Z. Wiel., albo go w nowej Księdze,

równie sławnej jak pierwszy, nazwie go głupcem

i [illegible], jak nazwał H. Ad. Gor. i Niemców,

że myśleli o Polsce i jej sławie. Dziś Z. W.

chce takiej sławy Polski, [illegible] po [illegible].

Co z sobą zrobimy w lecie? Żona moja

wybiera się do Zakopanego w Karpaty. W mieś-

[illegible] mieszkanie po Chałub., w którym [illegible]

przechadzam się jak po [illegible] Ukrainy,

niekiedy nawet uśmiecha. – Jeśli [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] odmawianiem Credo [illegible] [illegible]

nego, że [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible]

[illegible]

Pomagam w tym [illegible], jej się [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

swoje życzenia jedno i szczerej przyjaźni

Twój zawsze szczery przyjaciel i sługa

[illegible]



[illegible]

1873

[illegible]

[illegible]

[illegible] kochanemu

Panu [illegible]

[illegible] z nami [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

dość na tem, prosimy koniecznie

o zjedzenie z nami wieczorem w

dniu moich Imienin — Ponieważ

twoja przyjeżdża o 3ciej po południu

lub cokolwiek później — więc czynach

koniecznym będzie i nocleg wy

padnie w Krakowie ażeby nie -

zajutro o 10ej rano muszę wy-
jechać do Lwowa – Ponieważ her-
batę [illegible] wypić, jednak
prosimy ją wypić u nas a dla
przyjemności [illegible] Pana
[illegible] mojego
męża i tych kilku [illegible]
przyjaźni zostanie Pan u nas –
Proszę mi nie robić zmartwie-
nia w dniu moich imienin
i planów mi nie psuć – tańców
ani żadnej zabawy nie będzie
prosta herbata i gawędka –
Pan Konopacki naturalnie będzie
bardzo mile u nas powitany,
co się zaś tyczy Lwowskich, jeśli
tych mój mąż uprzedzi i także
do nas zaprosi – W miłej nadziei

zobaczenia kochanego Pana ?.
dwa tygodnie ponawiamy nasze
wróżby i tęsknimy wyrazy serdecznej
przyjaźni M. Falkenhagen-Zaleska

Panu dobrym chciałam radzić żeby
sobie wybrać żonę pomiędzy tymi
najpiękniejszymi Syrenami z których
to nie jedna – niepodobna przez
każdą o których przyjaciołach
wspomnieć ale także świat jak
ziemia taki i myśli – Że kiedyś
kariera to już nawet dzisiaj
trudno mieć około 80 lat lżej!

P. Piotra: Pociąg przychodzi o godzinie
4tej po południu od 4tej do 8mej
powinien Pan wypocząć a o-
8mej koniecznie do nas na herbatę
Tu wszystkich na ten dzień

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Kraków 18. Czerwca

11. Basztowa.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Kraszewski pomyślał o nas i tak [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] natury [illegible]

[illegible]

[illegible] Pana Kra-

szewskiego [illegible] inaczej nie

mieli możności zobaczenia

go w przejeździe i [illegible]

już sobie zamawiam pokój No 103
na [illegible] na 9go lutego.
Na Pana więc wkładam jako
i Olbrzymiantka obowiązek, dopilno-
wania 1o Aby nam Pan Kra-
szewski zawodu nie zrobił
i przyjechawszy tu wcześnie, o
4tej po południu przybył do
nas na herbatę na parę godzin
do 9 wieczorem, a potem w
hotelu przespawszy się nazajutrz
może jechać o godzinie 10tej
rano dalej do Lwowa i tam
stanąć o 9tej wieczór zamiast
o 5tej rano — 2o Aby Pan uprzedzić
zechciał tych Panów we Lwowie
który do Krakowa na spotkanie
Pana Kraszewskiego przybyć
zamierzali, że tak się który i że

ich prosiemy do nas [illegible] na — wieczór — Tym sposobem wszyscy się zobaczą a Pan Kraszewski najmniej się zmęczy — Sądzę że Pan doskonale wyjdzie naszą [illegible] pojmie i pośpieszy z [illegible] — [illegible] od nas obojga wyrazy szczerej przyjaźni

M. Falkenhagen Zaleska

P.S. Upraszamy Pana najmocniej [illegible] to [illegible] się z Panem [illegible] niewątpliwie [illegible] nam o tem jak <u>najśpieszniej</u> — aż [illegible] tylko deputacya od Krakowa i ze Lwowa przybędzie może sam tym Panom wszystko [illegible] i powtórny zapomnienie. [illegible] mi ukłony Panu [illegible] —

Niech Pan będzie łaskaw
od Pana Mokrzyckiego kupić
dla mnie ½ funta najlepszej
herbaty gdyż mama nie-
zadowolona z tej i kiedy na
co Pan wyda z wdzięcznością
zwrócę — Proszę ją tylko oddać
od Wilerków tymczasem.

Środa [illegible]
1880. [illegible] Kraków

Oto mogę Szanownemu do [illegible] Kolbie
[illegible] wyrazić [illegible] [illegible]
ile nas [illegible] wiadomości o
[illegible] tego [illegible] – Nie przy
[illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wpłynąć na postanowienie Pana
i [illegible] jego [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] gdyby [illegible] [illegible]
nie [illegible] na te [illegible] i
tak jak mówi Poeta [illegible]
[illegible] marne [illegible] [illegible]
pod [illegible] stopami piaski [illegible]
powiewa się dalej, tak Pan kocha
w cieple swego wielkiego
serca ogrzejesz tych którzy
potrzebują twego poparcia
a [illegible] niższych i

zasłonych [illegible] dźwięk
śnieg zatrzymać drogę
nam wszystkim więc Twoje
konanie jest tu ogólne
gdyż tu mała garstka
nie miała tych kochanych
polecić — co do mnie, ciel-
lesne całuję te kochanego
Pana ~~[illegible]~~ nie zobaczymy
to proszę wierzyć że stokroć
więcej kocham niż przytomny
choćbyś mnie bezdziesz [illegible]
[illegible] jako my [illegible]
kochanem Panu wszystkie
Proszę się teraz kazować
i kurować a stuknie
lekarza kiedy kiedy —
tam się rzuci — Pana

... opadłego, od którego

przed oddaleniem listu

Pana pisaliśmy utroszczony

najważniejszej rzeczy nam

chciał udzielić jak się

Pan miewa gdyż nie

chcemy sobie się Pana

ciem fatygować — zwłaszcza

iż na wspomnienie Pana

z Krakowa przyjechali to

na 18go Listop. lub wcześniej

liczymy na pewno a —

tym czasem prosimy przyjąć

wyrazy najszczerszych —

uczuć i przyjaźni

od [illegible]

zamawiamy sobie tylko żeby

Lm u nas stengt iadg —
do Livorna u nituce Pan
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

10. Czerwca. 1882. Marienbad zum Goldenen Schiff

Niezmiernie Szanownemu Panu czasu zabrakło
dłuższym listem zarazem telefony będą na
usługi publiczności używane [illegible] Porte
Carte azeby zapytać najpierw o zdrowie - a
[illegible] ośmielam się zapytać o książki
które kochany Pan obiecał mi przysłać
niedostały się pod fałszywy adres ani ja ani
po mnie nikt [illegible] odebrałem
[illegible] do mojej [illegible]
13. Christian. st. [illegible] 18[illegible] po
[illegible] przyjadę do Drezna. Czas [illegible]
[illegible]



CORRESPONDENZ-KARTE.



An Hochwohlgeboren Herrn
Kraszewski



in Dresden

31. Nordstraße.
(Neustadt)

Szczawnica 5go Lipca
Zamek. 1882.

Szanownemu i Drogiemu Pa-
[illegible] [illegible]! Serdeczne
dzięki za pamięć o moim
biednym Skłamniczeniu który
sam [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] mnie.
Depeszę na 8go [illegible]
[illegible] [illegible] w Krako-
wie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] za jego pamięć
i uczczenia podziękowanie –
My tu od dwóch dni
dopiero odmroczony od zimna
4 stopni i deszczu ulewnego.

Całą drogę z Krakowa mieliśmy
słotę a Piotr był bardzo
cierpiący, - jest mimo rozpacz-
liwie, co zrobić z temi wrza-
dami w ? ... chodzi mu ich
3, i to ogromnych tak że
ledwo siedzieć może. — Na
Szczawnicy jest tu jego przyjaciel
Stecki, Żaba i jeszcze jeden
Pan z którymi ma pociechę
w obiedzie i zapomina na
chwilę o tem co mu dolega.
Ja po Marienbadzie dziko
nabieram sił i używam
cudownych widoków Szczawni-
cy a dziś drogi kochanemu

Panu — patrząc na góry i
Krawiczce doliny czytaliśmy
listy Krasińskiego z których
niektóre się nadzwyczajnie
mądre, głęboko filozoficzne
i znalazłyśmy dużo o bolach
Zygmunta — kiedyż drugi
tom wyjdzie?

Jakże mi żal że Pan tak
cierpi, ale nie wie czy Szczawnica
za mało tak pomogła chorej
tu głównie na chorobę gardła
i płuc — Dotąd zjazd niejeden
jeszcze zbyt liczny wszystkich
nie znamy jeszcze, ale mamy
pewny nasze towarzystwo
z Zimnem i dobrze się bawimy

W Poznaniu byłam wracając
z [illegible] dwa dni i w [illegible]
Handlung dowiedziałam
się o wyjeździe kochanego
Pana. I Pana [illegible]
Piotr polecił mi przesłać
swoje najszczerniejsze
życzenia lepszego zdrowia
i oddania Panu się jeśli
co ja także a cale [illegible]
serca życzę i wysyłam
z głębokiego szacunku
łączę

Marya Falkenhagen-Zaleska

Panu [illegible]
przyłam ukłony. Mój siostrzeniec
Jerzio skończył gimnazyum i pojechał
do [illegible].

Kraków 25o Października



11. Basztowa

Pomimo wygranego zakazu
Piotra ażeby kochanego Pana
niefatygowanie odbieraniem
i odpisywaniem na listy;
nie mogę wytrzymać ażeby
wprost nie zapytać co się
dzieje ze zdrowiem tak dla
nas wszystkich drogiem? –
Dziennik Poznański donosi
że jest cokolwiek gorzej –
a my znając stan nerwowy,
my przypisujemy jedynie

pono dołączaliśmy razem
Karol i Katarz. 3 dwo-
słowie pocztę całą przez
na uszczęśliwienie troskliwie
wymienionych przyjaciół.
Do Molinskiego napisałabym
ale on ma zwyczaj nie odpo-
wiadać na listy.—
Przy łasce Boga trzymamy
się dobrze - Siostra chciała
dziś rano do Rady nadaw-
czej ale koniecznie wpadł
przy głosowaniu z czego
jest w złotym humorze

bo gdyby był przecież trochę
byłaby wielka, jak za tem
tam porozumienie — a Bank
w tych warunkach jakiś termin
proponuje oddaniem Królow-
-skie utrzymać się długo —
Dziś przyjeżdża Mierzatek
Król na pomieszczeniu sów
Rolnickiego — najbardziej go
jednak Weteranowi zajmuje
zdrowie jego i ile mu jego
dolegliwości pozwalają jest
słabe a umysł zawsze —
sprzeczny — jakże wrócił?
czemu i chodzi na
filozofię — Tameiohtyny

więcej do Zwinarzyn chodzą
i ta trzymam się jak mogę
Nas znamy przecież
jeno cielesno i ciepło!..
Daj Boże abyś nas kochany
Pan pocieszył lepszemi
o sobie wiadomościami
niego tęgiego i całego zawsze
zostaję z głębokiem szacunk.
i przyjaźnią
M. Falkenhagen Zaleska

Czy 20 tom Krasińskiego
Listów wyszedł już?
Matejko strasznie chudy, ta teraz
rysuje swoim dzieciom

417 [illegible]

Kraków – 2[illegible]

[illegible] Bartura

Z[illegible]

[illegible]

čeho [illegible] [illegible] [illegible]

žiji mu Pánu.–

[illegible] konečně mi dochovanu

[illegible] [illegible] dar [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ten měl zabaw [illegible] [illegible] [illegible]

was a tu jako [illegible] [illegible]

nenávidě se o [illegible] [illegible]

mi nechce – [illegible] [illegible]

potřebuje ještě [illegible] [illegible]

treba mi moji [illegible] [illegible]

způsobů. –

Bordonas [illegible] [illegible]

[illegible] o. [illegible] [illegible] – [illegible]

to nas [illegible] [illegible] trze-
potrzeba [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] zadatkami
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
tak strasznie chorego, –
Polecam Panu się i żonę
kochanego [illegible] z [illegible]
o zachowanie mnie w [illegible]
swej przyjaźni i pamięci [illegible]
wyrazów głębokiej [illegible]
[illegible] dla [illegible] [illegible] –
i żony obojga.

M. Falkenhagen-Zaleski

Kłaniam uprzejmie Twojej T[illegible]

~~1045~~ 419

Kraków. Basztowa 11.
28. Stycznia 1882.

Drogi mój i Kochany panie Józefie,

List Twój wczorajszy bardzo nas zasmucił nie dla tego, że traciliśmy przyjemność widzenia Cię u nas i spędzenia z Tobą wielu chwil miłych, ale dla tego, że powodem tego zawodu dla nas, jest choroba Twoja. Powodu zatem głębokiego naszego żalu, muszę przyznać że ona najzupełniej tłumaczy racyę nieprzyjęcia się w podróż dłuższą i męczącą przy takim stanie zdrowia Twojego. Owszem, dziękujemy ~~[illegible]~~ Tobie najserdeczniej, żeś się nie ceremoniował z nami i rozumiałeś dobrze jak Cię kochamy, taktem poświęcając przyjemność naszą, dla oszczędzenia się Twoich i Twojego drogiego zdrowia.

Prosimy więc tylko Ciebie, abyś się zjawił, gdy da Bóg do sił przyjdziesz, a do Lwowa jechać będziesz, nie przeminąć naszego kątka i pozwolić nam Ciebie ucałować.

Czytałem list Twój w "Reformie" — doskonale
odpowiedziałeś

odpowiadał ale te wszystkie rzeczy Kaszmowin –
Obrazem tu jest powszechne ... uczennicy
ludzi – A muszę dodać, że ... niezmiernie
jest tu znaczna – składy, potrzeby i ...
to tam Kotarz ..., ..., a w
ziemi ... Chorwacji wielkiego ...,
wielkie ... i posad, własnej Sinecure
po Bachu, Kolejach, urzędów Autonomicznych
i ... , a w ... ...
Orderów i tytułów

Ściskam Cię ... Józefie z całego
serca – Niech Cię Bóg strzeże i pokrzepi,
i ... przy ... ...
Zachowa Życie. Twój szczery przyjaciel i sługa

P. Chełchowski Zaleski

Komitet Towarzystwa
Opieki Weteranów z r. 1831.

Kraków. Bagnowa 11.
19. Września 1882.

Kochany panie Józefie,

przed kilku dniami, posłałem Ci nowe (3e) wydanie mojej dawnej broszurki "o domach Złych Rolników" z których pozostanie o Słowniku Galicyjskim.

Jeśli Ci czas pozwoli racz rzucić okiem na to wydanie dzieło moje, i powiedzieć o niem swoje zdanie.

Nakład prawie cały, to 500 Exemplarzy tego druku ofiarowałem na rzecz funduszu Weteranów z r. 1831., który gwałtownie zasiłku potrzebuje, bo pierwszy zapas jego bardzo odtąd, a składki nadzwyczajne teraz płyną. Cena Exemplarza jest tylko 30 centów - a więc spodziewam się, że i pozostała

nakładu

zakładem swoim się szczycę – Nie było wszakże tu rzeczy – Chodzi mi głównie o rozpowszechnieniu myśli, którą uważam za zbawczą dla ludności żmudzkiej, i za jedyną drogą jako wybudzić ich z tej apatyi, jaka tak powszechnie panuje.

Cel ten po części zdaje się chyba być osiągniętym, bo te, co posiałem, usprawiedliwiają owe przepowiednie moje w tej mierze. I w samej rzeczy, fakt niesłychany na Kraków i Kazań: odbił 1000 Exempl. Drukarz mi dorzucił książki 8-go Września a 16-go Września, zatem w 8 dni, rozprzedała Tow. nasze 655. Exempl.!! Ja zaś około 100 Exempl. rozesłałem prosto i ludziom wpływowym tutejszym. Cóż ty na to

powiesz

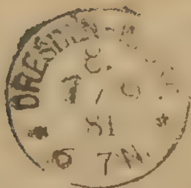
Drogi, Kochany Panie Józefie!

Jakże Twoje zdrowie, i co myślisz z sobą robić na zimę? My wszyscy, znowu się rozjeżdżamy, i niestety Tobie mówimy – Józefina może wyjedzie na zimę gdzieś do Neapolu albo przyjedzie do Pana w Paryżu – Vellem sed nequeam.

Ściskam Cię z całego serca,

[illegible]

[illegible]

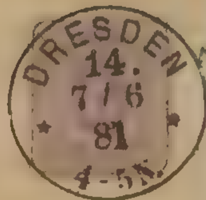


Hotel Grand Union
wtorek rano. 7. Czerw./81.

Przyjechałem w Sobotę w nocy, na spotkanie mojej Bratowej i dzieci – Zastałem [illegible] jadą do Czwartku wieczora. Dopiero w Piątek z rana albo w Sobotę, około 11ej będę Cię mógł zobaczyć i ucałować Dorcię, że wyjeżdżamy, lecz zwolni [illegible]. [illegible] szczerze [illegible] przyjaciel J. I. Kraszewski.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An
Hochwohlgeboren
J. J. von Kraszewski
in Dresden
27. Nord Strasse. (i. Neustadt)

423 ~~804~~

Piątek 4. Lessing Strasse

85

Dziś wieczorem opuszczam
Drezno Bóg wie czy nie na
zawsze – tylko mi żegnać dawnych
i drogich przyjaciół a
bardzo boleśnie kochanego
Pana w takim stanie zdrowia
i takich kłopotach odjeżdżam
Jeszcze raz ponawiam prośbę
aby gdy Pan do Krakowa
na kilka dni przyjedzie
raczył przyjąć gościnność
w moim własnym domu

będzie spokojniéj i może
wygodniéj jak w Złotém
Widziałam wczoraj Pan
Kar. Stary mi mówił że
Pan kochany chciał mi przysłać
swoją statuę fotografiję
w pracowni ale nie wiedział
adresu, korzystam z tej
obietnicy i posyłam po
nię będzie to droga
dla mnie pamiątka
Józio prosi mnie

żeby od niego uniewinnioną
oświadczyć i prosić ciągle Pan
mówić im [illegible] drugi tomu
Listów Krasińskiego przysłać
miałabym i za co czytać
na drogę —
Moje interesa już skoń-
czyłam i po ich odebraniu
jadę więcej spokojna pod
tym względem. R. u. [illegible]
za upomnienie się kochanie
Panu przepraszam i

Łączę wyrazy czci i [illegible]

z [illegible] zostaję na [illegible]

M. Falkenhagen Zaleski

428 ~~806~~



Kraków 12 Września
1883.
11. Basztowa

Szanowny i Drogi Panie!

Nie pisałam umyślnie do Pana aby go przy własnych zmartwieniach nie zasmucać nieszczęściem które mnie tak niespodziewanie dotknęło – Mój mąż najzdrowszy i wesół w dniu Śgo Piotra przyjmował gości, rozmawiał wiele i wieczorem nie okazywał aby mu coś dolegało – wstał nazajutrz o 4tej rano gdyż niedzielny

30° ciepła na dworze.
Miesięcy do [illegible]
nocy już były [illegible]
grał z [illegible] i nie [illegible]
mieć odzieżenie gdy nagle mu
[illegible] [illegible] się na [illegible]
że [illegible] [illegible] [illegible]
stanął w [illegible] dla ochłodzenia
i w tej chwili tknięty apopleksją
sparaliżowany został przez pół
lewej ciała. — Ratunek miał bar-
dzo prędki i temu zawdzięczamy
że żyje — Już trzeci miesiąc
leży w łóżku o tyle jest lepiej
że władza umysłowa [illegible]
zachowana a ręka i noga

429

porządnie i wszystkie z nimi — Ale
i będzie napełnić zdrowo
tem nawet marzyć nie mogę
Przed tygodniem było znowu bar
dzo źle gdyż się obawiam chorób
serca — Mamy ciągle doktora
Lehana — i jest nad drogi do
pielęgnowania którego noce
siostry przyjechała z Wilna
i była trochliwie po drodze.
Ale się martwić smutkami
kochanego Pana nawet
mówić niepotrzebuje wiele
w oczach wszystkich przez myśl
myśląc o kochanym Panu.

Chwała Bogu że Pan już w [illegible]
powrót do zdrowia, pomimo [illegible]
tego co się przeżyło cierpień i nie-
szczęść narodowych. Jedyną pociechą
[illegible] dla kochanego
Pana [illegible] i [illegible]
przyjaciół i rodaków.
Cały Kraków [illegible]
ubrany [illegible]
narodowe [illegible] po mieście
i [illegible] na Wawelu
wieczorem illuminacja — [illegible]
ślicznie illuzja życia narodu
więc dla tych co z za kordonu
przyjeżdżają zdumiewająca. Po
rynku śpiewają Jeszcze Polska
i Boże coś Polskę i narodowe —
[illegible] powtarzają się [illegible].

Co jest pięknego to
zachowanie się ludu
Nigdzie żadnego zamie-
szania. Karność niesłychana
i w czasie koronacyi Matki
Boskiej na którą 30000
ludu się zebrało i wczoraj
gdy delegacye ze wszystkich
powiatów składały wieńce
na grobie Króla Jana-
[illegible] do malowania
chłopi na białych koniach
Do mnie echo tylko dochodzi
tych uroczystości zarazem
pod oknami przemknie się
jaka kawalkada do Krakowa

Szwajcarya [illegible]

moje Panie środa,
wnętrzno i angielskie mai
bilety - czas prawie trzeba
bi poprawić do pana bilecie
dni miałem potem z trzeciej
ludzi na dworze wroczne
musiał gdyż nie dla mnie tych
znaleźć tej miejsce i dosta
do spania - Renhorna ze
mam gotowość przyjechać
i w stronę tych legalnie.
Ja tedy na miejsce nie
pomnik Pinkiewicza ale
tamten i [illegible] zgadnąć -

431

[illegible]

ma stać na Pomniku — Cała

nie wiem jaki ten pomnik będzie?

Był tu Józio Łuchowicz

[illegible] u nas tak [illegible]

[illegible] na [illegible]

z francuskiego zupełnie —

Kto go tu niewzruszenie cha-

ciał pierwszy raz Kraków

zwiedzić — lecz to ma za-

smutne wywarł wrażenie.

Otoczenie w którem żyje ludzi

mało uchwalonych, że jeżeli

tylko z małej pensyi zupełnie

go [illegible] do tego

[illegible] się [illegible]

Rafael ale tego w Polsce
Strasznie źle się wymawia -
Żeby go był do kraju sprowa-
dzili wczoraj niedzielę, ostatni
syn Adama nieupadł tak
nisko! - Ale wiedząc jeszcze
nadzwyczajnie i kochanego
Pana znając prawdę nie
to wybaczyć i wierzyć że
po rodzinie Pana nikt
serdeczniej do niego niejest
przywiązany jak ktory
z jego przyjaciół. Niech-
Bóg drogiego Pana wspiera
i pociesza. Szczerze życzliwa
M. ... Łaczyńska

Proszę moją Panu Pani serdeczne pozdrowienia.

№ 174

Warszawa 10. Stycznia
1884.
z Brdynaćke

Czekałam z listem do kocha-
nego Pana z tego powodu
że my jechaliśmy do Warsza-
wy chciałam koniecznie
odwiedzić Panią Kraszewską
żeby Panu donieść jak ją
znalazłam po kilku latach
niewidzenia — trzy miesiące
minęło od tego smutnego z-
darzenia po śmierci rodzonej sio-
stry która mnie tu sprowadziła
Pani Kraszewska bardzo
mnie serdecznie przyjęła

rozmawialiśmy tu, że o Panu
i jego kwiatkach - bardzo
się cieszę że Pan może
nieraz iść tak daleko od
kraju się wymienić" z miasta,
Szkoda ale rozumiem to
Drzewa się stanie starzeć
[illegible] [illegible] mogą - i wnuków
widziałam tylko jednego,
wrócił, już więcej nie ma
prawie, ale niewielu go
wrota - Pan Jan mianowicie
nie zajęty tak że nawet
na myśli nie przyjeżdżać -

wcale – Pani Kraszewska – bez
do mnie nie – i nie pisała
nie dziękam u niej z powodu
długo tylko je ie dłużej były
[illegible]
i a ilekroć wygrywam serdecz-
nych o moim drogim –
zmartwieniu. Dziękuję! Pani
ze stanu, czy ich mieliśmy
przypomniało to mi ciągle
z mówić nie mogę – Chcę
mieć zbiór jego ironu
z portretem mówię jak
to zrobić byłoby Pan –
nie poradzi? Nakładem

pewno nie znajdę – Tu w
Warszawie głównie nas na-
tłumaczenie powzięcie mojej
nakryciom – znowu idee.
I pamiętaj jego uchodźczych
przodków jego z drugich
rąk dla kraju – Właściw-
kiem dla tego niech się
mówi nie lepiej jak wydaw-
sama, woli, darowa-
nie – Warszawa – niej
znalazł książki [illegible]
[illegible] – Kra-
[illegible] do [illegible]
Krakowa [illegible]
w tym roku [illegible] Spokoju
i wyrazy głębokiego szacunku –
[illegible]

434 / 475

Kraków 1 Marca
1884

M. Bartel[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible],

[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

wie. [illegible] [illegible] [illegible]

ty [illegible] [illegible] mało nawet

[illegible] [illegible].

na [illegible] [illegible] —

[illegible], [illegible] Boski

przed [illegible] [illegible] głowy

[illegible] i [illegible] tak jak

nad [illegible] [illegible] [illegible]

Ale [illegible]

[illegible] ludzki

[illegible] w [illegible]

w Pieninkach [illegible]
pełnymi [illegible],
[illegible] jak za
[illegible] tak [illegible] -
[illegible] [illegible] -
[illegible] Pana, [illegible] – Niech
[illegible] a [illegible]
to chce być [illegible]
[illegible]
[illegible] – [illegible],
[illegible]
[illegible] – [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] –
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] kamenička chleba
i [illegible] bez [illegible]
poznání – Po zemi létaly
ptáčky dávno již domů[illegible]
[illegible] moje bříček [illegible] mnohý
bídnějšího [illegible] přijíždí i
se [illegible] znamení nad
[illegible], [illegible] [illegible],
Želíš Paní [illegible]
[illegible] do [illegible], Paní
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible]

2 136 475

[illegible]

[illegible] brak [illegible] mego [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Trumna [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] w tym [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 1853.

[illegible]

[illegible] – prace – [illegible].

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Tyle [illegible] [illegible] płotach [illegible] [illegible] [illegible] tak [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] o [illegible]
[illegible] – [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] podobně
[illegible] literatur[illegible]
[illegible] ohlašto[illegible] –
V některých [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] podobn[illegible]
[illegible] – maličký.
[illegible] – [illegible] babičk[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

438

Kraków 24 Marca
ul. Basztowa

Dziękuję kochanemu Panu za oba jego listy - Przy tylu kłopotach własnych myśleć o innych, jest dowodem, wielkiego serca -

Szczęśliwa będę w niem i jak potrafię uchwycę - i zastosować się do życia mą, oczem napiszę jak tylko co dowiem będzie można - Trudności nie ma w tem żadnej gdyż

mój zapiad jest ustanowiony
i zacnym i pewnym jamu
wszystkie moje interesa
powierzam – Niech
Bóg kochanego Pana w
jego wszystkich zmartwie-
niach utrzymuje.
Dziś miałam wiadomość
od Bratowej i Zamery
że mąż mój Brat
do Orenburga został
przeniesiony ale to jeszcze
niepewna, ani biedacy

tę nadzieję cieszę, Orenburg
dawniej lat starannie mój
znanie, gdzie Bronisław
Zaleski odcierpiał swoją
karę. — Ale dla chleba i
Kiei wszystko zrobię po
trzeba — b. kłopocie bo chce-
nego Lena z gazet jest
wiedziałam Czechom więcej
i tamże będę niesłusznie
tak umiejętnie, jak
mój drogi Piotr ale
z równie sercem chętnie
Rzeczy zgłoszonego
Kaczmirski ... Kolonia

Kraków 28 Marca
1884

Mój kochany Pan będzie niespokojny że nie mogłam zaraz donieść mu o sobie, musiałam czekać na — Doktora który dziś rano dopiero powrócił — Zapisał mi lekarstwo, i z receptą już mi jest prawie dobrze — W bibliotece All right zawsze bardzo grzeczni i uprzejmi są.

Po co Pan choruje —

i drzewa się u nas jeszcze
prawdziwą wiosnę
chowają wewnątrz we
słuszny, ale przecież
swobodnie oddychać
można; kiedyż się Pana
doczekamy? — Wszyscy
go tu oczekują i serdeczne
ukłony przesyłają.

Zawsze najżyczliwsza
M. F. Zielecka

441 / 8

Zakopane le 30 juillet
1884.

Cher et honoré M. Kraszewski

J'espère que Vous ne soupçonnerez jamais une ombre d'indifférence, pour avoir gardé le silence depuis les tristes nouvelles qui nous ont tous remplis de chagrin — Nous nous sommes conformés à Votre propre désir ce qui ne nous [a] pas empêché de prier pour Vous et de souffrir avec Vous — Que Dieu Vous soutienne cher et honoré Ami et permette à Votre santé de se raffermir un peu dans cette réclusion et cette solitude :

Nous savons par les journaux que Vous continuez toujours Votre travail incessant qui est certainement une grande consolation dans vos chagrins - C'est mon seul remède aussi, dans ma grande douleur, travailler et travailler toujours. - Ma santé ébranlée par la perte que je viens d'éprouver a réclamé un changement complet - Cracovie m'aurait trop rappelé les deux années que j'y ai passé avec mon cher mari - J'ai choisi Zakopane - l'air ici est vif il fait quelquefois un froid

d'hiver je vois les montagnes couvertes de neiges mais cet air est pur vivifiant et natal. — Vous m'avez une fleur cueillie sur les hauteurs de nos chères montagnes puissent-elles vous donner une minute de consolation.

Vous me demandez l'adresse de Mr Cieszkowski — s'il se trouve à Cracovie son adresse est Ulica Basztowa cela suffit. La Banque du Crédit mutuel — (Bank wzajemnego Kredytu) se trouve dans la même maison — Mon séjour ici doit

le prolonger jusqu'au 10 ou 15 Septembre. — Je suis très affaiblie et il me faut ce changement pour reprendre des forces, si Vous voulez vous souvenir de moi je Vous prie de le faire vers le 15 Septembre autrement les lettres pourraient être égarées à cause de l'irrégularité de la poste dans un endroit si retiré que Akopano. — Je ne puis Vous dire si vos neveux se trouvent à Keramnica si je reviens quand ils sont de Keramnica je ne manquerai pas de leur faire part de Votre souvenir. Adieu cher M.r je Vous serre la main avec tout le respect et toute l'amitié qui [illegible] chez [illegible]

Cracovie le 27 Septembre 1884.
19. Basztowa

Cher et honoré Ami -

Je m'empresse de répondre à Votre lettre du 23 courant et de Vous annoncer que je suis déjà depuis 15 jours, installée dans ma nouvelle demeure - Ma santé est toujours très variable et le retour en ville combiné avec les fatigues du déménagement et le souvenir

de ce que j'ai perdu qui
ne me quitte jamais ne
me permettent pas souvent
de remplir les devoirs d'a-
mitié et de soutenir une
correspondance avec ceux
qui me sont chers. - Si Vous
avez quelque commission
à me donner je Vous en-
prie disposer de moi je
ne quitte plus Cracovie
jusqu'à l'année prochaine
Le Directeur Kieszkowski

est déjà de retour je ne
l'ai pas encore vu mais
Vous pouvez Vous adresser
à lui j'en suis persuadée
il est si bon et si content de
pouvoir servir ses amis.

Son adresse Cracovie —
Société d'Assurance et
du Crédit Mutuel.

Nous avons beaucoup
parlé de Vous hier avec
une amie de bons vieux
temps Mme Szczyńska
née Karska — elle est veuve

comme moi - toujours si charmante et intelligente. Elle passera quelques mois de l'hiver ici - Cracovie commence à s'animer et se remplir de monde. Nous menons une vie très retirée mes enfants adoptifs travaillent c'est comme un couvent chez nous - et le souvenir seul de mon cher époux plane sur notre triste maison. Que le bon Dieu Vous soutienne et Vous console cher Mr Kra szewski c'est le voeu de Votre vieille amie Marie Falkenhagen Zale

Avez-Vous reçu ma lettre de Zakopane

445 [illegible]

Cracovie le 21. Decembre 1884

ul. Basztowa

Cher Monsieur!

Permettez moi de Vous envoyer quelques mots de souvenir et un morceau de notre pain béni que nous avons cassés tant de fois ensemble dans notre maison qui hélas est maintenant la triste demeure d'une veuve! Vous aussi Vous avez passé par des douleurs et des chagrins! que Dieu Vous les adoucisse et Vous permette de rentrer au milieu de Vos amis et de Votre famille. Si Votre

venité Vous le permettra donnez
moi de Vos nouvelles — M^r
Kieszkowski a je crois eu une
lettre de Vous il y a quelque
tems. — Nous menons ici une
vie très tranquille — mon neveu
Joseph est auprès de moi ainsi
que ma nièce tous les deux
travaillent car ils sont intelligents
Joseph s'occupe particulièrement
d'histoire — il est tout occupé
du 16me siècle et il est sur le
point de finir ses études à
l'université — Du reste rien
de bien intéressant pour Vous
excepté cette consolante pensée
que toute la patrie sera heureuse
le jour où Vous recouvrirez Votre liber[té]

que Dieu Vous [illegible] Votre [illegible] [illegible]

446 ~~710~~

Kraków 17. Marca 1885
19. Basztowa

Szanowny i drogi Panie!

Pierwszy list pisany po polsku
zmiana do tego przez Pana
i Sz[illegible] na moje [illegible],
tłomaczenie służyć lepszą moje
dla Pana. — Cieszmy się wzajemnie
żeśmy się poznali — jedno nam zostało
aby nasze stosunki owocniej dotąd
trwałymi były a Pan drogi aby miał
siły i zdrowia tyle ile potrzeba
tym co się dzieje że dużo nie
stanęli w tak szybkim celu. —
Bóg pozwoli że przybyły
Józef już gotów w [illegible] —
Klimacie obchodzi [illegible] —

a tymczasem niech pamięć przy
jaciół ognej.. serca drogiego -
Pana, i poczciwy go. - Kraków
nie teraz sporadzi o pomnik,
Mickiewicza - ja mojego skromnego
zdania wyjawić nie śmiem,
ale mi przykro że niedołężna
tej danej postaci naszego wieszcza.
który w litewskiej swojej postaci
był tak poetyczny - Kobię?
niego jakiegoś doktora, Cesarz
firayka bo i takie jest jeden we
fowilu - a żaden Mickiewicza
nie przypomina - Dykas chociaż
tę ma zaletę że jest prostej
i naturalności w figurze która
nie przedstawia Mickiewicza,

[illegible]śmy niedostatki się prosto i wolęga
kiedy wysłuchali innych swojego
jednolitego za niezbyt obszerni
[illegible] i allegorycznie [illegible]
najmniej pożytecznymi posłaniami.
Że więc który jest pod pewnym
względem usprawiedliwiony dowo-
[illegible] że Pomnik lub jeżeliby
lepiej wyczekać i odpowiednio do
danych przyczyn [illegible] Ale
wieńcem, innym pięknym, wytłuma[czyć]
Sens moralny z tego który z
całej tej sprawy wyciągam taki:
iśmy nic niezapomnieli i nie
wiele się nauczyli, które [illegible]
i jeszcze potrafiemy lepiej
jak każdy inny naród — to bardzo
smutne ale niestety prawdziwe!

Czy Pan Kochany twego zdania pod
względem decyzji co do Pommer-
nie wspomni w którym z pism
Warszawskich.. Ostatni Warszawscy
[illegible] się brutalnie — dali dowód
niskiego stopnia wykształcenia i
braku [illegible] delikatności — Wyborne
są odezwy K. Estreichera w Czasie
To jest człowiek który szczerą
prawdę bez oglądania się wypo-
wiada gdyż miłość kraju i jego
dobra jest jego jedynym celem —
Ludzie jednak na [illegible] jedni
a [illegible] sama się za nim
ogląda.. —

Teraz Panu kochanemu o-
[illegible] mnie dotyczących sprawy
domowej a nadmienię o moich
Chłopcach — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

też i bardzo pracuje zdaje się że
jeśli mu Bóg zdrowia udzieli, kraj
z niego będzie miał pociechę —
W tej chwili zajęty wydawaniem
niedrukowanych listów Orzechowskiego
znalazł ich bardzo blisko 50 — [illegible]
[illegible]
grzebiąc w Archiwach — Jest to
mól książkowy, w całem tego słowa
znaczeniu — Zygmunt jest na
Politechnice w Rydze i do książki
się chce uczyć" —
Z trzech synów moich mam
wielką pociechę, teraz [illegible]
sprawuje się zdrowo. Piotr z tem
Milce którego Pan pamięta w
Dreźnie został lekarzem psychiatrą
i już pierwsze zarobione pieniądze

na jutro [illegible] [illegible] 1go [illegible]
[illegible] Dziadka, prawdziwy chłopiec,
pewno jutro [illegible] mój drogi
Piotr raduje się w dziecku i
te myśli za mnie Piotrunie.
Moja Lubelnica jeszcze
nie wyszła za mąż jest przy
mnie ciągle. Mam więc o kim
myśleć a jednak tyle jeszcze zostaje
czasu na wspomnienia o tem
czego powrócić niemożemy -
Jeśli pomyślę jak nam było dob[rze]
razem trzy miesiące
do ojca z wojsk to prawie [illegible]
wyszedł odesłali od nas jak znowu
[illegible] - myśli tylko kołaczą
[illegible] się wspomnieniom [illegible]

[illegible] wyjazdu
Przy tym [illegible] [illegible]
Mężny [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
ucałowanie, przesyłam ukłony
pracownikom [illegible].
Przesyłam i uwielbienie kochanego
Pana dla tego o nim wspomina.

O sobie cóż Panu donoszę –
[illegible] [illegible] przysłano
[illegible] [illegible] szkoły
Ukończona jakkolwiek wszystko
jeszcze mnie [illegible] –
i dosyć mi służy – Znalazłem
sobie zajęcie przyjemne w
których tu w Krakowie nie
[illegible] nigdy o kosmicznych
głodnych, i kosmicznych ich

[illegible] ich Pan Bóg o chlebie
powszednim. Mamy niedawno
otworzoną (tablicę) dla wszystkich
tej [illegible] taniej kuchni - Ja ciągle
pomiędzy [illegible] przychodzę do
Akademii Umiejętności i widzę
że mi te posługę wymienią.
O mnie więc zajmuję się szukaniem
domu do kupienia gdyż mnie
z powodu zmiany właściciela
wypowiadają - Nasz Dom ostateczny
pewny i gotów czeka na mnie,
ale tymczasem jeszcze mieszkać muszę.
Drogo jest to twierdzę w Krakowie
jak na całym świecie bo i drogo
i źle - Ale dosyć biadania -
Proszę przyjąć wyrazy mojej
niezmiennej przyjaźni
M. Falkenhagen Zaleska

Kraków 22. Październik 1885

[illegible]

Szanowny i drogi Panie!

[illegible] się [illegible]
[illegible] właśnie [illegible]
[illegible] do Pana i o jego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
i bardzo bardzo mnie [illegible]
[illegible] drogi Panie
[illegible] [illegible]
[illegible] trzeba [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].
[illegible] Pan [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible] rzeczy, wy-
w których podstawy na zasadach
[illegible] z całkiem
niezupełnie takie korzyści o-
to jest najpewniejsze i naj-
pożyteczniejsze dla Pana —
Bardzo się [illegible] ale-
kto tylko chwilę drogiego
widziałem! [illegible] serdecznie
[illegible] — Polecam Panu
wszystkie [illegible] — list
[illegible] na drodze pomy-
łem — Życzenia [illegible]
i [illegible] jest nie-
[illegible]
[illegible]
[illegible] słów

to i tego wrażenia do mojej
promaili przyjaciół. —
Teraz dalej od pracy: —
do examin doktoryzacyjnego
muszę robić na temat Dyspe-
i źródeł Brodowskiego - które
materyały jeździł do Kra-
myśla i Lwowa w celu pom
łożenia do swojej pracy. —
Domu jeszcze niekupiłem
jest jeden o którym marzę, i
... mego ręką w latach
... ogrodu ... jest
idealny jak dla mnie na
dwie strony, widok na ogrody
nowy ... —
do Nowego roku jak ...
... ...

nie lub powiedział — Chwała
Bogu [illegible] nam [illegible] ale
[illegible]
[illegible] Dopiero
imienia [illegible]
dyfteryt jest jeszcze [illegible]
Szanowna [illegible] pani
[illegible] Pietka [illegible] mojej
myśla zajechał [illegible]
aby grób odwiedził i wieniec
[illegible] — w imieniu [illegible]
Ale to myśl [illegible] —
i [illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible] Pana [illegible]
[illegible] oddanie [illegible]
[illegible]

452

Cracovie le 26 Octobre
17 Bandera

Cher et honoré Ami

Votre lettre m'a fait une vive impression et je m'empresse de Vous féliciter de ce répit dans Votre triste affaire — Vous pourriez au moins chercher un meilleur climat pour l'hiver — Où irez Vous?

M. Kienkowski s'occupe de Vous envoyer les 20 000 francs Voici les

aurez après demain.
J'espère que vous me
ferez savoir ce que
vous décidez. Que le
bon Dieu vous donne
une meilleure santé
c'est le vœu de tous
vos amis au nombre
desquels comptez toujours
votre bien dévoué
Henri Falkenhagen [illegible]

Kraków 8 Grudnia 1885

Szanowny i Kochany Panie!

Na pierwszy list Pana z St Remo dziś zaledwie odpisać jestem w stanie po kilkudniowej ciężkiej chorobie. — W skutek zaniedbanego kataru zrobił mi się wrzód w uchu który spowodował pęknięcie bębenka — Szum, pisk, hałas, w głowie z niczem nieporównane, przytem gorączka i osłabienie — od wczoraj piję dwa razy dziennie po parę łyżek dobrego xeresu i to mnie wzmacnia — dziś już cały dzień byłem na nogach i kończyłem

z tego polepszenia aby Pani powie-
dzieć jak serdecznie się cieszę
że Pani na kilka miesięcy o
Brusakach zapomni – siły wracają
ale naturalnie że nie tak zaraz
Bóg zesłał że Pani dał dobrego
doktora i przyjaciela – Chciałem
także Pani napisać o wnuku
Józefie Żeriskim który moje
serca podbił także siły i ser-
deczny chłopiec – widzę że
bardzo pracuje na miłe ob-
ciąże mnie ręką Babci niech
tej zorganizatorki i zwagam
tej dziecięcej miłości –

Przed mu jej imienin Jadwinia
urządziła teatr amatorski i
Józef grał jeune premier
wcale dobrze - Grali Konkurencj
i mąż mego Ojca - Żydów
nia doskonale, (Józef grał) [illegible] heroini
dość dobrze, a mój Józef grał
kochanka - Bardzo mi Pan Tomisz
podobał [illegible] przesunąć
naturalny go mężczyzną - ni
niewiem czy samej swoej
uchorowałem - i już nikt go
nie widziałem a o wychowaniu
swym jeszcze niema -

Moi młodzi artyści pomi
mo im Pan najpierw komedyą
jedną aktorów ale mają ..

była w salonie a osób 4 lub
5 najwięcej – obstalunek jak
najprędzej – Jadwiga wszystkie
to [illegible] przyjść [illegible] wyjazd
[illegible] – Z tej strony
weroty a Józefowi jakie
tu Pan przeznaczy – Ma Pan
zabawkę na święta.–

Spodziewam się że jeszcze przed
Wigilią pisać do Pana będę
a tymczasem przesyłam ser-
deczne pozdrowienia i wyrazy
szacunku i przyjaźni

M. Falkenhagen Zaleska

tylko co odebrany Opłatek ~~telegram~~
ile on wspomnień dla mnie obudza–

455 842

Kraków 12 Lutego 1886
19. Basztowa,

Drogi szanowny Panie!

Ani na chwilę nie wątpiłam że o 2gim Lutego tak stary przyjaciel nie zapomni i że tylko choroba od przesłania mi słów kilku wstrzymać Pana musiała — Ucieszyłam się więc serdecznie poznawszy pismo Pana — Wiadomości o zdrowiu są dla mnie dość pocieszające gdyż kaszel ustał — puchnięcie nóg nie zastrasza mnie, pochodzi z pewnością z ogólnego stanu osłabienia — Żeby tylko gospodarz to jest żołądek chciał się poprawić i apetyt powrócił to siły z wiosną przybędą, wszyscy się tego spodziewamy — Jest

w Tygodniku Illustrowanym foto-
grafiją kochanego Pana — ja znaj-
duję różnicę na lepsze od wyglą-
dania w Dreźnie przed dwiema
laty — Bon, więc być nieszczęśliwym
i czekać! — Jeśli St. Remo — mało
tam co południe co Nicea to w
marcu uciekać trzeba — wiatry
niezmierne i zimno pamiętam w tych
czasach — choć byście z Nicei do
Rzymu był wyjechać na wiosnę
i dobrze zrobił — ja zostawałam
z chatką i wielkimi niewygodami
z tak przykrej i zmiennej pogody.

U nas zima w całej ozdobie —
dziś rano o 8mej sankami jeździłam
do mego drogiego na cmentarz
bo jutro zaczynam 60ty rok
życia — dawno nie byłam na

grobie dla zaspów śniegowych
stoi aleja prowadząca na
cmętarz wysadzana staremi
już drzewami a gałęzie całe
jak białe koronki okryte szronem
ty tak cudny widok i formowały
takie prześliczne arkady że
trudno się nią napatrzeć nie
mogłam – W domu zaś często,
piec dokuczał, wcale nam
zimna czuć nie daje – Gdybym
była kiedy chora nigdy się nie
ruszę do Włoch namówić nie
dam – Słońce w południe miłe
kwiaty w Styczniu czarujące
ale owe kamienne posadzki
i kominki patykami ogrzewane
to nie na nasze północne
natury – Nigdy tak nie marzłam

jak w Nicei i Rzymie i wszędzie. i w
tem powiększone w tym potężnym
dziwnym klimacie.—
Nie chciałabym Pani nie smucić
z naszego zakątka donosić ale
czyż można pisać z kraju nie
dotknąć tego co nas tak boli —
dziki i krzyżak odsłonił przyłbicę
i bez miłosierdzia traktuje pognę-
biony nasz naród 6) — To co w Dubli
nie często jest echem mowy
Bismarcka to moje przekonanie.
Mówiliśmy dawniej że lata jeszcze
u nas złe że gorzej być nie może
aż oto chcą nas wyrzucić z
własnej ziemi — czemu od razu
nie potruć jak szczury — Pognę-
bienie jest ogólne bieda ogromna
i tu a szczególniej w królestwie.

i Warszawie — Ja codzień widuję
około 50ciu osób z wygnanych
— między nimi kobiet dzieci — Wszys-
cy z łzami w oczach przyjmują
ofiarowaną im pomoc — Ludzie
który do jałmużny nie przywykli
dziś z rąk Komitetu ją przyjmują
a umieścić ich trudno — Chleb
idą ciągle ale mówią że jeszcze
więcej zostało w Mazurach — przybę-
dzie wśród zimy z dotkniętemi
działaniami — Bóg nas próbuje
ciężko widocznie będziemy wybra-
nymi — biedni, pognębieni, poniże-
ni dla oczyszczenia tego świata,
w czem że nasza siła. Ta myśl
pociesza bo inaczej rozpa-
czyć by przyszło.
Jutro obchodzimy 500 letnią

rocznicę Chrztu Jagiełły - W teatrze
dają dramat Szujskiego Jadwigę
a w Poniedziałek na Wawelu wielkie
nabożeństwo - Zapewne X Chołtowski
jeden z wygnanych dzieci mowę
piękną powie - Tu jesień jest
spokojnie i swobodnie i nieczujący
wcale że się tak nieenergicznie -
Jakże długo Pan jeszcze zostanie
we Włoszech czy wraca Pan
nim czy też się inaczej ułoży
Może im darować 20000 Marek?
i nie jechać wcale w ręce ich -
Wszak już w Dreźnie nie Pana
nie więcej dom sprzedany i jakaś
fabryka się tam zakłada - Mówił
mi jeden Pan z Krakowa że przy-
jechał z córką obejrzeć Willę Pana

Nowy właściciel tak był grzeczny że zaprosił ich na górę pokazać pokoje i opowiadał że z wiosną ma się przerabiać na fabrykę ale czego już nie pamiętam —

P. Łosiński był tu przedwczoraj wrócił z Warszawy i mówi że ma wiele pracy — dobry chłopiec potrzebuje jeszcze trochę obycia się ze światem ale zdaje mi się że dość zdolny i pracowity

Poleciłam żeby swój adres do Pana posłał — co też przyrzekł dopełnić —

Zdaje mi się że dość nabazgrałam i czas skończyć tę gawędę

do której dodać muszę że mi
dzięki Bogu zdrowie powróciło
po owym smutku w rodzinie –
Życie ukoronowane mojej –
dla Pana teraz – zajęty bardzo
egzaminem ale mi go żal tyle
się napracuje – Jadwiga pisze
jakąś nowelkę na konkurs do
Tygodnika Illustrowanego czy z
uda mi niej – ma ona łatwość
wielką i styl płynny nabyty ciągłemi
tłumaczeniami z francuskiego z
niemieckiego a trochę i talentu jej
także – Kończę przesyłając kochanemu
Panu życzenia zdrowia lepszego
i polecam się jego przyjaźni i pamięci
M. Falkenhagen Zaleska.

Wszyscy mojemi Drezdeńscy o mnie
pamiętali – Mokrzycki nawet doskonalszych
prac Lenbachów mi przysłał na gwiazdkę.

Kraków 14. marca 1886
19. Basztowa.

Szanowny i Kochany Panie!

Krakowianie zbierają dziś podpisy z adresem i życzeniami do Pana, ja wolę mając tu które przymilej wprost i osobno przesłać moje życzenia - Czego życzę - sobie mamy my, biedacy i prześladowani na tej ziemi - tylko cierpliwości i wytrwania - coraz nas gorsze dotykają ciosy a coraz niesprawiedliwsze - Wczoraj rozeszła się pogłoska że Wiluś już umarł a tuż za nią że będzie wielka wojna że naturalnie nas na wszystkie strony

bić się będą – niespodziana
trwoga nas ogarnęła co to
będzie, a że będzie gorzej to już
pewne – Mówią że Niemcy
chcą i Wiedeń zabrać a dać
Austryi kompensatę na południu
Słowian chaos przypuszczam
i strachów – Dotychczas dla
mnie przynajmniej bliższe
jest znaczne obniżenie war-
tości papierów i kursu naszych
co moje dochody o wiele bar-
dzo zmniejszyło – jak mi jest
teraz na świecie, bez tego
rozumnego, dobrego, szlachetnego
opiekuna który mnie opuś-

nić i niewolę nie zmieni woli —
wić wszystko ewije się mocny
i tylko myśl że to już nie
długo pociesza i uspokaja.
Ściś(?) posłał Panu pierwszy
swoję pracę a wkrótce zgodzi
się Brzechowskiego zacząć
wydawanie — przy słabości swej
zdrowia jest pełen nadziei
i ufności w przyszłość i to
jego szczęście —
Wnuka Pana widzę często
nadto trochę się za mało
może bawić w Karnawale
tam musi pracować —

Na święta jadę do Warszawy
gdyby Pan miał jakie pole
cenie ustne lub coś do przesłan
nia mamy czas skomunikować
się — P. Kieszkowski niebardzo
zdrów bardzo i ma asthmatyczne
zaduszenia widziałam go wczoraj
Jakie zdrowie kochanego Pana
czy tam tak zimno jak u nas
mrozy między 10 i 20 stopni
trzymają się i nie wiem kiedy
wiosna będzie — Racz przyjąć
zapewnienia i wyrazy mojej
najszczerszej który przyjaźni
pozostaję i polecam się
pamięci kochanego Pana
Marya Falkenhagen Zaleska

12

844
46

Kraków 16go Marca
19. Basztowa

Szanowny i Kochany Panie!

Nie podziękowałam Panu jeszcze za drogą mi pamięć i odebrany w dniu moich Imienin telegram gdy przyszła wiadomość o strasznych katastrofach we Włoszech które i Panu tak boleśnie czuć się dały - Nie śmiałam serca drażnić Pana czytaniem listów tylko śledziłam w dziennikach wszelkie wzmianki o stanie zdrowia Pana - Kogo Bóg kocha tego dotyka musi więc Pana miłować kiedy tyle różno

rodzinnych zżyła się wzajemnie.
A więc na św. Józef za-
tem dzień taki niegdyś w
Dreźnie obchodzony przez
tem drogiem Panu Józefowi,
(święcie mojej imieninowej)
przyjmij i gorące życzenia
lepszego zdrowia — Rymarczyk
"Baraki" do Ter mnie szczerze
ząb, mój Boże, czy takie
ciężkiemy i chory snadź,
Pan w budzie i dzień kilka
dni przepędzić — a cóż na
to kaszel i astma? — Cóż to
za ciężki rok dla wszystkich
ta obawa wojny zaledwie

od paru dni uspokoiła umysły
ale nie uspokoiła zgiełku która
na mnie jednego ciągle kłopoty
sprowadziła — Ja sama w
strachu byłam o moje papie-
ry industryjne — Ścianie przez
[illegible] Piotra ulubione Boutrein
papier fabrik spadły o blisko
100 — Chciałam je sprzedać ze
stratą, odradzono mi teraz
niewiem co będzie — Cóż robić
byle mi tyle wystarczyło aby
długów nie robić to wystarczy
moje potrzeby coraz mniejsze
tylko mam kilka osób w około
siebie których los leży mi
na sercu — [illegible] jemu
w Rzymie pisze mi że nic

wielką ochotę odwiedzić Pana-
-ale wzgląd na Denari wstrzymu-
go w tej szczerej chęci. - Jadwini
los jeszcze nie ustalony - taka
miła rozumna i dobra panienka
nie znajduje stosownej partyi - Teraz
napisała trzecią Nowelkę która
może w Czasie będzie wydrukowana
pod tytułem Pustkowie - jeśli Pan
czas czyta proszę swój zdanie
o talencie tej początkującej autorki
szczerze mi powiedzieć. - Moje
zdrowie po roku które przebyłam
dzięki Bogu zupełnie dobre ale
styczeń i część zeszłego przechoro-
wałam. Proszę mi też łaskawie
wybaczyć i wierzyć że wszędzie
i zawsze przejęta jestem dla-
Kochanego Pana uczuciem przyjaźni
i szacunku. M. Falkenhayn

845
463

Kraków 13 Grudnia 1886.
19. Basztowa

Szanowny i kochany Panie

Przeczytałam prześliczny fragment Dusze w Tygodniku i dowiedziałam się gdzie Pana szukać i dokąd mu przesłać życzenia i... opłatek...
Dziwni pamiętne te obleczenia, jakież mi one drogie a mé powrotne przypomina czasy:
Dziś właśnie rozmyślałam kogo na Wilję zaprosić i oto ani jednej duszy nie ma... któraby mój wdowi kawałek

opłatka podzielić chciała — Panu
kochanemu przyślemy, bo wiem
że wspomni przyjaźnie ten
dom niegdyś wesoły, gdzie tyle
lat szanowano i kochano.
Oby Bóg dał Panu coraz lepsze
zdrowie teraz gdyś się Pan
z szpon Francuzów wyrwać
zdołał. — Ucieszył mnie ten
prześliczny fragment, widzę
w nim tyle świeżości myśli
i mocy — Czemu Pan o mnie
zapomniał i niedonosi mi
gdzie się Pan obraca — Ten, wszyscy
w Szwajcaryi, inni mówią
jedzie J.I.Kr. do Neapolu a
więc czekałam aż do tej pory.
U nas tu wiele nowego.
mój Dr Józef Korzeniowski

jest w Rzymie z wyprawą
naukową z Moltkim, i w lutym przyszłym
powróci - może go Pan gdzie
spotka gdyż mieli zamiar,
wszyscy do Neapolu pojechać.
I ja dzięki Bogu mam się dobrze
pomimo 60ciu roku, który w
przyszłym miesiącu rozpoczynam
i na starość wybudowałam
sobie domek bardzo miły a
jeśli dożyję w przyszłym roku
zamieszkam wraz z moją Siostrą
którą do siebie zabrać muszę
tam z Warszawy - Moja Jadwiga
kształci się bardzo - puszcza się
na własne utwory którego
małą próbkę w odcinku Czasu
przed tygodniem drukowano
pod tytułem "Walka z sercem"
bardzo się ta Nowelka podobała

jeśli Pan Czas czytuje proszę Nowelkę przeczytać i otworzyć mi swoje zdanie napisać - Radabym znaleźć dla niej człowieka zacnego ale bardzo wykształconego gdyż dziewczyna jak złoto i dobra i ładna i rozumna ale o takiego [illegible] trudno znaleźć a w Krakowie najtrudniej. Czy Pan wie co się dzieje z młodym Łozińskim mówił mi że medycynę już porzucił - był u mnie raz ale od tego czasu nie widuję go wcale - mówią mi że nie najlepiej obraz sobie towarzystwa i się prożnuje - szkoda chłopca bo serce dobre ale charakter słaby widocznie ulega łatwo wpływom szkoda że słyszę tylko. Piszę to Panu ale - nu

prawą nie zdradzić dając -
admonicyą wnukowi - Ja
mam także trochę kłopotu
z mojemi pupilami - chłopcy
zacni, nie źli ale poczciwi
ale Matka ciemna jest, i była
waryatką zatamując ich rozbu-
dzenia a co najgorsza wszystkim
Za to z Józefa mam pociechę
rozum i serce i charakter
zacny obiecują że będzie z
niego człowiek porządny i
przyjemny. Zygmunta drugiego
także Matka zmarnowała,
zabrała go, jest w Rydze i
nic nie robi - a także bardzo
był zdolny i miły gdy był
w Dreźnie. Ze starszego

znajomych Karol Walewski
umarł w bardzo późnym
wieku, do innych znajomych
piszę także i opłatki posyłam.
Z Kraju jak Panu wiadomo
same smutne wieści – Rusy-
fikacya i prześladowanie
coraz groźne a głównie
ucisk niezamożnych uczniów.
Mieliśmy wczoraj malutką
demonstracyę Węgierską –
z powodu rocznicy śmierci
Stefana Batorego – Studenci
z Pesztu mieli przyjechać en
masse aby uczcić pamięć
swego Batorego tymczasem
Prezydent i Rada miejska

tchórze się cholery telegra-
fowali żeby tych akademików
który się do Krakowa wybie-
rali zatrzymać - depesza przyszła
do Pesztu za późno - z drogi
ich dopiero wrócono ale jednego
z wieńcem przysłali - Nasi
więc akademicy wczoraj
w nocy oprowadzali tego
jednego Węgra po Krakowie
i jednym mówki i obrazy
dla stu przeznaczone powie-
dzieli - Niemieckiemu Prezy-
dentowi małą Katzenmusik
zrobili i hałasu wiele po
mieście narobili - Jak
więc z nim może na
dni parę - Zyblikiewicz został
znowu zwyczajnym człowiekiem

i ma się raczej pomnikiem dzie-
dzica a mówią że ambicyą ma
zostać na nowo Burmistrzem
To jest jego fach właściwy - Dziś
jakieś niepokoje w Sejmie przez
Adama Sapiehę wywołane.
ród to zawsze niespokojny i
ambitny i ten Adam taki sam
jak jego przodkowie..

Zdaje się że Pana Kochanego
moją korespondencyą znudziłam
zostaje mi jeszcze prosić o
łaskawe przyjęcie młodego
Turno który do St. Remo dla
zdrowia pod opiekę Dra Polake
w St. Remo wysłany - jest to
uczniem naszej kochanej Pani
nauczycielki chorej. Raz jeszcze
życzenia i zapewnienie o mojej
szczerej przyjaźni i poważaniu
łączę Marya Falkenhagen Zaleska.

407 ~~446~~

Kraków 6 Listopada

ul. Basztowa

Szanowny i Drogi Panie!

Dowiedziałam się z listu Pani że [illegible] wybrać się do St Remo czy Mentony i cieszyłam się niezmiernie że już Pan zdrowym [illegible] oddycha swobodnie — tymczasem dowiaduję się od P. Kozińskiego że formalnie jeszcze wstrzymuje wyjazd Pana, dla tego te słów parę przez ręce Pana Józefa ślę Panu — choć go nie [illegible] widziałam i [illegible] że mało się rozumiemy

od lat dziecinnych ta sama

przyjaźń dzieląca [illegible]

i tkliwa i wyrazem wielkiej

dobroci i słodyczy — to tak

mało u młodych ludzi —

teraz spotykanym że to na-

razie i w tem wielkie szczęście

zdaje się nie dowierza — spodzie-

wam się i P. Prof. szczęśliwa.

mojem gorącem będzie życzeń

mu to [illegible]

Przesyłam [illegible]

upraszam [illegible]

zdrowia i słońce lecz ?-
tu u nas chłód i wilgoć
bardzo przeszkadza mi
też w chodzeniu dziś mi
Za dzięki Bogu zdrowa
dziś jestem i zawsze sama
wiele części zażywam jak
mogę tylko żeby na tym nie
powracać mi więcej - .
życzenia zdrowia w pokój
tylko i szczęścia mojej mamy
przyjaźni i głębokiego
szacunku
M. Szklarska czuła
oto za kamyk wiemy Panu

Kóchimen u ukanowanie'—
Twoji Lęzy.

Paryż 20 Stycz. 1877.

18. Place des Batignolles

Najszacowniejszy, najdawniejszy, niestrudzony Wodzu piśmiennictwa naszego, Łaskawy Panie i Dobrodzieju,

Przypominam się dawnej znajomości Pańskiej, jeszcze z lepszych względnie czasów bo przed rokiem 1861. po rozmaitych przygodach życia, uspokoiwszy się nieco, ze szpargałów moich wydobyłem próbę pracy litterackiej .. dramat który pod opaską załączam —

Polecam tę ramotę moją ojcownictwu twemu. Wskaż, co jest błędnego, skarć co zdrożnego, zwróć łaskawą uwagę na to, co znajdziesz jej godnem. Naucz, sprostuj, oceń — a wszystko z powolnością radom twoim i pełnem szacunku sercem przyjmę.. Pierwszy exemplarz Banity ofiarowałem Studce Boskiemu, posiwiałem w pracy — drugi Bibliotece Polskiej — trzeci z prawa i z serca tobie, panie, —

W młodości mojej, mistrzami moimi byli Ks. Chołoniewski, Ks. Hołowiński, Michał Grabowski, Henryk Rzewuski – których znałem osobiście, obcowałem z niemi. – Może czuć będziesz w pracy mojej ich kierunek – ależ ci mię nauczyli pisać po polsku – jeżeli pisać umiem – gdyż, niestety, trzeciej tylko klassy gymnazyjnej [illegible] ze szkół dawnych.

Niechcąc zabierać ci, szanowny Panie, drogiego dla Was czasu, proszę o odpowiedź na mój list tylko w razie, gdybyś znalazł potrzebę dać mi radę swoją we cztery oczy. – Jeżeli byś zaś, zechciałeś zaszczycić mię uznaniem tej początkowej pracy mojej – i pokrzepić otuchą na przyszłość – proszę o kilka słów w jednem z pism polskich – to będzie znakiem, że mię przyjąć raczysz do tego kościoła tworzącego, w którym sam tyś –

potm. zwycięzkich i męczeńskich razem otrzymałeś.–

A teraz składając wyznanie najgłębszego szacunku i poważania mam honor pozostać

WWPana Dobrodzieja

powolny i najniższy sługa

Jan Zaleski.–

Paryż

18. Place des Batignolles. 29 Stycz. 1877.

Czcinajgodniejszy Mistrzu-Łaskawy Panie i Dobrodzieju. „Z największą wdzięcznością odpowiadam na list WWPana, który nam - mojej żonie i mnie - niewypowiedzianej sprawił radości" - A więc i Kraszewski raczył przeczytać moją ramotę - co więcej - tak pochlebnie odpowiedzieć zechciał. -

Główna rzecz: le fond y est - Ale Mistrzu Kochany, nie szczędzisz mi swojej krytyki - a czyż by jej niedoświadczył Tyś?? - Gdyby mój wiersz był Mickiewiczowski - uważam że dramat mój - sądzący i pochlebny dla stanów twoich - byłby arcydziełem. - To by mię wbiło w pychę - grzech podług mnie najobrzydliwszy. - Zaś ni mutem, coś napochwał tej pierwszej pracy mojej - powiedział -

Ale czy kiedy poprawię się. Ja od dawna kleczrymy i klecz-a ś. p. Michał Grabowski jeszcze ongi, ostrzegł mi dodawał — Niestety jak widzę, zamiast na pegazie, harcowałem tylko dotąd na cygańskiej szkapie. —

Moc nałogu, drogi Mistrzu, czy wiesz Horacego nawet Humanistom Ad fidiam! A ca chwastu i pokrzyw — które nazywałem pierwiosnkami i równiankami... Mea culpa... Już i x. O. Kalinki dyscypliny nie pomogą. Pijak (czytaj rymokleta) nałogowy, zapijałem się avec pâle eaudevie; jak to grzecznie moskiewską siwuchę — tu francuzi nazywają. —

A więc każesz mi, Mistrzu, pisać prozą? Porwał mnie jeszcze co wyjdzie wierszem — Jako ciąg Bonity, mam w

ytanie „Dysydenci" – dalej „Kokosz;" epoka dziejów od śmierci Batorego do 1609 r. Proza, taka trudność dla mnie pisać – Ale jaka to dziś proza? Oprócz rówieśników twoich, Panie z tobą razem – to co dziś piszą w Krakowie, Lwowie, Poznaniu wszystko cuchnie szwabem; a przecież ~~to~~ są pióra wystawione – okrzyczane – baronowie, hrabiowie, książęta piśmiennictwa;

Ale ja rozgawędziłem się – jakby to na wsi – i jakbym ~~za~~ nie pamiętał, że oderwałem twe pióro od dzieła jakiego, na którego i my i księgarze nawet czekają z niecierpliwością.

Racz, jeszcze raz przyjąć najczulsze podziękowanie, za względ jakim obdarzyć mnie chciałeś, List jako

autograf twój drogim jest temu
kto ma zaszczyt pisać się.

WW Pana Dobrodzieja

Pełnym głębokiego szacunku
i przywiązania posłusznym
i najniższym sługą

Jan Zaleski.

19. Grudnia 1883. Paryż
18. Rue de Villiers.

Najczcigodniejszy Panie

Przechadzka moja po Paryżu, może się nazwać usługą chyba w pełnem dobroci i łaskawości sercu JWW Pana, jak to dowodzi list jego, którym mię zaszczycić raczyłeś. Będzie on drogą pamiątką którą w rodzinie mojej przechowywać się będzie. Racz najłaskawszy Panie przyjąć odemnie najczulsze podziękowanie żeś o swoim słudze i wielbicielu raczyłeś niezapomnieć wśród licznych zajęć – strawiony będę i troską i pracą.) Do tych podziękowań proszę przyjąć zarazem życzenia Świąt nadchodzących i według polskiego zwyczaju

dołączam opłatek, którym z żoną i mojemi przybranemi dziećmi /bo się powtórnie ożeniłem z polką wdową/ na Wigilii dzielić się będziemy „do siego roku"!..

Z głębokim szacunkiem i poważaniem mam zaszczyt być i pozostać

Pania Wielmożnego W^{ym}

Najniższym sługą

Jan Zaleski.

29 Grudnia 1853 Paryż
18. Rue de Villiers.

Najczcigodniejszy Panie

Niezdatny jestem — jakimś pokazało-
na komisyonera — Chcąc pośpieszyć w
wysłaniu strzelby, zgodziłem się aby ma-
gazyn sam wysłał koleją podług adressu;
czy magazyn zupełnie niewysłał, czy w
biórach drogi żelaznej paczka zawieruszy-
ła się — trudno dociec — postanowiłem więc
fuzyę wziąść do siebie i osobiście ją wyex-
pedyować. Mogła jednak i pierwsza wy-
słana (jeżeli wysłaną została) dojść już
rąk JWWPana, ale i na Nowy Rok nie-
pośpieszy ta nowa przesyłka do Zrzena,
a więc zdecydowaliśmy z kochanym
naszym doktorem, pierwej uprzedzić
JWWPana listownie, zapytując czy też
pierwsze wysłanie doszło do skutku —

u niego i uprzedzić go, żeby w trakcie zamiany tej korrespondencyi – pierwsze wysłanie raczył JWnPan odmówić jako spóźnione i czekać na tę nową expedycyę, którą pod umówionym adresem, odeszlę jak tylko będę mieć zaszczyt odebrać odpowiedź na ten mój list.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem mam honor zostawać

Jaśnie Wielmożnego W.
Pana Dobrodzieja

Sługa najniższy

Jan Zaleski.



№ 55 / ....

aufgenommen von ....

den .... um .... Uhr .... M. .... mitt.

durch ....

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Postamt 6 in Dresden-N.

ausgefertigt den 19/3

um 3 Uhr 10 M. N mitt.

durch ....

Telegramm aus .... № .... , ... W., den .... / .... 188 .... Uhr .... Min. .... mitt.

REDAKCYA
GAZETY LUBELSKIÉJ.

N 311

Lublin, d. 7 Październik 1875

Wielmożny Mości Panie
Dobrodzieju!

Z dniem 1 Stycznia 1875 r. rozpoczynam
wydawnictwo nowej gazety w Lublinie
pod tytułem „Gazeta Lubelska" [illegible]
objaśni Pana Dobrodzieja o
zakresie i działalności tego pisma. Z
wielką nieśmiałością [illegible] z
ufnością iż prośba moja znajdzie
uwzględnienie — udaję się do Pana Do-
brodzieja prosząc Go najuprzejmiej aby
raczył to nowe pismo wydawane na
niwie lubelskiej zaszczycić swoim
współpracownictwem a mianowicie
aby Pan Dobrodziej raczył nadesłać mi
jakąś powieść — na tle lubelskiem osnutą
celem pomieszczenia jéj w łamach Gaze-
ty Lubelskiéj. — Warunki na jakich Pan
Dobrodziej raczy swą pracę nadesłać — ze-
chce Pan Dobrodziej zakomunikować mi,
ja z mej strony starać się będę /

wedle zasad przyjętych przez Redakcyje
Warszawskie — podanym warunkom
zadość uczynić. —

Łącząc wyraz najgłębszego
szacunku i poważania mam
honor pozostać

powolnym Sługą

Leon Kalicki

REDAKCYA
GAZETY LUBELSKIÉJ.

No 117

Lublin, d. 18 Października 1875 r.

Najszanowniejszy, Zacny Panie!

Serdeczne ślę podziękowanie za życzliwe a pełne pobłażania wyrazy, nadesłane w Jego drogocennej odpowiedzi, która zasmuciła nas wielce, pozbawiając na teraz Lublinian pierwszego przez nich odczucia myśli, utwierdzających nas zawsze w miłości Kraju i tego co szlachetne i wzniosłe, — nie tracimy wszakże nadziei, że z czasem obdarzeni niemi będziemy, skoro chwilowo nadwątlone szacowne zdrowie Zacnego Pana pokrzepionem zostanie, czego imieniem nas wszystkich, co najrychlej z całego serca życząc i polecając się Jego pamięci, prosimy o przyjęcie wyrazów przynależnej czci i najgłębszego poważania.

Najniższy sługa

Leon Zalewski

Wielmożny i Czcigodny Panie.

Bracie Nasz Ukochany od ludu Ojczystego!

Racz wybaczyć Czcigodny nasz Panie, iż jako nieznajomy poważam się niepokoić Go, [illegible] w doświadczonej dobroci i [illegible] [illegible]-Ojca, wypadki [illegible] [illegible] [illegible] wyjechać z kraju do Francji i tam [illegible] pode Wodzem [illegible] i ukochanego u [illegible] Mickiewiczowskiego [illegible], po [illegible] zupełnie - pozostawszy ostatni [illegible] z 6ciu drobnemi dziatkami, wyjechać do Francji, gdzie familija [illegible] zapewniła wszystkim Edukacyę dziatek - jako i dla mnie z żoną utrzymanie -

[illegible], sprzedawszy rzeczy, pozostałe z gospodarstwa i otrzymawszy od familii z Francji, tudzież zasiłek na drogę [illegible] Stycznia r.b. w [illegible] przez [illegible] żony mojej [illegible] dziatek [illegible] z [illegible] jak wszyscy Najukochańsi wyjazd [illegible] w niewiadomy mi sposób, na Stacyi [illegible] Gorlitz, oprócz [illegible] i [illegible] - Wiadomego Całkowitego [illegible] na drogę - zostało mnie zupełnie - [illegible] zmuszony byłem, dla tej przyczyny zatrzymać się w Dreznie, a nieświadomy Miasta, i [illegible] Opiek - zawierzono-

ia s

[illegible]
[illegible] do [illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] V. St. Marek [illegible]
[illegible] — stąd [illegible] Muszę [illegible], bo [illegible]
[illegible]
[illegible] — z [illegible] [illegible] mamy
Kamiennie —

Wśród smutnej znajdując się pozycyi, nawet dochodząc już do desperacyi [illegible] przypomniałem sobie że Czcigodny Pan [illegible] prawie [illegible] dla Polski, a Wszyscy [illegible] Ojcowskiego — Mieszka-przywiązanie — udaję się jak do Ojca, jak do Przedstawiciela Bożego [illegible] gdyż ja i Żona Moja [illegible] aby mnie Czcigodny Pan [illegible] zainteresował się i nadesłał mi [illegible] posadę [illegible] — a to [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] — i ja z moją Rodziną [illegible], że [illegible] się [illegible], co [illegible] [illegible] ale [illegible] zachowany w [illegible] Torach Polskich, [illegible] [illegible]

c/

...ność — za co i moja familija z Francyi oddalona jest ... — a My za pare dni, po przejściu na ... przybędziemy. Osobiście podziękować —

Raz jeszcze, Najmocniej przepraszając, za udanie się z całą otwartością o pomoc, i oddane interesy 6ciu dziatkami — a ocze... kaiące przybyłym ... jakiej Wysoki... Życia lub Śmierci, pomiędzy ... i ... Rodem, bez znajomości i Wsunkacie...

Mam zaszczyt być na zawsze —

Wiernym i Uniżonym Sługą
z Całą moją rodziną

Ignacy Konstanty de Żolita Zaleski
rodem z Zabranego Kraju —
następnie Obywatel Ziemski Dob(r)
Brzynica w Kongresowce ...
... przez ... ... Gubernii
Królestwo Polskiego

Mi: Drezno — Neustadt.
dnia 5 Marca 1877 roku — Hotel Stadt Breslau
Ulica: Kleinrich Strasse № 12 —
— Stancyi № 1 na I piętrze —

Zacny i Wielki Panie!

Niedościgłe Wyroki Boga, czy też złość ludzka, a szczególnie intrygi dworcowe, dołącz jeszcze istniejące między Polakami za Granicą, – doprowadziły do tego Stopnia nieuczciwości nieludzkiej bliźniego, że zamiast dopomódz, do dopięcia naszego Celu, to jest, abyśmy co najprędzej mogli przybyć do Paryża, gdzie mieliśmy nadzieję, otrzymać środki zaopatrzenia Zacnych Osób i Familii hr Baii Calvados z Zamieszkałej, Uskarżanie Zdaleka bezpłatnie w Szkołach Francuzkich – tak to zaintrygowali przez jakąś dziwną złośliwość, że zamiast wysłać Paryże – wysłali nas do Wiednia – a tem sposobem skrzyżowali zupełnie nasze Zamiary – Niech im Bóg nagrodzi – bo dopełnili miarę złości niesłychanej – O tem niedostatecznie prośbą pism. zapewne wiadomo W. Panu – ale cóż robić, skoro to Łaska ludzka, a nie Boska! ale przyjdzie godzina w której Sprawiedliwy Pan, oddawszy każdemu według Zasługi – O! bo Bóg Stary żyje, i jest Wierność! A to zapewne W Panu, jako Wielki Wieszcz przez tegoż Pana Wskazowany Wieszcz –

Ja chciałem osobiście przedstawić się, i zwrócić się dla złożenia Należnego Uszanowania jako Gwiazdzie Narodu Naszego – ale choroba – ale Cierpienia moralne, zadawane ciągle przez złych ludzi, a ludzi Rodaków zwła-

oddanych, bezwzględnie, Ukochanym Dzieciom – i Dozgonnym
wiernym (: A zatem spieszonam Nadziejnym Pismem :) Za-
biłeś mnie chwilowo – ale i to prędko! ja odżył-
odżyje – ale już zostawia, obawiam się w całym
ubożonym Ustanku – bo jakkolwiek żądałem
i wypadkowo chwilowej pomocy – to przecież
przy Dawnych Osobistych, jaśnie Przedstawicie-
X. Jastrzębskiemu, i Jw. Hrab. Engenstrom,
(ale ten nie czytał, tylko spolegał na X. Jastrzęb-
skim) przedrożnym Czcigodnym, a Obawiam
bez żadnej miłości Chrześcijańskiej, i zasłu-
żytem sobie, jako zgubiony Obywatel Ziemski
przez Mordki – i jako Officer Rangi Majora
Na pomoc, dla mnie na przekładowanie Polityczne,
Zamiast Honorowe, Szlachetne, jak tego Uczci-
wy Polski charakter wymaga, a do tego jeszcze
obarczony liczną familiją, a ostatecznie na Dzier-
żawie Majątku Magistrackiego Lwowskiego Oszu-
kany i zgubiony do reszty! ↑
W Pance! i Gwardo Nasza! Znaglony gwał-
townie do Wyjazdu – nie mogłem jakem miał
przybyć osobiście – w drodze zachorowałem się
z cierpień Moralnych wraz z moją Żoną –
zaledwo żywi dojechaliśmy do Wiednia – a tu
jeszcze przy złych stosunkach finansowych – bo
kilkudziesięciu florenach, które na żywność

w przedmieściach, i wynajmowanie kątów w Wiedniu
to jest na Spacerowy, i Omnibusy, kupić.
Przed wyjazdem więc z Dorna, Niebiedzy, jako mnie, i moją rodzinę los potrzaskuje, napisałem list, do Mego, i Zacnego Krzciciela, i Wiernego Opiekuna Szlachetnego Pana Przełożonego w Wilnie, aby ratował nas – i aby fundusz udzielony przysłać na ręce Wgo Pana – błagam więc, jeśli już takowy nadszedł – lub wkrótce nadejdzie – odesłać mi do Wiednia pod Adresem poniższym, a za co Bóg dobry wynagrodzi Wmu Panu –

Polecając się łasce Wgo Pana, jako wielce nieszczęśliwy Ojciec, losu, i od ... zgubiony –

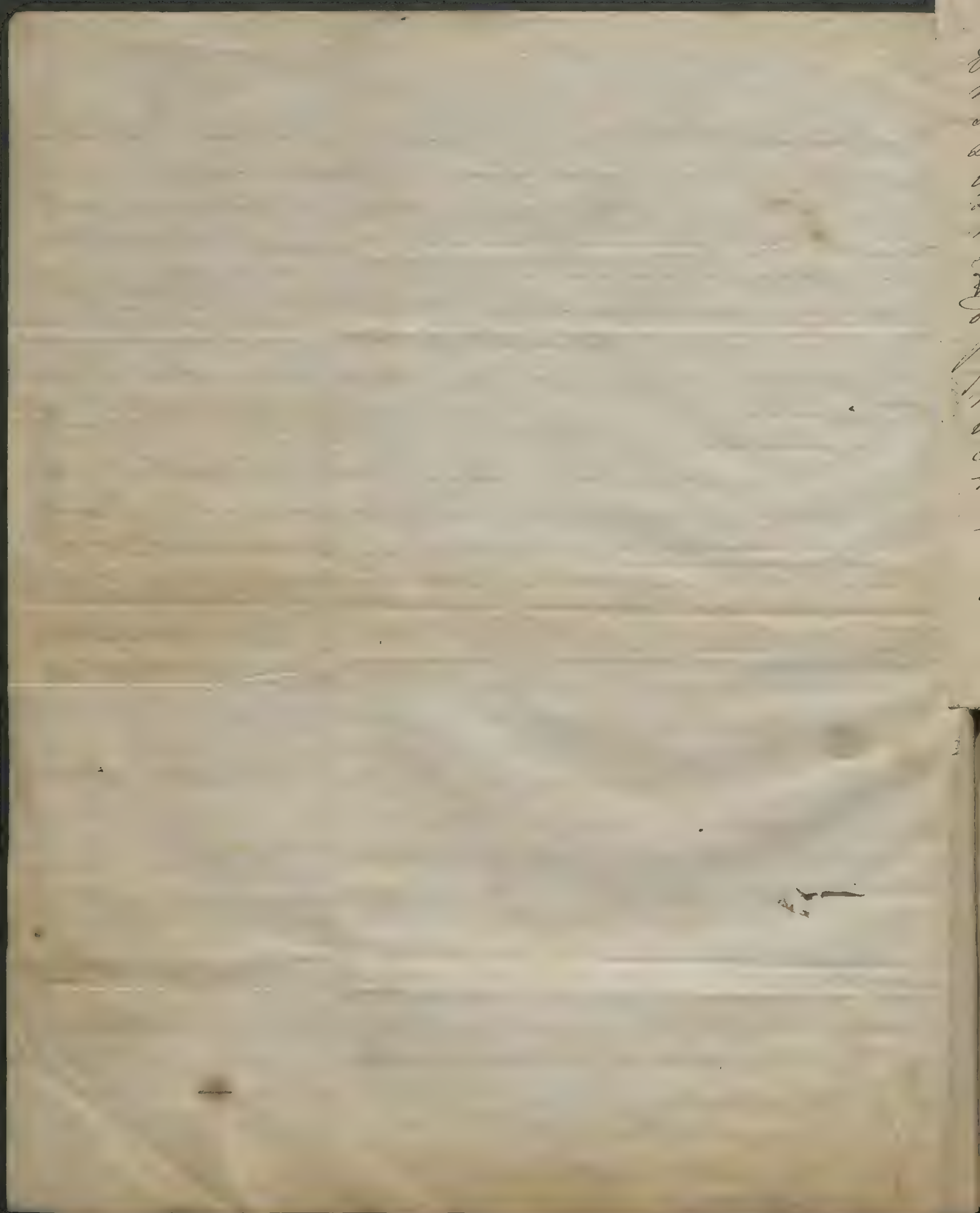
Pozwalam się pisać, Wgo Pana Dobrodzieja jako Gwardii Naszej –

Najniższym Sługą

Z Najwyższym Uszanowaniem

Dawniej Komisarz Julius de Polika Zaleski

M. Wiedeń
Dnia 22 Kwietnia 1877 r.
Hotel Weinberger
Neubau Güstralsstrasse № 618 –
II piętro – № 37. –



Wielmożny Mości
Dobrodzieju

Na szanowny list Wielmożnego Dobrodzieja z dnia 15 Grudnia mam honor odpowiedzieć że s.p. Joachim Berezowski zmarł w czasie mej niebytności, po śmierci jego żadnego rozporządzenia się nie znalazło, a zatem wszystko co było jego własnością zostało tam w miejscowej Opiece dla rozporządzenia się podług prawa, gdyż ani ja ani moja żona która była jego synowicą podług prawa żadnego udziału nie mieliśmy — i zajęcie się jego interesami było tylko powodowanem szacunkiem i przyjaźnią jaką miałem ku zmarłemu.

Przed śmiercią, wyjeżdżając do Kijowa widziałem go tro-

chę

cierpiącego na niestrawność, tak
że ani on ani doktór chorobę
nie uważali za ważną, mu-
siał popełnić jakiejś nieostro-
żności bo w silnej chwili potem
zmarł tak że zaledwo pozo-
stawiony ustępy mogłam wy-
spieszyć aby mu oddać ostatnią
posługę.

Proszę przyjąć przytem wy-
razy wiernego uszanowania
i wdzięcznej pamięci z ja-
kiemi mam honor być

WWPani Dobrodziejki
najniższym sługą
Kalinka

22 Grudnia 1870

Zalewska Balbina 74/83

BALBINA ZALEWSKA

~~Czwartek~~
Piątek 23/9 81

Szczególny Panie

Poważam się przesłać trochę wody kolońskiej, bo może być potrzebną — nie jest to wszakże zamiana i proszę tak nie myśleć, bo ja bym swojej nie oddała za wszystkie niemieckie pachnidła.

Raz jeszcze serdeczne ślę pożegnanie — i Krzyż Sty w tę stronę

Pokorna sługa

B. Zalewska

784 [illegible]

Warszawa, dnia 11 Stycznia 1875 r.

Redakcya „WIEKU".
Mazowiecka N. 4.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Z prawdziwą radością otrzymaliśmy list Sz. Pana Dobrodzieja że się na naszą propozycyą zgadzam i że raczy Sz. Pan przesłać nam swoją pracę. Powieść Szanownego Pana jest nam potrzebną bardzo - tem więcej gdy żadnej dotąd nie drukowaliśmy w naszem piśmie. - Na warunki wszelkie z góry się zgadzamy i od tej chwili talerów 100 znajdują się do dyspozycyi Szanownego Pana w naszej kasie i raczy jedynie Szanowny Pan wskazać sposób wypłaty w Warszawie czy też przez tutejszą pocztę. - Co do sposobu przesłania powieści to jakkolwiek kosztowniejszy jednakże pospieszniejszy transport w listach dla nas jest lepszym - gdyż rękopism nie będzie leżał na komorze i w cenzurze i natychmiast drukować go możemy. -

Obecnie drukujemy Krzyżaków s.p. Chęcińskiego i skończymy ich około 20 lutego. - Rozumie się że nie ośmielamy się nalegać

Sz. Panu

tej daty też gdyby Szanowny Pan mógł nam już stąd zaraz przysłać powieść - niezmiernie by nam to było na rękę. - W każdym razie otrzymamy przez uprzejmość Szanownego Pana - konstytucyję tylko listem upewniającym że Szanowny Pan prośby naszej nie odrzuca i dzieło swoje niezawodnie nam przyśle.

Kończąc niech mi będzie wolno wyrazić uczucia prawdziwej czci i najgłębszego poważania dla Szanownego Pana tak w imieniu całej Redakcyi Wieku jak i moim osobiście: -

najniższy sługa

Kazimierz Zalewski

Warszawa dnia 4 Stycznia 1876 r. 11485

DAKTOR „WIEKU"

Mazowiecka Nr. 11.

Szanowny Panie!

Jakkolwiek nieznany Czcigodnemu Panu osobiście ośmielam się jednak korzystając ze szczęśliwej sposobności, przedewszystkiem pismo nasze i siebie polecić Jego łasce i życzliwości, a następnie przesłać dwie większych rozmiarów prace moje, jako słuszny hołd należny Mistrzowi od początkującego adepta. — Zapewne Szanowny Pan spotkał się już z ich oceną tak rozmaitą w pismach Galicyjskich Poznańskich i naszych a o Przed ślubem i Czeskich. — Jedni chwalą bez miary inni od czci i wiary odsądzają. Czyż potrzebuję nadmieniać że zdanie Czcigodnego Pana Szanownego dla mnie będzie autorytetem i szczęśliwym będę, jeśli wypowiedzeniem go kiedyś chciałby Szanowny Pan zaszczycić mnie raczyć. — Wiem dobrze że Szanowny Pan zajętym teraz jesteś pracą olbrzymią ale jednak mam nadzieję że przynajmniej przy końcu tego roku choćby mniejszych rozmiarów powieścią, zechcesz Czcigodny Panie ozdobić szpalty naszego pisma. — Nie potrzebuję nadmieniać że nie wahalibyśmy się w takim razie wystąpić z konkurencyą przed innemi honorując ją jak na to zasługuje. —

tem bardziej że pismo nasze, może w uznaniu rzeczowych zasad i dążności jakie nigdy w dzisiejszym składzie redakcyi ożywiać go nie przestaną, już bardzo poczesne stanowisko wyrobiło sobie. – Licząc zatem że Czcigodny Pan tej prośbie mojej nie odmówi, [illegible] życząc tak od siebie, jak i całej redakcyi przy tym Nowym 1876 Roku, wszelkich pomyślności a przedewszystkiem zdrowia i niewyczerpanego zapasu tych sił olbrzymich, które chlubą naszej literatury i narodu naszego stanowią.

Z najgłębszem poważaniem

uniżony sługa

Kazimierz Zalewski.

Warszawa dnia 22 Stycznia 1876 r. 771

48

REDAKTOR „WIEKU"

Mazowiecka Nr. 11.

Szanowny Panie!

Przedewszystkiem najmocniej Szanownego Pana przepraszam za opóźnienie w [illegible] ale literata. – Nic o tem nie wiedziałem i natychmiast po odebraniu tak miłego dla mnie listu, przesyłam zaległe exemplarze, tak że jak gdyby już Szanownego Pana tego minęło – Obie ciekawe [illegible] Szanownego Pana, umieszczam [illegible] tak co do [illegible] prawach, którego z [illegible] niem [illegible] być a w którym upraszam o surową prawdę, choćby najostrzejszą, gdyż istotnie będzie ona dla mnie pierwszą [illegible] istotną wartości z góry oceniam – prawdziwie że Szanowny Pan zechce nas zaszczycić swoją pracą tak dla nas przychylną. – [illegible] że [illegible] z czasem [illegible] z jakiemi dla [illegible] go Pana jestem przejęty

Przyjmij Pan [illegible]

[illegible]

Warszawa, dnia 29. Marca 1876 r.

REDAKCYA „WIEKU".

Mazowiecka Nr. 11.

Szanowny Panie!

Na skutek widzenia się z p. [illegible] telegram do Szanownego Pana wysłałem a po odebraniu łaskawej odpowiedzi, umieściłem już wiadomość o „Listach z Niemiec" w Wieku. Na warunki [illegible] się zgadzam a całkowitą propozycję naszą, uważam już [illegible], [illegible] p. [illegible]. Za pierwszego z rzędu miesiąca 25 talarów prześlemy, a obecnie z upragnieniem oczekiwać [illegible] pierwszego listu. —

Z wysokim poważaniem Szanownego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

Józ. [illegible]

Warszawa dnia 11 Maja 1876 r.

REDAKTOR „WIEKU"
Mazowiecka Nr. 11.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Z prawdziwą przykrością wyczytałem w liście szanownego Pana z d. 7. b. m., przypuszczenie, jakobyśmy listów Jego z Niemiec pozbawić się chcieli. Przeciwnie są one dla nas niezmiernie pożądane, a najlepszy w tem dowód stanowi, tak gorąca chęć nasza w pozyskaniu ich, jak i szybkość w umieszczeniu natychmiast po odbiorze. Tem dla nas przykrzej byłoby je utracić, żeśmy je już zapowiedzieli czytelnikom naszym, więc i zawieszenie ich nawet dziwnie by w ich oczach wyglądało. W czembyśmy zasłużyli na przypuszczenie szanownego Pana – nie wiem doprawdy.

Administracya

Administracya nasza otrzymała rozporządzenie, ekspedyowania umówionego honoraryum w d. 1-ym każdego miesiąca, i obowiązek ten wypełnia i wypełniać będzie regularnie. Co zaś do mnie, sądziłem że umowa nasza jest stała i dla tego nie posyłałem do Szanownego Pana z prośbą o nowe listy. Przypuszczając jednak że chyba w tem zawiniliśmy, niniejszem błąd mój naprawiam, a tem samem tuszę sobie że dalsze Szanownego Pana tak cenne dla nas współpracownictwo i nadal zapewnionem nam będzie.

Z wysokiem poważaniem

uniżony sługa

[illegible]





Warszawa d. 17. II 77r

Szanowny Panie!

Dwa lata już mija jak Wiek drukował Kawał litera-
tury; zgłaszaliśmy się już do Szanownego pana z prośbą
o nową dla nas powieść, pośrednio lub bezpośrednio (p. Kos-
kowski i pan) zajęcia, jednak nad cyklem powieści historycz-
nych przez czas sprawiły żeś Pan naszej prośby uwzglę-
dnić nie mógł. - Obecnie wystąpiwszy z nią ponownie
a upraszam tem silniej że wypłat zwłaszcza
najpracowitszego Polskiego pisarza jest ...
nem dla poważnego pisma, wobec ogólnego uznania
gustu i ... ...

fabrykatów. - Na warunki Sz. Pana chętnie z góry się piszemy abyśmy tylko na Średniowieczną powieść tak cennego dla nas pióra do Wieku otrzymać mogli. -

W tych dniach będę miał zaszczyt przesłać Szanownemu Panu, graną niedawno komedyę moją p.t. Złe ziarno a dramat p.t. Marco Foscarini drukujący się obecnie w Tyg. Il. sądzę że zasłużą na przychylne w Sz. Pana przyjęcie, może nie tyle obrobieniem artystycznem jak uczuciem jakie mnie do napisania go skłoniło. -

W oczekiwaniu łaskawej Szanownego Pana odpowiedzi piszę się

z najwyższem poważaniem Jego
uniżonym sługą
Kazimierz Zalewski

Warszawa d. 21 II 91

Szanowny Panie!

Ciekawe i obszerne studjum możnaby napisać o dzisiejszym stanie prassy warszawskiej, w której niestety zaginęła się dzisiaj i cała literacka działalność nasza. - W ogóle wszystko co jest to młodszego, dziś już nawet nikt nie wchodzi! wyrabiało się w Przeglądzie Tygodniowym, Kurjerze Warsz. i później Lewestamie. - Dobrzy czytali albo nie..wiele, albo bardzo mało a później za to jeszcze tak wiele, iż im Kurjera nawet nie starczyło i weszli się do Gazety Polskiej, Muchy, Kłosów, Świątecznego i do innych pism na drugorzędno..niejszą ludzi do wszystkiego ogólnej krytyki. - Przegląd miał inne zadanie. Grupowała się tam, głównie, młodzież uniwersytecka.

- [illegible] potem, nie [illegible] [illegible] [illegible] szczerze [illegible] wszystko
a [illegible] .. o tem tam nie myślano. -- [illegible] p. [illegible] ekspl[illegible]
wał ich fatalnie, przeszli z czasem do innych pism, Kurjer Codzienny
Echo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i Kilka w Niwie i [illegible] domowym, Księgarskim, Tygodniku Pow-
szechnym. - Krytyki [illegible], które do ostatniej [illegible] [illegible].
Na kilka dni przed odebraniem Jego Szanownego Listu miałem pis-
ma, widziałem się z p. Wołowskim(?) redaktorem Niwy i przekonywa-
łem go że najwięcej [illegible] [illegible] zamianowanie [illegible] p.
Chmielowskiego, dla którego najwłaściwszem polem jest
Gazeta Polska, gdzie też jest stałym współpracownikiem. Otóż propono-
wałem p. Wołowskiemu(?) aby zaproponował p. Chmielowskiemu napisanie
krytyki pobieżnej o czem zechce, choćby o Panu [illegible] i żeby
mu za to zaofiarował tymczasem po 5 rubli od arkusza, a jeżeli z góry
przekonany że nie potrafi się jego mimo gwałtownej chęci [illegible]

jakby mają ci ludzie dobry [illegible] umiał – bo piętna nie uwije, serce do serca nie trafia a jedynie za ciała. [illegible] – Czy daleko czytelnicy drodzy! nie wiem, ale to wiem za to że życie z nimi zostało ciężkie a gdy w dodatku taki awanturnik szlachecko-stanowski, jak to ja osmela się [illegible] obrońcą zasady i gniazda ustawiły, który pracę i majątek przyszedł poświęcić dla kraju [illegible] przykład od ojców i naddziadów! (Rodzic mój Józef brał udział w Konfederacji Barskiej dziad Jan prof. szkoły Kadetów w Wilnie powołany na rektora do Grodna i wywieziony na Kaukaz, ojciec Stanisław Mecenas wywieziony wraz z Matką i żoną powrócił 1867 r.) i gdy żadnej z tego sprawy na [illegible] polu odmawia, czasem ochota bierze rzucić niewdzięczną niwę na której opinja publiczna [illegible] a wszystko czego tknie, głupia – podłość a w najlepszym razie tak ciąży że gnie się za najmniejszym wiatru podmuchem. –

Powieść [illegible] [illegible] [illegible] uważam za nałogi już dla Wieku i nie w Przeździecku ale w Czasie drukowi [illegible], jeśli [illegible] Pan na to zezwoli razem i

warunki, sowicie wypełnię. - Zapowiem ją na 1szym odczycie od Redakcyi wstrzymując się z tytułem, gdy stanowczy plan tak każe.

Co do recenzyi o [illegible] naszym, które by były miłe - jedni przechwalili mnie, przeganili a publiczności przyjęli i nad zasługi, uwziąwszy się na kilku indywiduach których nie wiem skąd wzięli do nieba, jedni z prawdziwie ślepi i chcieli je podnieść do godności typu, dając sobie samym w ten sposób najsmutniejsze testimonium imbecilitatis. - W każdym razie wdzięczen podniosł mojej wierszem a choć może nie pierwszy, to jednak uważam sobie za zasługę, żem w [illegible] przypomniał starych co jeśli nie w grobie, to czują się jak w grobowcu wśród zimnej obłudnej atmosfery. -

Kończę ten zasługi może lub zaszczytem Szanownemu Panu wyrazy najwyższego poważania i sympatyi jako młodego pracownika do najwyższej w kraju zasługi talentu, pracy i [illegible] przyjaźni umysł - najmniejszy sługa

Kaz. Zalewski

Warszawa, dnia 25 Sierpnia 1877 r.

REDAKCYA „WIEKU".

Mazowiecka Nr. 11.

Szanowny Panie!

Wydaje mi się że nie potrzebuję tutaj mówić jak wysoko cenimy sobie prace Szanownego Pana i jak już z wydawniczego punktu widzenia byłoby naszym interesem nabyć je dla Wieku. - Chcielibyśmy też całem sercem możliwie natychmiast odpowiedzieć względem wydania, ale niestety, należności naszych od najlepszych firm warszawskich i prowincyonalnych dopotąd ciągle nie mamy. - Otóż z wielką nieśmiałością pozwalam się zrobić Szanownemu Panu następującą propozycyę. Cenę „Klątwy" zapłacilibyśmy w dwóch ratach - pierwszą 300 rub. w dniu 3 Października r. b. drugą w pierwszych dniach Stycznia r. 1878. - Niechaj Szanowny Pan wierzyć raczy że tylko opłakany stan naszego handlu w ogóle a księgarskiego w szczególności do tej propozycyi nas zmusza. Gdyż zaległości nasze, których nie podobna odebrać w tych czasach do 5000 rub. sr. wynoszą.

Prosilibyśmy o decyzyę ostateczną Szanownego Pana

której pragniemy raczej aby przychylnym był Pan
nam zawrzyć imieniem redakcyi i własnem składam
Wam wyrazy najszczerszej czci i uważania. . .

Najniższy sługa.

Kaz. Zalewski.

Warszawa dnia 1 Października 1878 r.

1494

REDAKCYA „WIEKU"
Mazowiecka Nr. 11.

Czcigodny Panie!

Ośmielam się, nadesłać przy niniejszem liście ostatnią moją pracę, aby komplet w bibljotece Czcigodnego Pana się uzupełnił. - Od dwóch lat oprócz drukowanej p. t. Marie Fornarini cały to mój dorobek.. Ten ostatni jednak stąd nie ma z rosyjskiego egzemplarza przeczytać nie chcą.. Tak tylko tygodni kilka wyjść w druku z redakcya otrzymało mi tylko egzemplarzy, więc takowy u stóp Czcigodnego Pana złożę. -

Wróciłem niedawno do kraju z trochę dłuższej włóczęgi i dowiedziałem się z niemałym żalem od mojego zastępcy p. Czarnickiego że Czcigodny Pan na ten rok żadnej powieści Wiekowi udzielić nie może. - Czyż to nie postanowienie stanowcze? czy nie można by [illegible] od niego do swojej szczególnej - liczyć na jakąś Wiek u Czcigodnego Pana szczególnej łaski stara się. - Że pismo na środku wszystkie w którym Wiek ciągle utrzymywał stanowisko się, mimo Czcigodnego Pana jest niezbędne. Na tego też pierwszy raz uprasza(m) więc [illegible] czcionkowych

Czcigodnej Pani tak obfitej w ostatnich
dniach Przedwiośnia człowiekolubnych. chciałbym wyjaśnić
my wszelkie rzeczy w myśli. Zarazem odtąd bez
tego byłoby dla nas iście złą wróżbą.. fatalny
omen.. Rozumiem się że owa gra dla nas
roli podrzędnej. i że trzeba z góry akceptujemy.-
i te trwa teraz z mojej Czci i najwyższego
poważania zostaję Czcigodnego Jubilata

najniższym sługą

Kaz. Lelewelin

Warszawa dnia 11 Listopada 1878 r.

REDAKCYA „WIEKU"
Mazowiecka Nr. 11.

717/495

Czcigodny Panie!

Dziś wysyłamy exemplarze których za spóźnienie najmocniej przepraszam, wina to p. Wołkowskiego, który opuszczając Wiek jako współwłaściciel i administrator zupełnie o wysłaniu zaleconem mu zupełnie zapomniał. — [illegible] się na zachętę w ostatnim liście [illegible] dalszej [illegible] ośmielam się jeszcze raz uprosić Czcigodnego Pana czyby o najmniejszą dla Wieku nowelkę przed Nowym rokiem abyśmy go pod egidą Pańskiego nazwiska rozpocząć mogli. — Rozumie się że gdyby się coś większego znalazło, wdzięczność nasza byłaby tem większą. — Warunki Sam Czcigodny Pan sam ustanowi a z góry na wszelkie się piszemy. —

Z wysokim szacunkiem

najniższy sługa

Kaz. Zalewski

Warszawa dnia 19 Listopada 1878 r. 718 496

REDAKCYA „WIEKU"
Mazowiecka Nr. 11.

Czcigodny Panie!

O ciekawej przesyłce w listach z Paryża — [illegible] to zajęcie drukowania i zawsze w ogóle jest dogodniejsza jak odbieranie pakietu z [illegible] lub z [illegible]. Druk pragnęlibyśmy bardzo rozpocząć 15 Grudnia i tak się też z obecnie drukującemi się utworami kombinuję. — Natychmiast po otrzymaniu listu Czcigodnego Pana z powodu tego pracy przyjęliśmy. —

Wyrazy szczególnego Poważania i czci głębokiej łączące zostaję

Najniższym sługą

Kaz. Zalewski

Warszawa dnia 2 Grudnia 187[illegible] r.

REDAKCYA „WIEKU"
Mazowiecka Nr. 11.

Szanowny Panie!

Załączając przy niniejszem przekaz na 100 rs., mam zaszczyt upraszać o łaskawe zatelegrafowanie nam tytułu powieści abyśmy mogli zapowiedzieć. - Druk rozpocząć pragniemy około 15 Grudnia. -

Składam przy tej sposobności wyrazy prawdziwej wdzięczności Szanownemu Panu za wspomniane tak przychylne zdania o moich komedyach w Przeglądzie, a tymczasem wyrazy czci głębokiej zostaję

Najniższym sługą

Kaz. Zalewski

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

dnia 14 Października 1879 r.

Czcigodny Panie!

Natychmiast po przyjeździe do Warszawy zabrałem się do powierzonych mi przez Czcigodnego Pana interesów. — Z przykrością wyznać mi przychodzi że opieszałość i niestaranność wydawcy widnieje na każdym kroku. — Dość powiedzieć że gdy I i II tomu zapisków pozostało ledwie 200 egz. już IV jest do 2000 a dalsze rosną. — Jest to tylko wina jego i księgarzy — w dodatku rachunki z tych wszystkich nie załatwiane a wyczerpujące ich także — można się nigdy nie doczekać. Za temi rzeczami trzeba chodzić, a p. Unger robi to pokaźnie jak chce. — Koniec końców co najmniej dziś już wyłoży się do 6000 r. — W tym stanie rzeczy nie wiem czy dobrze by było sprzedawać — gdy można rzecz popchnąć lecz zresztą nie wątpię Czcigodny Panie że po wielkich ich jeszcze dość młodej energii dołożę. — Swoją drogą przyciśnięty przeze mnie do muru Unger, oświadczył że byłby gotów nabyć wydawnictwo wraz z książką jubileuszową za 10,000 r. Sądzę że dałby więcej i musi w tem widzieć swój interes — chciałby też nabyć dwóch pierwszych tomów

w tym wypadku. - Sądzę że targujesz się niezwłocznie z nim albo złoto 12000 - w każdym razie wowo chce dać natychmiast gotówką. - W każdym razie jakbym radził we sprawie - bo on w tem anons nazwany wię widzie zarobek - a spekulant to tęgi.. - Teraz czekam przetłumaczenia Cięgodnego Pana, które jako lewe i serem Ci od słowa najdokładniej wypełnię. - Pana żona w tej chwili w Warszawie nie ma, gdyż chciałem i z nim w sprawie Ojca w zamożni, przedstawić wszystko stan rzeczy. - Nadmieniam jeszcze że Unger nie jest obcy i owszem tej sprawy i że stowarzie do przetłumaczenia Cięgodnego Pana współprzestrzałbowi z Lebehera -, Eliückelbergiem, Orgelbrandem a także i tym kto da najwięcej - jeśli rozumie się stosowanie uznać Cięgód - jeszcze za niezbędne. - W przeciwnym razie cała pracę wytłumaczyłaby oddawana i zasłużyły do niszczenia walecznie. - Do tegoż nowie, Zawiłki z Wilna i Sumbryanowie zaliczam bylibyśmy nastawiacieli. - Ja z nimi wszystkimi mam codzień we stosunki więc przeinformowani się mogę. - Przechodzę ex publicis (bo ze taki sprawy wydawnictwo Cięgodnego Pana uważam) do prywatnych polecam się pamięci pracy słodności autorskiej z której tak ucieszę tym przyjęli aby na Wiek

coś przed oczyma okiem artysty; choćby najmniejszy twór. –
A teraz oczekuję rozkazów Czcigodnego Pana, co do których jak najściślej punktualnie się zastosuję, piszę się z mojem wyższem poważaniem i czcią Jego

Najprzywiązańszym sługą

Kaz: Lelewel

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

500

dnia 20 Października 1879 r.

Szanowny Panie!

Z prawdziwą, serdeczną radością biorę się do pisania, bo prawie że zapewnić mogę Szanownego Pana że 6,000 rs. prześlę Mu najdalej w ciągu dni 10, i to nie z żadnej sprzedaży, ale po prostu z należności z rachunków. Oto jak rzeczy stoją. - Wszystko jubileuszowe ma należności przeszło 5,000 rs. więc 4,000 do Pana by jednak dobrze rzeczy. - Resztę Unger dopłacić musi a w najgorszym razie, więcej kosztów zaproponuję. Dziś czytam w sprawozdaniu komisyi rewizyjnej, który mówi mi zdanie że Unger musi już mieć te pieniądze. Bo rachunki ostatnie zdawał przy tomie VI a więc dziś wartości przeszło więcej wystarczy jak 5,000 rs. gdyż wtedy miał już 1,000 a 1,000 tylko oddał. Nie dlatego że się boim zatem Szanowny Panie - bo 6,000 rs. się znajdzie, dlatego o pracę za rachunki z 8000, które pewno do lutego wypłacą. Resztę dopiero gdyby była koniecznie sprzedany - albo przed tym i to pieniądz, który w ciągu jakiegoś roku już wpłynie. - Dziś rozmawiam będzie miał ostre przejście z Ungrem a gdyby się

towarzystwo nie wyekspedyowało dziś w ciągu tygodnia
6,000 rs. (Płacę dziś 4000 towarzystwu) zwołam na
jutro komisyę rewizyjną i wezwiemy rachunków
za [illegible] 1900 z [illegible] księgowy w ciągu
tygodnia pieniądze nie będziemy — gdyby coś
było to komisja i ja uformujemy. —
Jutro lub pojutrze telegrafować będę o ostatecz-
nym rezultacie. proszę tylko o decyzję na
ten list w pierwszym punkcie to jest jak czasu
pieniądze przesłać w osobnych banknotach, w
wekslu? — czy tu zmienić na marki? czy tam
[illegible] stan [illegible] wymienić? —

Dałby nam ten list jutro wyjechać z dobrą
nowiną że już po koniec aby Cię [illegible]
Panie uspokoić i [illegible] tak drożej
dla nas [illegible] i zdrowie Ci przywrócić.

— [illegible]

[illegible]

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

dnia 28 Października 1879 r.

Szanowny Panie!

Z góry przepraszam żem opóźnił się i że zamiast zapowiedzianych 6000 rs. wysyłam tylko 4000 ale sądzę że Szanowny Pan raczy mi to darować przez wzgląd na następujące okoliczności: - Ungar przez cały ten czas zupełnie rachunków nie tworzył - tak że od VI tomu przy którym było wpływu netto 12 000 rs. nic nie wiadomo. - Na moje żądanie zasadził trzech ludzi którzy istotnie po 10 godzin dziennie pracują ale to taki ogrom i tyle w tem komplikacyi że mało jest nadziei aby nawet za trzy tygodnie pracę ukończyli. - Chciałem więcej im dodać do pomocy ale to do niczego nie doprowadzi i chociażbym własnych dodał - bezwzględnie - to z jednej księgi więcej ludzi jak trzech naraz pracować nie może. - Tyle dowiedział jednak powiedziano mi że w kasie Ungra jest już netto przeszło 3000 do 4000 rs. względnych [illegible] wcale [illegible] rozrządzi i to też wysyła. - Mam przekonanie że jest tam jeszcze o wiele więcej a księgarz i w rachunkach drugie tyle ale jeśli rachunki nie są tworzone musimy być cierpliwi. - Co do Ungra - tom trzeci oprócz tych 4000 rs. które przesyła, będzie pewnie za 2000 rs. i to się zbierze w ciągu miesiąca a najwięcej dwóch. - W każdym razie uwiem Szanowny

otrzymam Czcigodny Panie że 7000 do 7000 r.
w ciągu miesiąca listopada rąk Twoich dojdą. -
Tak więc i suma cała się dozbiera a nie sądzę
aby wszystkiego mniej wyniosło jak 55,000 r. -
Rachunek mój opieram na bardzo pozytywnych
danych; bo gdy wydawnictwo ma mieć 8000
prenumeratorów a książka czysto do 10,000 r.
z tego zaś nie może być mniej jak 25,000 r.
netto - brutto przychodzi oraz do 60,000 r a pewnie
wydatki nie przewyższą przeszło półtory. - Zresztą
w listopadzie to wszystko się wyjaśni a i rezultat
spodziewany będzie można w zamknięciu
rachunków. - Telegram dziś wysłałem - pieniądze
dla mają wyjść: dziś 1500 r. Lowenthal - jutro
a najdalej pojutrze 2500 r. **Wolf. Gebethner**
(wszystko z książki jubileuszowej) we Czwartek
3000 r. Unger. - Wreszcie co do Ungra porozumieliśmy się z nim zupełnie a z Ungrem
stosunki mniej naprężone. -
Oto wszystko co na skutek zeszłorocznego mandatu mam Czcigodnemu Panu do doniesienia
a proszę o krótkie zawiadomienie - czy pieniądze
doszły i czy moje rachunki okażą się prawdziwe
piszę się Czcigodnego Pana niezmiennie

szczerze przywiązanym sługą

Kaz. Zalewski

1584
502

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

dnia 14 Listopada 1879 r.

Czcigodny Panie!

Ungier do tej chwili słowa nie dotrzymał i zapewniwszy mnie solennie 2000 rs. nie wydał. Na skutek tego naciśnięty przez komisyję rewizyjną zmuszony został do zdania ostatecznego rachunku co też nastąpi od dziś za tydzień w Piątek wieczorem. - Sam przypuszcza że z tomów 14 wypadnie mu dopłacić 6000 rs. (XV jeszcze nie ukończony) i tą pewnie dla zaraz na sesyi w ręce moje złoży. - Tym razem zawodu być nie może bo już wszystkie redakcyje warszawskie do współudziału w sesyi wezwane zostały. Tak więc wszystko co wypadnie na rękę do tomu XV wyłącznie już w Sobotę od jutra za tydzień do rąk Czcigodnego Pana prześlę. - O tom 15 też nagle będę, tak że wszystko musi być ukończone w tym miesiącu a wtedy postanowię coś i względem remanentu z którego też pewnie coś wyciągnąć się będzie można. - Przypuszczam że nabywca w takim razie zjawi się by kupić od Czcigodnego Pana

prawo dobierać pierwszych towarów, przy tych rewa-
nżach jest bardzo mały (o ile mogłem widzieć z
pobieżnego rzutu oka na rachunki 327 i I a
z dalszych do 3000) ale wszelkie się na swoje
ryzyko. - O tem wszystkiem jednak [illegible]
[illegible] swoje rachunki [illegible]. - Upra-
szając i [illegible] Szanownego Pana za
zawód chwilowy, jakiego najniewinniej stałem
się przyczyną, zbyt [illegible] zaufawszy
najświętszym zapewnieniom p. Ungra - dziś
jeszcze solidarnie i [illegible] rzecz że przesył-
ka w przyszłą Sobotę [illegible] być musi, bo-
by chyba bankructwo ogłosić był zmuszony.
Łącząc wyrazy najgłębszej czci i niezmiennej
przyjaźni zostaję Szanownego Pana

Sługą najniższym

Kaz. Zalewski.

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

dnia 1 Grudnia 1879 r.

Czcigodny Panie!

List Ungra jako dowód załączam, sądzę że tym razem stanowczy. — Rezultat ostateczny jednak nie mógł być sprawdzonym bo tom XV nie ukończony. Mam wszelkie prawo mniemać że z tego ostatniego tomu będzie do 3000 rs. a oprócz tego zostanie nam spory remanent, który albo ostatecznie sprzedamy lub powoli corocznie a nawet pół-rocznie rozchodzić się z księgarni. — W tem jak we wszystkiem do woli Czcigodnego Pana się zastosuję. — Chciej wierzyć Czcigodny Panie że osiągnięcie dotychczasowego rezultatu, kosztowało mnie wiele trudu, starań i przykrości a tam zwłaszcza niechęci, gdziem się najbardziej współczucia spodziewał. — Smutne to ale prawdziwe. — Nie piszę tego bynajmniej dla przedstawienia jakichś swoich zasług w tej sprawie w oczach Czcigodnego Pana. — Każdy na moim miejscu zrobiłby toż samo - tylko iżem się starał wedle sił i umiejętności. — Proszę Czcigodnego Pana o słówko wiadomości czy pieniądze już doszły. — Łącz…

Uwagi dla uzupełnienia, że chcę opublikować
rezultat tomów 14 w gazetach, poświadczony
przez komisyę rewizyjną. – Nie bardzo ja to
uważam za stosowne, bo rachunki te będą
przechowane, jeśli całe wydawnictwo nie
ukończone. – Ciekaw w tej mierze dyspozycji
Czcigodnego Pana – inni ogłoszą. Wiem nie – jeśli
Czcigodny Pan nie rozkaże. –
Pozdrowienia i wyrazy najgłębszego poważania
łączę

najuniżeńszy sługa

Kaz. Zieleński

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

504

dnia 6 Grudnia 1879 r.

Czcigodny Panie!

Byłbym już dawno pisał o Dwóch Rogach, które dotąd uważałem za depozyt, gdyby nie chwilowe kłopoty jakie na mnie spadły. Sądzę Czcigodny Panie że otwartości mojej za złe mi nie poczytasz. - Powodem jest krach finansowy w naszem mieście z powodu że bank państwa 5,000,000 rs. bankowi Polskiemu nie wypłacił. - Zakłopotany jestem z [illegible] dość znacznym, uczyniłem jednakże w tym celu [illegible], które [illegible] w płacie nie chcę. - Oto krótkie objaśnienie dlaczego chwilowo odrzucałem Dwa Rogi [illegible] cały Wiek. - Wypadałoby to [illegible] po 1 rs za wiersz felietonu. - Jeżeli tom w tych warunkach, byłby dla mnie bardzo korzystnym [illegible] o takie też Czcigodnego Pana już w Krakowie prosiłem i obecnie najpilniej moje ponawiam. - Gdybym wszystko po otrzymaniu odbioru w Marcu, byłbym szczęśliwszym, a należność już w lutym wyekspedjowałbym. - Według polecenia Czcigodnego Pana Dwa Rogi dziś do Drezna wysyłam. - Co zaś Ungra [illegible] tyczy się do rzeko-

-ków i czytam że przy końcu Stycznia za 2000 r. się
zbiera z XV tomu a okręty o renty traktowe
będzie można. - O moim biednym przed ślubem
tak ochydnie partacowanym (z 5ciu aktów
6 odsłon) na 3 akty coś czytałem, ale doprawdy
nie rozumiem jak to nasz tak angliszowana
wyjść może. - W każdym razie i to dobrze że
cię Ekonomiczny, choć ta komedya miała ucieszyć
i coś 12 przedstawień liczy. - A teraz prośba..
W tych dniach kończę komedyę z czasów Stanis-
ława Augusta w 4 aktach pod tytułem Pani
Podkomorzyna. - Wielcy i mali składali Ci
Czcigodny jubilacie, podarki a pisze co wiele
w tym roku Twoim napisanych. - I ja pragnął-
bym u stóp pańskich złożyć moją pracę. Pier-
wszą w mojem dla mnie kawałku i nakładu-
tą wyjątkową ofiarą bilet tych dni pracującej
nych w Krakowie. - Czy zechcesz przyjąć Czcigodny
Panie ten dowód z góry wiem że chowanej wdzięczności
od najgorliwszego i wielbiciela Twoich. - Rzecz ta
ukaże się w Kłosach z illustracyami Andriollego
a na scenach tylko galicyjskich bo nawet
Poznań dla niej zamknięty z powodu utarczki
z Prusakami w drażliwej kwestyi ..ej.. -
Mię (Słuchajcie wiecie że dziennym .. mojemu

wszystko niechno potrzeje na cele kraju, w której przedstawia chciałbym trochę o naszych stronach katolickich powiedzieć.-

Przyjmij serdeczne pozdrowienia całej Twej jednego Pana.

Twój przyjaciel najszczerszy

oddany

Kaz. Zalewski

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

dnia 18 Grudnia 1879 r.

Czcigodny Panie

Na nieszczęście już „Dwa bogi" wysłałem przed odebraniem listu Czcigodnego Pana. — Nie tracę jednak nadziei, że w przerwie między jedną a drugą historyczną powieścią chwilę mała nowella dla Wieku się znajdzie. — Jak już pisałem cenę z góry przyjmuję nowelki, byle Wiek mógł coś w 1880 r. coś z Czcigodnego Pana utworów drukować. —

[illegible] oddaje się tłoczyć, który i został z illustracyami Andriollego a w liście dedykacyjnym chciałbym się trochę rozpisać o naszym [illegible] i [illegible]. [illegible] obietnica Czcigodnego Pana napełniła mnie wielką radością i dumą, które mi jednak nie przeszkadzają uznać żem niezasłużony ale szczęśliwy. —

XV tom wydawnictwa, jeszcze się nie pojawił, bo trudno doprawdy uformować listę prenumeratorów — tem więcej że zaległi nadpływają. Wczoraj oglądaliśmy tu wielki karton Andriol-

lego „ogrzanie domów w Sukiennicach" rzecz bardzo piękna a przedewszystkiem wielkiej wartości historycznej dla przyszłości. Jest blisko [illegible]00 osób portretowanych a 200 ogółem wyrysowanych bardzo zręcznie i efektownie. – Główne figury oprócz rzeczonego Czcigodnego Jubilata, Mejer (przewodniczący) Wodzicki, Dzieduszycki, Spasowicz, Tarnowski, Estreicher, [illegible], [illegible], [illegible], Ujejski etc. – Nie wątpię że oglądanie tej pracy zrobi Czcigodnemu Panu prawdziwą przyjemność. –

Życząc wszelkiego najlepszego powodzenia zostaję Czcigodnego Pana

najprzychylniejszym sługą

Kaz. Zalewski



REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

dnia 22 Grudnia 1879 r.

Czcigodny Panie!

Występuję dziś do Czcigodnego Pana nie w imieniu własnem ale od komitetu warszawskiego dla dotkniętych głodem Szlązaków. Komitet ten złożony ze wszystkich redaktorów pism codziennych wraz z p. Tomasza hr. Zamojskiego, X. [illegible] i d. [illegible], między innemi środkami dochodu postanowił wydać jeden numer publikacyi w rodzaju tej, jaką kiedyś dał na Murcyę.-

Otóż w imieniu komitetu udaję się do Czcigodnego Pana abyś stojąc na czele wszystkich autorów i dziennikarzy polskich dał nam choćby najmniejszy utwór swojego pióra — kilkanaście — kilkadziesiąt wierszy druku. W numerze tym znajdą się rysunki, wszystkich wybitnych naszych artystów — poezyje [illegible] Odyńca, Deotymy, Feliciana etc.-

Chcielibyśmy zrobić coś bardzo pięknego

i pokupnego a papier i druk będziemy mieć darmo. – Jest to jeden ze środków dochodu na który bardzo liczymy – a najpiękniejszą tego unikatu ozdobą będzie udział w nim Szanownego Pana. –
Oczekując ciekawie odpowiedzi pozostaję Szanownego Pana

najuniżeńszym sługą

Kaz. Zalewski

1311
591

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

dnia 17 Stycznia 1880 r.

Czcigodny Panie!

Fantastyczny ustęp otrzymaliśmy już dawno a zakończenie wraz z nim, mimo powyższego sekretarz do Czcigodnego Pana wyexpedjował, gdy istotnie we dwóch z Pługiem czytaliśmy [illegible] o to tylko wcześnie na siebie przedstawienie Czcigodnemu Panu nowej prośby Komitetu. - Oto chodzi nam o słówko wstępne. - Mieć takiego numeru gdzie wszystko co żyje w Polsce ma być reprezentowane zacząć nie inaczej jak Mistrza naszego i Dziekan. - Chodzi nam bodaj o 30 - 50 wierszy wstępu i to miało być przedmiotem nowej naszej prośby. - Wydawnictwo o ile będzie dozwolone zakończy się świetnie - do 4000 ex już zamówiono z różnych okolic kraju i bez różowych [illegible] można przypuszczać że co najmniej 6000 się rozejdzie. - Bardzo ważny dzwon a i papier prawdopodobnie. - Literatów i uczonych [illegible] udział dotąd trzydziestu kilkunastu a z artystów 46. - Oczywiście jednak Czcigodny Pan musi nam zagaić tę biesiadę, która będzie echem Krakowskiej. - Na tego to oczeka-

cieszymy się trochę z pisaniem, bo wiemy jako słuszne jak ciężko obarczać Cię nową robotą.-

Hr. Engelströma poezyę i wrzącą odebraliśmy i przeczytaliśmy.- Nie odpisałem mu dotąd gdyż nie znam adresu.- Z poezyj mamy bardzo piękną nową Felicyana.-

Unger na kilka dni wyjechał, zaraz po powrocie obiecał mi wziąć się do rachunków tęższe wyrazy najwyższego powiązania w oczekiwaniu ciekawej decyzyi co do wstępu.. Dla [illegible] zostaję Szanownego Pana

najprzychylniejszym sługą

Kaz. Zalewski

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

11.)

dnia 22 Stycznia 1880 r.

Czcigodny Panie!

W tej chwili odebrałem tekst przez nas wydane słowo wstępne - Fantastyczne do ogólnego dołą-czyliśmy już zbioru - jak tylko go wyczytam natych-miast odeślę. Obecnie jednak przepraszam i mianowicie komitetu upraszać o rysunek o który jeśli nie pisaliśmy to tylko nie chcąc zbytecznie trudzić Czcigodnego Pana. - Skorzystam i ja osobiście z tego, iż po wysta-wieniu tablic osypiał sobie zręcznie uspo-ną a zrobię to przez zazdrość Szanownemu chorobą, który nas zbliżył przyjaźń - przykład Czcigodnego Pana. -

Wydawnictwo ma wielkie nasze przejścia przez cenzurę a dopisali prawie wszyscy z wybitniejszych nawet tacy jak Chojecki i Chodźko o których przypuszczamy - że dla nas pracować przestali. - Kornel Ujejski, Lenartowicz, Majer, Szujski, Tarnowski już wszyscy przysłali rzeczy istotnej wartości - jest już ogółem 80 przeszło - a napływają ciągle. - Młody Fredro

żeś komedyę w 3ech aktach w 34 wierszach –
[illegible] dość wesoły i zabawny. –
– O zdrowie Szanownego Pana wszyscy tu w troskach
wielkiej – wszyscy Cię tak kochają i wielbią, daj Boże
Bogu że już kanicki wyszedł, powinno to ulżyć
na długo. –

Wszystkim Ciebie i wszystkiego powinszowania życzę
zostaję Szanownego Pana

najprzywiązańszy uniżony sługa

Woj: Zalewski

REDAKCYA WIEKU
W WARSZAWIE

30 Kwietnia 80

Czcigodny Panie!

Miałem zamiar dopiero po wyjściu [illegible] osobno przesłać Czcigodnemu Panu wraz z stosownym wyjaśnieniem tego co mi serce dyktowało przy pisaniu Dedykacyi. – [illegible] za to dziś, [illegible] do Ciebie Mistrzu – o stanie naszej literatury dramatycznej szczególnie obecnie – bo i do mnie przyszła ta się choroba – w postaci uporczywego kaszlu, co przy zdenerwowanych [illegible] płucnych, nigdy dla mnie dobrym zwiastunem nie jest. – Pierwszy z moich projektów [illegible] niedługo – drugi poszedł w odwłokę – ale dotąd nie wykonany. – Byłby to zbiór z moich lekcyj o sztuce dramatycznej wraz ze stanem naszych stosunków autorskich w obecnej chwili. A stan to istotnie smutny – bo prócz teatrów niemożliwy.

Wiem już Czcigodny Panie za staraniem u Pana [illegible] i może tak się to da urządzić, abyśmy we trzech gdzieś bez zbytecznych a zwykle niemiłosiernych świadków, [illegible] razem [illegible]. – Będzie [illegible] mówić a ja Ci Czcigodny Panie mam wiele rzeczy do zakomunikowania – wiele też od Ciebie do proszenia – nie tylko dla mnie osobiście ale dla całej

—ch twardych. — Przyjmij Czcigodny Panie zapewnie-
nie [illegible] mego wszystkiego poważania i szcze-
rego przywiązania Twojego

najniższego sługi
Kaz. Zalewski

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 22 listopada 18[illegible] r.

572

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 18 Stycznia 1887 r.

Czcigodny Panie!

Właśnie miałem do Czcigodnego Pana pisać, gdy przed chwilą list z manuskryptem Pana [illegible] cyjskiego odebrałem. Treść jego [illegible] o której nie wiem czy kto z Pana zawiadomił, w podobnej tej wiadomości uważam za niezbędną. [illegible] że po [illegible] list [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] z podpisem Pana, w którym [illegible] nie [illegible] przyjmować reformy, nie podnieść z wrogami etc. etc. Byłoby to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] każdy znał że to Czcigodnego Pana [illegible] też w [illegible] [illegible] nie było [illegible] z [illegible] Czcigodnego Pana, ale nam [illegible]

– przybierają rozmiary bardzo groźne. Spotykałem to w setkach rąk w gimnazyach, po warsztatach a nawet w szkołach niższych. Tysiące exemplarzy [illegible] [illegible] nia edycja [illegible] się [illegible] trzeba [illegible] tem więcej że posiadam takie prawo, zawarłem kontrakt z księgarzem oraz na robotę co najpiękniejszego wydania. – Przystąpiłem za mój obowiązek [illegible] i tem Szanownemu Panu i wyznaję, aż że jeśli uzna Sz. Pan (co [illegible] za stosowne) to [illegible] [illegible] w tych [illegible] do [illegible] w porozumieniu z Sz. Pana autoryzacyi – wyłączenie [illegible]. Byłby [illegible] i [illegible] [illegible] ale jest [illegible]. Miałem [illegible] z 10 rzeczy – ale [illegible] przez około 30 a do właściciela [illegible] nie [illegible]. –

Co do artykułu p. B. to u nas nie
stawałby się nawet czynem obywatelskim
który jedną autokratycznemu [illegible] na
korzyść, jakie ja tu Dyrektorowi - szczególniej
u nas sprawa tej i przekonania od Cesarza
o dyktaturze o tem w Warszawie do niczegoby
nie doprowadziła. - Jak mi się wydaje, co do
Wielm. manuskryptu otrzymam do której
dyspozycyi.
A teraz Dostojny Panie prośba! czyby
się nie znalazła w teczce jakaś wolna
chwila nowella dla Wielm. Pana? Dodałoby to
jeszcze jeden do [illegible] powodów wdzięcz-
ności i jakoby znać Cześć najgłębszego dla
Szanownego Pana pozostaje Jego
najprzywiązańszy sługa
Kaz. Zalewski



Schandau
12. VIII. 81 r.
Piątek

Czcigodny i Drogi Panie!

Zostawiwszy listy na miejscu, znaleźliśmy mieszkanko wcale niebrzydkie, złożone z 5ciu pokoi z balkonem w willi Elisium. Widok stamtąd na park i góry, a jedyna wada mieszkania że na drugiem piętrze. Jedzenie też mamy w hotelu Forsta, niekiedy ustępuje drezdeńskiemu. Jako nam Czcigodny Pan obiecuje na Wtorek dotrzymać – to w Środę będziemy mogli zrobić wycieczkę do wodospadu o dwie godziny drogi – i o 6ej wyjedziemy na ostatni statek do Drezna – bolejąc nawet [illegible] drogą bo tylko 5 [illegible] [illegible]

[illegible] z tamtej strony 2 godziny..
[illegible] mieszkanie płacimy bajecznie
tanio bo 10 talarów na tydzień, przeto
mniej więcej tak kosztuje jak w
[illegible]. Kolberg[illegible] o [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible]. - [illegible]
[illegible] z [illegible] wszystko
[illegible] i całej [illegible]

w jakiś ... [illegible] – Prawdopodobnie
[illegible] [illegible] [illegible] tekstu
[illegible] [illegible] jeśli [illegible] –
które będzie wszystkich [illegible]
jak [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] będzie ciało. – Także jeśli
tekstu będzie [illegible] i wyjdzie
[illegible] [illegible] i na [illegible]
sposobu. –

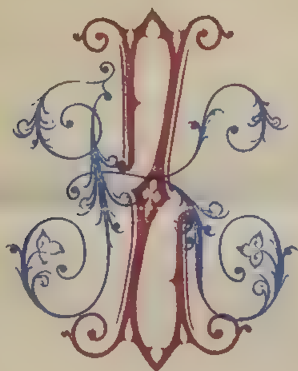
Wczoraj pisałem już o powieści do
„Wołu" nie napisałem jednak tytułu
stanowczo, bo chcę mieć się bardzo [illegible]
nowe. [illegible] [illegible] nie pracować
więcej jednak wolałem się wstrzymać
aby do końca miesiąca czasu...

Że tu wyjdę nabawię do 22 Sierpnia;
gdyby więc coś wypadło a Cię dobry i
drogi Pan nie mógł ani we Wtorek
ani w żadnym innym dniu zajechać
do Szczawnicy, w każdym razie
przed wyjazdem, wstąpiłbym do trzech
nas, co z resztą [illegible]
z powrotem około 8 Września, jeśliby
przyjechali do Krogu. - Do ostatniej
jeszcze chwili od Cię dobrego Pana - tam
nie przyjechałbym ale z drugim Panem
z największą przyjemnością. -
Uprzejmie wyrazy najszczerszego szacunku
wdzięczności i mej wdzięczny Cię dobrego
Pana
najprzywiązańszy Sługa
Kaz. Zalewski.

P.S. Notatkę o teatrze całym [illegible] ... aż za
Cię dobrego Pana [illegible] z mej [illegible] - jest tylko
[illegible] za prawdę faktów. [illegible] -

229/576

Schwanderau 14 Sierpnia 81.



Czcigodny i Ukochany Panie!

Oczekujemy we Wtorek z obiadem i wszyscy-my - ale nam i o której godzinie raczy się Pan wyjedzie - stosownie do kolei?

Co jego mowa nowa będą mieć na rzecz Czcigodnego Pana więc o tyle że Pijora będzie miał tego drugiego syna - Co do 1000 marek nie zrobi nam najmniejszej różnicy wypłacić je kiedy Pan Linie ... albo i czwartek 2000 - ... kto wedle rzekom. Mogę nawet teraz napisać - lub w potrzebie

Września gdy powrócę. — Tu obe
tygodnie przepędziliśmy i czas jeszcze
na parę dni wystarczy — więc nie
dziś [illegible] zobaczę [illegible] to
jest plan pani [illegible]. —
Myśleliśmy tu trochę dłużej — ale
dziś się wypogadza i barometr
idzie w górę a z nim nadzieja
pogody na [illegible]. — [illegible]
tu już parę ciekawych rzeczy
z Warszawy, z których niektóre
sporów dziennikarskich — które

-lich Oaczkowej interesującej - ale
to już na widzeniu opowiem. -
Wszechmocnemu polecam tak
przykładnej dzielnicy. Tyleż wyrazy
czci i szczerego przywiązania
Czcigodnego Pana

uniżony sługa

ks. Lalewski

Panna Helena i Alojzy najpiękniej
ześ pozdrowienia z czystej duszy.

nego powodzeniu Twej. —

Schandau 1300 578

20 Czerwca 1881 r.



Czcigodny i Kochany Panie!

My wybieramy się jeszcze do Włoch do razu
a podobno spotkamy się w dalszej drodze.
Co do Młodziejowskiego, był cały pewny że to
wiadomo o jego ministerstwie, utworzył
będzie mało wojny, tak jak zawsze
mało jest aby coś pisarzył w dzisiej-
szych naszych. Jest to osobliwie
prawda pozdrowić — w jego miejsce
z Kobelem — czynnikami wojny i nawet
niemieckie. — Co do Wiednia to jeszcze
pomówimy o tem słowo był Wasz
bo ja nie pewno w tej dobie w Wiedniu

był. Sama jedyna [illegible] kościół gdzie
wygodniej i swobodniej a jeszcze jakim
się postarać [illegible] Czcigodnego Pana
[illegible] pierwotnym [illegible] [illegible] w
zachowywaniem swobody w rodzinnem
powołaniu [illegible] tak [illegible].
Oświata tak tu licznego już się [illegible]
[illegible] [illegible]. A tam wielka
pociecha który do Czcigodnego Pana
mamy; nie wiedząc w którym mieście
podaję na te dni [illegible].
i pewno będzie [illegible] na pobliski

woli Księżnego Pana a nie żałuje
by skoro pozwoliłem Wacinia adreso-
wać listy do mnie na [illegible].
Mam, że Księżny Pan raczy zatrzy-
mać do mojego przyjazdu lub gdyby
przyszły do z Wacinia najdalej
przesłać do Paryża Hotel Madeleine
place Madeleine. – Przepraszam naj-
usilniej za ten kłopot którym
pewnie się dobroci Księżnego
Pana nadużywam – ale to prze-
wina [illegible] i Warszawy i Krakowa
którzy wiedzą [illegible] Mościwy Pan

posłem Dzieciom Karolinie i Ch. Teodorowi
do którego mniejszy czy większy czasu
swoja i gościnności znajdzie. – Panu
i Panience jej przyjechał. Może te
listy które dwa razy z Petersburga ze
tem wojażu w świecie, całkowicie
czy potrzebie. Panience jej zapowia-
działem się postawię Wacławin z
f. Teslem, na Kilichorie.
Proszę przyjąć najgłębszej czci
i szczerego uszanowania wyrazy
niegodnego i drogiego ci sługa

najniższy sługa

Józef Curtis.

Panny Heleny i Marji najgłębsze
ze pozdrowieniem Teresa

921
520



Paryż 2 Września 1881 r.

[illegible] i [illegible] Panie!

Byłem tu [illegible] a w Niedzielę wyjeż-
dżam do Drezna tak że stanę tam
5go lub [illegible] w Poniedziałek wieczór. - [illegible]
[illegible] do [illegible] Mama
się dostawię a we Środę do domu po-
wracam. - Tutaj widziałem się z
najpierwszymi z Doktorów p. [illegible]
-kowskim z p. Kościelskim, [illegible]
[illegible] wyjechał [illegible] który
[illegible] wyjeżdża. -
Byłem też na walnem zebraniu
Association littéraire a com-
widział i słyszał na pierwotnem

[illegible] [illegible] samo [illegible]

[illegible] – Byłem dziś u [illegible]

[illegible] Liouville redaktora

<u>Droit</u> w tem [illegible] wtedy [illegible]

[illegible]

[illegible] Ulbach,

a [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] tam [illegible]

[illegible] i w odwiedzinach

[illegible]

gotów aby im wytłumaczyć [illegible]
szkoły elementarne w [illegible]
wszystko umie być. - Chodzi im
tylko o przyjęcie z cytatów autorów
francuskich i tłumaczeń, a
tych autorów każdy [illegible]
wybiera. -
Najczęściej jednak w [illegible]
będą mógł [illegible] - [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. - [illegible] odkładam
wszystkie wiadomości i [illegible]

do najprzyjemniejszego dla mnie

[illegible] wspom-

nień, [illegible], które mi do twoich

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

najwierniejszy [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 39.

dnia 10 Września 1881 r.

[illegible]

[illegible] zastałem list i telegram. — Wielkie dzięki [illegible], to jest [illegible] szczęśliwie w Wiedniu i prosto jutro zajeżdżam do Grand Hotel. — Tu zastałem Włochów i [illegible] zaproszenia. — [illegible] się z pewnością [illegible] — z Włochami można będzie się porozumieć w Wiedniu. Swoją drogą [illegible] Szanownego Pana [illegible] zapłaceniu [illegible] biletu kongresowego [illegible] z tego tytułu jakieś przykrości z redakcyą [illegible] 75 [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

522

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 3 Października 1881 r.

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]owalnych i z [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

S

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat. Nr. 39.

dnia [illegible] 1881 r.

[illegible]

Paryż 26 Października 1881 r.

Czcigodny i Kochany Stanie!

Trzy przeszło te dni jak wyjechałem z Warszawy a kłopoty jakie tu przechodzę [illegible] mi na tamtym i wiem nawet [illegible] rachunek odbieram byłem[illegible]ny. [illegible] drogą od Kiedziu przyjść do siebie nie mogę – ale co tam o tem mówić – stało się. Nie wiem czy Czcigodny Stan już wyszedł się z czapki do pracy – czy „na [illegible] już doszło do Warszawy – i jak „kochana"! W obawie aby z Warszawy nie zaformowali o przysłaniu tego 1000 marek w srebrnie na Bleichrödera w Berlinie zatrzymam, stosownie do mojej

umowy. – Na twoją Rodziny nie
długo czekać będzie trzeba – byłaby
gotowa być – sądzę że pieniądze
z niej jeszcze w większej części w
i tysiącu by wpłynęły – Za zabraniem
tu jeszcze do przyjętego Walerjana
więcej dalej do Czartkowa – czy dni 5
lub 7 – może coś więcej tutaj jeszcze
otrzyma od Cesarskiego i Konia-
nego Pana mojego Grzelikowa. –
W Warszawie za to mam nadzieję
że jeśli nie zostanę jeszcze Rodziny
to przynajmniej nie długo jej
będę powoli widzieć – jeśli
tylko zdrowie dopisało. – Ja
umowy podpisałem tu moją

zdaje mi się że drugi korzystam z p. Bla-
nch o Dramę drefferowy. - To mi daję
zrozumienie i stowarzenie - ow całości
przedstawia na grunt sceniczny i obowiąz
uje się przedstawić w ciągu tej
zimy w 3 teatrach a tem dwóch
„ Gymnase, Wodewil. Odeon - na wa-
runkach największego współzawod-
nictwa - tylko na pistowy. - Jest to
istotnie utwór tutaj najbardziej
współczesny - a nie przez lekturę przez
ex naczelny redaktor [illegible] - obec-
nie we Figaro i Voltaire. - Przedsta-
wiał kilka komedyi nawet we Fran-
çais, i ...... także korzystnie i znano
[illegible]. - Zrazu mi był pewny
swojego bo gdyby się ożenił i
na tę zimę nie przedstawił
płaci mi 5000 fr. kary i nie prze-

chodzi na mojej wytrwanej własności. Ja i
to - mamy teraz nazwisko od chrzcin
un nom de guerre. - Jeśli się powiedzie
można mieć z tego bardzo dużo - ale
czy się powiedzie?

Oh rozpisałem się o pracy wyprawie
trzeba bo z pierwszemi nie dzielić
się sobie - kończę tylko zapewnie-
nia niezmiennej ani najgłębszej i
przywiązania Szanownego i Kochanego
Pana

najprawdziwszy oddany

przyjaciel

Kaz. Zalewski

Interes p. Chodkiewicza na najlep[szej]
drodze - prowadzi go p. Abatowski z
Chłopickim - nie wiem czy go ubiorą
w skórę bo nie znam ani, ...
komedya skończonej.

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia [illegible] r. 1881

[illegible]

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 14 [illegible] r. 1881

[illegible]

[illegible] Emil Blavet et Charles [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] ale szczególniej [illegible]
i niechcący [illegible] cię z bliska [illegible]

[illegible]

[illegible]

308
531

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 20 Listopada 18[illegible] r.

Czcigodny i kochany Mistrzu!

[illegible] z Petersburga wiedzieliśmy tutaj - ale
czy będzie [illegible] à la longue? - ja
wątpię. - Na najlepszą [illegible] 6000 [illegible]
[illegible] w stanie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] - [illegible]
[illegible] aby dopomódz i co Czcigodnemu Panu
[illegible]. - Co do hotelu radzę
Meeringa albo Victoria oba na zielonym
placu - pierwszorzędne i dobre a nie tak
[illegible] jak Europejski.
[illegible] tak [illegible]

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 1 [illegible] r. 1881

[illegible] i Kochany Panie!

[illegible]

[illegible] z [illegible]

[illegible] osoba [illegible]

[illegible] odpowiedni [illegible]

[illegible] o damie w której [illegible]

[illegible] – Powiedziałbym [illegible], ale [illegible]

[illegible] charakterze [illegible]

[illegible] więcej że [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] więcej

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 150 fl [illegible]

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 11 Grudnia r. 1881

[illegible]

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 22 Grudnia r. 1881

Szanowny i Kochany Panie!

[illegible] nasza piękne wiązanie. [illegible]
dopiero odebrałem [illegible] — [illegible]
Dziś przeczytałem ją w nocy i [illegible]
wrażeniem piszę do Czcigodnego Pana.
Zdaje mi się że rzecz jest bardzo piękna
i bardzo ważna. [illegible]
więc wyłuszczę [illegible]
przedstawię także [illegible]
obrazie. — W Święta wybiorę się do [illegible]
tak za miesiąc pewnie we [illegible]
ojców w Krakowie na benefis [illegible]
[illegible]rej w roli matki. — U nas byliśmy [illegible]
[illegible]
[illegible] ale o Lwowie nie [illegible]
wiem. — Moje Mickiewicz z Czcigodnym [illegible]
w porozumieniu. — Z malarzem [illegible]
się na 200 fl. z Warszawy wystaram się [illegible]
400 rs. [illegible] tylko

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia [illegible] r. 188[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] w [illegible] z [illegible] a [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] przesłanie [illegible]
[illegible] Ale mnie [illegible]
[illegible] jest [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Od Mickiewiczowskiego(?)
[illegible] Do Ardenne(?)
[illegible]
[illegible] ale pewno [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

1439
538

dnia 23 Stycznia 1882 r.

Czcigodny i kochany Panie!

[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]. Redakc.
Biblioteka Warszawska [illegible] za ts. 250. – Mogłem
sprzedać [illegible] [illegible] mi trzeba było [illegible]
na pieniądze a Czcigodny Pan przysłał mi całość.
Dziś wysłałem do Krakowa [illegible] 4 arkusz
jako [illegible] [illegible]. 5ty [illegible] [illegible] nie
[illegible] – a [illegible] [illegible] w dwóch [illegible].
Czy Koźmian ma tu oddać 250 fl. czy [illegible]
[illegible] Pan [illegible] odbierze [illegible] przez
[illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] że [illegible]
[illegible] lepiej [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z rubli i [illegible] [illegible]
[illegible]. – Co do [illegible] nic nie
wiem ale [illegible] [illegible] – nie on
to [illegible] – a że „[illegible]" [illegible]
[illegible] jest na [illegible] [illegible]. – Tak więc
mamy już 250 rs. i 250 fl. – Z [illegible]
[illegible] teatru minimum 250 rs – [illegible]
[illegible] ([illegible] albo 250 fl) to już pieniądze

ku 1000 m. na autorów:- A przecież jeszcze
prowincya nie liczona - z której też co
kolwiek a i teatr warszawski może coś dołoży.
W rezultacie pieniędzy mam [illegible] że
to się opłaci jako tako - a ze powodzenia
[illegible] przyjęcia.

Pani Dąbrowska będzie mieć bilet w
[illegible] dniach. - [illegible]
w Krakowie - gdyby z powrotem do Lwowa
[illegible] z Krakowa [illegible] - grają
na benefis Hoffmanowej. -

[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 14 Lutego 1882 r.

Szanowny i Kochany Panie!

Dowiaduję się z telegramów jakieśmy tu dostali że „Kolumna" powiodła się w Krakowie świetnie. - Umyślnie telegrafował do kilku dzienników [illegible] się bardziej dla Hoffmanowej i reklamy dla swojego teatru. - 250 florenów prawdopodobnie już doszły Szanownego Pana bo prosiłem aby wysłał natychmiast. - Na Lwów dostałem list od Mitkiewickiego - i z listem do niego 300 fl. w odpowiedzi na propozycyę - odpisał że nie może dać tylko [illegible] tantyemę 10% na co zgodzić się nie można bo wydatki [illegible] kontentowi więcej. - Tu biblijotéka już wzięta z Tabletem a i z teatrem

co się zrobi - Swoją drogą wspominałam
że w Krakowie jest ten Koło Sowiński i
będzie pisał pamflecik o sztuce - no ale
ja myślę że można je przyjąć filozo-
ficznie wobec powodzenia naszego
o którem nie wątpię. -

[illegible] cienia wow.. Ani godziny słowa-
rozmówił nas Fałęgowski - ale przeglądamy
chwilę ciężkiej troski. - Za tydzień
będzie nie dzwonię - jakoś mi
do wiosny aby wydobrzeć dość trzeba..
Prawy za wiele mam na swoje siły..
Tydzień już dość do zadania -
przecież Warszawskiego zawsze - ale
co mi z tego gdy życie czasu czysta
w tutejszych literackich dzielnicach

Pozdrowienia najszczersze od
siebie i całego naszego domu wraz
z zapewnieniem najgłębszej czci
przesyłam

– najwierniejszy sługa i przyjaciel.
Kaz. Zalewski

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat. Nr. 59.

dnia 13 [illegible] 1882 r

Szanowny i Kochany Panie!

Z największą starannością zajmę się radośnie reklamacyi p. Ko-
warskiej o ile mi się to zrobić uda. [illegible] zapewne, zaiście [illegible]
[illegible] by [illegible] wszystko będzie zmienione ale w [illegible]
[illegible] nie [illegible] bo korekta [illegible]
[illegible] [illegible]. – Swoją drogą dziwne jak [illegible]
[illegible] u nas nadzwyczajnie zwalcza [illegible]
niekorzystnych a ja sam w tej kwestyi
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] a nawet najstaranniej wygotowany [illegible]
[illegible] i tak trudno zwalczyli się w życiu. – Co
[illegible] może w każdym razie zrobię – i z [illegible]
na przyszłość zawsze [illegible] uniknąć
[illegible]. –

Przy nadchodzących imieninach przesyłam Ci
[illegible] Panu życzenia najserdeczniejsze wszelkich
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] ważniejsze że może mi się
[illegible] [illegible] tego lata do Zakopanego

[illegible] na parę tygodni nawzajem - a Chałubiński twierdzi że byłoby to bardzo dobre - on ma uspoko- [illegible]

[illegible]

[illegible] wierniejszym sługą

[illegible] Zielewski

Zakopane 11 Lipca 1882.

Czcigodny i Kochany Panie!

Z poza Giewonta i Morskiego oka przypominam Drowi dawną obietnicę. Przypuszczam że Czcigodny Pan już kuracyę w Ems ukończył a następnie w Zakopanem jak utrzymuje cały świat z Chałubińskim na czele dla Czcigodnego Pana byłoby tu odbyć doskonale. – Otóż czyby się Kochany Pan namówić do Zakopanego nie dał. – Jest nas tu niezbyt wiele z 100 osób między którymi König z [illegible] Chałubiński, Rzewuski, Śliwicki i cały fakultet medyczny więc bezpieczeństwo zdrowia wszelkie – mam domek drewniany ale wygodny i dość duży więc parę pokojów – z meblami nawet wyściełanemi (rarytas na Zakopanem) i jedzenie nie wykwintne ale zdrow

no zdrowe i spokój umysłowy. Co starali byśmy czynić pilnie aby nikt w pracy drogiemu Panu nie przeszkadzał. - Podobnie też nie byłoby nazbyt trudno; powrócenie przyjechałbym po drogiego Pana do Krakowa a rozstawiwszy konie w Lubniu jednym dniem moglibyśmy stanąć w Zakopanem. - A wszystkie [illegible] przyjęcia górali od niego wstrzymać ich byłoby [illegible] za spokój wielki ręczę i za wygody ile je w Zakopanem mieć można. - Mamy tu wielką wolność i ciszę, kury i kurczęta, dobry nabiał, poziomki, pstrągi i często torcie i wszelkie wino herbaty wosk i cygara.

Do towarzystwa znajdzie się tu [illegible] tutejszych warszawiaków i krakowianek z najczęściej Zyblikiewicz, Pantak, König, Chałubiński i my z Ojcem. - Jeśli to wszystko wraz

potrzebami gospodarstwa czynnie obowiązujące się.-

…łaskawi i powietrzem Czcigodnego Pana skłoni
do spełnienia mojej najserdeczniejszej prośby
to tylko przesyłam jedno słówko do Zakopanego
pod niniejszym adresem: „przyjedź po mnie dziś
do Krakowa.” – Z powrotem jeśli nie ja to
Dr. Wolski przybrany (?) Pr. Kosińskiej towarzyszem
je (?) Czcigodnego Pana odwiezie się do drzewa (?)
a mnie powóz do Krakowa dostawi – Wspomni
nam o tem na wszelki wypadek gdybym
musiał wcześniej do Warszawy wracać,
gdyż nie wiem (?) wcale (?) zostanę, tu do Was (?) …
A teraz oczekując łaskawej a z całego
serca pragnę twierdzącej odpowiedzi wraz
z wyrazami mej najgłębszej najserdecz-
niejsze pozdrowienia przesyłam
najwierniejszy sługa i przyjaciel
Kaz. …lewski (?)

via Kraków - Zakopane Dom własny

Pan, potrzebuję dostawić jakie dłuższe serdecznie wspomnienie dotąd – jako mi (?) …; potrzebowaniu przedstawić sprawozdanie (?) się. –

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 30 Listopada 1882 r.

Czcigodny i Kochany Panie!

Co do „Na Litwie“ napisałem już do Gebethnera i Wolffa, którzy cały nakład zabrali i pewno zaraz wyślą. — O sprawie z Ungerem natychmiast wystąpię — uprzednio zgłosiwszy sprawę z członkami komitetu, z którymi w tych dniach się skomunikuję. Sądzę że tydzień czasu na to wystarczy — a Unger wyprzedaje powoli i na jesień domy, teatr, Łazienki i kalendarz. — Rozumie się że będę Czcigodnego Pana trzymał au courant tego co zrobię — bo trzeba tu działać pokątnie ażeby do skutku przyszło. —

Nie wątpi Czcigodny Pan że wszelkie zlecenia wypełnię z największem staraniem i że powitałbym równie z

najgłębszą czcią i szczerą wdzięcznością Drogiego Pana

najniższym przyjacielem i sługą

Kaz. Zalewski

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 27 Marca 1883 r

Czcigodny i Kochany Panie!

Natychmiast, po otrzymaniu listu udałem się do Dra Chałubińskiego z prośbą jego zatrzymania. – Sądzę że dla ordynatora w dzisiejszym nie przedstawiałoby to wielkiej trudności kwestyi miejscowy jeden bulletyn – a Chałubiński mógłby się wtedy zorjentować i odpowiednią kuracyę przepisać – a że to doktór najlepszy jakiego znam mam dowód na sobie. – Chociaż byłem u najlepszych w Europie, sądziłem on jeden dobre mi radzi i zdrowia znowu pomaga. –

Oczekując swego bardzo przyjemnego Bulletynu zostaję Czcigodnego Pana Mojego

najniższym sługą i prawdziwym
przyjacielem

Kaz. Zalewski

546

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 4 Kwietnia 1883 r

Czcigodny i kochany panie!

Załączam list i receptę Chałubińskiego – a jak tylko u mnie będzie (a byłem u niego dwa razy ale nie zastał) natychmiast napiszę, tylko proszę o adres gdyby Czcigodny Pan przedtem miał wyjechać.

Z moim zdrowiem lepiej a co szczególne że przypadkowo mam mniej więcej to samo z dodatkiem bólu w prawym boku (wątrobie) i uporczywego kaszlu. – Pewno pojadę do Marjenbadu. – Daj Boże żeby wam obu kuracya letnia równie dobrze posłużyła, bo z temi wszystkiemi dolegliwościami doprawdy życie ciężkie. –

Łączę wyrazy czci i szczerego przywiązania zostaję Kochanego Pana Mojego prawdziwego sługą i przyjacielem Kaz. Zalewski

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 8 Października r. 1883.

Czcigodny i Kochany Panie!

Dawno się ja zbierałem pisać a może i przyjechać do Drezna drogiego, jednak planu przeprowadzić nie mogłem z powodu chorób jakie się na mój dom zwaliły — na ojca, rodzeństwo i wreszcie na mnie, tak że dziś jeszcze ledwo się ruszam. — Wiedziałem też że Czcigodny Pan nie wątpiłeś nigdy ani chwili o całem sercu oddanym i że w razie potrzeby, jeden wyraz „przyjedź" byłby wystarczył i wystarczy zawsze — a dowodami takich wymaganych względów — nie chciałem. —

Sprawą z Ungrem przyszło się zająć natychmiast i najserdeczniej, ale do tego potrzeba mi instrukcyi Czcigodnego Pana szczegółowej, jak uważa stosowną. Komitet dzieła wydał, rachunki z rozprzedaży przyjął i resztę papierów na własność Czcigodnego Pana uznając, powierzył do Jego dyspozycyi na składzie

w Ungrze. - Co dalej się stało - czy Ungar robił z
Czcigodnym Panem jakie układy co do remunerowa-
nia? czy go nie wyłowił?, czy dał coś na piśmie?.
To wszystko rzeczy które wiedzieć potrzebuję nim
się z całą energiją przyczynkiem do tej sprawy zabiorę..
Pilno mi dostać odpowiedzi, z oczekiwaniem której
zostaję z czcią i szczerem przywiązaniem

Czcigodnego Pana

zawsze wiernym sługą i przyjacielem

Kaz. Zalewski

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 59.

dnia 31 Października r. 1883

Czcigodny i Kochany Panie!

Dopiero wczoraj mogłem się dobić do autentycznych wiadomości porozumiawszy się ze wszystkimi członkami komitetu. - 2000 rs. będą odesłane za dni kilka a powtóre 21000 tomów, z którymi czekać będą rozporządzenia. - Niechże mnie Czcigodny Pan zawiadomi jakie są dalsze Jego rozporządzenia a ja je wypełnię wiernie i porozumiem się z komitetem aby się do nich zastosował. Obecnie łączę wyrazy czci głębokiej i najszczerszej przyjaźni zostaję Kochanego Pana

powolnym sługą

Kaz. Zalewski

413

Varsovie ce 2 Septembre 1884.

Cher Monsieur et Maître! J'ai été quelques jours à la campagne et ce n'est qu'aujourd'hui que j'ai reçu Votre lettre à laquelle je m'empresse de répondre en commençant par affirmer qu'elle m'a fait beaucoup de bien. — Tous mes efforts pour Vous voir cette année n'ont pas abouti - quoique j'ai été à quelques lieux à peine de Votre séjour. J'ai voulu aussi venir à Leipzig - mais la question de ce malheureux [illegible] m'a retenu. - J'aurais voulu être près de Vous on m'aurait pris pour un journaliste [illegible]

des nouvelles. - Vous auriez vu
que j'aurais voulu partager
votre détresse mais les Frères
et consœurs m'aurait envisagé
comme un des leurs - et voilà
ce ~~tout~~ qui m'a retenu. - Du reste
je comptais sur vous. - Vous
connaissiez mes sentiments et
vous saviez que je serais
accouru au premier appel.
Vous ne l'avez pas fait -
c'était dire : abstiens-toi quand
besoin n'est. -
L'article que le Wiche publie est
une étude tout à fait spéciale
est tout à fait objectif. - C'est
un travail sérieux d'un juif.

consulté - connaissant l'affaire
du point de vue legal. - Rien
sur Vous - le code, la sentence
la defense et l'acte d'accusa-
tion sont seuls en jeu. - Je
n'en ecrits pas plus long pour
ne pas peser trop peser sur la
valeur de ce travail que j'ai
cru imminent. -

Avez Vous quelques commissions
Maitre, quelques ordres a donner
pour ici ou ailleurs - ordonnez
Vous savez que Vous serez
obéis.

Sur moi pas grandes choses
a écrire. - Une comedie a mon
actif l'année passée. Entre Nous:
deux maladies assez graves à la

maison (mes parents) une cure
a Franzensbad assez infructueuse
Wich marchant assez bien - malgré
l'anemie des affaires pendant les
derniers temps - voilà tout. -
Et maintenant Cher Maître
agréez l'assurance des tous
mes sentiments de respect
et d'amitié stables et inchan-
geables avec lesquelles je
reste
Votre affectionné et
véritable serviteur
et ami
Cas. Zalewski

Saluts et milles bonnes choses de
la part de mes parents et de tous
les miens

551 / 709

Paris, le 17 Mars 1885.
rue de Fleurus n° 35.

Cher et Vénéré Monsieur,

Permettez nous de vous adresser, à l'occasion de votre fête, les souhaits que nous formons pour votre santé et pour votre bonheur. Mon père m'a chargé de vous transmettre ses voeux les plus sincères. Il est souvent avec vous par la pensée et prie Dieu de vous donner la force nécessaire pour supporter toutes les épreuves. Il ne peut pas vous écrire. Depuis quelques jours sa vue a encore baissé et malgré cela, il n'a pas voulu se rendre aux prières que nous lui adressons de se laisser opérer. Son ami, M. Domeyko, a essayé de le déterminer à supporter cette opération, mais il n'a pas réussi. Il vient de partir en Italie et ne reviendra plus à Paris qu'à une

époque indéterminée.

Comment vous portez-vous ? Nous serons très heureux de savoir que votre santé se raffermit et que vous supportez avec vaillance les douleurs physiques et morales qui vous ont atteint. Nous avons l'espoir de vous voir complètement rétabli et de continuer à honorer par vos œuvres notre pays.

Soyez persuadé que nos souhaits les plus affectueux vous accompagnent et que nous serons tous de cœur avec vous le jour de votre fête.

Veuillez agréer [illegible] l'expression de nos sentiments respectueux et dévoués

De votre humble serviteur

[illegible]

Blatt Nr. 59.

Leitung Nr.

Telegramm Nr.

magdebourg festung kraszewski

Aufgenommen von

den um Uhr M. mitt.

durch

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Magdeburg.

Ausgefertigt den

um Uhr M. mitt.

durch

Telegramm aus ... Worte. 188 den ten um Uhr Min. mitt.

mdbg varsovie 655 13 19 1 10 s =

felicitons jour de nom membres redaction wiek et abonnes = zalewski

REDAKCYA „WIEKU"
W WARSZAWIE
Nowy-Świat, Nr. 61.

Dnia 16 listopada 1886 r.

Czcigodny i Kochany Panie!

Blisko już trzy lata jak słówka od Czcigodnego Pana nie miałem - ostatni raz z Magdeburga w lecie a jakieśmy się dawno nie widzieli - quantum mutati ab illis. Ja ciągle choruję a teraz już i nadobre rozpanowała się jakaś nieznana nowa która wzięła i mnie a porta-rzo!.. Boże zmiłuj się. -

Rozumie się że rodziny zapraszania zrobiliśmy zaraz a ja dziś dopiero piszę bo przez tydzień pióra w ręku utrzymać nie mogłem - jak się to skończy ani wiem. Może i mnie przyjdzie znaleźć uzdrowienie ale chwili przerwy i uwolnienia choroby nie przewiduję. - Pragnąłbym tego serdecznie. Zobaczyłbym Cię drogi Panie - możebym odżył trochę. -

U nas tu ciągłe pytania o Pańskim adres bo co chwila coś innego pisma

służbę - przenosząc mieszkanie
z Florencyi do Rzymu, z Turynu
do Neapolu - tak że ja nawet
ten list posyłam na niepewne. -
Do widzenia drogi Panie. miej
tyle zdrowia, sił i pamięci pogodniejszych
chwil słońca ile Ci życzy

Twój najwierniejszy sługa i
przyjaciel

Kaz. Zalewski

Zabierdzy B.J.

~~504~~ 557

Warszawa
d. 16. Kwietnia
1868 r.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Mając interes z Panem Podczaszyń-
skim tenże odstąpił mi na włas-
ność Rękopism [Sztuka u starożytnych Słowian] wraz z wszelkiemi
do własności prawami, a nabyty
od Jaśnie Wielmożnego Pana - jak-
kolwiek wiadomo mi że był dru-
kowany w Wilnie przez p. Kirkor
jednak jestem przekonany że to
musiało się stać przypadkowo
że rękopism bez wiedzy JWPana
został wydrukowany - bo nie
śmiał bym przypuszczać, aby to
się stało za wiedzą - Udaję się
do JWPana z prośbą, abyś raczył
łaskawie odpowiedzieć, czy stan-
ne są prawa co do własności
którą nabyłem, a w razie łaska-
wego

wezwania czy to zamiaru nie
mógłbym uprosić JWPana o
świeżą jaką pracę - Wszelkiego
rodzaju byłaby dla mnie odpo-
wiednia, bo przy wzięciu i
uznaniu ogółu zasług JWPana
w piśmiennictwie, każdem nakład
chociaż by z poświęceniem
całej mojej Antykwarni gotów
bym zrobić a nie wątpię że
nawet dziś przy teraźniejszej stag-
nacyi nie przedstawiałby ryzyka-

Raz jeszcze polecam się łas-
kawym względom JWPana
prosząc o odpowiedź, która
jaką kolwiek będzie zawsze
jest dla mnie pożądaną -

Z głębokim szacunkiem.

Antykwaryusz zamieszkały pod
№ 1313. Ulica Ordynacka
B. J. Załsztain

Warszawa
d. 22 Lipca 1869 r.

Jaśnie Wielmożny
Panie!

W roku zeszłym miałem honor odebrać odpowiedź od JW Pana na list w którym prosiłem o objaśnienie co do rękopismu który jest dziś moją własnością – JW Pan raczył łaskawie przyobiecać że zarazie jeśli bym zamierzył wydawać tenże rękopism to dodatki i poprawkę osobiście uskuteczni – Ponieważ tego wydawnictwa podnieść a nie zamierzam tak prędko podnieść a może być że wcale się na nie nie zdobędę, a tymczasem w roku b. chcę w dalszej kontynuacyi wydać Kalendarz gospodarski który od lat siedmdziesięciu t.j. jeszcze przez Ojca mego rozpoczęte wydawnictwo prowadzę – Śmiem przeto JW Pana upraszać abyś raczył cokolwiek napisać a imię JW Pana w mym wydawnictwie zamieszczone – będzie wynagrodzeniem za rękopism wyżej wspomniany.

Mam nadzieję że JW Pan przychylisz się łaskawie do mej prośby i raczy pod adresem moim na koszt nadesłać mi czyto powiasteczkę lub też inny artykuł

[Sztubki w Stawiszu]

artykuł, a niewątpię że dobór
innych artykułów jakkolwiek
pisany nie mogących poszczycić
się sławą jakiej JW Pan używa,
będzie starannie uczyniony i
wydawnictwo Kalendarza nawet
co do formy zewnętrznej znako-
micie podniesione.

Oczekuję zatem łaskawej
o wiele można szybciej odpowiedzi

Sługa
Z. Kaltsztejn

Adres
Ulica Ordynacka,
N° 1313.
Księgarnia Antykwaryczna Polska.

Warszawa

d. 23 Sierpnia 1869 r.

Jaśnie Wielmożny

Panie!

Ponieważ w dzisiejszym czasie, nie podobna jest drukować poprawionego i pomnożonego dzieła tak poważnej treści jak Sztuka u Słowian a nawet jak się zdaje czas na podobne wydawnictwa u nas w kraju jest bardzo odległy, zatem nie będę mógł korzystać z łaskawie przyobiecanej pracy JWPana — Ponieważ JWPan w tej chwili jest nieczasowym i obecnie nie mogę spodziewać się abym jaką pracę w zamian otrzymał — przeto śmiem upraszać JWPana aby był łaskaw co bolwiek a najlepiej jaką powiastkę w zamian przygotować — z takową bym bezzwłocznie wydał. Mam nadzieję

że JW Pan przychyli się do
mej prośby i w chwilach
wolnych raczy coś dla mnie
napisać aby tem samem
rachunek nasz zakończyć.
Jako Dawny Sługa Smiem
się poteszić Łaskawym wzglę-
dom JW Pana

Z głębokiem uszanowa-
niem
B. J. Załszytajz

Ulica Ordynacka
No 1313



IV

LISTY

1863-1887

Z (a-el)
84